



417685

3

NASZA PRZESZŁOŚĆ

STUDIA Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA
I KULTURY KATOLICKIEJ W POLSCE



K R A K Ó W 1 9 4 7

Redakcja prosi autorów o łaskawe pisanie na maszynie
artykułów przeznaczonych do druku.

Autorzy dzieł naukowych z zakresu historii Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce, pragnący uzyskać recenzję,
zechęć nadsyłać swe prace w dwu egzemplarzach

W Administracji (Kraków, Stradom 4) i w księgarniach

nabyć można

„NASZĄ PRZESZŁOŚĆ”

t. I. str. 232, cena 360 zł.

t. II. str. 256, cena 375 zł.

t. III. str. 284, cena 450 zł.

Redakcja zastrzega sobie ew. zmianę cen.

NASZA PRZESZŁOŚĆ

Studia z dziejów Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce

Redaktor: Ks. Alfons Schletz C. M.

III

Biblioteka Jagiellońska



1001290033

Kraków 1947

WASZA PRZESZŁOŚĆ

Wydawnictwo
Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
Adres Redakcji: Kraków — Stradom 4

417 685



Drukarnia »Powściągliwość i Praca« w Krakowie M-20534

Ar. Nr. 10458

Jakub Sawicki

Z DZIEJÓW USTAWODAWSTWA SYNODALNEGO DIECEZJI PRZEMYSKIEJ O. Ł.

Historiografia diecezji przemyskiej wykazać się może kilkoma pozycjami o wartości niepośledniej. Ks. Franciszek Pawłowski, kanonik przemyski, był pierwszym badaczem, który pracą swoją, wydaną w 1869 r.,¹⁾ objął całokształt dziejów tej diecezji i, czerpiąc z bogatych archiwów konsystorza i kapituły katedralnej w Przemyślu, wydobył na światło dzienne dużą ilość wiadomości źródłowych również do historii synodów diecezjalnych przemyskich i ich ustawodawstwa. Książka ta nie straciła dotąd swej wartości naukowej, mimo że w latach 1903—1910 ukazała się nowa obszerna, temu samemu przedmiotowi poświęcona, również źródłowa praca ks. Władysława Sarny²⁾. Oba te dzieła łącznie stanowią najważniejszą podstawę i punkt wyjścia dla badacza instytucji kościelnych tej diecezji. Do historii ustawodawstwa synodów diecezjalnych przemyskich posiadamy nadto cenną publikację Bolesława Ulanowskiego,³⁾ zawierającą obok innych materiałów do historii prawa kanonicznego w diecezji przemyskiej przedruk akt i statutów synodów przemyskich z lat 1415, 1511, 1519, 1525 i 1529. Jak dotąd nikt jeszcze nie pokusił się

¹⁾ Premislia Sacra, sive Series et Gesta Episcoporum r. 1. Premisliensium. E fontibus domesticis et extraneis congeffit Franciscus Pawłowski, Scholasticus cathedr. Premisl., Cracoviae 1869.

²⁾ Ks. Władysław Sarna, Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego. Cz. I i II. Kraków 1903—1910.

³⁾ Analecta ad historiam iuris canonici in diocesi Premisliensi, edidit B. Ulanowski, Arch. Kom. Histor. t. V. Kraków 1889, 359—436.

jednakże o monograficzne przedstawienie całości dziejów ustawodawstwa synodalnego diecezji przemyskiej w Polsce przedrozbiorowej, zamykających się w latach 1415—1723,⁴⁾ ani nawet o zebranie i opublikowanie szeregu nieznanych dotąd, a bardzo ciekawych pomników. Posiadamy jedynie mniej lub więcej zupełne spisy synodów przemyskich, nie dające ani pełnego materiału, ani też szczegółowego rozbioru i omówienia wskazanych pomników prawnych⁵⁾.

Nie dopuścimy się może zbyt jaskrawej przesady, gdy powiemy, że okres 14 lat, od 9. VIII. 1545 r. do 28. VII. 1559 r., kiedy to na stolicy przemyskiej zasiadał biskup Jan Dziaduski, należy w dziejach diecezji przemyskiej do najciekawszych, choć najburzliwszych i najkrytyczniejszych. Wypełnia go bez reszty ciągła i zażarta walka surowego i gorliwego biskupa z wciskającą się zewsząd na teren diecezji nauką reformacyjną, walka obfitująca w liczne epizody, często nawet wysoce dramatyczne, prowadzona bezkompromisowo, choć ze zmiennym powodze-

⁴⁾ Pracę taką w ramach szerszego przedsięwzięcia naukowego napisałem podczas okupacji niemieckiej w 1943 r. na podstawie bogatego i częściowo nieznanego jeszcze materiału archiwalnego z archiwum diecezjalnego przemyskiego, skąd nadsyłał mi odpisy z uprzejmą gotowością i bezinteresownością ks. prałat dr Jan Kwolek. Praca ta spaliła się w rękopisie podczas powstania warszawskiego w 1944 r.

⁵⁾ Ks. dr Wład. Kochowski, O synodzie diecezjalnym, Kronika Diecezji Przemyskiej, 1901, 395—404, 437—445, przedmiot swój potraktował prawniczo z okazji przygotowań do synodu z 1902 r. i tylko krótko naszkicował dzieje synodów w Polsce i w diecezji przemyskiej, opierając się na źródłach znanych i drukowanych. Co do diecezji przemyskiej poszedł za Pawłowskim. Synody do 1636 r. wymienił na 4 stronicach, ostatnie dwa (1641 i 1723) obszerniej streścił. Wymienił synody: 1415, 1511, 1519, 1525, 1529, 1532, 1539, 1546, 1547, 1594, 1607, 1612, 1613, 1621, 1634, 1636, 1641, 1723, razem 18, skąd też nazywa synod z 1902 r. XIX-ym. Do spisu ks. Kochowskiego dorzucić należy synody z 1488/89, 1550 i 1554 r. oraz synody z 1507 i 1556 r., co do których nie ma pewności, czy się rzeczywiście odbyły w zapowiedzianym terminie. Sądzę więc, że liczbę 23 synodów (w tym 2 niepewne) można przyjąć za najbardziej zbliżoną do prawdy. Następnie podali spisy synodów: Ks. Stan. Chodyński, art. „Synody Kościoła Polskiego“ w Enc. Kościelnej wyd. przez ks. Mich. Nowodworskiego, t. XXVII, Warszawa 1904, 414—415. — Por. ibid. t. XXII, 136—140. — Ks. Al. Kąkowski, art. „Synody Kościoła Katol. w Polsce“ w Podr. Enc. Kościelnej, t. XXXVII—XXXVIII, Warszawa 1913, 324. — Stan. Kutrzeba, Historia Źródeł dawnego prawa polskiego, t. II, 130—132 (z kilkoma błędami!).

niem, rozlegająca się głośnym echem po całej Rzeczypospolitej, podniecająca i tak wystarczająco już rozbujałe temperamenty, podczas obrad na sejmach w pierwszych latach rządów Zygmunta Augusta. Fragmenty tej walki tym ciekawsze są jeszcze, że centralną jej postacią w pewnym okresie jest osobistość tej miary, co Stanisław Orzechowski, owo genialne „enfant terrible“ diecezji przemyskiej i bodajże całego polskiego Kościoła doby reformacyjnej. Synody diecezjalne, odprawiane w takiej atmosferze, szczególnie więc powinny budzić zainteresowanie zwłaszcza historyka prawa kościelnego, dla którego związek między normą prawną a stosunkami aktualnymi, które wywoływały potrzebę jej wydania, stanowić będzie zawsze jeden z centralnych problemów badawczych. Krótkie skreślenie historii tych synodów wydawało nam się zadaniem tym pilniejszym, a zarazem wdzięczniejszym, że nadarza się sposobność do opublikowania po raz pierwszy częściowo nieznanych dotąd materiałów, mogących zainteresować szersze koła historyków.

* * *

Rychło już po objęciu rządów diecezji zmuszony był bp Dziaduski zwołać do Przemyśla swój pierwszy synod diecezjalny, a to w związku z wystąpieniami Stanisława Orzechowskiego w sprawie rebaptызacji prawosławnych Rusinów oraz w sprawie celibatu duchowieństwa w Kościele zachodnim⁹⁾. Ze głównie z tego powodu zebrał się ten synod diecezjalny, o tym dowiadujemy się ze słów samego Orzechowskiego: „Nuper erat synodus Premisiae contra me facta, de imaginibus, de organis, de missa pro defunctis“¹⁰⁾. Dokładniejszej daty tego

⁹⁾ Sarna, Biskupi przemyscy, l. c. t. I, 144 n.

¹⁰⁾ Orzechowski w liście do Jana Zaleskiego, z Żurawicy, dnia 31. I. 1547. Korzeniowski, Orichoviana, I. (Cracoviae 1891), 60. — Jeszcze w dwa lata potem w 1549 r. w swej apelacji, skierowanej przeciwko Dziaduskiemu, żali się Orzechowski, że biskup „coacta synodo dioeciesana eorum parochorum turba, quorum plerique conscientiae etiam iactura gratiam Vrae. Dtionis aucupantur, me opprimere voluit“. Korzeniowski, l. c., 321, który w przyp. 6 na str. 328 mylnie odnosi to wystąpienie Dziaduskiego do synodu z 1547 r.

synodu nie znamy. Z cytowanych tu słów Orzechowskiego możemy wnioskować, że odbył on się pod sam koniec 1546 r. Na synodzie tym, któremu przewodniczył sam Dziaduski, doszło na temat przestrzegania celibatu przez duchowieństwo diecezji przemyskiej do ostrego starcia słownego między biskupem a krnąbrnie zachowującym się Orzechowskim, który publicznie zapowiedział wstąpienie w związki małżeńskie, a na zagrożenie mu, iż pozbawiony będzie swych beneficjów, sam z nich zrezygnował⁸⁾). Również i sprawa rebaptызacji Rusinów wywołała gwałtowne wystąpienie Orzechowskiego⁹⁾). Na tych kontrowersjach zdaje się wyczerpały się obrady tego pierwszego synodu diecezjalnego,¹⁰⁾ który jednakże pozostawił w Orzechowskim trwałą żal do biskupa Dziaduskiego, zwłaszcza, iż ten puścił między zebrane na synodzie duchowieństwo jakieś pismo, zawierające zarzuty przeciwko Orzechowskiemu¹¹⁾). O powziętych przez synod ten uchwałach nie słyhać. Akta konsystorza przemyskiego nie zawierają żadnych w tym kierunku danych.

W następnym roku sprawa Orzechowskiego zaogniła się wskutek nowych jego wyczynów publicystycznych¹²⁾ do tego stopnia, iż biskup Dziaduski zmuszony był pozwać krewkiego pisarza przed swój sąd (5. VI. 1547). Na rozprawie przed sądem biskupim, w dniu 17. VI. 1547 r., Orzechowski upokorzył się. Biskup okazał się sędzią łagodnym i powściągliwym. Dekretem swym dopuścił Orzechowskiego do złożenia przysięgi odwołu-

⁸⁾ Korzeniowski, Orichoviana, l. c., 60.

⁹⁾ Ibidem, 322.

¹⁰⁾ Jeżeli uwierzyć przytoczonym wyżej w tekście słowom Orzechowskiego, program obrad tego synodu obejmował jednakże szereg zagadnień z dziedziny kultu Bożego. W relacjach swych o tym synodzie Orzechowski nie wspomina już o tych sprawach.

¹¹⁾ W apelacji swej z 1549 r. wypomina Orzechowski biskupowi: „In qua synodo articulos inique (quod quidem salvo honore eiusdem sit dictum) descriptos clam contra me Vra Dtio subministrabat... Korzeniowski, Orichoviana l. c., 321.

¹²⁾ Na początku 1547 r. ogłosił Orzechowski drukiem mowę p. t. „De lege coelibatus contra Syricium in Concilio habita oratio“. Sarina, l. c., 146.

jącej błędy, zarządził bezzwłoczne spalenie inkryminowanych broszur, zasuspendował Orzechowskiego na czas jakiś od głoszenia kazań i nakazał mu odprawienie stosownej pokuty. Orzechowski dekret ten przyjął i złożył nakazaną mu przysięgę¹³⁾. Na tym sprawa Orzechowskiego na razie zakończyła się. Biskup Dziaduski, ujęty uległością Orzechowskiego i pragnący widać niespokojny umysł ambitnego kanonika zając i skierować na tory nowych, odpowiedzialnych obowiązków, powołał go niebawem, bo już na sierpniowym synodzie diecezjalnym, na ważne stanowisko swego oficjała. Nie sprawa Orzechowskiego więc, jak to błędnie przyjmuje Korzeniowski,¹⁴⁾ była powodem zwołania drugiego z rzędu synodu, o którym wiemy tylko tyle, że odbył się w dniu 18 sierpnia 1547 r.¹⁵⁾ prawdopodobnie w Przemyślu. Przyjąć raczej wypada, że synod z 1547 r. spełnić miał to zadanie, któremu pierwotnie służyć miał może synod z poprzedniego roku, a którego nie wykonał, gdyż wysunęła się była na pierwszy plan sprawa Orzechowskiego. A zadaniem tym była paląca potrzeba uzdrowienia stosunków kościelnych i walka z rozszerzającą się gwałtownie herezją.

W tym właśnie celu prymas Mikołaj Dzierzgowski dekretem z dnia 20. VI. 1547 r.¹⁶⁾ zwołał był synod prowincjonalny do Piotrkowa na dzień 15 września, rozsyłając do wszystkich biskupów i kapituł katedralnych równocześnie obszerny konспект tematów, które miały być przedmiotem obrad przyszłego synodu¹⁷⁾. Zwyczajem powszechnie i stale w naszych diecezjach praktykowanym odbył się więc przed synodem prowincjonalnym w stosownym czasie synod diecezjalny, który obradował

¹³⁾ Korzeniowski, *Orichoviana*, l. c., 89 nn., gdzie przedrukowany jest z akt konsystorza przemyskiego (t. XIII) pełny tekst przysięgi.

¹⁴⁾ Korzeniowski, *Orichoviana*, l. c., 328, przyp. 6.

¹⁵⁾ Akta konsystorza przemyskiego, t. XIV, fol. 269. Pawłowski, *Premislia sacra*, l. c., 257, przyp. 4.

¹⁶⁾ *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, T. I. Korespondencja Andrzeja Zebrzydowskiego z lat 1546—1553. Kraków 1878, nr 823, str. 443 n.

¹⁷⁾ *Ibidem*, nr 824, str. 445 n. Synod prowincjonalny, zwołany pierwotnie do Piotrkowa, odbył się w przewidzianym terminie w Łęczycy.

nad sprawami, postawionymi na porządku dziennym zbliżającego się synodu prowincjonalnego. A że między tymi sprawami na czoło postawiona była sprawa walki z herezją oraz reforma obyczajów kleru, przeto i na synodzie diecezjalnym z 18. VIII. 1547 r. głównie o tych materiach musiano rozprawiać.

O uchwałach synodu z 1547 r. żadnych bezpośrednich wiadomości nie posiadamy. Lecz już w następnym roku biskup Dziaduski wydaje z Przemyśla pod datą 4 kwietnia swoje sławne „Monitorium“ do duchowieństwa i wiernych swej diecezji,¹⁸⁾ które w pewnej mierze uważane być może za pisemne sformułowanie postanowień wydanych na synodzie¹⁹⁾. Akt ten w księdze konsystorza przemyskiego nazwany jest „Processus Generalis“ a wydany został, jak nadpis jego brzmi, „ad evitandam et detestandam sectam et haeresim Lutheranam“. Nigdzie nie czyni wyraźnej wzmianki o synodzie z 1547 r., nigdzie nie stwierdza, że opiera się na statutach synodalnych. Jednakże w jednym miejscu przypomina zakaz biskupa, wydany „synodaliter“, a więc na synodzie diecezjalnym,²⁰⁾ a poza tym przy końcu daje przepis publikacyjny, żywo przypominający sposoby publikowania w wiekach średnich i jeszcze w XVI w. statutów synodów diecezjalnych,²¹⁾ zaopatrując nakaz publi-

¹⁸⁾ Patrz dodatek I. — Tekst „Monitorium“ znajduje się w aktach procesu Stadnickiego pod datą 16. XII. 1551 r. w Księdze nr 22 Archiwum Diecezjalnego przy Kurii Biskupiej o. ł. w Przemyślu (dawna sygnatura: Acta Episc. t. XV), na k. 18—19. — Za łaskawe sporządzenie dla mnie w 1943 r. kopii tego aktu składam ks. prałatowi d-rowsi Janowi Kwolkowi, dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego, na tym miejscu gorące podziękowanie.

¹⁹⁾ Tak słusznie przyjmuje Sarna, l. c., 148, który podaje również streszczenie tego aktu.

²⁰⁾ Item quemadmodum synodaliter omnibus in universum sacerdotibus prohibuimus: ne se curiis saecularium personarum (sine speciali consensu et admissione nostra) immisceant, nec illas inhabitando in illis divina officia peragant, ita et nunc districtius hocidem inhibebimus sub poena excommunicationis et de dioecesi nostra exclusionis. — Patrz niżej dodatek I, str. 29 n.

²¹⁾ Por. np. statuty synodalne krakowskie z 1509 r. art. (23): „...notrumque hunc processum sub poena eadem unus ad alterum mittat, ultimus circa se retineat et in alia sinodo nobis repraesentet. — Sawicki J., Statuty synodalne krakowskie biskupa Jana Konarskiego z 1509 roku. Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce nr 8 (Kraków 1945), 49.

kacyjny w używaną przede wszystkim przy publikacji synodów sankcję kary synodalnej. Nie ulega więc wątpliwości, że przynajmniej w jednym ze swych postanowień „Monitorium“ z 4. IV. 1548 r. nawiązuje wyraźnie do zakazu biskupiego, wydanego na poprzednim synodzie diecezjalnym, że przeto synod ten zajmował się sprawami dyscypliny kleru. Tym synodem był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa synod z 18. VIII. 1547 r., właśnie dla tego celu odprawiony. Uchwały tego synodu posłużyły następnie biskupowi jako substrat do ułożenia swego „Processus Generalis“, będącego pierwszym zasadniczym aktem biskupa Dziaduskiego w walce z herezją i panoszącym się w diecezji zepsuciem obyczajów. Akt ten, wytykając najbardziej rozpowszechnione i drastyczne bolączki życia kościelnego, jest zarządzeniem doraźnym, mającym zastąpić obszerniejsze statuty synodalne. Czy wyczerpuje on wszystkie uchwały synodu, o tym z powodu braku wszelkich wskazówek źródłowych rozprawić nie podobna. Niemniej jednak ścisły jego związek z odbytym w 1547 r. synodem jest więcej niż prawdopodobny²⁰⁾. Omawiany akt odznacza się wybitnym kolorytem lokalnym, odwołuje się wprost do stosunków panujących w diecezji przemyskiej i do spostrzeżeń uczynionych przez biskupa w tej mierze. Jest więc niewątpliwie tworem oryginalnym, wyrosłym z aktualnych potrzeb miejsca i chwili, na jego też podstawie możemy sobie z dużą wyrazistością odtworzyć obraz rozprężenia dyscypliny kościelnej wśród kleru i wiernych, będącego w ścisłym związku z szerzeniem nowej nauki, podważającej podstawy starego porządku. Całe też ostrze „Monitorium“ zwrócone jest przeciwko burzycielom tego porządku, którym dotąd chlubiła się diecezja przemyska, przeciwko tym, którzy sprzyjają herezji i spokój w diecezji zakłócają, a za nic nie mają prawa Kościoła. Takich to każe biskup donosić sobie lub swemu archidiaconowi.

²⁰⁾ Nie ma natomiast bezpośredniego związku między „Monitorium“ a tekstem uchwały synodu prowincjonalnego łęczyckiego z 15. IX. 1547 r. (Acta historica, t. I, l. c., 446 nn.).

Nie na wiele zdały się ojcowskie upomnienia i surowe zarządzenia „Monitorium“. Ruch reformacyjny szerzył się gwałtownie, wciągając w swój nurt coraz to nowe jednostki spośród duchowieństwa i wybitniejszej szlachty. Biskup Dziaduski od słów przechodzi do czynów i raz po raz pozywa przed swój sąd²³⁾. Również Orzechowski, który po złożonej przysiędze na jakiś czas był się uspokoił, podjął na nowo swą agitacyjną działalność przeciwko celibatowi,²⁴⁾ na słynnym sejmiku w Sądowej Wiszni w dniu 10. IV. 1550 r. wywołał namiętnym wystąpieniem swym głośną awanturę z obecnym na sejmiku biskupem Dziaduskim i publicznie oznajmił, że pojmie żonę,²⁵⁾ zaś na sejmie, który zebrał się 5 maja 1550 r. w Piotrkowie, rozpętał ową sławetną burzę przeciwko stanowi duchownemu, rozpoczynając generalny atak od osoby biskupa Dziaduskiego²⁶⁾. W tej to atmosferze odbył się pod koniec 1550 r. w Przemyślu nowy — trzeci z rzędu — synod diecezjalny, o którym dowiadujemy się z listu, jaki zapewne pod koniec grudnia tegoż roku wystosował uczestnik tego synodu a przyjaciel Orzechowskiego ks. Marcin Krowicki do wojewody krakowskiego Piotra Kmity,²⁷⁾ zawiadamiając go o zawartym (dnia 14. XII. 1550 r.) małżeństwie swym z Magdaleną Pobiedzińską²⁸⁾. „Zawzdy miał — pisze Krowicki — przymówek dosyć od naszej księżej, iżem nigdy nie bywał na ich synodziech dla W. Mci posług. A tak gdym się dowiedział o synodzie w Przemyślu niedawno przeszłym, jechałem nań z wielką radością i z weselem, mając u siebie za to, aby na tych synodziech księża bracia naszy rzeczy święte i błogosławione mieli mówić i stanować wedle ewangeliej świętej, którą nam od Boga ojca niebieskiego syn boży jednorodny na ten świat przyniósł, abyśmy wedle wolej jego

²³⁾ Por. Sarna, l. c., 153 nn.

²⁴⁾ Sarna, l. c., 150.

²⁵⁾ Ibidem, 150 n.

²⁶⁾ Bukowski, Dzieje Reformacji w Polsce, t. II (Kraków 1886), 127 nn.

²⁷⁾ Korzeniowski, Orichoviana, l. c., 705 nn.

²⁸⁾ Patrz do tego Barycz Henryk, Marcin Krowicki, Reformacja w Polsce, III (1924), 12 n.

na tym świecie żyli i z ewangelii świętej zbawienie duszom naszym najdowali. Ale gdym już tam przyjechał i wszystkich namów od księżej pilnie słuchał, nie znalazłem tam ani słycał, żeby co dobrego albo zbawiennego radzili, jedno tylko o pożytkach a ustawach swoich, które są na-przeciwko panu Bogu i jego słowu świętemu; żadnemu prawdy nie dopuszczają mówić jedno co dadzą od biskupa na regestrze, to po niewolej przyjmować i chwalić musisz. Nie potrzeba tam nic mówić o tym ani tego spominać: „sic dicit dominus exercituum“, jedno tak mówić: „sic dicit dominus episcopus et constitutiones eius“. A tak ja to bacząc i słysząc... mówiłem tam niektóre rzeczy dosyć skromnie i utciwie, aby Rusi znowu nie krczono, aby utramque speciem sacramenti petentibus nie broniono iuxta institutionem Christi, apostolorum et veteris ecclesiae observationem, a ktemu, iż księża cum scortis et adulteris jawnie żywią nie inak jako z swemi żonami własnymi, sine timore Dei, cum magno offenciculo proximi; i powiedziałem, iżby lepiej, abyśmy żony swe własne mieli, a tak, jako pan Bóg rozkazał, żyli in honorabili matrimonio et thoro immaculato, zwłaszcza którzy nie mamy donum castitatis. Ale gdy to usłyszeli, na mię się wszyscy o to oborz yli...“

Z tej oto relacji, przecież tak dalekiej od beznamiętnego i obiektywnego sprawozdania chłodnego obserwatora, możemy jednakże wyczytać, że przedmiotem obrad i tym razem były w pierwszym rzędzie pałace zagadnienia chwili, jakie narzucała szerząca się reformacja, a więc — poza rebaptyzacją Rusinów — sprawa komunii pod obiema postaciami i zagadnienie celibatu, i że w tej mierze musiały widać zapaść jakieś uchwały.

Dominująca rola władzy biskupiej na synodzie diecezjalnym, wyłączność inicjatywy ustawodawczej ordynariusza i raczej bierny charakter uczestników synodu występują wyraziście w świetle cierpkich uwag opozycjonisty. Nie wiemy nic o tym, kto na tym synodzie przewodniczył. Sam biskup Działuski był nieobecny. Wiemy skądinąd, że w dniu koronacji

Barbary Radziwiłłowny (7. XII. 1550) bp Dziaduski wraz z innymi członkami episkopatu przebywał w Krakowie²⁹⁾. Nie zachował nam się niestety żaden dalszy ślad uchwał tego synodu, ani nawet żadna wzmianka o nim w urzędowych aktach konsystorza czy kapituły przemyskiej. Niemniej jednak fakt odbycia się tego synodu,³⁰⁾ miejsce jego oraz przybliżona data (początek, może około 10—12 grudnia 1550 r.) nie ulegają wątpliwości. Natomiast wątpliwą jest kwestia, czy synod ten pozostawał w związku z zapowiedzianym na dzień 8. VI. 1551 r. do Piotrkowa synodem prowincjonalnym. Nie można tego w każdym razie wykluczyć, wszak zwołanie synodu prowincjonalnego nastąpiło najpóźniej z samego początku 1551 r.,³¹⁾ zaś wedle ustalonej wówczas już praktyki prymas przed wydaniem dekretu o zwołaniu synodu prowincjonalnego stale zasięgał opinii swych sufraganów³²⁾. O zamiarze zwołania synodu prowincjonalnego, o jego terminie i sprawach, które miały być na nim rozpatrywane, wiedział biskup Dziaduski niewątpliwie znacznie wcześniej, mógł więc, nie czekając na pojawienie się dekretu prymasa, zwołać swój synod diecezjalny i poddać pod jego rozprawy to wszystko, co z porządku dziennego przyszłego synodu prowincjonalnego wymagało szczegółowego rozpatrzenia. Przeciwno takiemu powiązaniu synodu przemyskiego z projektowanym synodem prowincjonalnym

²⁹⁾ Acta historica, I, l. c., nr 835, str. 463 i nr 846, str. 479 in fine i przyp. 6. Jeszcze w dniu 12. XII. widzimy Dziaduskiego w Krakowie jako świadka przy wydaniu słynnego edyktu Zygmunta Augusta z 12. XII. 1550 r., wydanego na żądanie prymasa i biskupów przeciwko heretykom. — Romanowski, Otia Cornicensia, Poznań 1861, 237, przyp. 125.

³⁰⁾ Synod ten w dotychczasowych spisach synodów diecezji przemyskiej nie figuruje.

³¹⁾ Acta historica I, l. c., nr 840, str. 471 nn. Pismo arcybiskupie podające porządek obrad przyszłego synodu, znane jest niestety dotąd tylko z odpisu (w rękopisie Bibl. Jagiell. nr 2716) bez daty.

³²⁾ Tak np. w dekrete zwołującym synod prowincjonalny w 1547 r. píše prymas: *Nacti vero imprimis tempus liberius atque ea de re Pta-tis V. et aliorum RR. Dnorum Comprovincialium nostrorum Episcoporum sententiam habentes exploratam, pro officii nostri pastoralis debito Synodum S. provincialem... celebrandam, indicendam, convocandam et statuendam decrevimus...* Acta historica I, l. c., nr 823, str. 444.

przemawia wprawdzie fakt, iż biskup Dziaduski co najmniej od początku grudnia 1550 r. bawił w Krakowie, gdzie widzimy go jeszcze w dniu 12. XII.³³⁾ w towarzystwie prymasa i innych biskupów i że może tam dopiero, w wyniku porozumienia się prymasa z obecnymi biskupami, zapadła decyzja zwołania w następnym roku synodu prowincjonalnego i ustalona została jego data (pierwotnie na 21. I. 1551 r.)³⁴⁾. Argument ten upada jednakże w świetle źródeł. Nie mamy wprawdzie ustalonej daty pisma arcybiskupiego, podającego porządek obrad synodu z 1551 r.,³⁵⁾ możemy jednakże przyjąć z całą pewnością, że już wczesną jesienią 1550 r. wyszły zarządzenia prymasa, przygotowujące przyszły synod prowincjonalny. Pierwotnie zamierzony termin 21. I. 1551 r. tłumaczy nam, dlaczego synod diecezjalny przemyski na początek grudnia 1550 był zwołany. Wszak i w diecezji wrocławskiej odbyły się w tym czasie dwa synody diecezjalne, jeden w październiku 1550 r. w Gdańsku,³⁶⁾ drugi zaś we Wrocławku z początkiem stycznia 1551 r.³⁷⁾ po odbytej wizytacji, najpewniej również w związku z zapowiedzianym synodem prowincjonalnym. Na pytanie więc o związek między synodem przemyskim z grudnia 1550 r. a synodem prowincjonalnym łęczyckim z czerwca 1551 r. odpowia-

³³⁾ Patrz wyżej str. 12, przyp. 29.

³⁴⁾ Bukowski, l. c., II, 149.

³⁵⁾ Patrz wyżej str. 12, przyp. 31. — Pozostaje otwartą kwestia, czy pisma tego nie należało by odnieść do lata 1550 r., bezpośrednio po zakończeniu sejmu piotrkowskiego. W piśmie tym wydarzenia na sejmie są niejednokrotnie wspomniane jako wypadki świeżej daty. Poza tym, pierwotnie zamierzony termin zwołania synodu prowincjonalnego (21. I. 1551) wskazywałby na to, że przygotowania do synodu rozpocząć się musiały znacznie wcześniej i porozumienie się prymasa z biskupami nastąpiło już wczesną jesienią. Kapituła poznańska in capitulo generali już dnia 13. XI. 1550 r. obraduje De articulis synodalibus oraz De electione nuntiorum ad synodum provincialem Lovitio indicta attenta rerum et negotii magnitudine, miała więc niewątpliwie już przed sobą program obrad przyszłego synodu prowincjonalnego (Ulanowski, Acta capitulorum saeculi XVI selecta, Acta historica, t. XIII, 102, nr 342).

³⁶⁾ Z. Chodyński, Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae, Varsaviae 1890, str. XXVII. Acta historica, I, l. c., nr 535, str. 268 i nr 537, str. 269.

³⁷⁾ Chodyński, l. c., str. XXVII—XXVIII. — Acta historica, I, nr 535, str. 268.

damy twierdząco. Nie znając jednakże bliżej treści uchwał synodu przemyskiego, musimy się ograniczyć do tego ogólnego stwierdzenia, charakteryzując synod ten jako jeden z kolei synodów reformacyjnych, zwoływanych w ramach akcji przeciwko herezji celem przywrócenia rozprzegającej się dyscypliny kościelnej.

* * *

Dopiero w trzy lata po synodzie łączyckim prymas Dzierzgowski, pośród rozpętanej na dobre burzy reformacyjnej, przystępuje ponownie do zwołania synodu prowincjonalnego. Już dnia 11. VI. 1554 donosi Hozjuszowi o swym postanowieniu zwołania synodu na połowę października,³⁸⁾ a dnia 16. VII. wydaje z Uniejowa dekret, zwołujący synod prowincjonalny do Piotrkowa na dzień 6 listopada,³⁹⁾ na którym to synodzie miano radzić „gravissimis de rebus nimirum de restituenda religione, quae plurimum labefactata esse videtur, deque reformandis moribus, tam in capite quam in membris, ac de ratione tuendorum iurium et libertatum Ecclesiae“⁴⁰⁾.

W związku więc z odbyć się mającym synodem prowincjonalnym zwołał biskup Dziaduski synod diecezjalny. Wiemy o tym synodzie jedynie z obszernych statutów, które po nim pozostały, a które noszą datę 24. IX. 1554 r. Synod ten, zwołany najprawdopodobniej na dzień 23. IX. (niedziele) do Przemyśla, zajmował się, jak to zwykle bywało, sprawami, będącymi na porządku dziennym przyszłego synodu prowincjonalnego, a więc

³⁸⁾ Korespondencja Hozjusza, t. II. Acta historica, t. IX, nr 1246, str. 444 n.

³⁹⁾ Dekret ten, dotąd nie publikowany, znajduje się w rękopisie Bibl. Jag. nr 2716 na str. 84. — Wisłocki, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1881.

⁴⁰⁾ Ze wstępu do uchwał t. zw. Kongregacji synodalnej piotrkowskiej z 7. XI. 1554 r. Uchwały te, dotąd nie publikowane, znajdują się w jednym z rękopisów Biblioteki Baworowskich we Lwowie. Odpis tych uchwał z tego rękopisu (sygnatury jego ks. Fijałek nie podaje), sporządzony przez ks. Fijałka, znajduje się w tece nr 32, fol. 145—153, skąd sporządziłem w marcu 1944 dokładną kopię.

całokształtem zagadnień, dotyczących uzdrowienia życia kościelnego w diecezji. Przewodniczył na synodzie, jak to wynika z nadpisu jego statutów, tym razem sam biskup. Uczestników synodu bliżej nie znamy. Statuty tego synodu zachowały się w rękopisie Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, noszącym sygnaturę 302 III. ⁴⁾). Rękopis ten ⁴⁾) liczy 2 arkusze (karty 1—4); posiada arkusz okładkowy. Pisany w połowie XVI w. pochodzi niewątpliwie z kancelarii Stanisława Górskiego, kanonika płockiego i krakowskiego, znanego zbieracza Tomicjanów, tj. został odpisany (razem z *Formula Christianae et Catholicae Fidei* synodu prowincjonalnego łowickiego 1556 r., odnalezioną równocześnie i obok niniejszego rękopisu) przez jednego z kopistów Górskiego, mianowicie tego, który przepisał prawie wszystkie części kodeksu Orichoviana z 1556 r. (rękopis Biblioteki hr. Branickich w Suchej nr 6), przypuszczać należy, że został napisany między 1554 a 1556 rokiem.

Statuty te, które tu w dodatku II po raz pierwszy publikujemy, były w tym samym roku jeszcze wydane drukiem. *Estreicher, Bibliografia*, t. XXX, str. 151 i n. podaje tytuł drukowanego wydania: *Synodus dioecesis Praemisliensis a. 1554 Joan. Dziaduski Episcopo. Cracoviae, Lazarus Andreae excudebat 1554*, w 4-ce, zaopatrując go w następującą uwagę: „Taką notatkę Haana z pocz. XIX w. znalazłem w materiałach zostawionych przez ojca. Haan znał istotnie dużo druków dzisiaj niedochowanych, choć spisywał je niedbale. Być więc może, że znał druk z takim lub podobnym tytułem; ale być też może że popełnił pomyłkę, wzięwszy rękopis za druk (rękopis uchwał synodu przemyskiego z r. 1554 jest w Bibl. Uniw. Lwow.)“.

⁴⁾ Kopię tych statutów sporządzili dla mnie w 1943 r. kustosz Bibl. Uniw. Lwosk. dr Jędrzejowska oraz prof. dr. Wojciech Hejnosz, za co składam im na tym miejscu gorące podziękowanie.

⁴⁾ Podany tu opis rękopisu znalazłem wśród notat ks. Fijałka (teka nr 32, fol. 193). Korzystali z tego rękopisu Józef Korzeniowski we Lwowie w listopadzie 1896 r., Bol. Ulanowski w Krakowie w latach 1896—1902 oraz ks. Jan Fijałek we Lwowie w kwietniu 1905 r.

Czy Haan podał tytuł druku ściśle, to jest kwestia. Natomiast pewnikiem jest, że taki druk istniał. Dwa jego egzemplarze znajdowały się w Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego przed jej pożarem w 1848 roku i spłonęły wraz z wieloma innymi cennymi zabytkami naszej przeszłości⁴³⁾. W braku drukowanego egzemplarza omawianych statutów nie możemy więc rozstrzygnąć bardzo zasadniczej dla historyka prawa kwestii, jakim pierwowzorem posługiwał się kopista Górskiego, czy korzystał z drukowanego wydania, czy też z urzędowego rękopiśmiennego tekstu konsystorza przemyskiego, który niewątpliwie musiał istnieć, i czy między tym tekstem a tekstem drukowanego wydania nie ma przypadkiem jakichś różnic.

Statuty synodalne przemyskie z dnia 24. IX. 1554 r.⁴⁴⁾ zaopatrzone są w rękopisie w nadpis:

Statuta Synodalia dioecesis Premisliensis, Anno Domini MDLIII, Die XXIII mensis Septembris per Reverendissimum in Christo patrem Dominum et Dominum Joannem Dziaduski, Dei gratia Episcopum Premisliensem synodaliter edita.

Nie posiadają ani przedmowy, ani wstępu, ani dekretu publikacyjnego, ani spisu uczestników synodu lub przynajmniej stosownej o nich wzmianki, lecz od razu rozpoczynają się od tekstu samychże artykułów nienumerowanych i nierubrykowanych. Nieco niezwykle to zjawisko. Nasuwa się podejrzenie, czy kopista nie opuścił tych wszystkich dodatków, które wydawały mu się może nieistotne, i nie ograniczył się do przepisania samego tekstu postanowień. Omawiane statuty liczą 32 artykuły, z których pierwszy zaczyna się: „Imprimis statuimus“, a każdy następny „Item statuimus“. Statutowy charak-

⁴³⁾ Wiadomość tę wraz z sygnaturami spalonych dwóch egzemplarzy tego druku odnalazłem wśród notatek ks. Fijałka (teka nr 32, fol. 194), z których korzystałem przy pisaniu mojej (dziś spalanej) pracy o synodach diecezji przemyskiej.

⁴⁴⁾ Pierwszą wzmiankę o tych statutach dał Kutrzeba, Historia Zrodeł dawnego prawa polskiego, t. II, 131. Nie zna tego synodu ani Pałowski, ani Sarna, ani żaden z dotychczasowych spisów synodów przemyskich.

ter tego aktu jest pod względem formalnym utrzymany z całą konsekwencją.

Obfitą treść omawianych statutów synodalnych możemy podzielić na kilka grup. Na czoło wysuwa się grupa pierwszych czterech artykułów, traktujących o podstawowych prawdach wiary, szczególnie zagrożonych przez naukę reformatorów: o Trójcy świętej, o jedności i wyłączności Kościoła katolickiego, o jedności z Rzymem i o prymacie papieża, o konieczności dobrych uczynków. Druga grupa artykułów (5—20) traktuje o wewnętrznej dyscyplinie kościelnej w dziedzinie kultu i głoszenia słowa Bożego, a więc o ujednostajnieniu liturgii i dostosowaniu się pod tym względem do zwyczajów kościoła katedralnego przemyskiego (5), o zachowaniu i przestrzeganiu dotychczasowych zwyczajów życia obrządkowego (6), o tematach i sposobie głoszenia kazań (7), o odmawianiu Pozdrowienia Anielskiego przed rozpoczęciem po Ewangelii kazania (8), o katechizacji wiernych, o przestrzeganiu uroczystości Świętych Pańskich, o zachowywaniu postów, o modłach za papieża, episkopat i kler, za wszystkich wiernych, za króla i książąt chrześcijańskich, o przeciwstawianiu się błędnym naukom heretyków, o śpiewie i języku liturgicznym (9), o zaniechaniu odprawiania mszy świętej w obecności heretyków i wyklętych, o przeciwdziałaniu naukom heretyckim, o miejscu odprawiania mszy świętej (10), o niedopuszczaniu obcych duchownych do głoszenia kazań (11), o udzielaniu sakramentu chrztu i o rebaptызacji Rusinów (12), o zaopatrywaniu się w oleje święte (13), o nieprzyjmowaniu służby u Rusinów i Żydów i o nieuczęszczaniu do ich świątyń (14), o bezżenności i czystym życiu duchownych wyższych święceń (15), o udzielaniu Komunii świętej pod jedną tylko postacią (16), o sakramencie pokuty i ostatniego namaszczenia (17), o małżeństwie (18), o kulcie N. Marii Panny i Świętych i o zachowaniu obrządków kościelnych (19), o czyścicu i o modłach za umarłych (20). Potraktowane są tu te wszystkie dziedziny życia obrządkowego, które atakowane i podważane były przez protestantyzm i działalność naszych

reformatatorów w rodzaju Orzechowskiego i Krowickiego. Trzecia grupa artykułów (21—30) poświęcona jest dyscyplinie wśród kleru. Na czoło wysunięty jest nakaz ścisłego przestrzegania statutów synodalnych prowincji gnieźnieńskiej (21). Następują artykuły o czytaniu przez duchowieństwo dzieł religijnych i o zakazie trzymania i czytania książek heretyckich (22), o niewydzierżawianiu i nieuszczipianiu majątku beneficjalnego (23), o rezydencji i o kumulacji beneficjów (24), o zakazie symonii (25), o sprawnym obiegu zarządzeń i pism okólnych biskupa i władzy diecezjalnej (26), o nienaruszalności majątku kościelnego i o testamentach księży i ich wykonaniu (27), o niewprowadzaniu nowinek heretyckich i o unikaniu wszelkich bliższych kontaktów z heretykami (28—29), o przestrzeganiu przez kler dobrych obyczajów i niedawaniu zgorszenia (30). I ta grupa dotyczy szeregu bolączek, szczególnie aktualnych w okresie walki, jaką Kościół toczył z innowiercami. Wreszcie ostatnia grupa (31—32) zawiera zarządzenia w sprawie powszechnych modłów liturgicznych za Kościół w okresie ciężkich opresyj (31) oraz o wykonywaniu i przestrzeganiu postanowień uchwalonych statutów synodalnych (32).

Jak już widać z przytoczonej tu treści, omawiane statuty mają charakter wybitnie aktualny, przykrojone są na potrzeby chwili i na stosunki, panujące w diecezji przemyskiej. Dokładniejsza analiza poszczególnych artykułów potwierdziłaby i pogłębiłaby to ogólne wrażenie. Prawie do każdego z przytoczonych tu artykułów moglibyśmy wskazać odpowiednie wypadki czy zajścia w znanych nam dobrze z literatury historycznej, burzliwych dziejach diecezji przemyskiej w latach pasterzowania biskupa Jana Dziaduskiego. Lecz co nas zwłaszcza uderza przy lekturze i analizie tych statutów, to ich zwartość, dobra systematyka, tak niezwykła w tego rodzaju pomnikach, krótkość, jasność i lapidarność w formułowaniu poszczególnych przepisów, doskonale ich ujęcie prawnicze, brak wszelkiej wielomówności, podawanie tylko normy prawnej bez przytaczania motywacji i bez omawiania stanu faktycznego, a przede wszyst-

kim ich wielki umiar a nawet powściągliwość w odniesieniu do spraw najboleśniejszych. Brak wszelkich ostrych akcentów i drastyczniejszych zarządzeń, skierowanych przeciwko reformatorom, nie ma tu już zaleceń, mogących dolać oliwy do ognia i rozjątrzyć naprężone stosunki, w rodzaju tych, jakie jeszcze zawiera omówione wyżej „Monitorium“ z 1548 r. Godność, spokój, powaga i rozwaga, głęboka troska o poziom życia katolickiego, brak wszelkiej nerwowości, silna wiara w to, iż najskuteczniejszym środkiem walki z herezją, skuteczniejszym od wytaczania procesów, jest zachowanie dawnych dobrych obyczajów kościelnych oraz pogłębienie uświadomienia religijnego i podniesienie poziomu moralnego wśród kleru i wiernych, oto zasadnicze rysy tych statutów, świadczących chlubnie o gorliwości pasterskiej bpa Dziaduskiego a zarazem o jego wysokim poziomie intelektualnym i o jego umiejętności korzystania z doświadczeń ostatnich kilku lat walki Kościoła polskiego z ruchem reformacyjnym, dochodzącym do szczytu swego nasilenia.

Statuty omawiane są więc niewątpliwie tworem oryginalnym, zarówno w całości, jak i w poszczególnych artykułach. Wskazuje na to już chociażby jednolita ich stylizacja, przeprowadzona od początku do końca. Nie udało mi się stwierdzić żadnych bezpośrednich przejętków z innych statutów diecezjalnych przemyskich czy innych współczesnych, czy też synodów prowincjonalnych. Nie oznacza to jednak, aby statuty nasze powstały w całkowitym oderwaniu od dotychczasowego dorobku ustawodawczego diecezji przemyskiej i polskiego Kościoła i aby w nich nie móc się doszukać wpływu tego czy innego dawniejszego przepisu synodalnego. Zwłaszcza musi nas tu interesować stosunek naszych statutów do wydanego w 1548 r. „Monitorium“. Przy porównaniu obu tych tekstów okazuje się, że szereg artykułów statutów z 1554 r. jest dalszym rozwinięciem i ściślejszym, normatywnym sformułowaniem nakazów i zakazów figurujących w „Monitorium“. Są to art. 6, 7, 9, 10, 16, 19, 20, 28, 29 i 30, w których stwierdzić możemy wprawdzie nie recepcję dosłowną, lecz bezpośredni wpływ przepisów „Mo-

nitorem". W niektórych artykułach widoczny jest wpływ dawniejszych statutów diecezji przemyskiej. I tak art. 5 naszych statutów jest przeróbką dwóch pierwszych rozdziałów tyt. De celebratione missarum ac sacramentorum administratione statutów synodu przemyskiego z dnia 1. IX. 1529 r.⁴⁵⁾. Zestawienie tych tekstów unaoczni najlepiej zachodzące między nimi pokrewieństwo:

Statuty z 1529 r.

Ut in exequendo horarum canonicarum officio uniformis modus servetur, precipimus omnibus et singulis presbiteris ac beneficiatis, quatinus rubrum ecclesie nostre Premisliensis ab omnibus nostre diocesis clericis teneatur, transgressores penis arbitrio nostro vel vicarii nostri feriantur.

In peragendo eciam misse officio detruncatis abusibus, male iam inoletis, rubrum ecclesie Romane observandum et exequendum precipimus etc.

Statuty z 1554 r.

Item statuimus, ut cultus divinus seu officia ecclesiastica tam in horis canonicis quam in celebratione missarum sacramentorumque administratione secundum ritum et modum rubricamque Ecclesie Cathedralis Premisliensis peragatur.

Podobnie i art. 21 i 22 rozwijają i ściślej formułują przepis zawarty w tychże statutach przemyskich z 1529 r., tyt. De constitutionibus, ustęp drugi⁴⁶⁾, zaś art. 26 statutów z 1554 r. nawiązuje treścią swą do przepisu statutów przemyskich z 1529 r., zawartego w tyt. De maiori tate et obedientia⁴⁷⁾. Art. 29 wreszcie powtarza zakaz, zawarty

⁴⁵⁾ Ulanowski, Analecta, I, c., 390.

⁴⁶⁾ Preterea statuimus et ordinamus, ut quilibet beneficiarum seu presbiterorum diocesis nostre ea ipsa provincie Gneznensis et presenciam nostra sinodalia statuta, necnon librum sacramentalem et alios doctrinales sibi conquerant, habeant et in illis pro sua et suorum subditorum erudicione sepius legant. — Ulanowski, Analecta, I, c., 388.

⁴⁷⁾ ...mandamus, ut unusquisque rectorum ecclesiarum parrochialium et eorum vicesgerentes huiusmodi litteras et processus nostros ac capituli et officialium nostrorum reverenter susceptos debite die executionis in eisdem annotanda et describenda exequantur, et executos unus ad alium vicinum viciniorem ordine consueto transmittere, seu, prout tenor eorum exposcerit, cursori vel portitori eorum restituere sine more dispendio procurent. — Ulanowski, Analecta, I, c., 388.

w tyt. *De hereticis* statutów przemyskich z 1529 r.,⁴⁸⁾ a przypomniani i ponowiony zarówno w „*Monitorium*“ z 1548 r., jak i w obszernych uchwałach synodów prowincjonalnych łączyckiego z 1547 r.⁴⁹⁾ i piotrkowskiego z 1551 r.,⁵⁰⁾ dotyczący urządzania dysput religijnych z innowiercami. Jak widzimy z powyższego zestawienia, związek statutów z 1554 r. z dawniejszymi aktami ustawodawczymi diecezji przemyskiej jest raczej luźny. Biskup Dziaduski, jak i w innych dziedzinach, tak i na polu ustawodawstwa synodalnego kroczył własnymi drogami. O dosłownej recepcji dawniejszych przepisów synodalnych mowy nie ma. Nawet tam, gdzie wznawiane są dawniejsze normy prawne, ujęcie jest nowe i na wskroś oryginalne.

Bardziej jeszcze, niż zależność od dawniejszego ustawodawstwa diecezjalnego, interesować nas musi ewentualny związek z ustawodawstwem synodów prowincjonalnych prowincji gnieźnieńskiej. Czy i w jakiej mierze statuty z 1554 r. opierają się na tym ustawodawstwie, są wykonaniem nakazów czy zakazów zawartych w statutach synodów prowincjonalnych, czerpiąc z nich gotowe sformułowania? Porównując poszczególne artykuły statutów z 1554 r. z dawniejszymi, z XVI w. pochodzącymi, statutami synodów prowincjonalnych, przekonać się możemy bez trudu, że dla każdego bezmała przepisu omawianego tu aktu odnajdzie treściowy odpowiednik w którymś z wymienionych statutów prowincjonalnych. Z tego nie wynika jednakże, aby między tymi przepisami musiał istnieć jakiś bezpośredni związek czy jakaś zależność. Były przecież liczne

⁴⁸⁾ *Cum ubique constitutionibus apostolicis cavetur, ne hii, quibus ecclesia non permittit vel quibus non interest, de fide disputare seu disceptationes facere cum hereticis et scismaticis presumant, ... nos quoque hoc statuto prohibemus, ne quispiam cum Lutherianis sive scismaticis et aliis hominibus hereticis et curiose disceptationis studiosis contendat, sed omnes tales, quos noverint fidei orthodoxe contrarios, nobis vel vicario nostro deferant sub pena trium marcarum etc. — Ulanowski, *Analecta*, I. c., 392.*

⁴⁹⁾ *Acta historica*, I, I. c., 448, art. „*Perpendens*“.

⁵⁰⁾ *Acta historica*, I, I. c., 513 n. *De haereticis et libellis suspectis tollendis*.

zagadnienia dyscypliny kościelnej, do których z konieczności wciąż powracano zarówno na synodach prowincjonalnych jak i diecezjalnych. Zależność moglibyśmy przeto przyjąć tylko w tym wypadku, gdybyśmy mogli wykazać fakt dosłownej lub prawie dosłownej recepcji przez statuty z 1554 jakiegoś przepisu statutów prowincjonalnych. A takiej recepcji nie udało nam się stwierdzić w żadnym z artykułów statutów z 1554 r. Możemy przeto jedynie ogólnie powiedzieć o statutach tych, że utrzymane są w ramach, zakreślonych przez dotychczasowe ustawodawstwo prowincjonalne. Bliższego zbadania wymaga jedynie stosunek statutów przemyskich z 1554 r. do uchwał synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1551 r., a to z tego względu, że synod piotrkowski powziął szereg uchwał, zlecając ich wprowadzenie w życie ordynariuszom, a synod przemyski z 1554 r. był właśnie pierwszym po synodzie piotrkowskim synodem diecezjalnym tej diecezji. Przeglądając po kolei postanowienia synodu przemyskiego możemy w szeregu z nich stwierdzić wpływ uchwał ostatniego synodu prowincjonalnego.

1. Art. 11 synodu przemyskiego jest realizacją w ramach diecezji zakazu zawartego w uchwale *De clericis vagis* synodu piotrkowskiego o niedopuszczaniu żadnych kapłanów do głoszenia kazań bez zezwolenia miejscowego przełożonego kościoła⁵¹⁾).

2. W art. 12 biskup rozstrzyga tak szeroko w on czas dyskutowane zagadnienie rebaptyzacji Rusinów schizmatycznych, przechodzących na wiarę katolicką, dając polecenie dopełnienia w takich przypadkach chrztu warunkowego według formy zawartej w używanej na terenie diecezji Agendzie⁵²⁾). Przepis ten

⁵¹⁾ *De clericis vagis. Statutis prioribus inhaerentibus decrevit S. Synodus, ut nullus Presbyterorum in aliqua Ecclesia sine licentia Praelati ejusdem Ecclesiae audeat praedicare verbum Dei sub poena synodali.* Acta historica, I, 1. c., 516.

⁵²⁾ Nie posiadamy jak dotąd wiadomości o tym, jaka Agenda była w użyciu w diecezji przemyskiej w połowie XVI w.

otrzymał swoje sformułowanie niewątpliwie pod wpływem odpowiedniej uchwały synodu piotrkowskiego, odwołującej się do formy zawartej w Pontificale biskupim⁶³).

3. W art. 23 biskup formułuje zakaz wydzierżawiania majątków beneficjalnych osobom świeckim bez uprzedniego zezwolenia biskupa, a to celem zapobieżenia stratom majątkowym i uszczupleniu praw Kościoła. Przepis ten w sposób prosty i życiowo najbardziej celowy realizuje obszerną, zawierającą szczegółowe wytyczne postępowania, uchwałę synodu piotrkowskiego p. t. *Haereticis bona Ecclesiae non conferenda*,⁶⁴) unikając przy tym motywacji, zawierającej ostrze skierowane przeciwko innowiercom. Cel swój, oparty niewątpliwie na tych samych motywach, które obszernie i bez niedomówień wywiodła uchwała synodu prowincjonalnego, biskup osiąga przez sformułowanie prostego, jasnego a nikogo pozornie nie dotykającego i niedrażniącego przepisu porządkowego.

4. Art. 25, skierowany przeciwko symoniackim transakcjom, formułuje krótko i zwięźle, a przy tym wyczerpująco zakaz, zawarty w obszernej i rozwlekłej uchwale synodu piotr-

⁶³) *Rutheni alique Scismatici, quicumque ad gremium et unionem Sanctae matris Ecclesiae venire et s. baptisma suscipere voluerint, baptisentur juxta formam in Pontificali contentam. Acta historica, I, l. c., 521.*

⁶⁴) *Haereticis bona Ecclesiae non conferenda. Quia rectae rationis dictamini repugnat... hostes Ecclesiae... in sinu suo fovere et illis contrarium spirantibus honorem et fructum ac conservationem in bonis ecclesiasticis... largiri, eosque talibus bonis praeficere: proinde Sacra decrevit Synodus, ne deinceps hominibus haeretica pravitate notatis vel de haeresi suspectis castra, oppida, villae, praedia aliaque bona ecclesiastica in provisionem conferantur, sive in emphiteosim ut vocant, sive ad boneplacitum, vel quocumque alio modo, sub poena quingentorum ducatorum auri... et si quos ejusmodi habuerint de haeresi suspectos, eis bona ipsa et praefecturas auferant... Acta historica, l. c., I, 514. Por. do tego art. 3 statutów synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1532 r. — Ulanowski, Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI. Arch. Kom. Prawn. t. I (Kraków 1895), 384.*

kowskiego p. t. *Ad abrogandam simoniae pravitatem et pactiones iniquas*⁶⁶⁾.

5. Art. 27 statutów przemyskich porusza trzy zagadnienia. Pierwsze z nich, to immunitet (nietykalność) kościołów, cmentarzy, kaplic, osób duchownych i ich dyspozycyji testamentowych. Drugie z nich, to zakaz naruszania uprawnień biskupa co do rzeczy osób duchownych, umierających bez testamentu. Trzecie, to nakaz, aby wykonawcy testamentów osób duchownych wywiązywali się z obowiązków swych najdalej w ciągu jednego roku. Co do pierwszego z tych zagadnień, to nie znajduje ono bezpośredniego odpowiednika w statutach synodu piotrkowskiego z 1551 r.,⁶⁶⁾ natomiast zagadnienie drugie potraktował biskup niewątpliwie w oparciu się o uchwałę synodu piotrkowskiego, tej kwestii poświęconą,⁶⁷⁾ przypominając jedynie wyłączną swoją kompetencję w dysponowaniu majątkiem duchownych zmarłych bez testamentu, a nie wchodząc bliżej w zagadnienia, poruszone w uchwale synodu piotrkowskiego, jako nie obchodzące bezpośrednio niższego duchowieństwa.

⁶⁶⁾ *Ad abrogandam simoniae pravitatem et pactiones iniquas. Si quas spirituales personae cum satrapis aliisque hominibus tam spiritualibus quam saecularibus pactiones quo ad praelaturas, dignitates et quaecumque alia sacerdotia assequenda facerent, promittentes eis seu offerentes villas, decimas, pecunias aut quaecumque alia donaria: admonet et decrevit S. Synodus, a talibus debere abstineri...* Acta historica, I, c., I, 514 n.

⁶⁶⁾ Statuty te mówią ogólnie o wysiłkach w celu zachowania i obrony wolności i przywilejów Kościoła: *...admonendas attamen eorum Dominationes censet et admonet haec Synodus, ut jura privilegiaque sua ac ecclesiarum et monasteriorum attentius et magis cordate ac strenue de cetero custodiant...* Acta historica, I, c., I, 517. Por. do tego art. 16 statutów synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1542 r. — Ulanowski, Materiały, I, c., 393 n.

⁶⁷⁾ *Licet sacrorum canonum sanctionibus et statutis provincialibus de dispensandis per Ordinarios pecuniis et rebus ab intestatis derelictis sit constitutum, quia tamen nonnulli Ordinarii abutebantur in hoc praerogativa a jure ipsis concessa, pecuniasque et res praedictas ab intestato remanentes in usus suos sevocabant aut servitoribus suis vel aliis personis, quibus non deberent, conferebant et donabant: statuit S. Synodus, ut de cetero de rebus hujusmodi non nisi juxta Statuta provincialia disponant, sub poena arbitraria Synodi in secus facientes constituenda.* — Acta historica, I, c., I, 519.

Trzecie zagadnienie znów, nie poruszone przez statuty synodu piotrkowskiego z 1551, ujęte zostało w normę prawną, mającą swe źródło w dawniejszych przepisach prowincji gnieźnieńskiej⁶⁸).

6. O pewnym związku, jaki zachodzi między art. 29 statutów przemyskich, zakazującym wszelkich dysput religijnych z heretykami, a podobnymi zakazami, ponawianymi w statutach synodów prowincjonalnych z 1547 i 1551 roku, mowa była już wyżej⁶⁹).

7. Wreszcie art. 30, traktujący o życiu i obyczajach kleru, a m. in. o uprawianiu niestosownych zajęć, o noszeniu tonsury i sukni duchownej, o nienoszeniu długiej brody, jest niewątpliwie wykonaniem ogólnych nakazów synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1551 r. zarówno w uchwale *De inquisitoribus haereticae pravitatis institutendis*,⁶⁹) jak i w artykule *De victu et vestitu clericorum*,⁶¹) gdzie zlecono biskupom wydanie w diecezjach stosownych zarządzeń.

Przeprowadzona tu krótka analiza, zmierzająca do wykrycia źródeł, z jakich czerpał ustawodawca przy układaniu sta-

⁶⁸) Statuty Mikołaja Trąby z 1420 r., ks. III, *De testamentis et ultimis voluntatibus*: ...Inuigilent insuper ordinarii circa executores testamentorum et ultimorum voluntatum, et contra illos, qui eas impediunt quouis modo, ut ipse voluntates extreme infra tempus testatoris arbitrio admittatum effectui mancipientur, vel si testator executionis terminum non prefixit, ipsa executio ultra unius anni spacium nullatenus prorogetur... — Heyzman, *Statuta Synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi*, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. IV (Kraków 1875), 215.

⁶⁹) Patrz wyżej, str 21 oraz przyp. 49 i 50 na tejsze strony.

⁶⁰) *De inquisitoribus haereticae pravitatis institutendis*... Statuta provincialia de corrigendis clericorum moribus negligentia praelatorum intermissa reassumantur et exequantur tam per Ordinarios et Capitula, quam etiam per Archidiaconos et Vicarios, et qui deflexerint ab officio, corrigantur et incorrigibiles puniantur, negligentibus vero poena quingentorum aureorum in auro per Synodum percillantur. — *Acta historica*, I, c. I, 515.

⁶¹) *De victu et vestitu clericorum*. Statuit S. Synodus, ut in victu et vestitu spiritualium omnium vetera Statuta et Canones observentur et per loci Ordinarios exequantur... — *Acta historica*, I, c., I, 516.

tutów przemyskich z 1554 r., doprowadza nas do następujących konkluzyj:

1. Omawiane statuty jako całość są aktem ustawodawstwa diecezjalnego, wprowadzającym na terenie diecezji przemyskiej uchwały i zalecenia synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1551 r., a to pod kątem widzenia zbliżającego się nowego synodu prowincjonalnego, zwołanego na dzień 6. XI. 1554 r., na którym biskup Dziaduski niewątpliwie pragnął się wykazać spełnieniem uchwał poprzedniego synodu prowincjonalnego.

2. Omawiane statuty nie są pełną kodyfikacją prawa diecezjalnego, obowiązującego w diecezji przemyskiej, przeciwnie, są przykrojone na miarę aktualnych potrzeb diecezji i jednym z licznych pociągnięć biskupa Dziaduskiego w toczonej przez niego walce z ruchem reformacyjnym. Są wyrazem jego nieustępliwej woli ujęcia w swe ręce, silniej niż dotąd, nadwątlonej dyscypliny kleru i wiernych swej diecezji, aby tym skuteczniej przeciwstawić szerzącej się coraz bardziej herezji zwarte i skupione dookoła swych pasterzy społeczeństwo katolickie.

3. Statuty te w ujęciu swym są dziełem oryginalnym, nieposługującym się żadnymi gotowymi formułami. Inspirowane w całym szeregu artykułów dawniejszymi przepisami zarówno ustawodawstwa prowincjonalnego jak i diecezjalnego diecezji przemyskiej, dają racjonalny wybór najpotrzebniejszych w danej chwili norm prawnych, formułując je krótko i jasno w celu dostosowania ich do potrzeb i poziomu duchowieństwa diecezjalnego. Są dobrym przykładem rozumnie pomyślanego i zręcznie a praktycznie ujętego aktu wykonawczego, realizującego szczegółowo motywowane instrukcje i zalecenia wyższej instancji kościelnej, przemawiającej językiem nie tyle prawniczym, ile raczej politycznym, mogą być przeto — dzięki dobremu ich ujęciu prawniczemu — uważane jako przekucie na normy prawne, na szczeblu ustawodawstwa diecezjalnego, programu kościelnej polityki legislacyjnej, sformułowanego na synodzie prowincjonalnym z 1551 roku.

4. Nie są statuty nasze zwyczajną jakąś kompilacją, mniej lub bardziej zręcznie zestawioną. Są dziełem jednolitym, z jednej pochodzą ręki i to ręki doświadczonego i wyrobionego prawnika, poruszającego się z wielką swobodą wśród wielkiej masy materiału ustawodawczego, a przy tym dobrego administratora, znającego na wylot potrzeby i bolączki swej diecezji. Co do autorstwa statutów możemy przeto wyrazić jedynie przypuszczenie, że były one osobistym dziełem samego biskupa Jana Dziaduskiego, który — jak to stwierdza jego epitaphium w katedrze przemyskiej ⁶²⁾ — był doktorem obojga praw i przebywał szereg lat w Rzymie, ⁶³⁾ gdzie nabyć mógł szeroką wiedzę i potrzebne doświadczenie, a następnie poznawał praktyczną stronę administracji kościelnej jako archidiacon włocławski i biskup chełmski ⁶⁴⁾.

* * *

Na synodzie z 1554 r. i jego statutach zamyka się karta działalności ustawodawczej biskupa Dziaduskiego. Po raz ostatni za jego rządów słyszymy w 1556 roku o zamiarze zwołania synodu diecezjalnego, zapewne w związku z zapowiedzianym przez nuncjusza Lippomani na dzień 6. IX. 1556 r. do Łowicza synodem prowincjonalnym ⁶⁵⁾. Na kapitule, odbytej po święcie św. Jana Chrzciciela 1556 r., uchwaliła kapituła przemyska odprawienie synodu diecezjalnego, na którym miano na plebanów nałożyć podatek celem wzniesienia murowanego budynku

⁶²⁾ Pawłowski, *Premislia sacra*, I. c., 279.

⁶³⁾ List Dziaduskiego do papieża Pawła III z daty Brzozów, 13. II. 1549 r.: ...Didici namque in Urbe existens sub Pontifice Maximo felicitis recordationis Clemente Septimo, et intuens assidue faciem et vultum Sanctitatis Vestrae, quum egregie preesset tunc celeberrimo ordini Cardinalium, quomodo res magnae auctoritate et magno consilio iustoque iudicio gerebantur et processerunt... Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuanae*, t. II (Romae 1861), 566, nr DCXLIII.

⁶⁴⁾ Pawłowski, *Premislia sacra*, I. c., 254.

⁶⁵⁾ Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, t. III (Poznań 1889), 197 nn.

szkolnego⁶⁹⁾). Nie to wszakże musiało być głównym celem synodu, skoro uprzednio miała być przeprowadzona wizytacja diecezji. Widać i ten synod miał być poświęcony sprawom dyscypliny kościelnej, co by chlubnie świadczyło o niesłabnącej mimo niepowodzeń gorliwości pasterskiej biskupa Dziaduskiego. Nie mamy niestety w dotąd opublikowanych lub skądinąd znanych nam źródłach najmniejszej chociażby wzmianki, stwierdzającej dojście do skutku projektowanego synodu.

DODATEK I.

Causa Officii contra Stanislaum Stadniczki haerodem in Dubieczko haereticum.

Inprimis Processus Generalis per totam Dioecesim Premisliensem tam contra spirituales, quam etiam contra saeculares ad evitandam et detestandam sectam et haeresim Lutheranam per suam Reverendissimam Paternitatem, Anno Domini 1548 in Mense Aprili praemissus ac in Ecclesiis Parrochialibus publicatus et exequutus est talis.

Joannes Dziaduski Dei gratia Eppus Premisliensis, Venerabilibus, Honorabilibus, Religiosis et Discretis viris per nostram dioecesim Premisliensem ubilibet constitutis, salutem in Domino. Nimis asperum ab omnibus censi debet, et Christiano homine minime dignum, ut ea, quae dudum bene et ad quietem ac salutem ordinata et disposita sunt, rescindantur aut variari videantur seu in aliquam dubitationem et inconstanciam vertantur vel mutentur, sed hoc maxime interest honori et virtuti professionique Christianae, ne a constitutionibus ecclesiasticis Spiritu Sancto firmatis laudabilibusque moribus recedatur utque prohibitis diebus et temporibus festivis a laboribus unusquisque abstineat et quod festa omnia in debita veneratione observentur nullusque astringatur ad infringendum seu deserendum aut contemnendum illa, quae ad religio-

⁶⁹⁾ Pawłowski, Premisla sacra, I. c., 257, przyp. 4: A. D. 1556 in Capit. p. f. S. Joan. B. decretum: „Synodum dioecesanam per Rmum. D. Eppum juxta arbitrium Suae Rmae Paternitatis, visitatione praemissa, celebrandam fore, in qua a D. Plebanis charitativum subsidium pro schola muro erigenda sit petendum“. Num vero haec propositio in effectum transierit, non legitur.

nem Christianam et pro observandis constitutionibus ecclesiasticis pertinere dinoscuntur. Ita enim palam et publice fertur et divulgatum est, quam plures esse et versari in nostra Dioecesi, qui feriis quartis et sextis et sabbatinis diebus, in vigiliis etiam Sanctorum et in quadragesima nec non quatuor temporibus anni aliisque prohibitis diebus carnibus (postposito Dei timore) vescuntur, festa non celebrant et sacramenta Ecclesiae vilipendunt, sectam Lutheranam impudenter laudant, cerimonias Ecclesiae et iurisdictionem censurasque ecclesiasticas et clerum ludibrio habent et, tanquam purgatorium non esset, impie ac irreverenter affirmant, Beatissimae Mariae Virgini et Sanctis detrahunt, sub utraque etiam specie blasphemant communicandum et alias detestabiles blasphemias in confusionem ecclesiasticarum constitutionum et conciliorum approbatorum in Dioecesim nostram licenciose inducunt et populum utriusque sexus a timore Dei Omnipotentis abducunt inauditisque insolenciis ac abusibus nituntur asuescere, usuras exercent, adulteria concubinatiumque perpetrare audent. Ad omnia tandem inhonesta et virtuti Christianae contraria quadam malevolencia et despectu persuadent populo et avertunt eundem a devocione et religione Christiana contra morem sanctam Dioecesis huius, quae semper constitutiones ecclesiasticas inviolabiliter servavit et nunquam errare visa est, sed potius bona sanctaque et pia opera pro retinenda Christiana religione sequuta est, malos denique conatus haec ipsa Dioecesis et prava exempla scandalosasque conversationes et persuasiones et doctrinas atque cantilenas disputationesque perversorum hominum sprevit et adversata est. Quae hisce temporibus passim cum indignitate nostra et contaminatione totius Dioecesis pullulare seminarique et notorie fieri feruntur. Et hoc certum esse creditur, propter mala exempla, et scandalosos esse actus multorum spiritualium, quorum inhonestis ac illicitis moribus saeculares personae ad quaevis prohibita concitantur. Praesertim dum tales nostros spirituales cum maerore nostro audimus inordinate et turpiter vivere, et scandalosos esse, concubinas et focarias suspectas fovere et cum eis proliferare in unoque curro ad forum equitare, crematum vinum et potum in domo plebanali vel in cimiterio, in dedicationibus Ecclesiarum et patrociniis eorundem infra divina officia (cum magno omnium scandalo) propinare, fabulasque et proverbia irrisoria in praedicationibus ecclesiasticis praedicare. Item quemadmodum synodali ter omnibus in universum sacerdotibus prohibuimus: ne se curiis saecularium personarum (sine speciali consensu et admissione nostra) immisceant, nec illas inhabitando in illis divina officia peragant, ita et nunc districtius hocidem inhibe-

mus sub poena excommunicationis et de Dioecesi nostra exclusionis. Proinde nos his malis occurrere et viam praecludere cupiendo, mandamus vobis in virtute sanctae oboedientiae et sub excommunicationis poena, quatenus unusquisque vestrum in sua parochiali Ecclesia diligenter advertat et notet homines cuiuslibet status et dignitatis, qui pravam doctrinam haereticorum sequuntur et quietem ac tranquillitatem Dioecesis nostrae perturbant constitutionesque Ecclesiae contemnunt, talesque homines nobis vel archidiacono nostro deferant. Ipsique spirituales, qui suam et aliorum famam deturpare videntur, ut se (habito Dei timore prae oculis) emendent et agnoscant, et ut quilibet vestrum hunc processum nostrum sibi transcribat et frequenter legat, ne ignoranciam allegare valeat, et ut unus ad alterum hunc processum nostrum fideliter transmittat, nec sub censuris ecclesiasticis et poenis synodalibus apud se in occulto detineat, ultimus vero eundem processum nostrum debite exequutum, illaesum et inviolatum, in cancellaria nostra, vel officiali nostro generali Premisliensi, sub poenis praedictis repraesentet. Datum Premisliae die 4 Aprilis. Anno Domini 1548.

Archiwum Diecezjalne przy Kurii bisk. o. ł.
w Przemyślu, księga nr 22, k. 18—19
(dawna sygn.: Acta Episcopalia, lib. XV).
Proces Stadnickiego pod datą 16. XII. 1551.

DODATEK II.

STATUTA SYNODALIA

| K. 1.

dioecesis Premisliensis, Anno Domini MDLIII, Die XXIII. mensis Septembris per Reverendissimum in Christo patrem Dominum et Dominum Ioannem Dziaduski, Dei gratia Episcopum Premisliensem synodallyter edita.^a

| K. 1. v. (1) Imprimis statuimus, ut de Sancta Trinitate firmiter, recte, et simpliciter quilibet credat secundum Scripturae Sacrae determinationem et iuxta Symbolum Apostolorum et Athanasii, ut unusquisque unum esse Deum in essentia et trinum in personis Patrem et Filium et Spiritum Sanctum confiteatur.

(2) Item statuimus, ut unusquisque, tam spiritualis quam saecularis,^b sit in unitate Ecclesiae Sanctae Catholicae, quae Spiritu Sancto

^a or. aedita; ^b or. secularis.

dirigitur, eiusque auctoritatem recognoscat, ac illi oboediat, utpote extra quam Spiritus Sanctus non datur neque remissio peccatorum accipitur.

(3) Item statuimus, ut Sanctam Ecclesiam Catholicam, cuius est Romana Ecclesia caput ac magistra, et cuius primatum Dominus Iesus Christus salvator noster instituit, quilibet recognoscat, et quia ipse Redemptor noster summum Pontificem Romanum vicarium suum esse voluit, cuius vices in terris tenet, et cui subesse est de necessitate salutis, et quod nulli contra disciplinam et instituta sanctae Ecclesiae Romanae quicque agere licet, neque illis quovismodo, verbo aut facto quisque resistere debet.

(4) Item statuimus, ut sciant et sentiant omnes fidem cum operibus ad salutem consequendam efficacem esse, et sciant atque doceant, quia est integra et perfecta certitudo fidei, nulloque modo aliquis dubitare praesumat, ubi non est dubitandum.

(5) Item statuimus, ut cultus divinus seu officia ecclesiastica tam in horis canonicis quam in celebratione missarum sacramentorumque administratione secundum ritum et modum rubricamque Ecclesiae Cathedralis Premisliensis^a peragatur.

(6) Item statuimus, ut constitutiones ecclesiasticae, festa, ieiunia, caeremoniae,^b indulgentiae, veneratio sanctorum, vota, excommunicationes, benedictiones aquae, salis, herbarum, cereorum^c et aliarum rerum, processiones cum venerabili Sacramento Eucharistiae et dominicis ac aliis solennibus Rogationum et Quadragesimalibus diebus cum litaniiis^d fieri consuetis observentur imaginesque Crucifixi et sanctorum, ciboria, vexilla, in ecclesiis retineantur et habeantur.

K. 2. (7) Item statuimus, ut praedicationes ecclesiasticae verbi Dei fiant secundum Evangelium et secundum Epistolas Sancti Pauli et aliorum apostolorum atque sanctorum doctorum ab Ecclesia approbatorum expositionem, exclusis et abiectis fabulis, quae nec rationi congruunt et dignitati verbi divini obsunt, et ut annuntientur populo scelera^e eorum, prohibendo adulteria, incestus,^f periuria, homicidia, simoniam, usuram, violationes ecclesiarum, raptus provenitum personarum spiritualium, susceptionemque Eucharistiae sub utraque specie hominibus saecularibus denegando et sectam Lutheranorum non approbando.

^a or. Praemisliensis; ^b or. caeremoniae; ^c or. caereorum; ^d or. litaniiis; ^e or. scaelera; ^f or. incoestus.

(8) Item statuimus, ut in praedicationibus ecclesiasticis post expositionem Evangelii fiat et praemittatur salutatio Beatissimae Virginis Mariae pro dono Sancti Spiritus impetrando, secundum antiquam institutionem sanctorum patrum in ecclesiis antiquitus observatam.

(9) Item statuimus, quod expositio missae, decem praecepta Dei et oratio dominica ac Symbolum Apostolorum articulos duodecim fidei continens ac septem sacramenta Ecclesiae doceantur, Sacratissimique Corporis Christi consecrationis renovatio qualibet septimana in ecclesiis parochialibus^a fiat, et festa^b sanctorum eorumque vigiliae unacum ieiuniis quatuor temporum: quibus diebus temporum quatuor, similiter quartis et sextis feriis sabbativisque diebus vesci carnibus non licet, atque intervallum anni et ecclesiarum dedicationes diligenter indicentur. Obsecrationes etiam pro Summo Pontifice, archiepiscopis, episcopis et universo clero^c christifideliumque coetu et pro serenissimo Rege nostro aliisque principibus christianis non obmittantur. Populus denique sedulo moneatur, ut malis et perversis haereticorum et scismaticorum dogmatibus pravisque doctrinis et erroribus non consentiat neque acquiescat. Cantus etiam ecclesiasticus iuxta morem veterem^d rite et debite in ecclesiis dioecesis nostrae fiat. Missae vero in lingua vulgari Polonica non celebrentur et cantilenae suspectae haereticae non decantentur.

K. 2. v. (10) Item statuimus, ut missae in ecclesiis et in curiis, aliisque locis privatis coram excommunicatis et coram haereticis non celebrentur, ipsique excommunicati et haeretici in ecclesiis coram frequentia populi dominicis et festivis diebus publice denuntientur et non nisi visa absolutione de iure obtenta absolvantur. Haeresim et sectam, errores, blasphemiasque et falsa ac impia dogmata eorum detestando. Observato etiam eo, ut missae tam in oraculis non consecratis, quam in locis aliis quibuscumque privatis celebrari^e absque indulto nostro speciali non praesumantur.

(11) Item statuimus, quod nullus sacerdos alienigena seu peregrinus et advena ignotus et vagus praedicare audeat in ecclesiis quibuscumque dioecesis nostrae absque scientia, voluntate et admissione nostra ordinaria, sive, in absentia nostra, officialis generalis nostri, atque etiam plebanorum ecclesiarum parochialium^f.

(12) Item statuimus, ut baptismus fiat et administretur secundum agendam ecclesiasticam, in ecclesia, et non in domibus privatis, exorcismis, exsufflationibus unotionibusque solitis et aqua fontis

^a or. parochialibus; ^b or. festa; ^c or. Claero; ^d or. vaeterem; ^e or. coelabrari; ^f or. parrochialium.

solenniter benedicta adhibitis. Baptismum vero erroneum haereticalem in lingua vulgari et in aqua simplici prohibemus. Ruthenorum autem baptismum statuimus fieri et peragi sub conditione in Agenda contenta et descripta. Admonendo etiam christifideles sexus utriusque, ut non ingerant se ad baptisandum pueros Ruthenorum, secundum ritum baptismi Ruthenici prohibiti. Neque ritum eorum seismaticalem approbare [praesumant]^a. Neque Rutheni utriusque sexus in compadres seu ad baptisandum pueros Catholicorum in ecclesiis admittantur.

(13) Item statuimus, ut omnes plebani seu parochialium^b ecclesiarum rectores recipiant sacrum crisma in Ecclesia Cathedrali Praemisliensi^c anno quolibet post festum^d Paschalis, veteri^e autem chrismate non utantur.

(14) Item statuimus, quod nullus Christianus audeat Ruthenis et Iudeis^f service neque synagogas eorum visitare.

(15) Item statuimus, ut nullus clericus,^g subdiaconus, diaconus et sacerdos, praelatus, canonicus et plebanus audeat uxorem ducere vel concubinas et scorta fovere contra iura canonica, sed ut omnes continentiam et castitatem coelibatumque sacerdotalem servant et in eo vivant, in lege Domini et in lectione Sacrae Scripturae continue sese exercitantes.

K. 3. continentiam et castitatem coelibatumque sacerdotalem servant et in eo vivant, in lege Domini et in lectione Sacrae Scripturae continue sese exercitantes.

(16) Item statuimus et prohibemus, ut administratio [Eucharistiae]^h nomini ex saecularibusⁱ hominibus sub utraque specie fiat neque porrigatur, sed quilibet sub una specie tantum communicet iuxta decretum Sacri Concilii Constanciensis¹).

(17) Item statuimus, ut homines utriusque sexus ad confessionem, contritionem et satisfactionem veramque poenitentiam saepius invitentur et inducantur, confessoresque et sacerdotes sciant et addiscant, quomodo homines confitentes ad viam salutis inducere ac instruere, illosque absolvere debeant, casus etiam pro Sede Apostolica et etiam auctoritate ordinaria reservatos non ignorantes confessionesque hominum nullo modo revelantes. Atque etiam ad sacramentum Unctionis Extremae populum christianum inducentur.

^a w or. tego wyrazu brak; ^b or. parochialium; ^c or. Praemisliensi; ^d or. festum; ^e or. ueteri; ^f or. Iudaei; ^g or. clericus; ^h w or. wyraz „Eucharystię“ dopisany u góry inną ręką; ⁱ or. saecularibus.

¹) Dekret Soboru w Konstancji z dnia 15. VI. 1415 r. wydany na sesji XII: „Cum in non nullis“. Zob. Denzinger—Bannwart, *Enchiridion symbolorum*, wyd. XII. (1913), str. 227 i n. i Marcin V. na Soborze w Konstancji w konstytucji „Inter cunctas“ z dnia 22. II. 1418 r., art. 18. Zob. Denzinger—Bannwart, l. c. str. 233.

(18) Item statuimus, ut sacramentum Matrimonii inter christi-fideles fiat in ecclesiis, congruis horis et temporibus, bannis solitis praemissis, et non clandestine neque nocturno tempore, consensuque ipsorum contrahentium legitimo^a accedente et aliquibus impedimentis canonicis non obstantibus.

(19) Item statuimus et omnino interdicimus, ut Beatissima Virgo Maria et omnes Sancti non blasphementur, sed potius digna veneratione honorentur et invocentur. Neque constitutiones, ordinationes et caeremoniae^b ecclesiasticae in aliquo immutentur ac variantur.

(20) Item statuimus, ut purgatorium esse quilibet doceat et sciat, iuxta determinationem Ecclesiae Sanctae Catholicae, nec aliquis illud negare audeat. Fiantque missae, orationes, exequiae ac oblationes pro defunctis.

(21) Item statuimus, ut statuta provincialia antiqua et nova provinciae Gnesnensis teneantur et observentur.

(22) Item statuimus, ut sacerdotes discant, habeant et legant Vetus^c et Novum Testamentum, Sacramentale, Summam Anglicam, Rationale divinorum, Canones poenitentiales et alios libros et sermones ab Ecclesia susceptos et approbatos. Libros autem haereticales suspectos et prohibitos non habeant neque emere illos praesumant.

(23) Item statuimus, ut beneficia ecclesiastica saecularibus^d hominibus non arendentur sine scientia et admissione nostra, ne per id bona et proventus, erectiones, dotationes et privilegia ecclesiae alienentur, illibertentur aut supprimantur.

(24) Item statuimus, ut quilibet beneficium ecclesiasticum, et praesertim curatum obtinens teneatur et sit astrictus ad promovendum infra annum unum et ad residendum personaliter circa ecclesias suas et ad orandum horas canonicas. Si autem cum aliquo dispensatum fuerit de non residendo, ut talis sacerdotem commendarium, probum et idoneum peritumque circa ecclesiam suam habeat et foveat, qui curae animarum regiminique ecclesiastico superintendat et erroribus haereticalibus resistat. Et si aliquis duo incompatibilia obtinuerit, talis teneatur exhibere coram nobis Sedis Apostolicae in ea re dispensationem.

(25) Item statuimus et ordinamus, ne quis per symoniam vel alios quosvis illicitos tractatus seu contractus aut pactiones promissio-

^a or. legitimo; ^b or. caeremoniae; ^c or. vaetus; ^d or. saecularibus.

nesque aliquas iniquas et damnabiles beneficia ecclesiastica acquirere, obtinere atque possidere audeat.

(26) Item statuimus, ut processus synodales et pro episcopalibus ac alii quicumque ex officio nostro episcopali emanati aut emanandi non supprimantur neque malitiose aut ex contemptu violentur, sed debito modo executioni^a demandati, per cursoriam solitam ab uno plebano ad alterum viciniorum sine mora transmittantur, ut ordo bonus ac oboedientia reverentiaque debita in hac dioecesi universa conservetur et manuteneatur.

(27) Item statuimus, ne quisquam audeat violare aut spoliare ecclesias, cimiteria, capellas, personasque ecclesiasticas et testamenta earundem personarum ecclesiasticarum neque ad res personarum spiritualium absque testamentis decedentium, quae ad officium nostrum pertinent, se intromittere quovismodo praesumat, executoresque^b testamentarii ad exequenda testamenta infra unum annum teneantur et sint astricti.

1 K. 4. (28) Item statuimus, quod nihil sit neque geratur sive innovetur sub praetextu^c haereticalis cuiusdam fictae primitivae Ecclesiae. qu[od] sibi perversi Lutherani fingunt et affirmant tenendum seu obser[vandum] esse, secundum veterem^d morem haeticorum, coenas etiam quasdam novas et inauditas haereticales praeceptaque decem ficticia in praetoriis sibi statuendum et fingendum, ita, quod in verbis et colloquiis^e capciosis seductivisque, ac in factis et operibus reprobis et damnatis tales haeretici vitandi et per omnia cavendi sunt.

(29) Item statuimus, ut libri suspecti, disputationes pestiferae,^f convictus, colloquia, sessiones, conversationesque cum haeticis et eorum sequacibus non habeantur neque admittantur.

(30) Item statuimus, ut non sint in clero^g seu ecclesiasticis personis dioecesis nostrae mali mores, scandala, et exempla prava, neque adulteria, neque concubínatus, neque ebrietates, nec ludus prohibitus, neque propinatio vini cremati et alterius cuiusvis potus in cimiteriis ecclesiarum aut in domibus plebanalibus vel sacerdotum admittatur, consuetudinesque pravae et abusus, negotiationesque prohibitate, quae essent in derogationem status ecclesiastici, tollantur et deserantur. Ac etiam ipsi sacerdotes teneantur semper

^a or. exequioni; ^b Exequutoresque; ^c or. prętextu; ^d or. vaeterem; ^e or. colloquis; ^f or. pestifere; ^g or. clero.

deferre^a coronas ordinis sui sacerdotalis, et in habitu clericali^b decenti incedere. Nec barbas longas seu protensas more hominum saecularium^c aut poponum Ruthenicorum deferre praesumant.

(31) Item statuimus et mandamus, ut contra omnes adversitates, tribulationes et impias calumnias et infestationes ac errores damnatos haereticos quoscumque imponatur quotidie^d tam in missa quam in vespere collecta seu oratio illa: Ecclesiae tuae, quae sumus Domine, preces placatus admitte, ut destructis adversitatibus et erroribus universis securam tibi serviat libertatem. Per Christum Dominum nostrum. Amen. Ut Dominus Deus praeservare^e, et tueri dignetur ecclesiam suam sanctam et omnem statum nostrum ecclesiasticum, istamque dioecesim universam ab omnibus persecutionibus, oppressionibus, impugnationibus, adversitatibus, haeresibus, erroribus et periculis turbationibusque haereticorum, persecutorum, calumniatorum et blasphemantium quorumcumque.

(32) Item statuimus, decernimus et mandamus synodaliter de omni[u]m et singulorum praelatorum, canonicorum, plebanorum ceterorumque^f beneficiariorum dioecesis nostrae ad synodum dioecesanam praesentem^g in Dei nomine congregatorum unanimi voto, consensu et voluntate haec ipsa statuta instinctu Spiritus Sancti conscripta, edita^h et publicata ac in laudem et gloriam Dei Omnipotentis, dioecesisque et totius cleri,ⁱ auctoritati et iurisdictioni nostrae subiecti, ornamentum et reformationem in unum collecta, tenenda, habenda, observanda, ac in executionem^j debitam deducenda, sub excommunicationis latae sententiae ipso facto, et synodali poenis.

Rekopis Biblioteki Uniwersytetu Lwow-
skiego, sygn. 302-III.

^a or. defferre; ^b or. clericali; ^c or. secularium; ^d or. quottidie; ^e or. praeservare; ^f or. caeterorumque; ^g or. praesentem; ^h or. aedita; ⁱ or. cleri; ^j or. exequcionem.

Włodzimierz Pożniak

PASJA CHORAŁOWA W POLSCE.

Dzieje chorału rzymskiego w Polsce są opracowane w dość jeszcze skromnym zakresie. Poza stosunkowo niewielką ilością artykułów i prac o charakterze dydaktycznym istnieje tutaj tylko jedna większa rozprawa ks. dra Wacława Gieburowskiego¹⁾, mająca charakter pionierski i przynosząca wiele interesujących szczegółów, nie mogąca jednak wyczerpać tematu w zupełności, wobec braku prac przygotowawczych. Cegielką do przyszłego pełnego opracowania historii chorału w Polsce może być omówienie melodii śpiewanych u nas pasji. Dział ten jest o tyle interesujący, że jeszcze dzisiaj istnieją w nim pewne odrębności, odróżniające nasze śpiewy pasyjne od obowiązujących w całym świecie katolickim, a ujętych w oficjalnym wydaniu, t. zw. „watykańskim“.

Ażeby zrozumieć na czym te odrębności polegają, należy zaznajomić się choćby ogólnie z pasją chorałową i jej historycznym rozwojem. — Tekstem słownym pasji są opisy Męki Pańskiej według czterech ewangelistów, czytane względnie śpiewane podczas Wielkiego Tygodnia. W szczególności ewangelia św. Mateusza²⁾ jest wygłaszana w Niedzielę Palmową (*Dominica Palmarum*), św. Marka³⁾ w Wielki Wtorek (*Feria III*), św. Łukasza⁴⁾ w Wielką Środę (*Feria IV*), a św. Jana⁵⁾ w Wielki Piątek (*Feria VI in Parasceve*). W liturgii cha-

¹⁾ Chorał gregoriański w Polsce, Poznań 1922.

²⁾ Mat. XXVI, 2 — XXVII, 62.

³⁾ Mar. XIV, 1 — XV, 46.

⁴⁾ Łuk. XXII, 1 — XXII, 53.

⁵⁾ Jan XVIII, 1 — XIX, 42.

rakter i nazwę ewangelii mają tylko ustępy końcowe, opisujące późniejsze wydarzenia po śmierci Pana Jezusa a przed Jego zmartwychwstaniem. Poprzedzające je części, znacznie od nich obszerniejsze, a opisujące wydarzenia od wjazdu do Jerozolimy (wyłącznie) do pogrzebu Pana Jezusa, zostały nazwane pasjami. Podział ten stwierdzają teksty pasjonistów, posiadające w odpowiednich miejscach takie uwagi, jak: *Sequitur Evangelium*, nieraz z zaznaczeniem: *Cantatur in tono Evangelii*.

Czytanie pasji należy do bardzo dawnych obrzędów kościelnych; już w wieku IV spotykamy pierwszą i trzecią z nich, dwie pozostałe wprowadzono w wieku IX, a może nawet VIII⁶⁾. Pierwszych prób wprowadzenia wszystkich pasji dokonano stosunkowo bardzo wcześnie. Św. Augustyn⁷⁾ pisze o nich takie słowa: „Ponieważ w jednym dniu tylko jest czytana Męka Pańska, więc czyta się tylko według św. Mateusza. Chciałem kiedyś, aby corocznie według wszystkich Ewangelistów tę Mękę czytano. I stało się“⁸⁾. Gdy wygłaszano pasje w sposób uroczysty, śpiewano je w zwyczajnym tonie lekcyjnym, jedynie słowa *Eli, Eli, lamma sabacthani?* i ich łacińskie tłumaczenie *Deus, Deus ut quid dereliquisti me?* miały swoje własne ujęcie melodyczne⁹⁾. Istniała też inna praktyka, według której słowa Pana Jezusa były śpiewane w tonie ewangelii, a reszta w tonie lekcji. Znalazła ona zastosowanie w cytowanym przez Wagnera¹⁰⁾ *Graduel de l'église cathédrale de Rouen*, wydany przez Collette'a, gdzie na str. 48 widnieje taka wskazówka: „*Diaconus legat Passionem ad modum lectionis, excepta voce Domini quae more evangelii dicatur*“. Ponieważ jednak zdawano sobie

⁶⁾ Dr Otto Kade *Die Ältere Passionskomposition bis zum Jahre 1631*, Gütersloh 1893, s. 1-5.

⁷⁾ Sermon. 144 de temp., al 232.

⁸⁾ Wiele szczegółów na te tematy zawiera Encyklopedia kościelna X. Michała Nowodworskiego Tom XVIII, Warszawa 1892, s. 313 i nast.

⁹⁾ Dr Otto Ursprung *Die katholische Kirchenmusik*, Potsdam 1931, s. 59/60.

¹⁰⁾ Peter Wagner *Einführung in die Gregorianische Melodien*, Leipzig 1921, tom III s. 243 i nast.

sprawę z odświętnego charakteru opowiadania pasyjnego¹⁾, niebawem zaczęto ujmować je w bardziej bogatą szatę muzyczną, ton jego stał się bardziej ozdobny od innych tonów lekcyjnych. Wyrazem tego był także sposób zanotowania: w przeciwstawieniu do innych recytacji chorałowych, w pasjach wypisywano przy całym tekście słownym odpowiednie znaki muzyczne.

Teksty pasji początkowo były wygłaszane przez jedną osobę, a to diakona, w ten jednak sposób, że ich charakter do pewnego stopnia dramatyczny (częsta *oratio recta*) był uwzględniany. I tak, inaczej były interpretowane słowa ewangelisty, inaczej Pana Jezusa, a jeszcze inaczej poszczególnych osób względnie grup (np. św. Piotr, Judasz, kapłani, Żydzi). Różnice te były zaznaczone w tekście literami; przed słowami ewangelisty wypisywano literę *c* (= *celeriter*), przed słowami Pana Jezusa literę *t* (= *tarde*), a przed odezwaniem się innych osób literę *s* (= *susum*). Praktyka ta zaczyna się w X, a może nawet w IX wieku; w wieku XIII jest już nie tylko ogólnie stosowana, ale i rozszerzona. Liturgik XIII wieku, Durandus z Mende, nie ogranicza się do określenia tempa podczas wykonania, ale podaje dalsze wskazówki interpretacyjne, a mianowicie zaleca, aby słowa Pana Jezusa „*dulcius modulantur*“, a słowa Żydów były wygłaszane „*clamose et cum aspera voce*“. W tym samym czasie spotykamy uwagę idącą znacznie dalej, bo żądającą, by słowa Pana Jezusa były śpiewane w innej wysokości niż słowa pozostałych osób.

Niebawem role zostały podzielone między trzech śpiewających. Słowa ewangelisty śpiewa diakon, Pana Jezusa *celebrans*, a pozostałe subdiakon. Równoległe z tym podziałem skróty interpretacyjne *c*, *t*, *s* nabrały innego znaczenia, stając się określeniem osób, a to: *c*—*cantor* lub *chronista*, *t* zostało wystylizowane graficznie na znak krzyża i zaczęło oznaczać Pana Jezusa, a *s* nabrało znaczenie „*synagoga*“ wzgl. „*succentor*“.

¹⁾ Już św. Augustyn uważał pasje za najbardziej uroczyste ze wszystkich śpiewów recytacyjnych.

Wyrazem tej praktyki, stosowanej w większych kościołach do dnia dzisiejszego, są nie tylko uwagi dopisywane w starych rękopisach i drukach, ale i specjalne wydania pasji w trzech oddzielnych tomach. Każdy z tych tomów posiada dokładnie wraz z nutami podaną jedną z trzech wyżej wymienionych partii, a pozostałe dwie partie zaznaczone bez nut, jedynie dla orientacji. Wydawnictwem takim jest druk, oparty na t. zw. wydaniu medycejskim: *Cantus ecclesiasticus Passionis Domini Nostri Jesu Christi secundum Matthaeum, Marcum, Lucam et Joannem, editus sub auspiciis sanctissimi domini nostri Pii Papae IX. Fasciculus I. Chronista, Fasciculus II. Continet verba Christi... Fasciculus III. Continet verba synagogae... Ratisbonae, MDCCCLXXVII*¹²⁾.

Każda z ról posiada inny charakter, śpiewana jest przez inną osobę, dlatego też ton zasadniczy, na którym się recytuje, jest w każdym z tych trzech wypadków inny. I tak, ów „*tonus currens*“ ewangelisty jest *c'*, Pana Jezusa *f*, a pozostałych osób *f'*. Jedynym wyjątkiem od tej reguły w dostępnych mi źródłach, jest ton *g* jako *tonus currens* Pana Jezusa w wydaniu medycejskim. Przyjęcie trzech wysokości dla tonu recytacyjnego, jest nadzwyczaj trafne. Ewangelista opowiada na dźwięku względnie obojętnym, znajdującym się w średnicy, waga i dostojeństwo słów Pana Jezusa jest podkreślone przez utrzymanie ich w rejestrze niższym, natomiast słowa innych osób, nacechowane nieraz podnieceniem, będące często po prostu wykrzyknieniem, utrzymane są w górze skali.

Rozpatrując rzecz ze stanowiska tonacji kościelnych, widzimy, że pasje są utrzymane zasadniczo w tonie lidyjskim, słowa zaś Pana Jezusa w tonie hypolidyjskim. Z pisarzy muzycznych pierwszy stwierdził to Glarean¹³⁾, wprowadzając zarazem na przejście modulacyjne między tymi tonacjami nowe określenie „*commisura*“. Początkowa czystość tonacji lidyjskiej

¹²⁾ Egzemplarz tego druku znajduje się w Bibliotece OO. Franciszkanów w Krakowie; jest on dzisiaj jeszcze używany w tamt. bazylice.

¹³⁾ Dodekachordon, 1547, s. 145/146.

(bez tonu *b*) nie była później przestrzegana. Ton *b* wprowadzono najpierw do melodii towarzyszącej słowom ewangelisty przy przejściu do słów Pana Jezusa, przez co tonacja lidyjska melodii towarzyszącej słowom Pana Jezusa stała się transponowaną jońską. W końcu ton *b* wprowadzono w całej pasji, przy czym bemol został umieszczony jako stały znak przykluczowy.

Obok stałych tonów recytacyjnych istnieją w pasji chorałowej pewne również stałe zwroty melodyczne, stojące w związku z treścią, ściśle mówiąc z interpunkcją tekstu słownego. Stanowią one istotę tworzywa melodycznego pasji, dlatego też zasługują na jak najdokładniejsze omówienie.

W ramach trzech grup obejmujących zwroty melodyczne I. ewangelisty, II. Pana Jezusa, III. pozostałych osób względnie tłumu (*turba*), daje się przeprowadzić we wszystkich pasjach dalszy podział, przedstawiający się następująco:

I. Słowa ewangelisty: 1) *Intonatio* lub *Exordium*, pierwsze nuty każdej pasji. 2) *Initialis*, pierwsza nuta rozpoczynająca każdą frazę, z wyjątkiem *Exordium*. 3) *Tonus currentis*, *tuba* lub *dominanta*, ton, na którym recytuje się najważniejszą część słów ewangelisty. 4) *Flexa*, zawieszenie głosu, odpowiadające przecinkowi. 5) *Metrum*, zawieszenie głosu odpowiadające mniej więcej średnikowi lub dwukropkowi. 6) *Punctum*, zawieszenie głosu odpowiadające kropce. Ostatnie trzy zwroty nie stosują się z całą ścisłością do tych znaków pisarskich, używanych zresztą w poszczególnych pasjach dość skąpo (niekiedy brak ich zupełnie) i bardzo różnorodnie. 7) *Conclusio* przed słowami Pana Jezusa, zakończenie słów ewangelisty, a zarazem przejście do słów Pana Jezusa. 8) *Conclusio* przed słowami turby, zakończenie słów ewangelisty, a zarazem przejście do słów turby. Ostatnie dwa zwroty mają znaczenie przejścia melodycznego i modulacji. 9) *Terminatio*, zakończenie pasji i ewentualnie przejście do ewangelii.

II. Słowa Pana Jezusa: 1) *Initialis*. 2) *Tonus currentis*. 3) *Flexa*. 4) *Metrum*. 5) *Punctum*. 6) *Interrogatio*, melodia

towarzysząca słowom wyrażającym zapytanie. 7) *Conclusio* przed słowami ewangelisty i jej warianta. 8) Melodia przy słowach *Eli, Eli lamma sabachani?* i ch łacińskim tłumaczeniu; występuje tylko w dwóch pierwszych pasjach.

III. Słowa *turby*: 1) *Initialis*. 2) *Tonus currens*. 3) *Flexa*. 4) *Metrum*. 5) *Punctum*. 6) *Interrogatio*.

IV. Ewangelie następujące po poszczególnych pasjach stanowią grupę odrębną. Istnieją tutaj trzy typy ujęcia: 1) utrzymane pod względem melodii w charakterze ozdobnym; 2) posiadające charakter zdecydowanie recytacyjny lecz swoisty, odmienny od innych sposobów recytacji; 3) niezaopatrzone w ogóle nutami, a więc wygłaszane w zwyczajnym tonie ewangelii. W zwykłym tonie ewangelii mogą też być śpiewane ewangelie należące do dwóch pierwszych grup, niezależnie od odrębnych melodii wypisanych nutami. Na końcu każdej pasji jest wtedy zaznaczone: *Quod sequitur, legitur (cantatur) in tono Evangelii, vel si placet in tono infrascripto*. W ewangeliach należących do trzeciej grupy istnieje po pasjach zamiast nut tylko uwaga: *Cantatur in tono Evangelii*.

*

*

*

Źródła nutowe polskie, wyzyskane w niniejszej pracy, są następujące:

1) *Quatuor Passiones et Evangelia*, znajdujące się na k. 2—60 rękopisu Archiwum Kapituły Katedry na Wawelu. syg. 89. Sygnatura tego rękopisu, jak też wymienionego pod 3), bywała kilkakrotnie zmieniana. Ks. Polkowski¹⁴⁾ wymienia ten zabytek pod poz. 58. Jest to t. zw. Kancjonał Gosławskiego (r. 1489). Pomijam tu opis tego zabytku, gdyż podany jest on

¹⁴⁾ Ks. Ignacy Polkowski Katalog rękopisów kapitulnych Katedry Krakowskiej. Część pierwsza. Kodeksa rękopiśmienne 1—228. Kraków 1884, s. 51.

przez dr Marię Szczepańską¹⁵⁾). Pasje znajdują się w tym rękopisie w następującym układzie: 1) k. 2r—19r, 2) k. 20r—33r, 3) k. 34r—49r, 4) k. 49r—60r. Nie wymieniam kolejności tytułów poszczególnych pasji, ponieważ uszeregowanie ich jest zawsze jednakowe w porządku podanym na początku tej pracy.

2) Cztery pasje znajdujące się w rękopisie Pol. Akademii Umiejętności Nr 1706. Jest to t. zw. Kancjonał Gieskiego (r. 1496). Opis zabytku pomijam, gdyż jest podany w wyżej cytowanej pracy dr Szczepańskiej¹⁶⁾). Pasje są spisane w następującym porządku: 1) k. 66r—83r, 2) k. 84r—98v, 3) k. 99r—113r, 4) k. 113r—123r. Następują ewangelie popasyjne: 1) k. 123r—123r, 2) k. 123r—124r, 3) k. 124r—125r, 4) k. 125r—125r. Jest to układ wyjątkowy, we wszystkich bowiem pozostałych, tutaj omawianych pasjonacjach, każda ewangelia jest umieszczona bezpośrednio po odpowiadającej jej pasji. W — poza tym bardzo sumiennie opracowanym — studium dr Szczepańskiej trzy pierwsze pasje są podane pod IX. 1, 2, 3, pod wspólnym tytułem *Dominicalis Passio*, czwarta jest podana jako utwór osobny pod X., pod tytułem *In parasceve*. Stało się to mimo wyraźnych tytułów umieszczonych przed każdą pasją, a to: *ad 1) Dominicalis Passio, ad 2) Tertia feria, ad 3) Quarta feria, ad 4) In parasceve*. Podciągnięcie trzech pierwszych pasji pod wspólny tytuł wyniknęło prawdopodobnie z powodu mylnego przetłumaczenia słów *Dominicalis Passio*, jako „Męka Pańska“, podczas, gdy chodzi tu o określenie dotyczące jedynie pierwszej „pasji niedzielnej“ (bo śpiewanej w Niedzielę Palmową). Odłączenie pasji czwartej od pozostałych spowodował prawdopodobnie brak w rękopisie początkowych słów czwartej pasji: *Passio Domini nostri Jesu Christi secundum Joannem. In illo tempore*. Tekst słowny i muzyczny zaczyna się dopiero od właściwych słów pasji: *Egressus est Jesus cum discipulis suis etc.*

¹⁵⁾ Do historii muzyki wielogłosowej w Polsce do końca XV wieku, Kwartalnik Muzyczny, 1930, Nr. 8, s. 277 i nast.

¹⁶⁾ Autorka podaje mylnie sygnaturę rękopisu: 2216.

3) Pasje według czterech ewangelistów znajdujące się w rękopisie Archiwum Kapituły Katedry na Wawelu, sygn. 90¹⁷⁾. Rękopis ten, o wymiarach 39 × 27.5 cm, jest oprawiony w deski pokryte pergaminem zapisanym nutami choralnymi z tekstem liturgicznym. Na grzbiecie napis: *Passionale et lamentationes Cod. mem Sae XVI*. U dołu grzbietu naklejona karta z wydrukowaną liczbą 90, nad nią dopisane ołówkiem 50. Rękopis liczy 67 nlb. kart pergaminowych¹⁸⁾ oraz dwie papierowe, przyklejone do obu okładek, puste, nie uwzględnione przeze mnie w numeracji. Treść rękopisu jest następująca: I. Pasje (bez wypisania tytułów), 1) k. 1r—13v, 2) k. 14r—24v, 3) k. 25r—35r, 4) k. 35v—43v. II. Lamentacje (bez tytułu), k. 44r—60r. III. *Liber generationis* (bez tytułu), k. 60v—65v. IV. *Contra pestilentiam Missa*, k. 66r—67r. Karta 67v, ostatnia, jest pusta. Wszystkie powyższe utwory są jednogłosowe. Inicjały poszczególnych pasji są dość bogato iluminowane; w dalszym ciągu spotykamy sporo inicjałów wielobarwnych, lecz mniej ozdobnych. — W tekście muzycznym pasji dokonała ręka późniejsza dość dużo zmian, przez wpisanie obok poszczególnych nut, małych czerwonych punktów. Kilka zmian dokonano też na marginesach.

4) Druk Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, o wymiarach 20 × 15 cm, oprawny w deski pokryte skórą, na której pozostały resztki metalowych okuć. Na grzbiecie kartka z napisem: *Rituale | 1533*. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki, u góry, podana ołówkiem sygnatura 230.043-044. 1-sza str. (nlb.) zawiera napisy: *Julie nigdy nie były od początku Świata(?)* oraz inną ręką: *Biblioth. kościelna Francisz | kańska | Sremska | do oddania X. Proboszczowi*. 2-ga strona pusta, karty tytułowej brak. Następuje 293 stron zawierających modlitwy i śpiewy, na ostatniej stronie: *Lipsie ex Prelo Melchioris | Lottheri. MDXXIII.*, po czym 5 stron pustych. W dalszym ciągu oprawiony jest pasjonał. Numeracja (tylko na stronach *recto*)

¹⁷⁾ Ks. Polkowski (o. c. s. 522) podaje ten rękopis pod 59, zaznaczając, że jego numerem porządkowym jest 91.

¹⁸⁾ Ks. Polkowski (o. c. s. 52) podaje mylnie ilość kart 66.

jest kombinacją liter (arkusze) i rzymskich liczb I—IV. Karta tytułowa zawiera na stronie 1 u góry napis: *Euagelistaru quatuor pas | siones Dni nri Ihesu Christi. In Ec- | clesia Cathedralli Posnanien. ad ritu Metropolitane Gnesnen. cantande**). Pozostałe około trzy czwarte strony zajmuje drzeworyt przedstawiający całe postacie św. Piotra i Pawła (obu świętych można zidentyfikować na podstawie trzymanyh przez nich symbolów: klucza i miecza), stojące po bokach herbu Prawdzic biskupa Jana Latalskiego (lew w murach, nad nim infuła i pastorał). W prawym górnym rogu tej strony widnieje napisana ołówkiem sygnatura 230.044. Strona 2-ga pusta, po czym następują pasje: 1) str. 3—51, 2) str. 52—95, 3) str. 96—137, 4) str. 137—170. Strona 170 zapełniona mniej więcej do połowy, po czym napis: *Lipsie ex Prelo Melchioris Lottheri. | Anno Dni M.D. XXVIII*. Ostatnia karta jest pusta. Na str. 47 między pasją a ewangelią dopisane zostały słowa: *Pater noster*. — Drugi egzemplarz tego pasjonaułu znajduje się w Bibliotece Kórnickiej (*Cim. Qu.* 2954). W egzemplarzu tym na str. 170 jest dopisane u dołu atramentem: *Hoc opus | Virente Martino Luthero impressum nam post | tredecim annos infelix obiit Nempe 1646 (tak!) Vittemberge*. — Trzeci egzemplarz posiadała według Estreichera¹⁹⁾ Biblioteka Czarneckich, wcielona później do Biblioteki hr. Baworowskich we Lwowie.

5) Druk Biblioteki Uniwersyteckiej w Upsali, syg. *Teol. Liturg. 64:43*²⁰⁾, o wymiarach 27 × 18.5 cm, oprawny w deski pokryte skórą, zawiera 79 kart. Na stronie tytułowej (1-szej) widnieje u góry napis: *PASSIO DOMI- | NI NOSTRI IESU | CHRISTI, quae, vti ab unoquoq; Euangelista seorsim con-*

*) Z braku odpowiednich czcionek zostały pominięte skróty zaznaczone za pomocą wężyków nad odpowiednimi literami (*circumflexus*).

¹⁹⁾ Karol Estreicher Bibliografia polska, Tom XXIV, Kraków 1912, s. 107.

²⁰⁾ Wymieniony w Rafaela Mitjany Catalogue critique et descriptif des Imprimés de musique des XVIIe et XVIIIe siècles Conservés à la Bibliothèque de l'Université Royale d'Upsala, Tome I Musique religieuse. Upsala (1911) szp. 340.

scripta, | sic etiam notis quęque, suis seorsim distincta, atque | delineata est: & vsui Diocesis Varmien- | sis accommodata. | Studio verò atq; opera Reuerendi D. Thomae de Plaza, | S. Stephani Craconiae Plebani &c. aedita.). Następuje drzeworyt zajmujący prawie pół strony, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa; po bokach stoją Matka Boska i św. Jan. Całość tworzy stojący prostokąt. U dołu strony napis: COLONIAE. | APVD MATERNVM CHOLINVM. | M. D. LXXVIII. | Cum Gratia & Priuilegio Caes. Maiest. Wiersze 1, 2, 5, 7, 8, 9 i 11 czerwone, pozostałe i drzeworyt czarne. Strona 2 pusta, str. 3—115 zawierają pasje, str. 116 nlb. pusta, str. 117—118 nlb. zawierają łacińskie modlitwy pisane atramentem, po czym 40 stron pustych, nieliczbowanych. Całość jest drugą częścią druku: *Agenda ceremonialia, | ad rsum dioecesis Varmiensis...* Herb (własny) Kardynała Hozjusza. *Coloniae. Apvd Maternvm Cholinvm. M.D. LXXVIII...* — Estreicher²¹⁾ wymienia druk o identycznym tytule, będący niewątpliwie innym egzemplarzem wyżej opisanego. Gdy chcąc to sprawdzić zwróciłem się z wiosną 1939 r. do Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, otrzymałem odpowiedź „*Nicht vorhanden*“, podobnie, jak odnośnie do wszystkich innych druków znajdujących się w tej bibliotece, a wymienionych u Estreichera. — Trzeci egzemplarz znajduje się w Bibliotece Kapituły w Fromborku (Frauenburg, siedziba diecezji warmińskiej²²⁾).*

6) Druk Biblioteki Klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu koło Kościanu, *syg. 13193*, o wymiarach 28 × 20 cm, oprawny w grubą tekturę (półpłótno). Na grzbiecie u góry jest naklejona kartka z liczbą 92 i napisem: *z Czerwińska*. Na wewnętrznej stronie wierzchniej okładki napis ołówkiem: *z Czerwińska*, pismo inne niż na grzbiecie, lecz również nowoczesne. Treść: I. Wklejone 2 karty (str. 137—140), zawierające tekst

*) Ze względu na ścisłość bibliograficzną zostało zachowane oryginalne zastosowanie liter **v** i **u**.

²¹⁾ o. c. Tom XXIV s. 355.

²²⁾ Por. Estreicher o. c. Tom XII. Kraków 1891, s. 71.

słowny i nuty obrzędów wielkosobotnich (*Benedictio fontis*) wyjęte z innego kancjonału. II. *AGENDA | SEV RITVS | SACRAMENTORUM | ECCLESIASTICORUM | Ad vniformem Ecclesiarum per vniuersas Prouincias | Regni Poloniae rsum, ...Ex decreto Synodi Prouinciales Petricouicensis, ...Studio & opera Reuerendi D. Hieronymi Pouodouij, | Archipresbyteri & Canonici Cracouien....* Owalny drzeworyt przedstawiający Matkę Boską z Dzieciąciem... *CRACOVIAE, | In Architypographia Regia & Ecclesiastica, Lazari, | Anno Domini, M.D.XCI.* Stron 8 + 276 + 2 nlb. puste. III. *AGENDA | SEV RITUS | CAEREMONIARUM,* następuje tekst i drzeworyt dokładnie takie same, jak na stronie tytułowej po II. Stron 3 + 290 + 6 nlb. (indeks). IV. Na str. 1 zamiast tytułu tylko napis: *Cum gratia & Priuilegio S.R.M. | CRACOVIAE | In Officina Architypographica Regia | & Ecclesiastica, Lazari, | Anno Dni | M.D.XCI.* Strona 2 pusta; następują cztery pasje: 1 str. 3-46, 2. str. 47-82, 3. str. 83-118, 4. str. 119-146. Pasje te są mylnie oprawione: karty są poprzestawiane w następujący sposób: str. 3-34, 95-144, 35-94, 145-146. W pasji pierwszej przy początkach słów *turby*, jest dopisane atramentem słowo *tutti*, ewentualnie niekiedy, stosownie do treści: *Judas* lub *Petrus*. Podobnie w pasji czwartej znajdujemy przeprowadzony podział (tutaj już konsekwentnie) między *tutti*, *Pilatus* i *Petrus*. Dopiski te mogłyby wskazywać, na to, że w kościele (czy w kościołach²³⁾, w którym używano tego pasjonału, rolę *turby* powierzano stosownie do treści poszczególnym osobom na zmianę z całą grupą. W pasji 2 i 3 niema żadnych dopisków. — Druk ten jest zachowany w stosunkowo licznych egzemplarzach. Estreicher²⁴⁾ zna ich aż 12, nie wymieniając wyżej opisanego.

7) Druk Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie²⁵⁾, *Cim. 12149*, o wymiarach 32 x 21 cm., oprawny w tekturę, zawiera

²³⁾ Pasjonał ten został odnaleziony przez bibliotekarza Klasztoru lubińskiego, O. Jozafata Ostrowskiego, na terenie diecezji Płockiej.

²⁴⁾ o. c. Tom XXV, s. 186/8.

²⁵⁾ Wspomniany przez Estreichera, o. c. Tom XXIV s. 106.

146 stron numerowanych. Strona tytułowa zawiera napis: *PASSIO | DOMINI NOSTRI IESV | CHRISTI, | A quatuor euangelistis conscripta, | & Notis quaeque suis, ad vni- for- | mem Ecclesiarum per vniuersas | Regni Polonię provin- cias vsu, | delineata.* Następuje owalny drzeworyt wielkości około 1/3 strony, przedstawiający głowę Chrystusa z profilu, w obramowaniu, w którym jest wpisane: *EGO SVM VIA VERITAS ET VITA.* Pod drzeworytem: *CRACOVIAE, | In Architypographia Regia & Ecclesia- | stica Lazari, M.D.Lxxxxix.* Wiersze 2, 3, 9 czerwone, pozostałe i drzeworyt czarne. Str. 2 pusta, po czym następują pasje: 1. str. 3-46, 2. str. 47-82, 3. str. 83-118, 4. str. 119-146. Na początku pierwszej pasji jest dopisywany wielokrotnie atramentem bemol przy- kluczowy *b.*

8) Druk Archiwum parafialnego wsi Zalas pod Krzeszo- wicami²⁶⁾, o wymiarach 30 x 19 cm., oprawny w tekturę po- krytą pergaminem zapisanymi nutami choralnymi z tekstem niemal nieczytelnym, zawiera 140 stron numerowanych. Po- cząwszy od str. 131 karty są uszkodzone. Strona tytułowa za- wiera napis: *PASSIO | DOMINI NOSTRI | IESU CHRI- STI. | A quatuor Euangelistis conscripta, | Notisquaeq; suis, ad nouum & vni for- | mem Ecclesiarum per vniuersas Regni | Poloniae Prouincias vsu, delineata, | ab antiquisq; errorib- us denuo cor- | rectius repurgata. | Per R. GASPARUM à KLECZOW, Vicedecanum | Ecclesiae Cathedralis Cra- couien.* Następuje drzeworyt będący niemal zupełnie dokładną kopią drzeworytu opisanego pod 7), powiększoną proporcjo- nalnie do formatu całego druku. Pod drzeworytem: *CRACO- VIAE, | Ex Officina Andreae Petricouij, Typographi S.R.M. | Anno Domini, M.D.C.IX.* Wiersz 2, 3, 10 (częściowo), 12 i 14 (częściowo) czarne, pozostałe i drzeworyt czarne. Str. 2 wypełnia niemal całkowicie drzeworyt, — zamknięty w elipsie wpisanej w stojący prostokąt, — przestawiający herb arcbpa gnieźnień-

²⁶⁾ Obecnie w posiadaniu Archiwum Kapituły wawelskiej.

skiego Wojciecha Baranowskiego, Jastrzębiec, nad nim krzyż oraz infuła podtrzymywana przez dwóch aniołów; po bokach stoją św. Wojciech i św. Stanisław mający u swoich stóp Piotrowina. Pod postaciami napisy: *S. ADALBERTUS — S. STANISLAUS*. Dół elipsy wypełnia napis: *ADALBERTUS BARANOWSKI, | D. S. ARCHIEPISCOPVS GNE- | SNEN. LEGATVS NATVS, ET RE- | GNI POLO: PRIMAS AC PRI- | MVVS PRINCEPS. dc.* Następują pasje: 1. str. 3-45, 2. str. 46-79, 3. str. 79-112, 4. str. 112-139. W całym pasjonale litery *S* (*synagoga*), poprzedzające słowa *turby*, poprawione są atramentem na *Chorus* względnie na *C*. Egzemplarz ten znajdował się w posiadaniu parafii w Zalasie od bardzo dawnych czasów. Notatki o nim znajdujemy w księdze parafialnej *Volumen | Iurium concernentim* (tak) | *Ecclesiam Parocialem | In Zalas | Opera et sumptu | Rectoris Ecclesiae Eidem | Petri Pauli Gawlikowski | Iuris Utriusq* (tak) *Doctoris | Decani Ilcusiensis et Foranei | Neomontensis | Compactum | Anno Dni 1721*. Najstarszy zapis inwentarzowy znajduje się tam na karcie 3r i nast. (np. „*Sequntur extractus libri visitationum ecclesiae*“²⁷⁾), a pasjonał (niewątpliwie opisany w tej pracy) jest wymieniony wśród ksiąg posiadanych przez parafię, na karcie 4r. W związku z wszystkimi późniejszymi wizytacjami jest on również wymieniany.

Drugi egzemplarz tego pasjonału, zachowany bez uszkodzeń, znajduje się w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu²⁸⁾. Na stronie tytułowej tego egzemplarza, po bokach drzeworytu widnieją dopiski atramentowe, całkowicie przekreślone i nieczytelne, pod nimi zaś napis atramentem: *Pro Conventus S. —*

²⁷⁾ Wobec braku daty przy tym zapisie i wobec faktu datowania wszystkich innych notat w tej księdze, trzeba przyjąć, że zapis ten został dokonany w związku z założeniem księgi, a więc w r. 1721, co nie przesądza kwestii, że dzieła w nim wymienione mogły się znajdować w posiadaniu parafii już dawniej.

²⁸⁾ Niemal cała kwerenda dotycząca tej pracy była przeprowadzona w latach 1938/39, stąd niektóre dane odnośnie do stanu posiadania bibliotek mogą obecnie, po wojnie, być nieaktualne.

Maria' in Rosis | Nissa' Frum - Minor. A° 16?4. Można przypuszczać, że przedostatnia cyfra, silnie zamazana, jest 3, 6 lub 8. Poniżej okrągła pieczętka: *Er | Bibliotheca | Reg. Univers. | Vratisl.* — Trzeci egzemplarz tego pasjonaułu znajduje się w posiadaniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Upsali²⁹⁾, czwarty wymienia Estreicher³⁰⁾, jako przechowywany przez Bibliotekę Miejską w Gdańsku. — Eitner³¹⁾ wspomina o innym wydaniu tego druku, podając, że pochodzi ono z r. 1616, a miejsce wydania go nie jest wymienione. Egzemplarz ma się znajdować w Bibliotece Uniwersyteckiej w Upsali. Przytoczony powyżej katalog Mitjana pozycji tej nie zawiera, a wiarygodność wzmianki Eitnera podważa nadto nieścisłość w podaniu imienia i nazwiska redaktora pasjonaułu („*Christoph à Kleczon*“³²⁾) oraz małe prawdopodobieństwo, by ten sam druk³³⁾ wydano po raz drugi po upływie zaledwie siedmiu lat.

9) Druk biblioteki Skarbca Katedry na Wawelu w Krakowie, o wymiarach 27 x 20 cm., oprawny w skórę, na której zachowały się resztki metalowych okuć i klamer. Na 1 stronie okładki jest naklejona kartka białego papieru z napisem (charakter pisma nowoczesny): *No inc. 72 | Ritualis.* Strona 1 zawiera tytuł: *RITUALIS | ALTERA PARS, | DE CAEREMONIIS | ECCLESIASTICIS, | VTPOTE | De BENEDICTIONIBUS, | PROCESSIONIBUS, | Et EXORCISMIS, | Er Decreto Synodi Provinc.: Petricoviensis, | Ad Vniformem Ecclesiarum | REGNI POLONIAE USUM, | REIMPRESA. | Cum Gratia & Privilegio S.R.M. | ANNO DOMINI M.DCC.XXX | CRACOVIAE Typis Collegij Majoris, Universitatis Cracoviensis.* Wiersze 1, 3, 6, 8, 10, 12, 14, 15 oraz litery S.R.M. w wierszu 13 są czerwone, pozostałe są czarne. W połowie strony znajduje się mało czytelny dopisek atramentem: *Thesaurus Ecclesiae | Cathlis Crac.* Strona 2 za-

²⁹⁾ Por. R. Mitjana o. c. szp. 201.

³⁰⁾ o. c. Tom XXV, str. 107.

³¹⁾ R. Eitner Biographisch-Bibliographisches Quellen-Lexikon, Leipzig 1902, Tom VII s. 469.

³²⁾ Eitner określa go: „eine andere Ausgabe s. 1. 1616 fol“.

wiera u góry napis: *In Stemma | Celsissima Domvs SZEMBE-CIORUM.*, poniżej herb (własny) rodziny Szembeków (pod kapeluszem kardynalskim i emblematami: pastorałem, infulą, mitrą i mieczem), u dołu czterowierszowa sentencja łacińska. Str. 3 zawiera dedykację: *CELISSIMO PRINCIPI, | illu-strissimo & reverendissimo Domino | D. CHristophoro | IO-ANNI ANDREAE | COMITI in SŁUPOW | SZEMBEK | Varmiensi & Sambiensi Episcopo ac DUCI, terrarum prussiae praesidi.* Druga połowa tej strony oraz nast. aż do 11-tej (nlb.) zawierają pochwałę biskupa Szembeka podpisaną przez Uniwersytet krakowski. Na str. 12-15 (nlb.) znajduje się spis treści, na str. 16 napis: *Reimprimatur. M. MARTINUS WALE-SZYNSKI,* (następują tytuły) *Datum Crac: in Collegio Ma-jori Die 29. 8bris, Annō D. 1729.* Rozpoczyna się paginacja od liczby 1. Strony 1-316 zawierają różne śpiewy liturgiczne, modlitwy i t. p., str. 317 mieści tytuł: *PASSIO | DOMINI NOSTRI | JESU CHRISTI. | A quatuor Evangelistis con-scripta cum notis Musicis | unaquaeque, iuxta uniformem Ecclesiae, per universas Regni | Poloniae Provincias rsum, impressa, & iterum exactius | recognita.* Pasja pierwsza zajmuje strony 319-367, druga strony 367-406, trzecia 406-455, czwarta 445-476. Strony 447-449 zawierają antyfony, po czym jedna strona nlb., pusta, wreszcie doszyte 16 pustych stron, nie-liczbowanych, z tym, że na str. 15 wypisana jest atramentem antyfony. — Biblioteka Skarbca wawelskiego posiada pod tą sa-mą liczbą inwentarza jeszcze dwa identyczne egzemplarze tego pasjonau, z tym, że jeden z nich zawiera również pierwszą część rytuału. Czwartym egzemplarzem został znaleziony w r. 1915 lub 1917 na strychu kościoła w Żegocinie (pow. Bochnia) przez prof. Stanisława Fischera, dzięki któremu obecnie znajduje się w posiadaniu autora tej pracy. Egzemplarz ten, oprawny po-dobnie jak wawelskie, zawiera na wewnętrznej stronie okładek i na pustych kartach notatki kronikarskie z życia parafii.

Nie udało mi się dotrzeć do nieistniejącego już pewnie dzisiaj „*Passionale pargameneum in thesauro ad magnum*

modum“, posiadanego w r. 1483 przez kolegiatę wiślicką³³⁾, ani do cytowanej przez Estreichera³⁴⁾ „*Passio Domini Nostri Iesu Christi, A quatuor euangelistis conscripta, & Notis quaeque suis, ad vniuniformem Ecclesiarum per vniuersas Regni Polonię prouincias rsum, delineata. 1591. folio, str. 166. Biblioteka Miejska w Gdańsku*“. Data wydania mogłaby wskazywać, że chodzi tu o druk identyczny z wymienionym pod 6), nie zgadza się jednak ilość stron i format. Niezależnie od tego, brzmienie tytułu jest dokładnie takie samo, jak w pasjonale wymienionym pod 7). Szkoda, że Estreicher nie wymienia wydawcy, ani miejsca wydania. — Jeszcze w r. 1939 posiadało Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu druk: „*Officium de passione Domini. Typis Seminarii posnaniensis. Poznań, 1782*“³⁵⁾. Niestety egzemplarz ten nie powrócił po okupacji do zbiorów archidiecezjalnych; prawdopodobnie spłonął wraz przeważną częścią biblioteki podczas nalotu w r. 1944.

Opierając się na stwierdzonym w dalszym ciągu tej pracy dużym podobieństwie między sobą pasji, wymienionych pod 1—9, można przypuszczać, że brak wglądu w ostatnio wspomniane trzy pasjonały nie posiada znaczenia zasadniczego. Można mieć niepłonną nadzieję, że posiadany materiał pozwoli na zorientowanie się we wszystkich istotnych problemach pasyjnych śpiewów chorałowych w Polsce. Jest rzeczą mało prawdopodobną, by dalsze źródła, które ewentualnie mogłyby się wyłonić, rzuciły na te zagadnienia nowe światło. Wyjątek stanowiłyby źródła najstarsze, któreby mogły wskazać na pierwotne pochodzenie pasji polskich, niestety odkrycia tego rodzaju są prawie całkiem nieprawdopodobne.

Nowoczesnym opracowaniem polskim jest wydawnictwo Ks. Józefa Surzyńskiego: *Wielki Tydzień. Nabożeństwo Ko-*

³³⁾ Wymienionego w Monumenta Poloniae historicae, T. V. Lwów 1888, s. 941.

³⁴⁾ o. c. T. XXIV, s. 106.

³⁵⁾ Mgr Sobieski i Mgr Turczynowiczowa Katalog wystawy muzycznej w Muzeum Miejskim w Poznaniu, Poznań 1938, s. 7.

ściota katolickiego od niedzieli palmowej do niedzieli wielkanocnej w językach łacińskim i polskim z melodyjami według mszału rzymskiego i rytuału piotrkowskiego. Poznań 1892. Zawarte są w nim tylko pasje 1 i 4, ta ostatnia bez melodii ewangelii popasyjnej. Ponieważ obecnie nie jest ono już niemal zupełnie używane, warto przypomnieć, że zostało spisane nutami okrągłymi, niechorałowymi; wydawca posługiwał się kluczem wyłącznie wiolinowym. Pod tekstem łacińskim są podpisane słowa polskie, niedostosowane pod względem ilości zgłosek do muzyki. Pasje są transponowane o jeden ton niżej, przez co zaszła potrzeba umieszczenia przy kluczu dwóch bemoli *b, es*³⁰). Trzeci bemol, *as*, jest dodawany przygodnie przy *conclusio* ewangelisty przed słowami Pana Jezusa, przy wariancie *conclusionis* Pana Jezusa i przy słowach *Eli, Eli lamma sabacthani?* względnie przy ich tłumaczeniu *Deus meus ut quid dereliquisti me?*

Dla porównania przytoczone jest w tej pracy ogólnie dzisiaj obowiązujące wydanie chorału rzymskiego t. zw. watykańskie: *Officium Majoris Hebdomadae et Octavae Paschae cum cantu Juxta ordinem Breviarii, Missalis et Pontificalis Romani Editio compendiosa I juxta typicam. Ratisbonae Sumptibus et Typis Friderici Pustet, S. Sedis Apost. et S. Rituum Congregationis Typographi 1923*. — Wymieniane jest też używane do niedawna wydanie t. zw. medycejskie: *Officium Majoris Hebdomadae a Dominica in Palmis usque ad Sabbatum in Albis Juxta ordinem Breviarii, Missalis et Pontificalis Romani cum cantu ex editionibus authenticis quas curavit Sacrorum Rituum Congregatio. Ratisbonae, Romae et Neo Eboraci. Sumptibus et typis Friderici Pustet, S. Sedis Apost. et Sacr. Rit. Congr. Typogr. MDCCC*. — Dla porównania są również przytoczone w tej pracy przykłady zaczerpnięte z drugiej ręki, a wyjęte z pasjonatów przechowywanych w Rzy-

³⁰) Cytowane w ciągu tej pracy fragmenty tego pasjonatu są dla wygody czytelnika retransponowane do pierwotnej pozycji i podane w kluczu tenorowym tj. są notowane w ten sposób, co wszystkie inne.

mie (*Missale* kościoła z Salisbury³⁷⁾, Karlsruhe³⁸⁾ i Akwizgranie³⁹⁾.

Celem uniknięcia powtarzania nazw poszczególnych pasjonatów, w dalszym ciągu tej pracy będą wprowadzone następujące skróty: **Go** — kancjonał Gosławskiego, **Gi** — kancjonał Gieskiego, **W** — rękopis wawelski Nr. 90⁴⁰⁾, **P** — druk biblioteki archidiecezjalnej w Poznaniu, **U** — druk biblioteki uniwersyteckiej w Upsali, **L** — druk biblioteki Klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu, **O** — druk biblioteki Ossolińskich, **Z** — druk znaleziony w archiwum parafii w Zalasie, **S** — druk Skarbcza wawelskiego, **Su** — „Wielki Tydzień“ Ks. Surzyńskiego, **V** — wydanie watykańskie, **M** — wydanie medycejskie, **Sa** — rękopis z Salisbury, **A** — rękopis akwizgrański, **K** — rękopis z Karlsruhe, **Ka** — wersja przytoczona przez Kadego⁴¹⁾.

* * *

Jak było poprzednio wspomniane, istotne cechy pasji dają się zredukować do poszczególnych zwrotów melodycznych i dominant. Chcąc te formuły porównać, musimy je mieć przed oczyma, to też najpraktyczniej jest zestawić je w formie tabel. Zestawienia te powinny być schematyczne, to też zasadniczo nie będą w nich wyszczególnione tony powtarzające się bezpośrednio po sobie (z wyjątkiem dominant), nie będą zaznaczane ligatury, ponieważ nawet w analogicznych zwrotach występują w różnych postaciach, zależnie od ilości zgłosek i t. d. Nuty, względnie bemole, które nie zawsze pojawiają się w da-

³⁷⁾ Cod. Palat. 501 z w. 15 biblioteki Watykańskiej (według Wagnera, o. c. III, s. 243).

³⁸⁾ Rękopis B 15 z 15 w. (według Wagnera, o. c. III s. 249).

³⁹⁾ Rękopis Kościoła w Akwizgranie z w. 16 (według zapisu w Gregoriusblatt, 1879, s. 40).

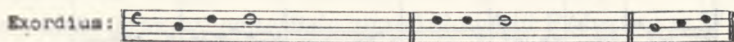
⁴⁰⁾ Ponieważ w rękopisie tym istnieje wiele poprawek, pierwopis będzie oznaczony **W I**, zmiany **W II**, wyjątkowo zaś spotykane zmiany, wypisane nie w samym tekście, lecz na marginesach **W III**. Samo **W** będzie dotyczyć zwrotów nieposiadających wariantów.

⁴¹⁾ o. c. s. 3.

nym zwrocie będą ujęte w nawias. Jeżeli jakaś nuta występuje tylko wyjątkowo, będzie w zestawieniu pomijana, z wyjątkiem wypadków szczególnie charakterystycznych, które będą podawane w odsyłaczach. Dominanty będą oznaczone zapomocą nut niezaczernionych.

SŁOWA EWANGELISTY

42)



Go, G1, P, L, O, Su 1, V U, Z, S, Su 4, M, Sa W

Jak widzimy w omawianych źródłach spotykamy trzy grupy. Najliczniej jest reprezentowana pierwsza z nich, ostatnia ma właściwie charakter wyjątku, zwrócić jednak w niej należy uwagę na wypełnienie skoku tercji $a - c'$ nutą h . W dalszym ciągu pracy zwrot ten będzie omówiony.

Objaśnienia do tabeli I.

a) Nuta ujęta w nawias występuje tylko w **W II**. b) Nuta ujęta w nawias występuje tylko czasem w **Su**. c) Druga nuta w **W II** bywa czasem dodawana, niekiedy zaś opuszczana, mimo, że była w **W I**. d) Przedostatnia nuta bywa zwykle opuszczana w **W II**. e) Nuty ujęte klamrą występują alternatywnie, a nigdy razem. f) Przedostatnia nuta nie pojawia się w **L**. g) Pierwsze g jest opuszczone jeden raz w **L** s. 7, w. 2). h) Nut ujętych w nawiasach brak czasem w **Gi**. i) Ostatnią nutą w **W II** jest zawsze nuta a . j) Ostatnią nutą jest w **Li O** prawie zawsze f , w **Z** jest dość często a , w **S** znowu powrót do nuty f . k) Jest to jedyny wypadek, gdzie odróżnione są słowa pojedynczych osób od słów zbiorowiska (tłum, kapłani, uczniowie). Nuty ujęte w nawias występują jedynie przed słowami poszczególnych osób, jak św. Piotr, Piłat, Judasz i t. d. l) Słowa *Hoc est*, występujące po *Eli, Eli...* są podane wraz z nutami w tabeli III, a omówione są w uwagach dotyczących tejże tabeli. m) Nuta ujęta w nawias występuje tylko w drugiej pasji. n) W **Su**, w pasji pierwszej brak nuty przedostatniej, powtórzona jest natomiast w jej miejsce nuta poprzednia, co jest niewątpliwie omyłką.

⁴²⁾ Wszystkie przykłady w tej pracy są ze względów technicznych podane nutami okrągłymi. Ligatury nie są zaznaczane, gdyż pojawiają się nieregularnie; w tych samych nawet zwrotach, zależnie od ilości zgłoszek, czasem występują, a kiedy indziej brak ich.

TABELA I.

	Initium	flexa	metrum	punctum	conclusio Pana Jezusa słowami	před słowami turby	conclusio před słowami turby	terminatio
Go fi								
W								
P								
U								
L.O. Z.S. Su								
V						jak punctum		
M								
Sa					jak punctum		jak punctum	
A								

Jak wynika z powyższego zestawienia, większość zwrotów pasji polskich jest w zasadzie identyczna z **V**. Odchylenia od tej reguły spotykamy tylko na początku i ostatniej nucie *conclusionis* przed słowami Pana Jezusa oraz w *terminatio*. Niezależnie od tego *conclusio* przed słowami *turby*, w **V** identyczna z *punctum*, w pasjach polskich posiada zwrot odrębny, przypominający — rzecz rzadko spotykana — analogiczny zwrot w **M**. Odchylenia sporadyczne spotykamy w *metrum P* (ost. nuta) oraz w *conclusio* przed słowami P. Jezusa w **W** (nuta w nawiasie). Poza tym w **W** między *initium* a tonem recytacyjnym i w *flexie* oraz w **W, U, Z, S** w *metrum* i w **W, U, L, G, Z** w *punctum* skoki tercylj opadających względnie wznoszących się bywają niekiedy wypełniane, co obok początkowych tonów *d', c'* w *conclusio* przed słowami Pana Jezusa w **Go, Gi, W, L, O, Z, S, Su**, jest cechą spotykaną (wyjątkiem **A**) tylko w pasjach polskich. Zakończenia naszych pasji są w zasadzie identyczne, w szczególności posiadają wspólny pochod tonów *c'-a-h-c'-h -(a)*; jedynie w **W** brak trzech pierwszych tonów. Podobieństwo z **V** polega tu na wspólnym kierunku poszczególnych odcinków melodii: opadającej, potem wznoszącej się, wreszcie znów opadającej. **M** nie posiada w ogóle odrębnego zakończenia. — W końcu trzeba zaznaczyć, że spotykana często w **V** *flexa* bywa zastępowana w polskich pasjonatach przez *metrum*.

Objaśnienia do tabeli II.

a) Nuta ujęta w nawias występuje niekiedy tylko w **Gi**. b) Nuta środkowa *e* występuje tylko w **Gi**; czasem bywa opuszczana. c) W **Go metrum** jest takie samo jak *punctum*. d) W **Su** brak niekiedy drugiej i trzeciej nuty od końca. e) Nuta ujęta w nawias bywa czasem opuszczana w **Go**. f) Piszący **W II** widocznie uważał występującą kilkakrotnie w **W I** przedostatnią nutę *e* za błąd, gdyż z jedynym tylko wyjątkiem (przeoczenie?) poprawiał ją zawsze na nutę *f*. g) Zwrot ten w podanej postaci występuje tylko w **W I**. W **W II** drugą nutą jest *f* zamiast *g*. h) Drugie *a*, niespotykane w pasjonatach polskich, wypełnia skok tercylj. Jest to rzecz w **V** całkiem wyjątkowa, gdyż proces ten spotykamy niejednokrotnie właśnie w pasjach polskich.

SŁOWA PANA JEZUSA

TABELA II.

	Initium	flexa	metrum	punctum	interrogatio	conclusio	warianta conclusionis
Go	a)	b)	c)		e)		
Gi							
W						f)	g)
P							
U				jak metrum			
L.O.							
Z.S.	b)		jak punctum	d)			
Su							
V							h)
M			lub jak metrum				
Sa							
A							

Initium polskich pasji jest tu zgodne z **V**, jedynie w bardzo krótkich zwrotach bywa opuszczane. Wypełnienia skoku tercji spotykane są znacznie rzadziej niż przy melodiach towarzyszących słowom ewangelisty. Dominanta, *flexa* i *interrogatio* są w pasjach polskich takie same, jak w **V**, a inne niż w **M**. Zaznaczyć trzeba, że odmienna dominanta słów Pana Jezusa w **M** jest niemal jedynym wyjątkiem wśród wszystkich tonów recytacyjnych we wszystkich pasjach tutaj omawianych. W *metrum* panuje znaczna swoboda. Niektóre pasje używają tu zamiast odrębnego zwrotu, *punctum*; niezależnie od tego w **P** *metrum* jest wzbogacone na początku o dwie nuty. Nieraz w miejsce, gdzie interpunkcja wymagałaby *metrum* wprowadzany jest zwrot specjalny. Dzieje się to przy słowach *Amen dico vobis* i innych, zwykle krótszych wypowiedziach Pana Jezusa. Wagner⁴⁵⁾ uważa ten zwrot za wzbogaconą wariantę *flexy*, słuszniejszym jednak byłoby nazwać go wariantą *conclusionis* ze względu na trzy ostatnie nuty wspólne w obu zwrotach. W istocie jednak jest on tak swoisty, że należy go podać i omawiać odrębnie. *Punctum* w **U** jest podobne jak w **V**, pozostałe polskie pasje mają melodię inną. *Conclusio* pasji polskich jest jednakowa z wyjątkiem **W I**, gdzie wtrącona została przedostatnia nuta *e*, zmieniona zresztą w **W II** na *f*, przez co cały zwrot powrócił do formy pierwotnej. Jest ona identyczna z **V**, różni się zaś zasadniczo od **M**. Ogólne cechy wspólne wszystkim zwrotom interpunkcyjnym we wszystkich pasjach polskich i w **V**, to jednakowa ostatnia nuta: w *flexie* i *punctum* *ā*, w pozostałych zwrotach *f*; wyjątkiem jest *metrum* w **P**.

⁴⁵⁾ o c. III, s. 251.

TABELA III.

	E Deus me	li, us,	E Deus me	li, lamina sabacta-ni? -us, ut quid dereliquisti me?	Hoc est:	Quod est: interpretatum
Go	a)		a)			
Gi						
Wi	b)		e)			
WII	c)		f)		bez zmian tj jak WI	bez zmian
WIII					bez zmian tj jak WI	bez zmian
P						
U						
L.O, Z.S, Su	α)		g)			(metrum)
V	(initium)		(flexa)			(punctum)
M						
Sa						
K						
A	He-li De-us me-us					
Ka						

Objaśnienia do tabeli III.

a) Nuty ujęte w nawias nie występują w pasjach według św. Marka.
 b) Nuta ujęta w nawias występuje jedynie w pasji drugiej i to nie zawsze.
 c) Cały ten wariant występuje tylko przy słowach *Deus meus*; przy słowach *Heloy, Heioy* (= *Eli, Eli*) melodia pozostaje bez zmian, brak tylko pierwszej nuty. Zaznaczyć trzeba, że zmiany **W II** spotykamy tylko w pasji drugiej, natomiast w pasji pierwszej zmian takich nie ma, lecz zato na dole strony jest wypisany wariant, oznaczony tutaj jako **W III**.
 d) Nuta *a* (w nawiasie) występuje tylko w pasji drugiej, nuta *f* (w nawiasie) tylko przy słowach *ut quit dereliquisti me?*
 e) W pasji drugiej zwrot ten jest taki sam jak w **L, O, Z, S**, brak jedynie szóstej nuty *f*.
 f) Zwrot ten towarzyszy słowom *lamma sabacthani?* Przy ich tłumaczeniu łacińskim melodia jest taka sama jak w **V**, a więc jest zwyczajną formułą interrogacyjną Pana Jezusa.
 g) W **Su** czwarta nuta przy słowach *lamma sabacthani?* jest o sekundę wyższą, co jest oczywistą pomyłką; przy słowach *ut quit dereliquisti me* melodia jest podana poprawnie.

Melodie towarzyszące ostatnim słowom Zbawiciela, zawartym w dwóch pierwszych pasjach, można podzielić na następujące odcinki: 1) *Eli*, 2) *Eli*, 3) *lamma sabacthani?* 4) *Deus meus*, 5) *Deus meus*, 6) *ut quid dereliquisti me?* Odcinki 1, 2, 3 pokrywają się zasadniczo z 4, 5, 6, z tym, że w wielu pasjach polskich odcinki 2 i 5 są powtórzeniem 1 i 4. Po odcinku trzecim przychodzą słowa ewangelisty *Hoc est* względnie *Quod est interpretatum*. W pasji drugiej bieg melodii przy słowach Pana Jezusa jest analogiczny jak w pierwszej; przy słowach ewangelisty zmiany nie są wielkie, ani istotne. Wynikają jedynie z różnicy ilości zgłosek.

W melodiach towarzyszących ostatnim słowom Pana Jezusa występują najwyraźniej istotne różnice między pasjami polskimi z jednej, a **V** i **M** z drugiej strony. Podczas gdy te ostatnie trzymają się w zasadzie ogólnych reguł dotyczących słów Pana Jezusa, to nasze pasje mają melodie odrębne, bogato ozdobione melismatami, przy czym melodie ich, zwłaszcza w początkowych, najważniejszych może odcinkach, są identyczne. To podkreślenie za pomocą wzbogaconej melodii, najbardziej dramatycznego ustępu pasji, kiedy Chrystus konając woła swego Ojca, wskazuje na wyraźną dążność twórców pasji do uwypuklenia momentów emocjonalnych tekstu słownego.

Redaktorzy **V** i **M** nie oparli się na licznych źródłach wprowadzających tu melismaty, lecz przyjęli najskromniejsze ujęcie sylabiczne. Może się to wydać dziwnym, zwłaszcza wobec faktu, że właśnie te słowa Pana Jezusa pierwsze z całych pasji zostały zaopatrzone w muzykę, a najstarsze źródła⁴⁾ wskazują, że melodie tych słów były bogatsze od pozostałych ustępów pasji.

Zakończenie melodii towarzyszącej w pasjach polskich słowom *lamna sabacthani?* i ich tłumaczeniu łacińskiemu, posiada dwa odrębne typy. Do grupy pierwszej, posiadającej charakter interrogacyjny, a zbliżony do **V** i **M**, zaliczymy **Gi**, **W** i **P**. Do drugiej grupy, posiadającej postępowanie tonów odrębny, należą **Go**, **U**, **L**, **O**, **Z**, **S**, **Su**; i tu jednak na końcu zwrotu melodia wznosi się interwalem sekundy, nabierając przez to do pewnego stopnia charakteru pytajnego.

Jeżeli chodzi o słowa ewangelisty *Quod est*, to we wszystkich pasjach są stosowane ogólnie obowiązujące reguły (*punctum*), ze względu jednak na krótkość słów w pierwszej ewangelii, różnie realizowane. Podczas gdy w pasji według św. Mateusza **M** skraca *punctum* tylko o dwie ostatnie nuty, pozostałe pasjonały redukują cały zwrot do dwóch nut (ujęcie sylabiczne), z tym jednak, że **V** wprowadza *initialis* i ostatnią nutę *puncti*, a pasje polskie w miejsce *initialis* używają tonu recytacyjnego. W pasji według św. Marka, wobec większej ilości słów, melodia jest obszerniejsza; nawiązuje na ogół do *punctum* ewangelisty. W stosunku do **V** spotykamy tu przeważnie wypełnienie skoków bądź wzbogacenie melodii. Wobec ujęcia sylabicznego we wszystkich pasjach z wyjątkiem **M**, zwraca uwagę ten zwrot w **A**, będąc w całości przytoczoną *conclusio* ewangelisty przed słowami Pana Jezusa.

⁴⁾ Np. Cod. B. 50 Vallicellany w Rzymie, część II. 2, s. 92:

SŁOWA TURBY

TABELA IV.

	Initium	flexa	metrum	interrogatio	punctum
Go					
Gi					
W					
P					
U					
L.O. Z.S. Su					
Y					
M					
Sa					
A					

Objaśnienia do tabeli IV.

a) Wyjątkowy wypadek, w którym w polskim pasjonale brak niekiedy nuty wypełniającej skok tercji, a występującej zawsze w **V**. Regułą jest proces odwrotny. b) *Metrum* w **Su** przy słowach *fuert in te* (s. 42 w. 7): $d^1-c^1-d^1-f^1$ jest niewątpliwie wynikiem pomyłki odnośnie do dwóch pierwszych nut. c) *Metrum turby* jest jedynym zwrotem spotykanym w tej samej postaci we wszystkich przytoczonych pasjonacjach; wyjątkiem jest *metrum* w **A**, nieposiadające ostatniej nuty. d) Najczęściej występują tu dwa typy melodii: $f^1-d^1-e^1-c^1$ (jak w **V**), a obok niego postęp $f^1-d^1-e^1-c^1$ (jak w **Go**).

Initium i ton recytacyjny są we wszystkich pasjach jednokowe. Skok tercji między nimi jest wypełniony zaledwie kilka razy w **Z**, **S** i **Su**. *Flexa* jest w zasadzie wszędzie taka sama, jedynie w **M** i **A** jest identyczna z *metrum*. To ostatnie jest wszędzie dokładnie takie samo; tylko w **A** ma charakter *flexy* z wypełnionym skokiem tercji. Tak *punctum*, jak *interrogatio* w ogólnych zarysach jest wszędzie takie samo. Jedynie *punctum* w **M** jest zupełnie inne, wyjątkowo znacznie bogatsze melismatyczne niż w pozostałych pasjach oraz w **A** identyczne z *metrum*, znacznie bardziej skromne. W obu ostatnich zwrotach pasji polskich odchylenia od **V** idą w kierunku bądź wzbogacenia melodii przez dodanie nut, bądź wypełnienia skoków. W szczególności przy *punctum* w **W** bywa dodawany zaraz po zejściu z dominanty ton e^1 i przedostatni ton d^1 , a w *interrogatio* ton e^1 , występujący w **V** nie zawsze, w polskich zaś pasjach wprowadzany niemal stale. Ponadto w **W** i **U** bywa po nim dodawany ton d^1 , wypełniający skok tercji.

EWANGELIE POPASYJNE

TABELA V.

	Initium I	metrum I	initium I flexa	metrum II	punctum	terminatio
Go 4-3						
Gi 4-3	b) lub nie kiedy					Ewang 1 i 4
Gi 4	c)					Ewang 2 i 3
WI 1-4	d)					
WII 2,3						
U 1,2,4	e)	e)	i)	Ewang 1 Ewang 3 i 4		
U 2	zob metrum II		zob metrum I			
L 1,3 0 4,3 Z 4,3 S 4,3 Su 4	f)	i)				
0 4 Z 4 S 4	zob initium II w 0 4, Z 4, S 4		zob flexa w 0 4, Z 4, S 4		zob punctum	
0 4 Z 4 S 4			zob initium i) w 0 2		zob metrum i) w 0 2	
V 4-4			jak metrum i)		jak flexa	

Objaśnienia do tabeli V.

* Zmiany **W II** są przeprowadzone tylko w pierwszej ewangelii poczynając od słów *dixit adhuc vivens* i w ewangelii drugiej od słów *si iam obeisset*. Wobec szczupłości materiału, na którym można się oprzeć, streszczenie w tabeli jest do pewnego stopnia problematyczne. b) Nuty ujęte w nawias występują tylko w ewangelii czwartej. c) Oprócz podanego zwrotu występuje tu również *initium I* z pierwszych trzech ewangelii, d) W czwartej ewangelii ostatnia nuta została opuszczona. e) Zwrot ten występuje tylko w ewangelii czwartej. Jest to obok *metrum I* jedyny wypadek, że dominanta I jest tonem wyższym od dominanty II. Zaznaczyć jednak trzeba, że *metrum I* posiada zarys melodii spotykany zwykle w *metrum II*. f) Nuta ujęta w nawias występuje tylko kilkakrotnie w **O** i **Z**. g) Zwrot ten nie posiada charakteru metralnego. Ze względu na to, że składa się tylko z dwóch nut zasługuje raczej na nazwę *flexy*. Jest on identyczny ze zwrotem przedstawionym w tej samej tabeli jako *flexa Z 4, S 4*, który poza tym jest taki sam, tak *terminatio* tych ewangelii. h) **W II** zaczyna się nie od *initium I*, jak wszystkie inne ewangelie, lecz od *initium II*. i) Nuta ujęta w nawias występuje tylko przed zakończeniem ewangelii. j) Nuty ujęte w nawias występują tylko w ewangelii trzeciej. k) Nuta ujęta w nawias występuje tylko w ewangelii czwartej. l) Zwrot ten nie jest niczym innym, jak *punctum* z dwiema nutami dodanymi na końcu. m) Ewangelie pominięte w tej tabeli nie są w ogóle zapisane nutami.

W myśl uwag podanych na początku można wśród ewangelii przeprowadzić podział na następujące grupy: 1. Ewangelie o charakterze ozdobnym; należą tu **Go 1-3, Gi 1-4, W I 1-4, L 1-3, O 1-3, Z 1-3, S 1-3, Su 1, V 1-4**. 2. Charakter recytacyjny posiadają: **W II 1, 2, U 1-4, O 4, Z 4, S 4**. 3. Pozbawione nut są: **Go 4, P 1-4, L 4, Su 4, M 1-4**. Do tej grupy należą też pewnie **Sa, A i K**⁴⁵).

W ewangeliiach należących do pierwszej grupy, najbardziej interesującej, występują dwa odrębne typy zwrotów, przy czym frazy te pojawiają się na przemian. Zwrot określony w tabeli V jako *metrum II* jest nazwany przez Wagnera⁴⁶) *flexa*. Przyczyną tego był zapewne fakt, że Wagner oparł się tutaj tylko na V, która w ewangeliiach popasyjnych *flexy*

⁴⁵) Gdyby w tych pasjonatach były odrębne melodie dla ewangelii popasyjnych, to Wagner, omawiając ten problem, niewątpliwie uwzględniłby je, nie ograniczając się — jak to uczynił — do omówienia tylko V.

⁴⁶) o. c. III, s. 259.

w ogóle nie posiada, wobec czego chcąc uniknąć nazwania tak samo dwóch zwrotów różnych, wprowadził określenie mylne. Nie jest to zgodne z duchem *flexy*, która jest zwrotem z reguły dwutonowym, a składającym się z opadającej tercji; poza tym sam zwrot ma rysunek melodii metralny. Z tych powodów w naszym zestawieniu została wprowadzona terminologia: *initium I i II*, *dominanta I i II*, *metrum I i II*. *Flexa*, *punctum* i *terminatio* występują tylko w jednej postaci.

Spośród zwrotów spotykanych w ewangeliach dwa mają specjalne zadanie: *metrum I* jest przejściem od *tuby I* do *II*, *punctum* zaś jest powrotem do *tuby I*. Nieistotnie odchylenia od tej zasady spotykamy w **W II**, gdzie *metrum I* wchodzi na *initialis II*, a nie na *tubę II* oraz w **U 1, 2, 4**, gdzie *metrum I* zachowuje się tak samo, a nadto *punctum*, na odwrót przechodzi nie na *tubę II*, lecz na *initialis II*. — Podobnie jak *punctum*, tak samo i *terminatio* doprowadza melodię to tonu pierwotnego.

Initium I posiada charakter zdecydowanie exordialny i, jak na to już zwrócił uwagę Wagner⁴¹⁾ jest tak bogate melismatycznie, że powoduje u słuchacza oczekiwanie dalszego ożywionego rozwoju melodii, który jednak nie następuje. Porównując to *initium* z innymi, stwierdzamy, że najbardziej jest ono rozbudowane w **V**. W polskich ewangeliach, należących do tej grupy jest ono uboższe zwykle o dwie pierwsze (w **Gi 1, 2** ostatnie przed dominantą) nuty. Poza tym **Go** i **W** różnią się od **L, O, Z, S, Su** przez to, że są o tercję niższe. Jedynie **Gi 3** i **4** dorównuje tu wydaniu **V** pod względem ilości nut, **Gi 4** posiada nawet jeszcze bardziej urozmaicony rysunek melodii. Istnieje również wyraźna wspólność w poszczególnych ewangeliach tej grupy jeżeli chodzi o *initium I, II* i *metrum I, II*. *Flexy*, opartej w polskich ewangeliach na zwyczajnych regułach, w **V** nie znajdujemy. W *punctum* związki polskich pasjonatów z **V** są dość wyraźne, polegają na podobień-

⁴¹⁾ o. c. III, s. 259.

stwie ogólnego narysu melodii; stosunkowo najsłabsze są one w **W**. W *terminatio* znajdujemy wyraźny związek jedynie między **Go** a **L**, **O**, **Z**, **S**, **Su**, natomiast całkiem niespodziewanie **Gi** jest niemal identyczne z należącym do grupy drugiej **U 2**, a **W I** jest podobne do **U 1**.

W grupie drugiej analogie są znacznie słabsze i mniej charakterystyczne. Trzecia grupa nie wymaga w tej pracy omówienia. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że na ogół czwarta ewangelia (w **U** wyjątkowo druga) posiada charakter mniej ozdobny od innych w danym pasjonale, względnie jest w ogóle pozbawiona nut. Przyczyną tego jest zapewne, że jest ona wygłaszana w Wielki Piątek, a więc w dniu najmniej nadającym się do uroczystego, a zwłaszcza ozdobnego śpiewania.

Przyjmując jako kryterium stosunek dominant (jest ich po dwie w każdej ewangelii), można przeprowadzić następujący podział ewangelii popasyjnych:

1. Dominanty w odległości małej tercji: $a - c'$ oraz $d - f$. Do pierwszej podgrupy należą: **Gi 1-4**, **L 1-3**, **O 1-3**, **Z 1-3**, **S 1-3**, **Su 1**, **V 1-4**, do drugiej **Go 1-3**, **W I 1-4**.

2. Dominanty w odległości sekundy małej: $h - c'$. Do grupy tej należą **W II 2, 3**, **U 2**. Tutaj też trzeba zaliczyć ewangelie **O 4**, **Z 4**, **S 4**. Wprawdzie dźwięk c' nie jest tam użyty jako dominanta w pełnym słowa tego znaczeniu, niemniej występuje stosunkowo dość często, m. in. też jako ostatni dźwięk *flecty* i *terminationis*. — Obie te grupy należą do najczęściej spotykanych w ewangeliach, natomiast następna jest w swoim rodzaju wyjątkiem.

3. Dominanty w stosunku sekundy wielkiej $f - g$, spotykane tylko w **U 1-3**.

Jeżeli porównamy ten podział z grupami, na które podzieliśmy ewangelie poprzednio, zauważymy ciekawe zbieżności. Otóż grupa 1 pierwszego podziału, obejmująca ewangelie najbardziej ozdobne, pokrywa się z grupą 1 drugiego podziału o dominantach odległych o małą tercję, grupa zaś 2 pierwszego podziału pokrywa się z grupami 2 i 3 drugiego podziału.

W tym miejscu musimy już zaznaczyć, że o ile pasje polskie wyrastają ze wspólnego pnia, to o ewangeliach popasyjnych trudno jest powiedzieć, że mają jakieś jedno, wspólne, zdecydowane oblicze. Stosunkowo największe zbieżności wykazują **Go** i **W I** z jednej oraz **L, O, Z, S, Su** z drugiej strony. Związek polskich ewangelii popasyjnych z **V** jest daleko luźniejszy od związku samych pasji. Wspólnymi zwrotami są tylko: *metrum I* w **L 1-3, O 1-3, Z 1-3, S 1-3**, *flexa* w tych samych ewangeliach oraz do pewnego stopnia *metrum II* w tych samych ewangeliach i w **U 2**. Poza tym istnieją podobieństwa co do kierunku i rozpiętości skoków melodycznych i t. p. oraz wzajemnego stosunku dominant.

* * *

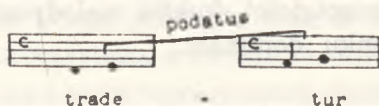
Pragnąc omówić pewne wspólne cechy polskich pasji, musimy przede wszystkim zwrócić uwagę na sposób ich notacji. Wszystkie one (pomijając **Su**), tak rękopiśmienne, jak drukowane, są spisane nutami rombowymi (gotyckimi) zaczernionymi, na 4, później na 5 liniach, zwyczajnie czerwonych, czasem (**P**) czarnych. Posługują się przeważnie kluczem *c*, umieszczanym stosownie do potrzeby⁴⁶⁾ na 3. lub 4. linii, rzadziej kluczem *F'*, położonym na 2. lub 3. linii. Ten ostatni wypadek zachodzi zwykle przy słowach Chrystusa lub w ewangeliach, t. j. wtedy, gdy melodia obraca się w niskim rejestrze. Klucze zmieniają się stosownie do potrzeby, niekiedy nawet dość często. Czasem oba klucze występują równocześnie, a to *F'* na drugiej linii i *c* na czwartej.

Ligatur jest stosunkowo niewiele, co jest rzeczą zrozumiałą w utworach o charakterze recytacyjnym. Występują one zasadniczo tylko w zwrotach końcowych, wyjątkiem jest bogate pod względem melismatów *initium I* ewangelii. Są one następujące: *pes*, *clivis*, *torculus*, *porrectus*, *climacus*, *scandi-*

⁴⁶⁾ Zależnie od tego, czy melodia przebiega w górze skali, czy w jej dole.

cus, a obok nich kilka dłuższych, jak np. *virga subtripunctis*, *climacus resupinans* i *clivis subtripunctis*. Im bardziej skomplikowane są te ligatury, tym rzadziej występują. Ogólnie biorąc, ligatury w polskich pasjach, a zwłaszcza w ewangeljach są znacznie skromniejsze niż w V.

W formie zapisania zdarza się kilkakrotnie dość bezcere-monialne potraktowanie ligatur. Przykład tego znajdujemy w Z, gdzie na str. 52 pierwsza nuta ligatury *podatus* jest na końcu wiersza 4, a druga na początku wiersza 5.



W końcu trzeba podać kilka stwierdzeń odnośnie do tekstu słownego polskich pasji. Ponieważ ta kwestia nie dotyczy nas w większym stopniu, gdyż tylko w ogólnych zarysach wpływa na tok melodii, wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że w tekstach ⁴⁹⁾ zachodzą pewne nieistotne różnice, polegające na przestawieniu poszczególnych słów, opuszczeniu ich względnie dodaniu, wreszcie na odmiennej pisowni oraz interpunkcji. Te ostatnie różnice są daleko mniej ważne niż możnaby przypuszczać, gdyż poza stosunkowo bardzo konsekwentną V i M interpunkcje znajdują tak dalece swobodny oddźwięk w melodii, że przeważnie trudno tutaj stwierdzić jakieś ścisłe stosowanie ogólnych reguł, zwłaszcza, że są pasjonale pozbawione w znacznej części znaków pisarskich. Charakterystycznym jest tutaj nast. postępowanie: w jednej pasji następuje po jakimś słowie przecinek, w innej po tym samym słowie dwukropek, w melodii zaś występuje stale n. p. *metrum*. I na odwrót, stale wystę-

⁴⁹⁾ Zapis w rękopisach Go, Gi, W i w druku P dokonany jest literami gotyckimi, w pozostałych polskich pasjonalach, literami łacińskimi.

pujący w jakimś zdaniu przecinek bywa w jednej pasji ujęty muzycznie jako *flexa*, w innej zaś jako metrum. Konsekwentne ujęcie tych kwestii, i to nie bez wyjątków, znajdujemy dopiero w drukach najnowszych, t. j. w **M** i **V**.

* * *

Osobno należy omówić kwestię tonacji polskich pasyj. W samych pasjach występuje zawsze tonacja lidyjska względnie hypolidyjska dokładnie w sposób omówiony na początku tej pracy. Jedyny problem nasuwa bemol przed dźwiękiem *b*. W starych zapisach (**Go**, **Gi**) brak go w zupełności, później pojawia się jako znak przygodny, dopisywany, występujący przy wariancie *conclusionis* Pana Jezusa, sporadycznie (**W**), bądź stale (**U**, **L**). W **P** brak go zupełnie, natomiast poczynając od **O** występuje stale w postaci przykluczowej, w samej **O** dopisany jeszcze atramentem, w **Z** i **S** już drukowany. Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w związku z *conclusio* ewangelisty przed słowami Chrystusa. Bemol dopisany nie pojawia się tu w polskich pasjach zupełnie; w rachubę wchodzi dopiero bemol przykluczowy.

Praktyka ta stoi oczywiście zarówno w związku z dążnością do zachowania czystości tonacji, jak i unikaniem trytonu *mi contra fa*. Umieszczenie bemola jako znaku przygodnego przy wariancie *conclusionis* Pana Jezusa jest zgodne z tradycją chorałną i zostało przyjęte jako zasada w **V**, jakkolwiek pierwotnie nie było tu prawdopodobnie żadnego znaku. Natomiast prowadzenie stałych bemoli przykluczowych wskazuje na zastosowanie praktyki właściwej muzyce mensuralnej i nie jest zgodne z duchem starego chorału, jako zbyt „modernistyczne“.

W ewangeliach bemol nie jest potrzebny, dlatego też tam, gdzie występował jako znak przykluczowy, po ukończeniu właściwej pasji zostaje skasowany (stały przykluczowy kasownik w **Z**), względnie całkowicie pominięty. W **Su** pozostają

dwa bemole przykluczowe powstałe na skutek transpozycji, przestaje się natomiast pojawiać trzeci bemol, przygodny.

Pod względem tonacji ewangelie popasyjne nie są tak jednolite, jak same pasje. I tak **Go, W I, U, 1, 3, 4** są utrzymane w tonie II, hypodoryckim, natomiast **Gi, U 4, L 1-3, O 1-3, Z 1-3, S 1-3, Su 1**, tak samo jak **V**, są utrzymane tonie X, hypoeolskim, transponowanym do tonu II, hypodoryckiego. Przy określaniu tonacji tych ewangelii należy przyjąć, tak, jak to uczynił Glarean w samych pasjach, *finalis* nie *terminationis*, lecz *puncti*. Wtedy stosunkowo dość skomplikowana kwestia, zaciemniona przez zacieranie się w czasach późniejszych poczucia tonów kościelnych i przez coraz śmielsze wkraczanie tonacji majorowych i minorowych, — staje się całkiem jasna. Pewne drobne, brzmiące majorowo, odchylenia w źródłach późniejszych, jak **W II, L 4, O 4, Z 4**, są ilustracją tych właśnie przemian; zjawisko to zresztą nie jest rzadkie, spotykamy je też w związku z ewangeliami podawanymi w obecnie używanym *Missale romanum*, przy czym charakterystycznym szczegółem jest tu brak wyszczególnienia tonacji, wbrew praktyce stosowanej w tym wydaniu stale przy innych śpiewach.

* * *

Źródła polskie przytoczone w porządku chronologicznym, są tworamami tak do siebie podobnymi, że mimo pewnych różnic należy je uważać za odmiany jednej wersji, przy czym obok cech istotnych elementem łączącym je jest także sam sposób zapisania, będący notacją tradycyjną, „niezreformowaną“ w myśl zasad wydawnictwa medycejskiego. Można je podzielić na dwie grupy. Pierwszych pięć pasjonatów wykazuje silny wzajemny związek, pozostałe jednak cztery są do siebie zbliżone do tego stopnia, że możemy tu mówić niemal o przedrukach, z przeprowadzonymi stosunkowo niewielkimi zmianami. — Nie możemy jednak przy tym zapominać, że o ile starsze pasje są przeznaczone do użytku poszczególnych diecezji, to ostatnie cztery są „*ad uniformem Ecclesiarum per*

universas Regni Poloniae provincias usum“, a ostatnia z nich jest opracowana „*ex decreto Synodi Provincialis Petricoviensis*“, podobnie, jak nowe wydanie, jakim jest **Su**.

W ramach tych dwóch grup można rozróżnić w każdej po dwie podgrupy, przy czym związane są ze sobą stosunkowo najściślej pasjonały:

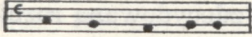

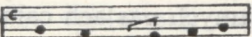

1. a) **Go, Gi, W** — b) **P, U**

2. a) **L, O** — b) **Z, S**.

Przy przeprowadzeniu tego podziału należy pamiętać, że pasje **Go, Gi, W** zostały spisane w Polsce, **P, U** były drukowane w Niemczech (Lipsk, Kolonia), a pozostałe zostały wydane w Krakowie.

Pasjonały **Go** i **W** mają najsilniejsze zbieżności w końcowych ewangeliach, które z wyjątkiem *punctum i terminatio* są identyczne, a różnią się całkowicie od wszelkich innych pasji. Natomiast pasjonał **Gi**, różniąc się zasadniczo w ewangeliach, posiada z powyższymi istotne zbieżności w samych pasjach. Zasadniczo jest niemal identyczny z **Go**, w dwóch jednak miejscach, a to przy słowach Pana Jezusa *Eli, Eli, lamma sabacthani?* i w *punctum turby*, jest taki sam jak **W**.

Nie zawsze jest jasna myśl osoby dokonującej zmian w rękopisie **W**. O ile zmiana omówiona w odsyłaczu e) przy tabeli II jest całkiem zrozumiała, podobnie jak poprawki oczywistych „myłek“, to trudno wytłumaczyć wprowadzenie zwrotów pytających w miejscach, w których tekst tego zupełnie nie uzasadnia. N. p. na karcie 3r tego rękopisu spotykamy taką *interrogatio* oraz *interrogatio* z dołączoną na końcu *flexa*:

W I		W I	
	Scriptum est enim		Magister di - cit
W II		W II	
	Scriptum est enim		Magister di - cit

O ile pierwszy z tych zwrotów zasługiwał na zmianę nie podpadając pod żadną ze stosowanych w tym pasjonale formuł, to zmiana drugiego, będącego prawidłowym *punctum*, znajdującym się tutaj całkiem na miejscu, nie znajduje jakiegoś widocznego uzasadnienia.

Biorąc pod uwagę poprawki dokonane w ewangeliach rękopisu **W**, stwierdzamy, że nawiązują one do innych wzorów niż pozostałe polskie pasjonały.

Patrząc na trzy omawiane rękopisy musimy stwierdzić, że żaden z nich w stosunku do późniejszych druków nie posiada takich cech, któreby pozwoliły nazwać go ich bezpośrednim pierwowzorem. Albo więc druk polskich pasjonałów, raczej najstarszego z nich, odbył się bez wykorzystania tych rękopisów albo redaktor posługiwał się nimi w sposób bardzo swobodny.

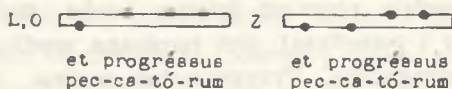
Pasjonały **P** i **U** wprowadzają w stosunku do poprzednio omówionych pewne zmiany, występujące zresztą tylko sporadycznie. W szczególności zmiany spotykamy w obu pasjonacjach przy *initium* Pana Jezusa, a w **P** też przy *metrum* Pana Jezusa. W **U** zwrot towarzyszący słowom *sabacthani?* jest bardziej niż w rękopisach **Go**, **Gi**, **W** zbliżony do *interrogatio* Pana Jezusa, — formuła ta pozostaje we wszystkich późniejszych pasjach polskich. Ewangelię popasyjnych spisanych w **U** nie spotykamy ani przedtem ani później, z wyjątkiem dość często stosowanego *initium II* i stale powtarzanego *metrum II* w **U 2**, znanego nam zresztą już z **Gi**, a jeśli chodzi o kontur melodii też w **Go** i **W**. W **U 1, 3, 4** *metrum II* przypomina analogiczny zwrot w ewangeliach rękopiśmiennych, będąc od nich nieco bogatszym. Tak więc biorąc za punkt wyjścia ewangelie, stwierdzamy, że **U** posiada zdecydowaną rozbieżność z pozostałymi pasjonałami.

Ostatnie cztery pasje wprowadzają w stosunku do poprzednich znowu pewne zmiany, w samych pasjach całkiem drobne, a odnoszące się zasadniczo do *conclusio* ewangelisty przed słowami Pana Jezusa i do *initium turby*. Natomiast ewangelie

różnią się silnie od poprzednich. W szczególności, jeżeli chodzi o *initium I*, *metrum I*, *punctum* i *terminatio* przypominają one kierunkowo **Go**, są jednak o kwintę wyższe, niekiedy też przypominają **Gi** i **W**. *Flexa* w **Z 4** i **S 4**, była spotykana przedtem tylko w **Gi**; *initium II* i *metrum II* z wyjątkiem **Z 4** i **S 4** są w zasadzie identyczne jak w **Gi** i **U 2**.

Jak było wyżej wspomniane, a jak wynika z zestawień tabelarycznych i cech zewnętrznych, o których była mowa przy opisie poszczególnych zabytków, istnieje pewna linia wspólna, łącząca pasje **L**, **O**, **Z**, **S**, pozwalająca nawet twierdzić, że chodzi tu właściwie o przedruki, nie posiadające zresztą mechanicznej dokładności. Elementem silnie łączącym je są ewangelie, niemal identyczne, podczas, gdy w poprzednich pasjonach nie ma ani dwóch jednakowych, a niektóre posiadają zaledwie tylko poszczególne zwroty wspólne względnie analogiczne. Podział na podgrupy **L**, **O** i **Z**, **S** przejawia się najwyraźniej poczynając od pasji **Z**, w której zaznaczono, że jest ona „*ab antiquis erroribus repurgata*“. Zmiany te jednak w praktyce są tylko czasem praktycznymi poprawkami. Obok nich spotykamy jeszcze w **Z** zmiany nie będące ani korekturą, ani błędami, — wreszcie zdarzają się w tekście **Z** także omyłki, których nie było w wydaniach dawniejszych.

Faktyczne — drobne zresztą — poprawki zmieniają na korzyść przede wszystkim w wielu miejscach deklamację tekstu. Przykładem tego mogą być zwroty następujące:



Zmian tych nie można kłaść na karb konkretnego wpływu reformy w duchu uchwał trydenckich, stosującej do chorału mylnie zasady deklamacji mensuralnej, pasjonat bowiem **Z** jest o 6 lat starszy od wydania medycejskiego. Można jednak tu mówić do pewnego stopnia o „*duchu czasu*“.

Liczne, chociaż nie wszystkie omyłki oczywiste, mechaniczne, spotykane w obu pasjach starszych w **Z** znikają; niekiedy jednak zmiany nie są przeprowadzone konsekwentnie. I tak w *conclusio* ewangelisty przed słowami Pana Jezusa, w której Kasper z Kleczowa początkowo nuty *f* zmieniał na *a*, w dalszym ciągu pasji zamiechał tej korektury. Jak widzimy, panująca w całym świecie ówczesnym tendencja reformatorska („*corrigerere*“, „*emendare*“, „*purgare*“, „*reformare*“), zaznaczona na karcie tytułowej tego pasjonau („*Passio... abaniti-guis, erroribus denuo correctius repurgata*“) została zrealizowana faktycznie w sposób bardzo skromny.

Osobny typ różnic, spotykany zresztą we wszystkich niemal omawianych pasjach, wynika ze zmiany interpunkcji tekstu słownego. W związku z tym zmieniają się też zwroty melodyczne. Niejednokrotnie, i to nie tylko w **Z**, pozostają w melodii zwroty interpunkcyjne, w postaci niezmienionej, podczas gdy w tekście słownym dany znak został pominięty. Takie opuszczenia wskazują na nie zawsze staranne baczenie na stronę słowną pasji. I naodwrot, niekiedy spotykany w tekście n. p. przecinek, nie znajduje oddźwięku w melodii, która pozostaje bez zmian na tonie recytacyjnym.

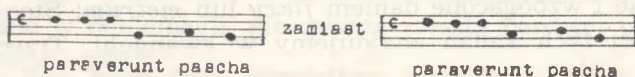
Podobny wypadek spotykamy przy słowach pasji według św. Mateusza: „*ne forte tumultus fieret in populo*“. Według tekstu **V**, będącego najpoprawniejszym wydaniem pasji, są to słowa „starszych ludu“ i wobec tego towarzyszy im melodia *turby*⁵⁰⁾. W pasjach polskich rzecz przedstawia się inaczej. Słowa te wprawdzie również śpiewa *turba*, melodia jednak (ton recytacyjny i *punctum*), jest napisana według reguł obowiązujących ewangelistę. Przypuszczać można, że jakaś dawniejsza pasja, będąca wzorem dla wersji polskich, uważała te słowa za jak gdyby komentarz do poprzedzających słów kapłanów żydowskich i przeznaczała je do wykonania ewangelście. Ujęcie to utrzymało się później w pasjonauach polskich.

⁵⁰⁾ Str. 43 w. 1.

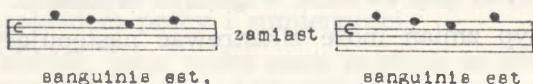
Bibl. Jag.

czasów najnowszych; spotykamy je jeszcze w **Su**. Na jakiś dawniejszy wzór wskazuje jeszcze jeden zabytek. Podobne odchylenie od ścisłości spotykamy w pasjonale **Sa**, gdzie słowa „*Non in die festo*“ są ujęte jako wypowiedź P. Jezusa, a dalszy ciąg zdania: „*ne forte tumultus...*“, wygłaszany jest przez ewangelistę.

Obok zmian wyżej opisanych znajdujemy w **Z** sporo oczywistych omyłek, z których — rzecz znamienna — wiele nie było w **L** i **O**. N. p. na str. 8 w. 2 widzimy zwrot następujący:



a na str. 28 w. 3 zwrot:



Spotykamy też w **Z** wiele drobnych zmian zasadniczo nie błędnych, powód ich wprowadzenia jednak trudno jest wyjaśnić inaczej, jak nieuwagą piszącego.

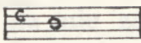

O ile **Z** zawiera sporo faktycznych poprawek, to **S** idzie w tym kierunku jeszcze dalej; zdarza się jednak niekiedy, że błędy dawne zostają przeoczone, a — co gorzej — przybývają nowe, wynikające wprawdzie tylko z mechanicznego „przepisania się“ (względnie będące omyłkami druku) i łatwe do zauważenia, niemniej podważające zaufanie do wydawnictwa.

Prócz cech omówionych powyżej, pasje należące do drugiej grupy różnią się między sobą jeszcze o tyle, że w **L** czwarta ewangelia niema muzyki, w **O** zaś, **Z** i **S** czwarte ewangelie są inne od pozostałych i znacznie od nich pod względem melodii uboższe.



Trudno stwierdzić dokładnie jakimi źródłami posługiwał się Ks. Surzyński, opracowując **Su**. W każdym razie to wyda-

nie jest niemal identyczne z **Z** i **S**. Ks. Surzyński przyjmował swoje źródła krytycznie; w porównaniu do **Z** i **S**, pasjał **Su** jest opracowany bardziej starannie i konsekwentnie. Jednym z licznych przykładów może tu być poprawka *interrogationis turby* przy słowach *ut quid perditio haec?* (str. 35 w. 2), gdzie pierwsza nuta po dominancie, dawniej *f'*, została skorygowana na *e'*. Innego rodzaju zmianami dokonanymi przez Ks. Surzyńskiego jest bardziej szczegółowe uwzględnienie znaków interpunkcyjnych. Kilka ustępów, które dawniej były po prostu recytowane w całości na dominancie, zostało w ten sposób czytane i wzbogacone daniem *flecty* lub *metrum*. Stosunkowo najwięcej tych zmian znajdujemy w ewangelii. Trzecim rodzajem zmian jest inne podłożenie słów przy melismatach. Różnice są tu tak niewielkie i nieistotne, że w sumie trudno powiedzieć czy mamy tu do czynienia z przeoczeniem, czy też ze świadomymi poprawkami względnie zmianami.

Inny typ zmian może zilustrować następujący przykład:

Z s. 44 w. 7		Su s. 72 w. 1 /retransp./	
	custodiri		custodiri

Można przypuszczać, że chodzi tu o podkreślenie akcentu słowa przez dodanie nuty wyższej; ponieważ jednak jest to wypadek pojedynczy, nieznajdujący w całej **Su** analogicznego, trzeba ten zwrot przyjąć za omyłkę. Dokonując sporo zmian korzystnych, nie uniknął Ks. Surzyński i kilku omyłek w miejscach przedtem całkiem poprawnych. Przykłady takich uchybień zostały podane w odnośniku n) do tabeli I, odnośniku g) do tabeli III i b) do tabeli IV. Nieco innego rodzaju jest następująca zmiana:

Z s. 6 w. 2		Su s. 37 w. 2 /retransp./	
	u-bi-cún-que		u-bí-cun-que

Z powyżej podanych stwierdzeń możemy wysnuć następujące wnioski, dotyczące ogólnej linii rozwojowej polskich pasjonatów. W szczególności w coraz to późniejszych pasjach występuje stopniowo:

1. Coraz większa jednolitość i konsekwencja w ujmowaniu zwrotów melodycznych, odpowiadających tym samym interpunkcjom.

2. Coraz mniej błędów mechanicznych, co wskazuje na coraz staranniejszą korektę⁶¹⁾.

3. Różne podłożenie sylab przy melismatach oraz zmiany dokonane w deklamacji, nie zawsze zresztą bardziej poprawne od dawniejszych.

Jak widzimy, nie można się tu doszukać jakichś zasad ewolucyjnych, poza dążnością do uzyskania stopniowo coraz bardziej poprawnego tekstu. Starania te zresztą nie są czynione z wielkim nakładem pracy i sumienności.

Chcąc zbadać, jakie cechy pasji polskich są swoistymi odrębnościami, musimy przeprowadzić porównanie ich ze źródłami obcymi. Przede wszystkim weźmiemy pod uwagę V, stwierdzając od razu, że występują w niej z pasjami polskimi wielkie zbieżności.

Identyczne zwroty w pasjach polskich i V spotykamy:

a) Przy słowach ewangelisty: *initium*, *flexa*, *metrum*, *punctum*; podobne: *conclusio* przed słowami Pana Jezusa, *terminatio*.

b) Przy słowach Pana Jezusa: *initium*, *flexa*, *metrum* (z wyjątkiem P), *interrogatio*, *conclusio*; podobne: warianta *conclusionis*.

⁶¹⁾ Wyjątkiem, wchodzącym zresztą w zakres strony graficznej, jest nie zawsze staranne umieszczanie nut na liniach w niektórych egzemplarzach pasjonatu Z. Jest to wynikiem niedokładnego przykładania matrycy na papier. Jak wiadomo w drukach dwubarwnych tłoczy się osobno linie (czerwone), a osobno nuty i tekst słowny (czarne), wobec czego precyzyjne scharmonizowanie graficzne obu tych czynników wymaga dużej staranności.

c) Przy słowach *turby*: *initium*, *flexa*, *metrum*, *interrogatio*.

Jeżeli jakiś zwrot nie jest tu wymieniony, nie znaczy, by nie miał jakichś mniejszych podobieństw, bądź w ogólnym rysunku melodii, bądź w jej fragmentach.

Szukając różnic między pasjami polskimi a **V**, weźmiemy za punkt wyjścia następujące momenty charakterystyczne:

1) Pasje polskie wykazują częstokroć tendencję wypełnienia nutą pośrednią skoku tercji, spotykanego w **V**. Przykłady tego znajdujemy:

a) przy słowach ewangelisty: *exordium* **W**, *initium* **W**, *flexa* **W**, *metrum* **W, U, L, O, Z, S**, *punctum* **W, U, O, Z, S**

b) przy słowach Pana Jezusa: *initium* **L, O, Z, S**, *flexa* **Gi, W** *punctum* we wszystkich pasjonatach, *interrogatio* **W, U**

c) przy słowach *turby*: *initium* **L, O, Z, S**,

2. Niektóre zwroty w pasjach są bogatsze melodycznie. Do takich należą:

a) przy słowach ewangelisty: *conclusio* przed słowami Pana Jezusa **Go, W, L, O, Z, S**, *conclusio* przed słowami *turby* we wszystkich pasjonatach, *terminatio* **Go, P, L, O, Z, S**, zwrot (*Quod est interpretatum* **W, L, O, Z, S**

b) przy słowach Pana Jezusa: *metrum* **P**, *punctum* we wszystkich polskich pasjonatach⁶²⁾, zwrot *Eli, Eli lamma sabachthani?* we wszystkich polskich pasjonatach

c) przy słowach *turby*: *interrogatio* **W, U**, *punctum* **Gi, W, P, U, L, O, Z, S**. Do tej grupy można też właściwie zaliczyć wszystkie wypadki wymienione pod 1., gdyż wypełnienie skoku jest zarazem wzbogaceniem melodii o jedną nutę.

3. Pewne zwroty w **V** są bogatsze niż w pasjach polskich. Jakkolwiek nie można tego pominąć milczeniem, to jednak

⁶²⁾ Wbrew duchowi i zasadom kształtowania zwrotów interpunkcyjnych, *punctum* (kropka) jest w **V** skromniejsze od *metrum* (średnik, dwukropek).

dzieje się to w tak niewielkiej ilości wypadków, że nie wpływa na ogólny wniosek, stwierdzający bogactwo naszych pasji nawet w stosunku do tak rozbudowanej wersji, jaką jest V. Wypadki te spotykamy:

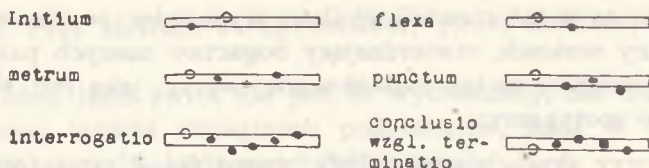
a) przy słowach ewangelisty: zwrot *Quod est interpretatum* Go, Gi, P; zwrot ten przychodzi w każdym z pasjonatów tylko po jednym razie, jest więc zupełnie wyjątkowy

b) przy słowach Pana Jezusa: warianta *conclusionis* we wszystkich pasjach polskich; chodzi tu jednak o wzbogacenie tylko o jedną nutę, a poza tym zwrot ten należy również do najrzadszych

c) w ewangeliiach popasyjnych: *punctum* we wszystkich pasjonatach polskich, *terminatio* we wszystkich pasjonatach polskich, a prócz tego *initium I* Go, W, U i *metrum I* W II, U. Zaznaczyć tu można, że ewangelie są w V ustępami bogatszymi niż w pasjach polskich.

4. W końcu, porównując polskie źródła z V trzeba stwierdzić, że ta ostatnia jest daleko bardziej konsekwentna. Niema w niej różnorodnego traktowania identycznych zwrotów interpunkcyjnych, tak często spotykanego w pasjach polskich. Nie jest to oczywiście cecha istotna, lecz wskazuje raczej na staranność pracy redaktorów. Tendencja ta zresztą przejawia się i w źródłach naszych, jest jednak zrealizowana w bardzo skromnej mierze.

Wspólnota polskich źródeł z V wystąpi całkiem jasno, jeżeli zwroty dotąd omawiane i przytoczone w tabelach ujmijemy w sposób syntetyczny. Dojdziemy wtedy do wniosku, że melodie towarzyszące wypowiedziom wszystkich postaci dadzą się zredukować do trzech formuł i ich przewrotów. Otrzymujemy wtedy następujące schematy, z których wynika, że bez względu na to, czy chodzi o słowa ewangelisty, Pana Jezusa czy *turby*; *fleta* jest odwróceniem *initii*, *punctum-metri*, a *conclusio* wzgl. *terminatio-interrogationis*. W pierwszym wypadku odwrócenie jest ścisłe, w drugim i trzecim swobodne.

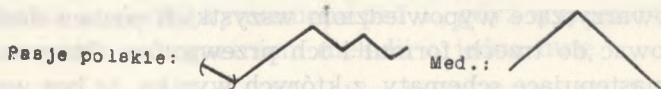


Schematowi temu stosunkowo najdokładniej odpowiada **V**, będąca redakcją opracowaną nadzwyczaj starannie i konsekwentnie⁵³⁾, przy czym pasje polskie nie mogą się nawet równać z tą nowoczesną wersją, opracowaną komisyjnie, z użyciem całego aparatu nowoczesnej nauki. Musimy oczywiście pamiętać, że **V** opiera się na źródłach najstarszych⁵⁴⁾ i najogólniej przed Soborem trydenckim na całym świecie stosowanych. Jest ona doprowadzeniem chorału gregoriańskiego do „pierwotnej nieskazitelnosci i czystości“⁵⁵⁾.

Z przytoczonych powyżej przykładów wynika również, że zbieżności polskich pasji z **M** są minimalne. Pomijając zwroty jednakowe we wszystkich w ogóle omawianych pasjach, dotyczą one tylko kilku zwrotów i to na ogół nieidentycznych:

a) przy słowach ewangelisty: *exordium Gi, U, Z, S, conclusio* przed słowami *turby* we wszystkich pasjach; istnieje tu jednak tylko bardzo ogólne podobieństwo, polegające na takim samym kierunku melodii

b) przy słowach Pana Jezusa: zwrot *Eli, Eli lamma sabachthani?* Wszystkie źródła polskie wykazują tu wprowadzie wyraźne pokrewieństwo z **A**, są też jednak kierunkowo zbliżone nieco do **M**, będąc zresztą od niej znacznie bogatsze.



⁵³⁾ Choć nie wolną od momentów, które możnaby zakwestionować.

⁵⁴⁾ M. in. uwzględnia słynny Kodeks z St. Gallen.

⁵⁵⁾ Zob. *Motu proprio* Papieża Piusa X o muzyce kościelnej 1903. Przełożył i wydał Ks. J. Surzyński. Kościan 1916, s. 7.

Jak widzimy, zbieżności naszych pasji z **M** są z jednej strony całkiem niedokładne, z drugiej strony występują wyjątkowo, w zwrotach całkiem rzadkich. Nie są one jednak w polskiej praktyce choralnej całkowicie odosobnione, gdyż n. p. *Completorium* było ongiś całkowicie oparte na **M**⁵⁶⁾. Ks. Józef Surzyński pisząc o zbieżnościach chorału piotrkowskiego z **M**⁵⁷⁾ nie wspomina ani słowem o pasjach.

Jak było wspomniane wyżej, **M** jest skromną melodycznie, w kilku jednak miejscach jest wyjątkowo od naszych pasji bogatsza, a to:

a) przy słowach ewangelisty: *punctum*, *conclusio* przed słowami *turby*, zwroty *Hoc est*, *Quod est interpretatum* w **Go**, **Gi**, **P**, **U**

b) przy słowach Pana Jezusa: *initium*, *conclusio*

c) przy słowach *turby*: *flexa*, *punctum*.

Ważną sprawą jest porównanie naszych pasji z **A**, która według Wagnera⁵⁸⁾ przedstawia wersję w swoim czasie ogólnie przyjętą w Niemczech. Od razu możemy stwierdzić, że, pomijając zwroty identyczne we wszystkich omawianych pasjach, wykazuje **A** niezbyt wielkie zbieżności z pasjami polskimi, a to:

a) przy słowach ewangelisty: w *punctum* drugie *g* występuje niekiedy w **W**, **U**, **L**, **O**, **Z**, **S**; w *conclusio* przed słowami Pana Jezusa początkowe nuty *d*, *c* występują w **Go** (czasem), **Gi** (czasem), **W**, **L**, **O**, **Z**, **S**; pod koniec tego zwrotu (nuta czwarta i trzecia od końca) pojawia się niespotykane w pasjach polskich w tym miejscu *g*, *b*, ostatnie zaś dwie nuty występują we wszystkich polskich pasjach

b) przy słowach Pana Jezusa: *initialis f* występuje sporadycznie obok zwykle stosowanego *d*, we wszystkich pasjach polskich z wyjątkiem **W** i **P**.

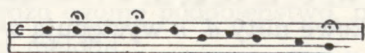
Zestawiając ilościowo te zbieżności ze zwrotami całkiem odrębnymi dochodzimy do wniosku, że pasje polskie nie mają

⁵⁶⁾ Zob. X. Hieronim Feicht Wojciech Dębołęcki, kompozytor religijnej z pierwszej połowy XVII wieku, Lwów 1926, s. 37/3.

⁵⁷⁾ Muzyka Kościelna 1888 Nr. 5, s. 44.

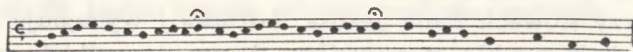
⁵⁸⁾ o. c. III, s. 247.

jakięś silniejszego związku z **A**. Przekonanie to ugruntuje stwierdzenie, że zbieżności te zachodzą w zwrotach mniej ważnych i charakterystycznych, podczas, gdy różnice sięgają ustępów o znaczeniu istotnym. Tak więc możemy stwierdzić, że pasje polskie nie mają poza nieistotnymi zbieżnościami, związku z pasją niemiecką 16 wieku. Ponieważ trudno przypuszczać, by **A** była jakimś opracowaniem zupełnie niezwiązanym z tradycją, stwierdzenie nasze możemy rozszerzyć i na czasy wcześniejsze, co oczywiście nie wyklucza bynajmniej możliwości istnienia jakichś całkiem starych wspólnych źródeł, na których mogli oprzeć się zarówno redaktorzy polscy, jak niemieccy⁶⁰⁾. Z takiego źródła czerpali może piszący **K** i **Ka** zwrot *Eli, Eli...* identyczny, bądź bardzo podobny do spotykanych we wszystkich opracowaniach polskich. W każdym razie bogactwo melismatyczne nie jest cechą charakteryzującą pasjały niemieckie; wystarczy tylko pamiętać o **A**. Sylabiczne potraktowanie tego zwrotu spotykamy też w pasjach o tekście niemieckim, lecz ujętych ściśle chorałowo, w których jedynie *turba* jest opracowana wielogłosowo. Przykładem może tu być rękopiśmienna *Passio secundum Matthaeum* Johanna Walthera z r. 1530, posiadająca zresztą także wariant melismatyczny.



E-li E-li lama asabthan.⁶⁰⁾

vel sic:



E li E li lama asabtha - ni⁶¹⁾

⁶⁰⁾ Zgadzałoby się to z ogólnym twierdzeniem, że Polska nawiązywała w owych czasach do źródeł zachodnio- i południowo-europejskich, z pominięciem niemieckich.

⁶⁰⁾ Tak.

⁶¹⁾ Tak.

Najbardziej może rozbudowane pod wzl. melismatów źródło a to *Compendiolum monastici cantus* (1531)⁶²⁾ jest pochodzenia włoskiego. — Zwroty cytowane przez Kadego⁶³⁾ nie przedstawiają dla nas wartości porównawczej, jakkolwiek przypuszczalnie pochodzą również ze źródeł niemieckich. Niestety autor nie wymienił swoich źródeł, a poza tym materiał przezeń cytowany nie jest kompletny. Niezależnie od tego, można stwierdzić, że obszerniejsze porównanie cytatów Kadego z pasjami polskimi nie wniosłoby do naszych rozważań nic nowego.

*

*

*

Interesującą rzeczą jest rozpatrzenie polskich pasji pod kątem widzenia teorii P. Wagnera o „dialekcie“ romańskim i germańskim w chorale gregoriańskim⁶⁴⁾). Autor ten twierdzi, że o ile do grupy romańskiej dołącza się Anglia, to w ramy grupy germańskiej wchodzi Holandia i Polska. Nie będziemy tutaj — rzecz jasna — zastanawiać się nad przynależnością innych narodów, jeżeli jednak chodzi o Polskę, to musimy stwierdzić, że w naszych pasjonatach niema najmniejszego śladu dialektu germańskiego; żadne z odchyłeń od typowej dla dialektu romańskiego V, nie zdradza doń analogii. Natomiast jedno z odstępstw takich prowadzi nas w kierunku wręcz przeciwnym. Melodie germańskie różnią się według Wagnera od romańskich większą rozpiętością; w szczególności interwał sekundy bywa powiększany do tercji. W naszych pasjonatach istnieje tendencja odwrotna, bo odległość tercji, spotykana w V i innych wersjach zagranicznych, bywa wypełniana, a więc dzielona na dwa interwale sekundowe.

⁶²⁾ Por. Agostino Lati! *Rasegna gregoriana V*, s. 531.

⁶³⁾ o. c. s. 2—4.

⁶⁴⁾ *Germanisches und Romanisches im frühmittelalterlichem Kirchengesang*, rozprawa w Bericht über den I Musikwissenschaftlichen Kongress der Deutschen Musikgesellschaft in Leipzig, Leipzig 1926, s. 21 i nast.

Do właściwości dialektu germańskiego zalicza Wagner również częstsze wprowadzanie dźwięku *b* w miejsce *h*, celem uniknięcia trytonu. W późniejszych polskich pasjach pojawia się wprawdzie rzeczony bemol, nie jest on jednak wyrazem „zgermanizowania“ naszego śpiewu chorałowego, lecz wynika z ogólnie spotykanej ewolucji historycznej.

Za najważniejszą cechę dialektu germańskiego uważa Wagner dążność wzwyż, „jako wyrazu intensywniejszego napięcia duchowego... jako równoległość do niemieckiego gotyku średnowiecznego⁶⁹⁾. Gdybyśmy nawet przyjęli te poglądy Wagnera, to jednak w polskich pasjach takich odchyień melodycznych nie spotykamy.

Jak widać z powyższych rozważań, pasje polskie pochodzą z tego samego pnia co *V. Z M* nie mają nic wspólnego, poza kilkoma nieistotnymi, najprawdopodobniej przypadkowymi, drobnymi szczegółami, co jest wysoce znamienne w obliczu słynnego sporu co do przyjęcia przez cały Kościół katolicki całokształtu śpiewów liturgicznych. Jak wiemy, początkowo zwyciężyli w Watykanie uczeni niemieccy, lansujący *Editio Medicea*, tak, że Ojciec św. czasowo dopuścił do użytku to właśnie wydanie (w r. 1868). Używanie go jednak nie miało charakteru obowiązkowego dla całego kościoła; wydawnictwo posiadało zasadniczo charakter prywatny. Pamiętać musimy, że *M* została wydana po raz pierwszy w latach 1613/1614. Była ona rezultatem reformy wynikłej z uchwał Soboru trydenckiego. Redaktorzy, poczynając od pierwszego z nich, Palestriny, dokonali tu wiele samowolnych zmian, upraszczając w sposób niedopuszczalny chorał tradycyjny, m. in. likwidując w lwiej części melismaty i przeprowadzając wiele zmian niezgodnych z jego stylem. Krytycy reformy stwierdzają ponadto, że została ona przeprowadzona w sposób bardzo niestaranny pod względem zewnętrznym, poprostu niechlujnie.

Na przełomie XIX i XX w. zwyciężyła myśl tradycyjna: po upływie próbnego czasokresu zostało definitywnie przez

⁶⁹⁾ o. c. s. 32.

Stolicę Apostolską zatwierdzone w r. 1903 wydanie watykańskie i ono jest obecnie obowiązujące w całym świecie katolickim. Niemniej — co jest rzeczą wysoce charakterystyczną — w niektórych kościołach polskich śpiewa się jeszcze dzisiaj pasje według naszych polskich pasjonatów. I tak np. w Katedrze na Wawelu śpiewana jest wersja S, a egzemplarze przechowywane w Skarbcu katedralnym, opisane na początku tej pracy (pod 9), służą do użytku duchowieństwa w Wielkim Tygodniu⁵⁶⁾.

Jak widzimy, w Polsce pasje, podobnie jak i cały niemal chorał, uchroniły się od skutków reformy potrydenckiej. Stało się to na skutek wiernego trzymania się tradycji przez nasz Kler, który uzyskał nawet w Rzymie przywilej zachowania w swoich śpiewach cech tradycyjnych. Stało się to na skutek uchwał Synodu prowincjonalnego gnieźnieńskiego, celebrowanego w Piotrkowie w dniu 19 maja 1577⁵⁷⁾.

Gdy na podstawie uchwał powziętych na synodach piotrkowskich w r. 1621⁵⁸⁾ i w r. 1628 wydano nowy rytuał dla wszystkich polskich prowincji, to ten t. zw. chorał piotrkowski poszedł nie za wzorami reformowanymi, lecz oparł się na tradycji, zachowując odrębne wersje, używane przedtem w Polsce. Musimy przeto stwierdzić, że fakt bliskości naszych pasji z V, a zarazem zachowanie pewnych cech indywidualnych, nie jest zjawiskiem odosobnionym, lecz harmonizuje z całokształtem polskich śpiewów chorałowych. Przywiązanie do tradycji i własnych odrębności liturgicznych przejawiało się u nas od dawna. Gdy w r. 1577 na posiedzeniu kapituły gnieźnieńskiej prymas Jakub Ochański zapytał się, czy nowe księgi liturgiczne należy już przygotowywać według wskazań reformy trydenckiej, kapituła oświadczyła, że na razie woli trzymać się wzorów tra-

⁵⁶⁾ W Niemczech tego rodzaju „narodowe“ wersje chorału zachowały się dłużej jedynie w Nadrenii, gdzie wygasły całkowicie dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku.

⁵⁷⁾ Zob. Bolesław Ulanowski i Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce we w. XVI, Kraków 1895, s. 185.

⁵⁸⁾ Ta data zbiega się z datą wydania rytuału Pawła V, która to księga nie znalazła w Polsce większego zastosowania.

dycyjnych, oczywiście własnych⁶⁹⁾). Takie nastawienie duchowieństwa polskiego było niewątpliwie ogólne. Na jego tle zachodziły nieraz nawet smutne wydarzenia. N. p. w katedrze wrocławskiej zwolennicy reformy i jej przeciwnicy doprowadzili swój spór do takiego zaognienia, że pewnego razu zaczęli na siebie rzucać brewiarzami. Chcąc zapobiedz na przyszłość tego rodzaju zajściom, władze diecezjalne zarządziły niszczenie starych ksiąg liturgicznych⁷⁰⁾). Ogólnie wyznawane poglądy podzielali też i arcybiskupi i głosili je z całą otwartością. Gdy arcybiskup Jan Wężyk zatwierdził rytuał, uchwalony na synodzie piotrkowskim w roku 1621⁷¹⁾) pisał wyraźnie, że chociaż uwzględniono tendencje reformy, to jednak trzymano się „*piis et laudabilibus Provinciae nostrae antiquis consuetudinibus*”.

Nie wiemy, czy między r. 1621 a 1730⁷²⁾) nie wydano jeszcze w Polsce jakichś innych pasjonatów, ogólnie jednak zaniedbanie chorału w owych czasach pozwala przypuszczać, że wydawnictwo takie nie ukazało się. Z drugiej strony można sądzić, że wśród wydawnictw piotrkowskich były reprezentowane i pasje. Chodziłoby tu o wydanie analogiczne do drukowanego w r. 1629 *Graduale Petricoviense*, będące rezultatem uchwał synodalnych piotrkowskich z lat 1621 i 1628. Niemniej i tak wiemy, jak przedstawia się pasja w tym okresie, a to na podstawie S, w którym jest wyraźnie zaznaczone: „*Ex Decreto Synodi Provinc. Petricoviensis*”. Pasjonat ten jest oparty na tradycji i nie wykazuje cech reformatorskich i to nie tylko w treści, ale i w formie, czego wyrazem jest m. in. zachowanie ligatur występujących w polskich pasjach dawniejszych. Jest to stwierdzenie tym ważniejsze, że S jest w praktyce je-

⁶⁹⁾ Ks. Jan K o r y t k o w s k i Arcybiskupi gnieźnienscy, Poznań 1889, T. III, s. 370.

⁷⁰⁾ Ks. Stanisław Chodyński Organy, śpiew i muzyka w kościele katedralnym wrocławskim, Wrocław 1902, s. 76.

⁷¹⁾ *Rituale Piotroviense. Aprobatio originalis Joannis Wężyk... Datum Lovicii, die XV Martii, A. D. 1631.*

⁷²⁾ T. j. data pierwszego z wymienionych synodów piotrkowskich oraz data wydania ostatniego ze wspomnianych w tej pracy, ogólnopolskiego pasjonatu, S.

dynym drukiem spośród tutaj wspomnianych, któryby mógł wykazać wpływy wydania medycejskiego (nie mówiąc już o ogólnym wpływie reform trydenckich); wszystkie bowiem pozostałe polskie pasjonały, tutaj omawiane (pomijając oczywiście **Su**), zostały spisane, względnie wydane jeszcze przed rokiem 1614, t. j. przed ukazaniem się *Medicæi*.

*
* *

Przechodząc do ostatecznych wniosków odnośnie do polskich pasji chorałowych musimy pamiętać, że zapisy w naszych pasjonałach nie są jakimiś dowolnymi koncepcjami, wysnutymi swobodnie z fantazji poszczególnych jednostek; dowolności takie mogą występować najwyżej w całkiem drobnych szczegółach. Zapisy te stoją w ścisłym związku z praktyką wykonawczą; pod tym kątem należy na nie zawsze patrzeć. Biorąc powyższe względy pod uwagę możemy stwierdzić, co następuje:

1. Ścisłe związki pasji polskich między sobą z jednej strony, a z **V** z drugiej strony, wskazują, że wszystkie te wydawnictwa posiadają jakieś wspólne źródła południowo lub zachodnio-europejskie. Wykrycie go byłoby rzeczą wysoce interesującą, niestety obecnie wszelkie poszukiwania zagranicą są wysoce utrudnione, jeżeli nie niemożliwe. Przypuszczenia prowadzą nas w kierunku tych ośrodków kulturalnych, z których przybyły do Polski najstarsze księgi liturgiczne, a więc St. Gallen i Metz⁷³⁾, co stoi oczywiście w najściślejszym związku z całokształtem problemów związanych z kwestią filiacji naszych instytucji kościelnych.

Historia polskiej pasji, istniejąca niewątpliwie niemal od czasów wprowadzenia u nas chorału gregoriańskiego, na razie jest nieuchwytna do r. 1489, t. j. do czasu powstania pierwszego znanego nam polskiego pasjonału. Nie jest jednak rzeczą wy-

⁷³⁾ Por. Zdzisław Jachimcki Historia muzyki polskiej, Warszawa 1920, s. 1 i 2.

kluczoną, że dalsze poszukiwania mogą tę datę przesunąć dość znacznie w tył.

2. Poczynając od r. 1489, a przypuszczalnie znacznie wcześniej, dzieje pasji chorałowej w Polsce toczą się własnym łóżykiem, a same pasje nie podlegają jakimś widocznym wpływom obcym.

3. Nawiązując do starych tradycji kościelnych, polskie pasje nie wykazują odchyłeń dokonanych na skutek reformy trydenckiej. Ta ostatnia nie tknęła niemal zupełnie naszego tradycyjnego chorału, a pasję pozostawiła właściwie całkiem bez zmian. Działo się to z całą świadomością i było wyrazem ogólnie panującego tradycjonalistycznego nastawienia duchowieństwa.

4. Pasje nasze posiadają pewne cechy odrębne, swoiste, a to:

a) wypełnienie skoku tercji. Wyjaśnienia tego zjawiska można szukać w dwóch kierunkach, biorąc jednak w obu pod uwagę, że polega ono na ułatwieniu wykonania. Dążność ta do ułatwienia może być wynikiem bądź słabszego przygotowania wykonawców, bądź ich niedbałości, czy nawet lenistwa.

b) Drugą, i to daleko ważniejszą cechą naszych pasji jest rozbudowa melodyki, przewyższająca nawet tak wielkie bogactwo chorału tradycyjnego, wyrażone w V. Nie rozstrzygając alternatywy, czy pewne zwroty zostały stworzone w Polsce, czy przybyły z zewnątrz z pierwszymi pasjonami, czy wreszcie zostały u nas przetworzone, — musimy stwierdzić, że duch ich odpowiada psychice polskiej. Widzimy nieraz i dzisiaj, jak jakiś nasz wiejski czy podmiejski muzykant-samouk od razu pochwyli zasłyszaną melodię, wykonując ją jednak, nie potrafi się powstrzymać od „koloryzowania“ jej, wzbogacenia dodanymi przez siebie dźwiękami. — Nieco odmienny od innych, swoisty i najbardziej może charakterystyczny jest tu zwrot *Eli, Eli lamma sabacthani?*, będący melodycznie lirycznym wypowiedzeniem uczuć, tak odpowiadających rozlewnej naturze słowiańskiej.

Odrębną kwestią byłoby zbadanie w tym zwrocie ewentualnych zbieżności z muzyką bliskiego wschodu, przybyłych drogą bezpośrednią czy pośrednią. Bogata melismatyka tego zwrotu może nasuwać pewne analogie do zjawiska, które później otrzymało nazwę sarmatyzmu, a które niewątpliwie miało wiele elementów wschodnich, jak pewną bujność, przesadę, dążność do przepychu i t. p.⁷⁴). Poszukiwania te jednak musiałyby się oprzeć na obfitszym materiale.

Ujmując wyniki naszych rozważań w jednym zdaniu stwierdzamy, że polskie pasje chorałowe nawiązując do źródeł zachodnio- lub południowo-europejskich są oparte na najstarszych tradycjach kościelnych, posiadają jednak przy tym szereg właściwości swoistych, rozwiniętych na terenie rodzinnym, decydujących o ich odrębnym obliczu.

⁷⁴) Por. T. Mańkowski, Barok, orientalizm i sarmatyzm. Sprawozdania z czynności i posiedzeń P. A. U., Rok 1934, Kraków 1935, N. VIII, s. 2—5.

Ks. Jan Zalewski C. M.

ARCYBISKUP J. D. SOLIKOWSKI OBROŃCA NASZYCH PRAW MORSKICH W XVI WIEKU

Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, wybitny brał udział w życiu politycznym, kościelnym i literackim Polski XVI wieku. Obok Hozjusza i Karnkowskiego jest on najwybitniejszym bojownikiem Kościoła katolickiego w Polsce w dobie reformacji. Jako dyplomata w służbie Zygmunta Augusta i Stefana Batorego odbył szereg poselstw, głównie w sprawach morskich. W czasie tych poselstw bezpośrednio zapoznał się z zagadnieniami morskimi, przekonując się o znaczeniu morza dla państwa i o wielkich korzyściach, wypływających z handlu morskiego. Stał się poniekąd specjalistą od polskich spraw morskich. Wśród licznych pism, jakie pozostawił, możemy śledzić jego rolę, jaką odegrał w krzewieniu i budzeniu zrozumienia dla spraw morskich w społeczeństwie XVI wieku. Często już zwracano uwagę w literaturze historycznej i publicystyce na jego głos, ilekroć omawiano nasze sprawy morskie. Nie ma jednak w naszej literaturze książki, która by wyczerpująco przedstawiała jego rolę w tej tak ważnej dla Polski sprawie. W artykule niniejszym, który jest rozdziałem z zamierzonej monografii Jana Dymitra Solikowskiego, w zarysie podajemy rolę, jaką odegrał Solikowski jako obrońca naszych praw morskich i zwolennik utrwalenia polskiego panowania nad Bałtykiem przez wcielenie Prus Książęcych do Polski.

Przygotowanie Solikowskiego do zawodu dyplomaty.

Jan Dymitr Solikowski urodził się w 1539 r. w Sieradzu, gdzie ojciec jego Jan piastował urząd wójta dziedzicznego¹⁾. Pierwsze nauki odebrał w domu rodzicielskim, o czym z wdzięcznością wspomina w swoim testamencie. Na środowisko, z jakiego wyszedł Solikowski, rzuca nam pewne światło zachowany list ojca jego Jana do Melanchtona z r. 1558, w którym odnosi się z nadzwyczajnym szacunkiem i uznaniem do uczonego różnowiercy, dziękując za radę co do kształcenia jego synów²⁾. Widocznie Jan musiał go o taką radę prosić. Ojciec Jana Dymitra sprzyjał nowinkom religijnym, przyjaźnił się z Marcinem Krowickim, głośnym superintendentem, i „bywał między ewangeliki“, którzy po swoim zjeździe w Koźminku do niego całą kompanią w odwiedziny zjechali³⁾. Na podstawie tych danych, oraz szeregu rysów z późniejszego życia Solikowskiego, przypuszczać należy, że środowisko, z którego wyszedł Jan Dymitr, o ile nie było protestanckim, to w każdym razie sprzyjało nowinkom i chętnie przyjmowało wszelkiego rodzaju nowatorów. Rodzina Solikowskiego należała zapewne do tej szlachty, która gremialnie odpadała od Kościoła katolickiego, pragnąc zmian i nowości, choć w gruncie rzeczy była głęboko przywiązana do wiary katolickiej. Za tym przypuszczeniem przemawiałaby

¹⁾ Wierzbowski T., *Matricularium regni Poloniae sumaria*. Warszawa 1910, IV (1547) nr 7983. Piotrcovia (20 aug.) Nob. Joannes Solikowsky in possessione advocatiae siradiensis ad vitam conservatur.

²⁾ Wotschke T., *Zum Briefwechsel Melanchtons mit Polen: Archiv für Reformationsgeschichte*, VI Jahrgang 1908/9, Leipzig 1909, s. 352. List Jana Solikowskiego, ojca Dymitra, do Melanchtona: „ego consilio Dominationis Tuae parebo in erudiendo filio meo et aliorum minorum qui mihi septem sunt, in eum finem ut eorum studia gloriae Dei et Reipublicae serviant“.

³⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 1140, k. 105. *Colloquium J. D. Solikowski cum Martino Krowicki haeresiodito in oppido Podlasensi Mordii 17 augusti 1569 habitum* „sum Solicovii filius antiqui tui contuberionis... oraz wspomina, że pamięta Krowickiego, gdy ten w powrocie ze zjazdu w Koźminku wstąpił do ojca jego w towarzystwie Lasockiego, Filipowskiego, Jerzego Paulego i Trzycieskiego...“.

późniejsza zmiana w zapatrywaniach Solikowskiego i jego gorliwość w sprawach Kościoła.

Dalsze nauki pobierał Solikowski w Akademii Krakowskiej. Imatrykulowany w półroczu zimowym 1556/57⁴⁾, jak twierdzi w testamencie, zawdzięczał Akademii wiele. „Winiennem Tobie — wyznawał — to czym jestem, Polak, ssąc twe piersi polskie, Tobie i teraz się polecam“. We wdzięcznej pamięci zachował nazwiska swych profesorów, między innymi Benedykta Kotarskiego, Jakóba Górskiego, Zygmunta Obrembskiego, Mikołaja Szadka i Wojciecha Nowopolczyka, od których doznał dużo życzliwości i opieki. Wspomina również o swoim koledze Wawrzyńcu Goślickim, późniejszym biskupie poznańskim. Studia krakowskie wypełniły Solikowskiemu prawie całe triennium. Dopiero zaraza, która rozproszyła uniwersytet krakowski w czerwcu 1559, sprawiła, że wyjechał na dalsze studia do Wittenbergi. Nadmienić warto, że Solikowski, podobnie jak i Jan Kochanowski, zadokumentował przywiązanie dla swej Almae Matris, zabierając głos w pismach w obronie Akademii w czasie sejmów egzekucyjnych, a także hojnie ją obdarowywał.

Solikowski wyjechał do Wittenbergi, stosując się w tym do rady Melanchtona i woli ojca. 18 lipca 1559 r. czytamy nazwisko Solikowskiego w albumie uniwersytetu wittenberskiego⁵⁾ Solikowski przebywał w Wittenberdze do śmierci Melanchtona, tj. do roku 1560⁶⁾. Tam zaprzyjaźnił się z Mikołajem Krzysztoporskim, którego ojciec Jan był sekretarzem królewskim. Po śmierci Melanchtona Solikowski opuszcza Wittenbergę i wraca do Polski, otrzymując zaproszenie do domu Krzysztoporskiego. Najprawdopodobniej znajduje też w nim protektora w swoich pierwszych krokach kariery publicznej. Nie zapomniał

⁴⁾ Barycz H., Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1935, 450—51.

⁵⁾ Album Academiae Vittenbergensis, Lipsiae 1841, 363: „J. D. Solicovius Nobilis Polonus“.

⁶⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 1140, k. 105, Colloquium (r. 1569). Krowicki „Videris mihi Vittenbergam fuisse profectus? Solicovius. Ita idque vivente adhuc Melanchtone, cui etiam morienti adfui“.

o tym Solikowski i wdzięczność okazuje Krzysztoporskiemu, dedykując mu pierwsze swoje poezje.

Solikowski nie wspomina nic w testamencie o swoim pobytku w Wittenberdze, ani o swoim mecenasie Janie Krzysztoporskim, przyjacielu Melanchtona. Nic nie wspominają także o tym najwcześniejsi jego biografowie, np. Starowolski. Brak wzmianki o tym w testamencie podyktowany był zapewne przez wzgląd na otoczenie. Solikowski bowiem zdawał sobie sprawę, iż fakt, że był uczniem Melanchtona, w opinii sfer katolickich rzucałby ujemne światło na niego, jako dostojnika Kościoła w Polsce. Nie chciał może nawiązywać do tych czasów, które świadczyły o wielkiej jego wolnomyślności i chwiejności religijnej.

Kiedy i w jaki sposób młody Solikowski rozpoczął swoją karierę polityczną? Kazimierz Morawski, opisując sposób ubiegania się młodzieży szlacheckiej o godności i urzędy, tak pisze ¹⁾: „Szlachta pomniejsza cisnęła się w owej epoce tłumnie na dwory wielkich panów lub dygnitarzy kościelnych, szukała tam utrzymania, uświetniała ich życie, wysługiwała się potężnym opiekunom, którzy potem ułatwiali jej drogę na wyższe stanowiska“. Solikowski, obyczajem współczesnych, podobny miał rozpocząć zawód. Pierwsze podwoje, które mu się otworzyły, zaprowadziły go do komnat Uchańskiego, biskupa kujawskiego, a niebawem prymasa Polski. W r. 1562 Solikowski jest na dworze Uchańskiego, przebywając w Wolborzu, siedzibie biskupów kujawskich. Oddźwiękiem pobytu jego na dworze Uchańskiego jest poemat „Hamaxa“, napisany przez niego z okazji ingresu Uchańskiego na arcybp. gnieźnieński w roku 1562. Znajdujemy wzmianki u niektórych biografów ²⁾, że Solikowski przebywał w Rzymie i że tam przyjął święcenia kapłańskie. Nie natrafi-

¹⁾ Morawski K., Andrzej Patrycy Nidecki, Kraków 1892, 32.

²⁾ Siarczyński Fr., Obraz wieku panowania Zygmunta III, Lwów 1892, II. 217; Mecherzyński K., Historia wymowy w Polsce, Kraków 1856, I. 521—26; Święcki T., Historyczne pamiątki znamienitych rodzin, Warszawa 1859, II. 126—23.

liśmy na razie na źródła w tym względzie. Najprawdopodobniej zdecydował się przyjąć święcenia kapłańskie w czasie pobytu na dworze Uchańskiego, służąc biskupowi w kościele i kancelarii. Tutaj zapoznał się z Piotrem Skargą⁹⁾, z którym przez całe życie pozostanie w przyjaźni. Dobra to musiała być dla niego szkoła, skoro Solikowski pisząc swój testament publicznie czuje się zobowiązanym do podziękowania Uchańskiemu jako panu swemu za ułatwienie mu pierwiastkowych służb Rzeczypospolitej¹⁰⁾.

W roku 1564 Solikowski był już sekretarzem królewskim¹¹⁾. Odtąd przez 20 lat z małymi przerwami miał być zatrudniony w kancelarii królewskiej, aż zasługi wyniosły go za Stefana Batorego na arcybiskupstwo lwowskie w 1583 r.

Solikowski na dworze Zygmunta Augusta.

Solikowski dostał się na dwór Zygmunta Augusta w epoce ze wszechmiar ważnej dla dziejów naszego narodu. Ostatnich 8 lat panowania tego króla wypełniała bowiem walka o wielkie zasady i wielkie zamiary.

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa rozłamu religijnego. Obóz innowierczy, mimo przebudzenia się umysłów po stronie katolickiej, krzątał się żywo około stworzenia kościoła narodowego i pozyskania króla dla nowej wiary. Planowane zjednoczenie różnorodnych sekt, które załyły Polskę, miało temu obywateli dać siłę i zjednać przewagę nad przeciwnikami. Tymczasem

⁹⁾ Wierzbowski T., Uchańściana, Warszawa 1885, V. 603. „Instrumentum constitutionis Ac. Vołborz 3. X. 1562... Praesentibus venerabilibus honorabilibus generosis et nobilibus Petro Skarga, Joanne Demetrio Solikowski...

¹⁰⁾ Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae regis anno 1572 mense Julio Knisini mortui. Dantisci sumptibus Georgii Foersteri 1647. Przekład Syrokomi Wł, p. t. Jana Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, Krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 w miesiącu lipcu, do r. 1590, Petersburg i Mohilew 1855.

¹¹⁾ Wierzbowski T., Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich, Warszawa 1900, 158.

jednak wobec zamieszania wśród innowierców posiadali teraz katolicy nową podstawę do odrodzenia w księdze uchwał soboru trydenckiego. Przeciw zabiegom heretyków działały takie osobistości, jak nuncjusz papieski Commendone i najpotężniejszy szermierz sprawy Kościoła katolickiego w Polsce, kardynał Hozjusz. Zamierzona unia różnowierców nie doszła do skutku, bo rozbiła się o niechęć do arian, a Zygmunt August nie przystąpiwszy do ruchu, umiera katolikiem.

Drugą sprawą, zajmującą w tym czasie umysły, była egzekucja, której celem było, aby królewszczyzny, które w rozmaity sposób podostawały się w posiadanie magnatów, odebrać, do dawnego stanu przywrócić, a w części uczynić źródłem dochodów na wydatki państwowe. Sprawa ta poruszała sejmami, roznamiętniała całe pokolenia i nie pozostała bez skutków i rezultatu. Również w dużej mierze absorbowwała króla wojna nad Bałtykiem, w której Polska brała udział ze względu na Inflanty, które w tym czasie poddały się jej zwierzchnictwu. Wreszcie na porządku dziennym znajdowała się unia polsko-litewska, którą król uważał za główną rekojmię skutecznego oporu przeciw Wschodowi, dzieło najważniejsze rządów Zygmunta Augusta, szczęśliwie dokonane w r. 1569.

Oprócz tych spraw głównych pełno było innych niemniej trudnych, które wymagały rozwiązania. Nie była to więc epoka jałowa, ani bezbarwna i z pewnością rzadko kiedy w kancelarii królewskiej gromadziło się tyle pracy i zachodów.

Solikowski przez 8 lat był czynnym, a chociaż praca jego nie wpływała wybitnie na wielkie sprawy, zaważyła ona bez wątpienia w załatwianiu niejednego szczegółu ówczesnych przełomów.

Urząd sekretarza królewskiego był bardzo zaszczytny, szczególnie w tych czasach. Potrzebowano do tego urzędu ludzi wykształconych. Kancelaria królewska była dla przyszłych dyplomatów pierwszym stopniem do wyższych dostojeństw, gdzie można było najlepiej się zapoznać z całokształtem położenia politycznego Polski, była ona seminarium senatus, jak ją Kro-

mer nazwał. Obowiązki kancelarii królewskiej były nadzwyczaj szerokie i bardzo różnorodne. Kromer tak je opisuje¹³⁾: „Do dworskich urzędów zaliczyć też wypada sekretarzy, chociaż ci nie mają ściśle wytkniętego zadania, są oni zawsze na usługi króla do sprawowania poselstw w jego imieniu, do spisywania i czytania pism urzędowych i królewskich, do wzywania i wprowadzania znakomitszych cudzoziemców i posłów obcych książąt przed króla lub senat, do badania i udzielania zdań senatorów chorych i nieobecnych w radzie, do rozpatrywania i roztrząsania w imieniu króla miejsc, faktów i spraw spornych, szczególnie między nim a urzędnikami“.

Czas służby Solikowskiego w kancelarii królewskiej przypada na okres jej największego rozkwitu. Jako ognisko bujnego życia umysłowego gromadziła i zatrudniała najwybitniejsze jednostki spośród młodzieży, zaprawiając ją do służby państwowej. Niemal wszystkie wybitniejsze jednostki XVI wieku przeszły przez kancelarię królewską, jak Łukasz Górnicki, Hożjusz, Kromer i wielu innych. Kolegami Solikowskiego w urzędzie byli: Kochanowski, Nidecki, Zamoyski, Wolski i Fogelweder¹⁴⁾.

Solikowski pracował najprzód w kancelarii Walentego Dembińskiego, kanclerza koronnego, którego zalicza do swoich szczególnych mecenasów. Pod jego kierunkiem bierze on udział we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach, używany głównie do sprawowania poselstw, o czym sam świadczy, pisząc do króla z prośbą o wypłatę należnych mu pieniędzy: „od roku 1564 aż do 1571 ustawicznie służyć, nigdzie nie odjeżdżając jedno na legacje, którychem już kilkanaście odprawił“¹⁴⁾. Jak widać z innych świadectw rok rocznie wysyłany był w poselstwach, a czas wolny od misyj dyplomatycznych, który wynosił zaledwie kilka miesięcy w roku, spędzał na dworze królewskim.

¹³⁾ Morawski K., Andrzej Patrycy Nidecki, 139.

¹⁴⁾ Morawski K., j. w., 151 i nn.

¹⁵⁾ Wierzbowski T., Materiały, 158.

Pierwsze poselstwa Solikowskiego w sprawach morskich.

Pierwszym krokiem Solikowskiego w zawodzie dyplomatycznym było poselstwo do książąt pomorskich w Szczecinie w czasie wojny nad Bałtykiem w r. 1564. Odtąd dzięki znajomości języka niemieckiego będzie brał udział w licznych poselstwach, związanych ze sprawami morskimi.

W XVI wieku dzięki rozwojowi handlu zamorskiego państw zachodnio-północnych dokonała się zamiana ról między dwoma morzami: Śródziemnym, kolebką wielu narodów, i Bałtyckim, mającym dotąd lokalne znaczenie. Nad Bałtyk przenosi się zwolna punkt ciężkości handlowych, a z nimi i politycznych interesów państw europejskich, rozpalając od drugiej połowy XVI wieku zarzewie długotrwałych konfliktów między państwami bałtyckiego wybrzeża.

Prologiem zbrojnych konfliktów jest pierwsza wojna północna w latach od 1563—1570, pierwsze starcie bezpośrednich sąsiadów Bałtyku: Danii, Szwecji, Lubeki, Polski i Moskwy, podzielonych na dwa wrogie obozy. Pomiedzy Danią i Szwecją były od dawna spory o graniczne posiadłości i o koronę trzech dawniej połączonych królestw. Do tego przybyły pretensje o posiadłości w Inflantach, do których Polska miała swe świeżo nabyte prawa. Inflanty dla swego korzystnego położenia i dla bogactwa były przedmiotem pragnień państw bałtyckich. Wskutek upadku kawalerów mieczowych — związanych z krzyżakami — czterech nowych panów ubiegało się o posiadanie tej bogatej krainy.

Kiedy w roku 1557 został zawarty traktat inflancko-polski, Moskwa w odpowiedzi nań rzuciła swe wojska na ziemie inflanckie i zajęła część kraju, a przede wszystkim port Narwę, najdogodniejszy punkt łączący państwo carów z morzem Bałtyckim, a przez nie z Europą zachodnią.

Pretensje do Inflant rości sobie także Fryderyk II król duński, który w r. 1559 pozyskał dwa biskupstwa inflanckie dla brata swego Magnusa, wznawiając tradycje średniowieczne, kiedy to Dania posiadała protektorat nad Estonią; równocześnie

król szwedzki Eryk XIV zagarnia Rewal, stolicę Estonii i kilka pomniejszych zamków.

W czerwcu 1563 roku wybucha wojna między Szwecją i Danią, sprzymierzoną z Lubeką. Zygmunt August nawiązuje teraz dawniejsze rokowania z Danią i zawiera 5 października 1563 roku przymierze z nią przeciwko Erykowi XIV¹⁵⁾. Jako powód związku podają sojusznicy napad Eryka na Inflanty i złamanie pokoju. Zygmunt August zobowiązuje się do wyrzucenia Szwedów z Inflant, odcięcia dowozu z Pomorza, Prus i Infant, oraz przekazania Danii Parnawy i klasztoru Padis z przynależnym terytorium. Fryderyk miał uderzyć na Szwedów na lądzie i morzu. Układ miał obowiązywać do zakończenia wojny lub do ugody zawartej za zgodą obu stron i z udziałem Lubeki. Na podstawie powyższego układu Polska przystąpiła do wojny przeciw Szwecji. W czasie jej trwania następuje liczna wymiana poselstw pomiędzy stronami walczącymi. Jako poseł polski występuje często Jan Dymitr Solikowski.

W roku 1564 Solikowski posłuje do Szczecina do książąt pomorskich. Za Zygmunta Augusta stosunki z Pomorzem Zachodnim ożywiają się, szczególnie w czasie wojny ze Szwecją. W r. 1564 przebywają w Szczecinie Marcin Kromer i Jan Kostka, wracając z niedoszłego zjazdu, wyznaczonego na 22 maja 1564 r. w Roztoku, który zaproponował cesarz Ferdynand celem pośredniczenia pomiędzy Danią i Szwecją¹⁶⁾. W tym roku przebywa w Szczecinie Stanisław Czarnkowski, późniejszy referendarz koronny, zaufany dworzanin Zygmunta Augusta¹⁷⁾. W tym samym roku przybywa do książąt pomorskich Solikowski. Posłowie polscy starali się wpłynąć na książąt i ich miasta portowe, aby zerwano stosunki handlowe ze Szwecją i Nørwią.

W roku 1568 od 13 października do św. Trójcy — 5 czerwca następnego roku — wyruszają do Danii Solikowski i Piotr Kło-

¹⁵⁾ Bodniak St., Kongres szczeciński, Kraków 1929, 7.

¹⁶⁾ Rkps Czart. 74, nry 33 i 76 (Listy Zyg. Augusta i Kromera) i 240, l. 45 (List Kromera do Hozjusza). Teka rzymska P.A.U., 33, k. 25 (Kromer do Commendone'go z dnia 15. V. 1564).

¹⁷⁾ Lepszy K., Czarnkowski St., Pol. Słów. Biograf. IV, 221.

czewski. Nastąpiła bowiem radykalna zmiana w Szwecji w drugiej połowie 1568 r. Po zamachu i detronizacji Eryka XIV wstąpił na tron Jan III Waza, ożeniony z Katarzyną Jagiellonką, siostrą króla polskiego. Długotrwały stan wojenny między Polską a Szwecją upada teraz automatycznie z inicjatywy nowego władcy. Zygmunt August stara się więc wyzyskać tę zmianę i doprowadzić do zawieszenia broni między Danią i Szwecją. Z poselstwem w sprawie pokoju wyruszają Solikowski i Kłoczewski, którzy mieli położyć fundament pod pacyfikację i omówić związane z nią kwestie. Nie zdążyli jednak dotrzeć posłowie polscy do Danii wskutek ciężkiej drogi po morzu ścietym lodem, gdy w wyniku rokowań posłów duńskich i szwedzkich stanął pokój na ciężkich warunkach dla Jana Wazy. Zygmunt August był niezadowolony z pominięcia go w układach¹⁸⁾. Układ ten również nie został ratyfikowany przez Szwecję. Posłowie polscy, których w styczniu 1569 widzimy w Lubece, gdzie wypełnili powierzoną sobie misję w sprawie żeglugi narewskiej, przybyli do Danii. 20 kwietnia na audiencji u króla Fryderyka II przedstawiali niebezpieczeństwo żeglugi narewskiej, utrzymując, że car pragnie zapanować nad Bałtykiem. Upominali więc Fryderyka, by zabronił żeglugi bez względu na przymierze z carem¹⁹⁾. Przeciwno zawarciu układów duńsko-szwedzkich bez ich udziału wnieśli protest, a dowiedziawszy się, że Szwecja go odrzuciła, podsunęli projekt nowego zjazdu pełnomocników w jednym z miast Rzeszy nad Bałtykiem. Z radcami Fryderyka Solikowski i Kłoczewski wiedli długie targi o Parnawę w Inflantach²⁰⁾.

Przy pośrednictwie Francji, której zależało na pokoju nad Bałtykiem ze względu na handel, starano się zawrzeć pokój. Jako miejsce nowych rokowań wyznaczono Roztok na 13 listopada 1569 r. Zawiadomiono o tym Zygmunta Augusta. Posel-

¹⁸⁾ Rkps Liber legationum XX, k. 189 (Warszawa, Arch. Główny).

¹⁹⁾ Forsten, Akty i pisma k'istorii bałtyjskawo woprosa. Petersburg 1889 nr 50, Capita legationis 20. IV. 1569.

²⁰⁾ Rkps Czart. 1669, k. 176—182.

stwo polskie do Roztoku składało się z Kromera, Solikowskiego i Kłoczewskiego²¹⁾). Kromer i Solikowski wyruszyli około 20 listopada z Lidzbarka, Kłoczewski osobno odbywał drogę do Szczecina, gdzie się wszyscy mieli spotkać²²⁾). Po przyjeździe do Szczecina dowiedzieli się, że w Roztoku nikogo jeszcze nie ma. W konsternacji, co będzie dalej, gdy się już tak „niefortunnie zaczyna“, zwrócili się do Danii do Dançay'a, ambasadora francuskiego w Kopenhadze, po wyjaśnienia. Dłaczego ich bowiem obawa, że o ile Dançay'owi nie da się szybko przełamać trudności, przyjdzie im długo czekać z ujmą dla godności króla. Po krótkim pobycie w Szczecinie 14 grudnia przybyli do Roztoku, z trudnością uszedłszy niebezpieczeństwa śmierci na morzu słabo zamrożonym. Tutaj dowiedzieli się, że główną przeszkodą jest król szwedzki, który zastawiał się pozorem, że nie mógł uzyskać rozejmu, o czym pisze w liście do Solikowskiego Dançay z Kopenhagi 31 grudnia 1569 roku „haec ego domino Solicovio amico integerrimo scripsi non legato“, a Solikowski w liście do króla z 9 stycznia 1570 tak określa stan rzeczy: „Pełnomocnicy szwedzcy nie przybędą na zjazd, bo król Jan nie ma dla nich glejtu od króla duńskiego, dlatego go nie ma, bo go wprawdzie nie żądał, nie żądał go zaś dlatego, że zaszły wypadki powodujące większe rozdrażnienie umysłów (ma pewnie na myśli wzięcie Warberga), wypadki te zaś dlatego zaszły, że nie było rozejmu. Dlatego postanowiliśmy wrócić do domu“²³⁾). Równocześnie i dwór polski wysłał odwołanie²⁴⁾). Wojna trwała dalej. Wszyscy jednak odczuwali jej skutki. Za wszelką cenę starano się jednak znaleźć jakąś drogę do ogólnego porozumienia. Za inicjatywą Zygmunta Augusta, przy pośrednictwie Francji i cesarza Maksymiliana II zwołano kongres do Szczecina na 1 lipca 1570 r.

²¹⁾ Przeździecki, Jagiellonki III, k. 146. Król do Kromera 18. X. 1569.

²²⁾ Rkps Czart. 300, k. 1.

²³⁾ Nehring Wł., O życiu i pismach J. D. Solikowskiego, Poznań, 1860, 11.

²⁴⁾ Akta podkanclerskie Krasińskiego Fr. 1569—1573. Warszawa 1871, t. I, nr 187.

Solikowski na kongresie w Szczecinie.

Stanisław Bodniak w swojej źródłowej monografii pt.: „Kongres Szczeciński“ (Kraków 1929) — w rozdziale „w Szczecinie“ — pisze: „Pod auspicjami Polski zbierał się kongres w Szczecinie, owoc pracy oręża i dyplomacji, który miał zatrzęsnać bramy wojny i przynieść na pewien czas pokój zmęczonemu państwu bałtyckim. Techniczną stroną przygotowań na przyjęcie uczestników zajął się gospodarz miejsca, książę Jan Fryderyk. Na obrady przeznaczono ratusz miejski. Nie rozpoczęły się one, jak postanowiono, 1 lipca, gdyż poszczególne delegacje spóźniały się, ściągając jeszcze w sierpniu. Polacy i cesarscy posłowie przybyli pod koniec lipca“.. Wybór poselstwa był staranny, stosownie do ważności misji; główna osobistość i faktyczny wódz gromadki polskiej to Kromer, były sekretarz królewski, obecnie koadjutor biskupstwa warmińskiego, historyk i pisarz katolicki; ks. Solikowski nie ostatni wierszopis i publicysta pierwszorzędny, sekretarz królewski, przyszły arcybiskup lwowski, w latach 1564 do 1571 w ustawicznych rozjazdach poselskich jako zręczny negocjator należy do tych rzadkich w ówczesnej Polsce ludzi, którzy pojmowali wartość morza w sensie zupełnie nowożytnym²⁵⁾. Obok niego wspomnieć trzeba Justusa Klaudiusza, byłego syndyka Rewla, znawcy spraw inflanckich, Stefana Loytza, członka „Komisji Morskiej“ Zygmunta Augusta. Uzupełniali to grono Michał Brunow, kanclerz księcia Gotharda Kettlera, biegły w rzeczach inflanckich, i sekretarz Marcin Lange, delegat Gdańska, obaj jako eksperci i informatorzy posłów polskich, a równocześnie rzecznicy specjalnych interesów swych mocodawców. Gdańszczanom chodziło o dopilnowanie swych spraw handlowych wobec Danii i Szwecji, nadto o zwrot zatrzymanych w Sundzie okrętów, Kettlerowi zaś zależało na włączeniu Kurlandii do ewentualnego pokoju. Posłowie polscy występują na kongresie

²⁵⁾ Pierwszy zwrócił uwagę na jego stosunek do morza Sobieski Wacław w Wojnie Gdańskiej (Rok Polski 1918).

i w korespondencji z królem jako ciało zbiorowe — „komisarze króla polskiego“. Niezależnie od stałej łączności z dworem, z własnej inicjatywy utrzymują kontakt z polską placówką dyplomatyczną u cesarza i na sejmie Rzeszy, trwającym w czasie kongresu, w Spirze, a czynią to w tym przekonaniu, że jako będący w służbie jednego króla i jednej Rzeczypospolitej muszą działać zgodnie i wspierać się w pracach. W depeszach na dwór do króla lub do podkanclerzego Kraszińskiego posługują się szyfrem, pisząc nim poszczególne słowa, niekiedy i całe zdania.

Kongres, według instrukcji Zygmunta Augusta, miał uregulować sprawy sporne między Polską z jednej, a Danią i Szwecją z drugiej strony; Polska więc starała się czynnie wówczas pokierować uregulowaniem spraw bałtyckich. Po załatwieniu spraw polskich mógł kongres rozpocząć obrady nad pokojem duńsko-szwedzkim. Jeżeliby ta koncepcja natrafiła na silny opór, król przystaje na to, aby kongres zaczął od jednania Danii i Szwecji, ale pod warunkiem, że nie ma się nic definitywnego stanowić o pokoju między tymi państwami bez równoczesnego załatwienia wymagań polskich. Instrukcja kładzie szczególny nacisk na problemy narewski i inflancki. Żeglugę narewską nakazuje zwalczać i nie dopuścić do porozumienia się w tej sprawie Duńczyków ze Szwedami, w ostateczności założyć protest, zawiadomić króla i czekać na decyzję. Tak samo powinni postąpić posłowie, jeżeliby Szwedzi i Duńczycy wchodzili w układy o Inflanty. Nikt jednak, z wyjątkiem Szwecji, na kongresie nie poparł żądań Zygmunta Augusta. Przeciwnie, teżą oponentów, a przede wszystkim Danii, była wolność żeglugi, przez którą Duńczycy rozumieli swoje panowanie na Bałtyku. Teżę tę popierały ze względu na handel morski Lubeka i Francja.

Udział delegatów polskich na kongresie polegał na tym, że jako pośrednicy opracowywali projekty rozwiązania spornych artykułów, sformułowanych przez strony i przedkładali delegatom cesarskim, którzy uzgadniali je z własnymi w drodze

dyskusji i podawali następnie stronom jeden wspólny projekt na piśmie. Początkowo czuli się mocno skrepowani instrukcją, która polecała przy każdym odstępstwie od ustalonych warunków zwracać się do króla po decyzję, ale ta niedogodność znikła, gdy w drugiej połowie listopada dostali znaczną swobodę ruchów. Obrady trwały przez cztery miesiące. Komisarze króla polskiego toczyli zażarty bój „de dominio maris”. Solikowski i Stefan Loytz pisali: „de dominio maris WKM-ci był sam poswarek bez nas między cesarskimi i kurfirstowymi (saskimi) posły”. Jeden z nich mówił: „chce się rozciągnąć król polski na morzu i wendykuje sobie dominium maris, ale musi Rzesza w to wejrzeć, a porozumiewszy się z tymi królmi (szwedzkim i duńskim) nie dać się mu rozciągnąć”. Na co jeden z cesarskich odpowiedział: „a co też rzeczenie, kiedy król polski z Moskwinem się zjedna a wszystkie was z nim z tego morza wypędzi. Jakoż będziecie-li go tak długo drażnić iż do tego przyjdzie”²⁶⁾. Co za pyszny argument za porozumieniem się dwu państw słowiańskich na Bałtyku przeciw Germanom, a zarazem dowód, że jeśli na konferencji pokojowej takie argumenty podają, to widać, że to „dominium maris” nie było tylko pobożnym życzeniem, ale faktem, z którym zaczynali się współzawodnicy Polski realnie liczyć. W świetle źródeł działalność posłów rysuje się dodatnio i dorasta do trudności zadania. Uwijają się oni wśród innych posłów, by urabiać opinię w pożądanym dla siebie kierunku. Ze zrozumieniem rzeczy uzasadniają sądy i umieją bronić; regularnie znoszą się z królem, informują go drobiazgowo o każdym posunięciu własnym i przeciwników, o nastrojach, widokach i planach, tak że kancelaria królewska była w posiadaniu dokładnych danych o stanie spraw w poszczególnych fazach kongresu. Jeżeli mimo wytrwałych zachodów i gorliwości posłów polskich bilans szczeciński nie we wszystkim wypadł zadowalająco, trzeba to przypisać czynnikom leżącym poza sferą ich wpływów. Kongres szczeciński nie rozwiązał

²⁶⁾ Lepsi K., „Dominium maris Baltici” Zygmunta Augusta — Nauka i Sztuka, Warszawa 1946, 201.

kwestii bałtyckiej. Położył on jednak kres siedmioletniej wojnie 1563—1570 i przyniósł wytchnienie rywalizującym państwom nad Bałtykiem. Dla Polski posłowie zabezpieczyli pod względem formalnym jej interesy w traktatach, pośrednicy przyjęli ich protesty do wiadomości i podpisali akt, który głosił, że Polska nie będzie respektować postanowień co do Narwy i Inflant.

Kongres szczeciński umocnił przesłanki polityki Zygmunta Augusta nad Bałtykiem i naocznie przekonał, że można polegać tylko na własnych siłach. Posłowie polscy po 15 grudnia opuszczają Szczecin. Początkowo miał sam Solikowski jechać do Warszawy przez Poznań dla zdania sprawy królowi z przebiegu kongresu²⁷⁾. Widocznie jednak zmieniono plan, bo i Kromer wyruszył z nim razem i bawi 26. XII. w Poznaniu. W Warszawie królowi zdają sprawę 12 stycznia 1571 r.²⁸⁾.

Program „dominium maris Baltici“ Zygmunta Augusta, według Kazimierza Lepszego, obejmował szereg zagadnień politycznych²⁹⁾. „Były to: 1) kwestia prawno-politycznego stosunku Prus Królewskich z Polską; 2) łącząca się z tym kwestia Gdańska; 3) kwestia lenna pruskiego i 4) sprawa Inflant“. Jednym ze współpracowników Zygmunta Augusta, wykonawcą i obrońcą politycznym tego programu był Jan Dymitr Solikowski. Używany on był przez Zygmunta Augusta nie tylko w sprawach związanych z wojną północną, celem zabezpieczenia interesów Polski na morzu przeciw Danii, Szwecji, Łubece, dla zniesienia „żeglugi narewskiej“, ale także i w sprawach Prus Książęcych. Zygmunt August w Prusach Książęcych stara się związać politykę zagraniczną lennika Albrechta ze swoją polityką zagraniczną, usiłuje skierować jej mieszkańców drogą apelacji od wyroków sądów miejscowych do Polski, stara się uzależnić administrację lenną od administracji polskiej i rozbudza ambicje stanów pruskich drogą przeszczepienia hasła wolności szlacheckiej na terytorium lenne. W związku z tymi

²⁷⁾ Rkps Czart. 1611, nr 90.

²⁸⁾ Bodniak St., Kongres szczeciński, 61.

²⁹⁾ Lepszy K., „Dominium maris Baltici“ Zyg. Aug. j. w., 194.

sprawami, wchodzącymi w zakres programu „dominium maris Baltici“, Solikowski z ramienia rządu polskiego odbył również szereg poselstw do Prus Książęcych.

Solikowski a Prusy Książęce.

Solikowski jeszcze przed kongresem w Szczecinie posłował kilka razy do Prus Książęcych. Albrecht książę pruski, już sam stary — jest to r. 1566 — gdy jedyny jego syn 14-letni Albrecht Fryderyk, cierpiący na umyśle, smutne rokował nadzieje, — na wypadek śmierci, za wiedzą króla polskiego, zabezpieczył testamentem rządu i opiekę nad małoletnim synem. Stało się to za wiedzą i potwierdzeniem stanów pruskich. Testament ten, uznający w zupełności zwierzchnictwo Polski, krzyżował plany nielicznej partii, która dążyła do tego, aby rządu Prus oddać Janowi Meklemburskiemu, zięciowi starego księcia. Udało się wicherzycielom, a główny z nich Paweł Skalich pozyskał do tego planu samego Albrechta³⁰⁾. Obalono więc testament i zamierzano siłą wprowadzić nowy porządek rzeczy. Zygmunt August, dowiedziawszy się o tym, natychmiast wyznaczył komisję do Prus, w skład której weszli: Jan ze Służewa, wojewoda brzeski, Piotr Zborowski, Jan Kostka, kasztelan gdański i Mikołaj Firlej. Ponieważ z samym księciem nie dałoby się załagodzić zatargu, przeto trzeba było mieć sposobność porozumienia się z sejmem pruskim. Ten właśnie w początku sierpnia 1566 r. miał się odbyć w Królewcu. Wysłał więc Zygmunt August do księcia Albrechta wiadomość o mającej przybyć komisji dla rozpatrzenia stanu prowincji, żądając zarazem, aby książę albo na dwa tygodnie zagajenie sejmu odroczył, albo w razie niemożliwości tak długo ciągnął obrady sejmowe, póki by posłowie królewscy nie nadjechali³¹⁾. Polecenie królewskie wydane 15 lipca 1566 zawiózł Solikowski. Zdążając do Królewca wstąpił po dro-

³⁰⁾ Pawiński A., Źródła dziejowe VII. Sprawy Prus Książęcych 1566—1568. Warszawa 1879.

³¹⁾ Pawiński, j. w. VII, s. 132. List Zyg. Augusta.

dze do Lidzbarku, gdzie dowiedział się od Hozjusza, że sejm pruski ma się zebrać 5 sierpnia, że zatem komisarze mogliby zdążyć. Ale Solikowski, spełniając rozkaz królewski, stanął przed księciem Albrechtem 25 lipca. Komisja przybyła już w czasie sejmu 23 sierpnia. Albrecht nie chciał przyjąć komisarzy, a odwołując się do króla, wysłał Solikowskiego do Lublina, gdzie król przebywał na sejmie. Solikowski wyjechał z Królewca 28 sierpnia, a już 13 września wysłany został przez króla z nowymi instrukcjami i listami do obydwóch książąt, do stanów pruskich, do dowódcy wojsk Vobisera i do wszystkich dowódców zamków pruskich. Komisja z całą surowością przeprowadziła śledztwo, a winnych zaburzeń — trzech wicherzycieli ścięto³²⁾. Głównego winowajcę Skalicha, który jeszcze przed przybyciem komisji uciekł do Francji pod pozorem szukania żony dla 14-letniego Albrechta Fryderyka, spotkał zaoczny wyrok banicji. Reces z roku 1566, przyznający stanom nowe przywileje, pogodził je z księciem.

Po odjeździe komisarzy polskich w Prusach Książęcych przyczyniły kłótnie i spory, ale nie na długo. Wewnętrzne niezadowolenie nurtowało w całym księstwie. Komisarze, mając o tym wiadomość, zwracali uwagę królowi, pobudzając go do czujności. Wysłano wskutek tego na zwiady Solikowskiego, a gdy ten wrócił i jako naoczny świadek zdał sprawę ze swego poselstwa, postanowiono na dworze polskim powtórnie wysłać komisarzy. Wysłani zostali prawie ci sami komisarze, tylko na miejsce Piotra Zborowskiego powołano Jana Krzysztoporskiego, kasztelana wieluńskiego. Komisarze przybyli w maju 1567 roku do Królewca, witani bardzo uroczyście przez Albrechta Fryderyka. Mimo trudności, jakie stawiał stary Albrecht, komisarze zdołali przeprowadzić kilka doniosłych postulatów polityki polskiej. Potwierdzili reces Albrechta z 14 lipca 1567, zawierający nowe przywileje stanów pruskich. Król w instrukcjach

³²⁾ Piwarski K., *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946, 39.

dla komisarzy między innymi tłumaczył słowo „indigena“, zawarte w tym recesie. Komisja po załatwieniu spraw, dla których była wysłana⁸³), opuściła Królewiec 17 lipca. Jeden z komisarzy, Jan Krzysztoporski, któremu towarzyszył Solikowski, zdążył wprost do króla, aby zdać sprawę z poselstwa. Ale za ledwie ujechali kilka mil, dopędził ich gонец, niosący od stanów pruskich protest przeciw szerokiemu rozumieniu wyrazu „indigena“. Stany prosiły, aby między innymi i tę różnicę w ich zapatrywaniach przed królem uwzględniono.

Celem popierania żywiołu polskiego w Prusach, a tępienia żywiołu niemieckiego, którego narzędziem był protestantyzm, Solikowski wyjeżdżał z kancelarii królewskiej jako poseł do Elbląga w r. 1567 i 1568 w sprawach kościelnych. Wspierając zabiegi Hozjusza, któremu zawdzięczał swoje nawrócenie — „z Szawła stał się Pawłem“, jak pisze Stanisław Reszka w żywocie kardynała Hozjusza — i pogłębienie swoich studiów religijnych, tłumii w Elblągu wzmagającą się przewagę protestantów. Wraz z Janem Kostką, kasztelanem gdańskim, energicznym i roztroptym postępowaniem zyskali wydanie kościoła św. Mikołaja ze wszystkimi majątkami i prawami na rzecz biskupstwa warmińskiego. Rozgłos tego czynu doszedł aż do Rzymu.

20 marca 1568 r. zmarł stary Albrecht i tego samego dnia także jego żona. Zygmunt August, obawiając się zaburzeń w Królewcu z powodu tej śmierci, wysłał Jana ze Służewa, Jana Kostkę i Solikowskiego jako komisarzy do Prus Książęcych z poleceniem zaprowadzenia rządów Księstwa, aby nie powtórzyły się intrygi partii Jana Meklemburskiego. Ponieważ Albrecht Fryderyk był jeszcze niepełnoletnim, ustanowiono na sejmie pruskim regencję. Regenci przysięgli wobec komisarzy, że będą zarządzali krajem przede wszystkim ku pożytkowi króla polskiego, jako zwierzchniego pana, a następnie księcia pruskiego, oraz że nie będą ukrywać przed królem niczego ważnego,

⁸³) Pawiński A., j. w. VII, wstęp.

ale go o wszystkim poinformują. 19 lipca 1569 r. Albrecht Fryderyk uroczyście złożył hołd w Lublinie. Hołd ten uroczysty uwiecznił jako naoczny świadek Jan Kochanowski w utworze „Proporzec“.

Młody książę doszedł do pełnoletności w roku 1570, a więc i regencja ustała. Król wysłał Solikowskiego do Królewca, aby młodego księcia wprowadził na tron książęcy. Poselstwo to przypadło między niedoszłym zjazdem w Roztoku, o którym była mowa wyżej, a kongresem w Szczecinie. Instrukcja z 25 kwietnia 1570 r. polecała Solikowskiemu, aby był obecny przy przekazaniu rządów księciu, aby w uroczysty sposób napomniął księcia do godnego sprawowania rządów, w końcu Solikowski miał ustalić termin dla odebrania rachunków od regencji²⁴⁾.

W r. 1571 król powierzył Solikowskiemu załatwienie koadjutorii warmińskiej. Kardynał Hozjusz przeniósł się na wezwanie papieża Piusa V na stałe do Rzymu, gdzie był jego doradcą. Hozjusz pragnąc mieć dobrego następcę, zaproponował Kromera na koadjutora warmińskiego. Zygmunt August zgodził się i uzyskał potwierdzenie Rzymu. Kapituła warmińska, przestrzegająca wolnego wyboru i niechętna Kromerowi dlatego, że nie pochodził z Prus, nie chciała się zgodzić i robiła trudności. Król postanowił stanowczym krokiem zmusić kapitułę do poszanowania swoich rozkazów. Solikowski miał udać się najpierw do Lidzbarku, aby porozumiawszy się z Kromerem wyruszyć wraz z jego pełnomocnikami do Fromborka i tutaj być obecnym przy wręczeniu pisma papieskiego. Według instrukcji miał kapitułę oświadczyć, że Jego K.M. potrzebuje pomocy Hozjusza w Rzymie, zobowiązał się mieć staranie o zarząd diecezji i uznał za stosowne prosić o koadjutora z prawem następstwa. Na tę zaś godność najlepiej nadaje się Marcin Kromer, którego nauka, rozum i pobożność w wielu poselstwach do cesarzy i królów doświadczoną była i który

²⁴⁾ Pawiński A., j. w. VII, wstęp CLIC.

spraw krajowych i prawa cywilnego jest świadom, tak że mało kto mu w tym dorówna, a nikt go nie przewyższa. Ponieważ król po tym mężu wiele dobrego sobie obiecuje dla kościoła warmińskiego, nakłonił go do przyjęcia koadjutorii i polecił go za zgodą kardynała Hozjusza papieżowi, który go też wśród przychylnych okrzyków świętego Kolegium koadjutorem warmińskim mianował. Co najwyżsi władcy już wykonali, tego nie może kapituła cofnąć, zważywszy, że nie ma żadnego powodu do takiego poczynania. Niechaj więc przyjmą tego na koadjutora, o którego z usilnością powinni prosić. W końcu komisarz królewski miał wyrazić zaufanie z jakim oczekuje powolności kapituły. W przeciwnym razie miał grozić niełaską króla i papieża³⁵⁾). Kapituła opierała się, ale Solikowski stanowczością i powagą poselstwa swego przemógł jej opór i rozkaz wypełnił. A że tu nie chodziło li tylko o sprawy czysto kościelne z nominacją Kromera na biskupa warmińskiego, o tym świadczą słowa biskupa Krasieńskiego podkanclerzego, pisane do sekretarza Hozjuszowego: „daremno wyglądają wasi gdańszczanie biskupa gdańszczanina; co więcej i Prusaka nie dostaną. Zależy bowiem królowi i królestwu na tym, aby tam na Warmii był Polak“³⁶⁾). Była to ostatnia ważniejsza czynność Solikowskiego za życia Zygmunta Augusta.

Ks. Solikowski spędził 8 lat w służbie Zygmunta Augusta i tam poznał doskonale arkana polityki morskiej. Przejął się też programem morskim ostatniego Jagiellona i stał się jego entuzjastą przez całe życie. Zygmunta Augusta cenił bardzo, jako swego wielkiego i możnego pana. Dał temu wspaniały wyraz w utworze literackim z okazji jego śmierci: „In Funere Sigismundi Augusti oratio“ (Kraków 1574). W mowie tej zwrócił uwagę na całokształt działalności zmarłego króla, a poruszając zmagania z Danią o „morze sarmackie“, jak zaznacza Kazimierz Lepszy³⁷⁾, „z całą siłą podkreśla.

³⁵⁾ Eichhorn, *Leben Hosius II*, 390.

³⁶⁾ Sobieski W., *Walka o Pomorze*. Warszawa 1928, 104.

³⁷⁾ Lepszy K., „*Dominium maris Baltici*“ *Zyg. Aug.* j. w. 205.

że należy ono tylko do Polski, a Dania z tytułu posiadania Sundu najniesłuszniej uzurpuje sobie prawo do panowania nad całym morzem, podczas gdy faktycznie władza jej kończy się na brzegach i wyspach duńskich“. Przez te swoje wypowiedzi staje się Solikowski zwolennikiem najszerszej pojętego „dominium maris Baltici“ Zygmunta Augusta, zwolennikiem swobodnego panowania Polski nad całym Bałtykiem.

Solikowski szermierz idei morskiej w czasie pierwszego bezkrólewia.

Solikowski odegrał wybitną rolę w czasie pierwszego bezkrólewia, głównie jako publicysta. Znaczący tych czasów, Jan Czubek, przypisuje mu około 19 broszur polemicznych w większości pisanych po polsku. Niektóre z tych broszur — jak zaznacza Czubek — rozpatrywane ze stanowiska literackiego, stanowią prawdziwą ozdobę naszej literatury politycznej, a wszystkie posiadają niepospolite zalety języka i wysłowienia się. Sprawy morskie w tych jego pismach odgrywają ważną rolę jako środek propagandowy.

Jest rzeczą godną zastanowienia, że w czasie pierwszego bezkrólewia przedstawiciele różnych obcych kandydatów na tron polski wysuwają na równi z innymi argumentami, które miały pozyskać wyborców, także obietnice realizacji szerszej lub wężej zarysowanego programu polityki morskiej. Widocznie taki argument popłacał i wróżył jakiś pożytek, skoro się nim często posługiwano w wystąpieniach oficjalnych i w agitacji. Jak do tego przyszło? Czyżby sami cudzoziemcy z własnej inicjatywy uderzyli w tę stronę, orientując się, że taki argument będzie ważny, czy też byli echem wymagań postawionych przez stronę polską. Pytanie ważne, gdyż, jeżeliby to była inicjatywa polska, mielibyśmy jasny dowód, że posiew rzucony przez Zygmunta Augusta padł na podatny grunt i przyniósł owoc⁸⁸⁾.

⁸⁸⁾ Bodniak St., *Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej*, Rocznik Gdański t. IV. 1930/31, s. 70

Najwcześniej poruszyli sprawy morskie — jak można stwierdzić źródłowo — posłowie francuscy. Trudno jednak upatrywać w tym świadectwo ich przezorności dyplomatycznej, albo znajomości potrzeb Polski. Źródłem tej oferty była raczej propozycja sformułowana przez zwolenników kandydatury francuskiej w Polsce. Na czoło zwolenników kandydatury francuskiej wysunął się od razu Solikowski, który nadał ton całej dyskusji i narzucił swój program porządkowy przed elekcją, przeznaczając w nim ważne miejsce sprawom morza. Chociaż nie był odosobniony w kampanii, przyznać trzeba bez zastrzeżeń, że głos jego rozlegał się najgłośniej i docierał do tych warstw, które miały decydować o wyborze króla.

Solikowski, jako sekretarz królewski, wyniósł z poselstw znajomość spraw morskich i potrzeb Polski na tym odcinku polityki. Bezkrólewie dało mu wyborną sposobność do poruszenia tych spraw, które sam załatwiał. Widział zaś w nich nie tylko środek agitacyjny, rzucony na szalę w interesie popierania kandydata, ale konieczność państwową. Zanim jeszcze kandydatura francuska pojawiła się na widowni, nim dalsze się w ogóle ustaliły, rusza Solikowski w bój i od pierwszego kroku z troską o morze. W broszurze p. t. „Zdanie względem wyboru króla“^{m)} wypowiada się za Habsburgiem przeciw Piastowi i Moskwie „bo doma trudno pana naleźć zgodliwie, żeby możny był, żeby władzę miał i ważon był... z Turka zaraz nieprzyjaciel, z Niemca także, morskie dominium precz, o Prusy i o Inflanty ten turniej, co i dziś“. Zaledwie stanął pod sztandarem Henryka, porzuciwszy Habsburgów dla Francji, już rozsnuwa morski plan przed szlachtą: „Potencja tam wielka, na morzu bogactwa wielkie, za czemby nam i władza morska przystąpiła, którą nam po te czasy lada kto z rąk wybierał“... Żegluga narewska skończy się, gdyż jej sprawca, król duński, jest w przymierzu z Francją, handel z Francją podniesie upadłe

^{m)} Czubek J., „Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia“, Kraków 1906, 434.

miasta pruskie i Korona z niedostatku może być ratowaną⁴⁰⁾. Znalazł się przeciwnik z innego obozu, który zaczyna wytykać Solikowskiemu te „handle morskie“ z Francją — ostrzegając, żeby „dla przysmaków nie opuścić tłustej pieczeni“⁴¹⁾. Solikowski odpowiada, przekonuje o słuszności swego stanowiska. Inny jest zdania, że „Henryk nie użyteczny nam ani ziemią, ani morzem“⁴²⁾. Na to Solikowski: „Hoc falsum est, bo nam morzem bardzo pożyteczny, któregośmy nigdy nie mieli jedno jako ideam Platonicam in opinione, co było nie tylko incommodum, ale i turpe, mając brzegu morskiego przez dwieście mil. Bo jeśli frajbiterowie na morzu byli, ci nie tylko nie obronili go nam, ale i nadwątlili bardzo et in dubium przywiedli dominium maris; nie frajbiterami (kaprami) pan ma pokazywać, jako i króla polskiego moc contra barbaros nie niżowym kozakiem stoi“⁴³⁾. Prawdziwe wyrzekł słowa, bo opieranie się na kaprach zamiast na stałej flocie na morzu podobnym jest na zasadzaniu potęgi króla na niżowym kozaku. Trafnie więc ujmuje stosunek Polski do morza. Niby Polska miała brzeg i porty w swym ręku, cóż kiedy włodarzami byli obcy albo dzięki potężnym flotom, albo i dlatego, że państwo polskie nie zdobyło się na przeistoczenie tej „idei platońskiej“ w realny kształt.

Mnożą się kandydaci, agitacja wre, różnych używając środków. Solikowski nie staje w pół drogi, mnoży słowne pociski, broni się i agituje. Chce opanować najdalsze koła i tych, którzy nie kochają się w dłuższej lekturze. Zbiera więc wszystkie pro i contra poszczególnych kandydatów i zestawia schematycznie w formie tablic — Tabulae Cebetis — Compeditorum ad regnum comoda, jakby elementarz przejrzysty dla wszystkich jasny, nie wymagający zgłębienia rzeczy⁴⁴⁾. Przystępnie w ujęciu rozpatruje korzyści z kandydatów, przy czym wprowadza i takie

⁴⁰⁾ Czubek J., j. w., 450.

⁴¹⁾ Czubek J., j. w., 451.

⁴²⁾ Czubek J., j. w., 459.

⁴³⁾ Czubek J., j. w., 461.

⁴⁴⁾ Czubek J., j. w., 490.

specjalne rubryki w schemacie, jak *dominium maris portus restauratio*, *sublata Narvica navigatio*, zaznaczając pod nimi w jednym słowie, czy dany kandydat odpowiada tym wymaganiom.

Solikowski wyłożył całe swoje credo w dziedzinie morskiej w „Rozmowie Kruszwickiej”, piśmie, w którym bogactwo treści mimo ograniczonego z natury przedmiotu idzie o lepsze z lotnością pióra zręcznego publicysty.

Dialog toczy się między Piastem i Gościem o obecnym bezkrólewiu i o kandydatach. Gość — Solikowski, przy osądzaniu różnych kandydatów bada ich użyteczność dla państwa z kilku punktów widzenia, i jak to sam zawsze dotąd czynił, zastanawia się, co na nich zyska *dominium maris*, ale tym razem czyni to szerzej, wymowniej i dobitniej. Tutaj przedstawił dokładny swój program morski i to w sposób genialny, tak że po 3 wiekach przeszło, program jego w dziedzinie morskiej nic nie stracił na aktualności. W piśmie tym nie godzi się na króla „swojaka“ z różnych względów, bo „czym ten domator poselstwa na wszystkie świat do chrześcijańskich i pogańskich panów odpawi, czym królowi duńskiemu da odpór“ — gdy nie pochołał mu Zygmunt August, pan zamożny, który wielkich krzywd i szkód doznał od niego, co uszło mu bezkarnie. Wyjaśnia zaś to w następujący sposób: „W ciele człowieczym oko jest członek najmniejszy, ale najszlachetniejszy, tego gdy nie masz, wszystkie stawa się niepotrzebnym bałwanem; tak i Korona dawszy sobie skazić port gdański, to oko, którym patrzy na wszystkie świat, co inszego będzie, jedno gburstwo a oractwo cudzie a k'temu niedostatek o grosz trudno. Widzimy i teraz z jakim interesem pieniądze dostawają, bo ówdzie się skaziło, gdzie były wrota majątności naszych, nic nie przybywa, a przedsię na każdy rok jednako wszystkiego z Polski ubywa do Niemiec, do Włoch, do Węgier“. Przyczynia się do tego i konkurencja portu Narwy, dokąd jeżdżą Francuzi, Anglicy, Holendrzy, miasta Hanzeackie a „król duński wszystkim gleituje jako ten, który jest wrotnym wschodniego i zachodniego morza;

przy którym porcie tracimy państwo morskie na 200 mil brzeg swój mając z wielką sromotą naszą i wieczną skazą⁴⁵. Piast na to zauważa, że za jego czasów mało się o to troszczono i konkluduje: „chociaż jednak prostak, wiem to i wiedziałem zawždy, iż każdemu panu i narodowi więcej na morskim państwie zależy, niżli na ziemskim, bo i większe a prędsze pożytki morzem, niżli ziemią i większe a prędsze szkody i niebezpieczeństwa przychodzą. Dlatego kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo je sobie da wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się stawa, z bogatego ubogim, z swego cudzem, z pana kmieciem“⁴⁶). Gość zamyka więc dyskusję nad swojakiem jako królem, stwierdzeniem, że nie obroniłby panowania na morzu. Piast przekonany już, rzuca przypuszczenie, że taką obronę dałby car moskiewski, więc niechby go królem wybrano. Gość w obrazowy sposób dowodzi, że wprawdzie car spędziłby z morza nieprzyjaciół Polski, ale nie pozwoliłby go jej używać. Piast ma jeszcze wątpliwości, że możeby się jednak car zgodził na to w zamian za dobrodziejstwo wyboru na króla. A Gość na to: „a gdzież to slyszal, aby kto sobie oko miał wylupić, aby towarzysz jego lepiej widzial? Tak i on według onego wierszyka *Improbitas nullo flectitur obsequio*, nie da tego u siebie uprosić, aby nam kwoli port sobie skazić miał to jest rzecz pewna a wieczna dla doczesnej, bo to u niego więtsza, niżli nowego królestwa dostać, a też to nie jest w jego mocy zakazać cudzoziemcom do siebie jeździć?“⁴⁶).

⁴⁵) Czubek J., j. w., 479 i nn. To miejsce z Solikowskiego często spotyka się w literaturze historycznej i publicystyce przy omawianiu spraw morskich. Na stosunek Solikowskiego do morza pierwszy zwrócił uwagę W. Sobieski w *Wojnie Gdańskiej* (Rok Polski 1918). Czółowski, *Marynarka w Polsce*, Lwów 1922; Bódnia St., *Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej*, *Rocznik Gdański* T. IV i V, 1930/31; Kwiatkowski Eug., *Dysproporcje*, Kraków 1932, 26. Inne dzieła przytaczam w przypiskach przy zacytowanych cytatach.

⁴⁶) Czubek J., j. w., 480.

Tak to wymownie pisał Solikowski do tłumów, które się wybierały na elekcje, sam wywodzący się z tych tłumów, co wówczas tworzyły naród, syn przeciętnego ziemianina w Sieradzu, jeszcze chudopacholek, ksiądz prosty bez żadnych jeszcze godności, zanim go zasługi nie wyniosą na lwowską stolicę arcybiskupią. I jeżeli wiele się zasłużył w akcji na rzecz Henryka, może po Monluc'u najwięcej, niemniejszą rolę odegrał w krzewieniu zrozumienia dla morza i interesów Polski, związanych z Bałtykiem. Jego to było niepoślednią zasługą, że w warunkach postawionych Henrykowi było i to, aby kontynuował politykę morską ostatniego Jagiellona, szczególnie w kierunku rozbudowy floty. Wedle t. zw. pacta conventa miał Henryk po przybyciu do Polski wystawić flotę dla obrony polskich portów na Bałtyku, a także miał się starać o ożywienie morskiego handlu z Francją. Program ten nie został jednak zrealizowany, ale to już nie było winą Solikowskiego.

Solikowski a sprawa kurateli Jerzego Fryderyka w Prusach (1577—1578).

Solikowski interesuje się i zajmuje nadal sprawami związanymi z morzem. Zainteresowanie to widzimy za Stefana Batorego, kiedy to toczy się walka o Bałtyk przeciw Gdańskowi, w czasie której załatwiono sprawę kurateli Jerzego Fryderyka. Stefan Batory popełnił nowy błąd w polityce bałtyckiej, osłabił bowiem utrwalenie się panowania Polski nad morzem. Jerzy Fryderyk, książę Anspach, margrabia brandenburski, korzystając z bezkrólewia w Polsce i z wewnętrznego nieładu w Prusach, jako najbliższy krewny chorego na umyśle Albrechta Fryderyka, zażądał oddania mu opieki nad chorym księciem oraz administracji krajem. Mimo zdecydowanej opozycji rady rządzącej, Marii Eleonory, żony Albrechta Fryderyka i stanów, Batory przychylił się do żądań Jerzego Fryderyka i 22 września 1577 r. w Malborgu powierzył mu opiekę nad chorym Albrech-

tem Fryderykiem i administrację w Prusiech⁴⁾). Solikowski, który był jednym z wykonawców tego układu, tak pisze w swoich pamiętnikach⁵⁾: „W tych czasach — wojna z Gdańskiem — do króla bawiącego w Malborgu przyjechali posłowie z Niemiec, Saksonii i Brandenburgii, a rokując o udzielenie pokoju Gdańszczanom i swych rzeczy nie zapomnieli. August książę saski i elektor cesarski wstawiał się do króla za swym wujeczny bratem Jerzym Fryderykiem, księciem na Anspach i Karniowie (Jägersndorf), aby z powodu słabego zdrowia Albrechta Fryderyka, księcia pruskiego, przypuścić go do wspólnych rządów pruskiej ziemi. Obie te sprawy połączone tak się im powiodły, że król pogodził się z Gdańskiem, a księciu Anspach przyobiecał rządy w Prusach. W tym celu wysłano kasztelanów: lubelskiego Andrzeja Firleja, przemyskiego Piotra Potylicę, oraz Jana Dymitra Solikowskiego, scholastyka kujawskiego i łęczyckiego, aby ci w Prusach książęcych starali się imieniem królewskim u Albrechta, jego małżonki, u radców i stanów pruskich o przyjęcie Anspacha do współrządów. W czym posłowie znaleźli Prusaków nader niełacnych, tak że każdy wołał, aby król raczej kogoś z senatu posłał na rządcę niż owego Anspacha, który chciwością i uciskiem swych frankońskich poddanych zniechęcił ludzi. Aby im nie przysyłano go na rządcę, Prusacy obiecywali do skarbu państwa płacić co rocznie po 100.000 złotych węgierskich. Polacy zmiękczeni ich łzami i prośbami, a nade wszystko błaganem ciotki księcia, księżnej Kliwii, a małżonki Albrechta, przyrzekli całą tę sprawę na przyszły sejm wytoczyć. Ale na sejmie na próżno wszelkimi sposobami przedkładali królowi i senatorom, aby Prusy zachowano pod rządami króla i narodu polskiego, nie poddając ich w obce ręce. Król na sejmie 1578 r. dał inwestyturę Anspachowi, a udzielając mu proporzec Polski, nie tylko gubernatorem, lecz mianował go i uczynił księciem pruskim, aż dotąd bowiem

⁴⁾ Lepszy K., Prusy Książęce a Polska w lat. 1576—1578, Księga pamiątkowa ku czci prof. Wac. Sobieskiego, Kraków 1932.

⁵⁾ Commentarius, j. w., 101.

sam król Polski tytułował się księciem pruskim, księżę tamtejszy zaś księciem w Prusiech. Jakże ta sprawa wydała owoce jasno się daje widzieć“. Słusznie więc przewidział rozluźnienie związku Prus z Państwem Polskim. Polityka bowiem polska popełniła drugi błąd od traktatu z roku 1525, błąd nie do odrobienia — jak pisze prof. Piwarski — „nie wyzyskała dogodnego momentu, gdy zamęt w Prusiech umożliwił czynną interwencję i osadzenie gubernatora Polaka w Królewcu“⁴⁶⁾. Rządy polskie w Królewcu przygotowałyby znakomicie teren pod wcielenie Prus Książęcych do Polski. Zamiast tego dopuszczono do kuratorii, nad niedołężnym Albrechtem Fryderykiem, Jerzego Fryderyka, który uczyni w czasie swych rządów wszystko, aby ułatwić przejście Prus w ręce Hohenzollernów brandenburskich. Że krok ten popełnił Batory, Węgier na tronie polskim, który miał na oku dalekie plany polityczno-wojenne na Wschodzie... trudno się dziwić, ale król ten miał doradców polskich z Zamoyskim na czele, którzy winni byli odpowiedni wpływ na jego politykę wobec Prus wyrzucić. Tymczasem Zamoyski, wróg Habsburgów, nie rozumiał niebezpieczeństwa grożącego ze strony Hohenzollernów. Niemniej byli już wówczas w Polsce ludzie, a w ich rządzie Solikowski, którzy przed oddaniem Prus w ręce Hohenzollernów przestrzegali. Zamoyski i inni bliscy doradcy Batorego tych ostrzeżeń nie posłuchali. Przyczyny tego należy szukać w tym, że cały rozwój Polski od unii z Litwą szedł w kierunku wschodnim. Inne więc problemy zepchnęły w polityce polskiej sprawę Prus Książęcych na plan drugi. Niestety, w przyszłości coraz trudniej już było poświęcić należną uwagę stosunkowi do Prus Książęcych. Niewyzyskanie właściwego momentu mści się w dziejach narodów i państw dotkliwie, karty historii są nieodwracalne. Dogodna sposobność nastęrcza się czasem ponownie, ale nieraz dopiero po całych wiekach.

⁴⁶⁾ Piwarski K., *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946, s. 50 i 52.

Solikowski zdawał sobie z tego sprawę; z powodu zawarcia układu między Batorym a Jerzym Fryderykiem pisał 27 listopada 1577 r. do swego przyjaciela Kromera, skarżąc się „na złe czasy i prorokował, że kiedyś Polska za swe grzechy dozna ciężkich kar, które jej dopiero otworzą oczy“⁵⁰).

Oto w zarysach stanowisko w sprawach morskich Jana Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, wybitnej postaci polskiego episkopatu XVI wieku. Stanowisko to godne podkreślenia, choć nie przedstawione wyczerpująco w literaturze historycznej, odbija się na tle epoki od szarej masy szlacheckiej, tym bardziej, że nawet człowiek tak wyrastający ponad szlachtę, jak Frycz Modrzewski, w swym mądrym i gruntownym dziele „O naprawę Rzeczpospolitej“ zgoła nie interesuje się sprawamiorskimi.

Kiedy więc Polska wróciła nad Bałtyk na szerokiej przestrzeni i utrwała tam swoje panowanie, godzi się wskrzeszać te chwile przeszłości, w których „dominium maris Baltici“ stało się żywotnym zagadnieniem polskiej polityki i świadomym jej celem. Warto sobie przypomnieć również tego, który tyle razy praw Polski bronił słowem i piśmem do „dominium maris Baltici“.

⁵⁰) Rkps Czart. 1617, k. 415, 27. XI. 1577 Solikowski do Kromera.

Ks. Franciszek Bracha C. M.

ADAM OPATOWSKI

(1574—1647)

W 300-letnią rocznicę śmierci

Wiek XVII uchodzi w historii polskiej literatury teologicznej za najmniej doceniany, a stąd też jest mało znany. A przecież i w tym wieku są postacie ludzi wybitnych, zasłużonych na różnych polach działalności; są liczne dzieła zarówno drukowane jak i zachowane w rękopisach, które wiele nowego światła mogą rzucić na stan ówczesnej wiedzy i kultury w Polsce. Wśród teologów polskich XVII w., którzy przyczynili się do rozwoju polskiej myśli teologicznej, jednym z najwybitniejszych i najściślej związanych z Akademią Krakowską i z miastem Krakowem jest Adam Opatowski.

Czasy, w których żył i działał Adam Opatowski.

Adam Opatowski żył na przełomie XVI a XVII w. Jego działalność i twórczość pisarska przypada na wiek XVII. Były to czasy pewnego obniżenia się wiedzy i studiów, tak w Akademii Krakowskiej jak i w całej Polsce¹⁾.

Wiek XVI, to wiek walki z protestantyzmem, wdzierającym się do naszego kraju, a w szczególności na uniwersytet krakowski. W walce z reformacją wyrosli wielcy teologowie tej miary, co Hozjusz, Sokołowski i inni. Przyczynili się oni wy-

¹⁾ Wicher Wł. ks., X. Szymon Stanisław Makowski, teolog polski z XVII w. (autoreferat), *Nova Polonia sacra*, Kraków 1926 t. 2, 199.

bitnie do niebywałego dotychczas rozwoju teologii pozytywnej i wiedzy patrystycznej. Stworzyli złote czasy dla teologii polskiej. Sława Hozjusza, Kromera, Sokołowskiego i innych, głośnym echem odbijała się na Zachodzie. Wiek zaś XVII zaznacza się upadkiem nauk w Polsce i na Zachodzie. Szczególnie w Polsce wiek ten nie sprzyjał rozwojowi nauk²⁾. Polska teologia katolicka XVII w. stała wyraźnie pod znakiem jednostronnie tomistycznym. W Akademii Krakowskiej byli podówczas wyłącznymi autorytetami Arystoteles, św. Tomasz i ich wielcy komentatorowie. Poza nimi mistrzowie Jagiellońscy nie widzieli nikogo. Płynęło stąd wyłączne ukochanie filozoficznej i teologicznej przeszłości, a całkowite odwrócenie uwagi od warunków współczesnych i od nowych dróg przyszłości. Dlatego też w XVII w. łatwo stwierdzić można spadek twórczości oraz zatamowanie oryginalności, przesadnym uniwersalizmem i upartym konserwatyzmem.

Upadek ruchu teologicznego rozpoczął się w czasach Zygmunta III, od chwili załamania się protestantyzmu w Polsce. Coprawda ilościowo drukowano wtedy jeszcze dużo dzieł, lecz jakościowo przedstawiają się one znacznie słabiej od tych, jakie ukazały się w złotym wieku. Według powszechnego zdania trzy były zasadnicze przyczyny, które złożyły się na to obniżenie poziomu naukowego teologii polskiej³⁾. Najważniejszą przyczyną upadku był wadliwy ustrój szkolnictwa kościelnego i niezadowolający stan szkół ówczesnych. Akademia Krakowska, ośrodek wiedzy teologicznej w Polsce, nie posiadała wybitnych uczonych; a przy tym rozpraszała niepotrzebnie całą swą energię na jałową, długoletnią walkę z jezuitami. Dwie inne akademie, zależne od krakowskiej, mianowicie poznańska i zamajska nie potrafiły wznieść się ponad przeciętność. Przeszkodę tę usunęła dopiero reforma Kołłątajowska.

²⁾ Wicher Wł. ks., X. Szymon Stanisław Makowski, teolog moralista polski z XVII w. Kielce 1926, 9—19.

³⁾ Cichowski o., O historii nauk teologicznych w Polsce, Lwów 1936, 8—9 Collectanea Theologica, XVII (1936), 393 nn. i odb.

Drugim czynnikiem, wywierającym niekorzystny wpływ na rozwój nauki teologicznej w Polsce, był brak silnych przeciwników w kraju, a odgrodzenie się prawie całkowite od sporów zagranicznych. Wiek XVII jest jakby wyrazem pewnego zmęczenia po walkach z reformacją, odpocznieniem po wielkich wysiłkach.

Trzecim wreszcie czynnikiem tamującym rozwój nauk teologicznych w Polsce w XVII w., były warunki natury politycznej i ekonomicznej. W XVII w. Polskę nękały prawie ustawnie wojny. One to trzymały na uwięzi umysły nawet skądinąd wybitne i były przez to bezpośrednią przyczyną zanikania twórczej myśli.

Wśród tych smutnych czasów pewnego obniżenia się nauk teologicznych żył i działał Adam Opatowski. Jest on bezsprzecznie wśród teologów XVII w. najciekawszą postacią i wysuwa się dzięki swej różnorodnej pracy pisarskiej na czoło teologów Akademii Krakowskiej. Mimo swej wielkości nie-powszedniej, jak na te czasy, mimo niezbitej oryginalności w dziedzinie teologii ascetycznej, był Adam Opatowski nieodrodnym dzieckiem swego wieku a więc miłośnikiem przeszłości i tomistą⁴⁾.

Szczegóły biograficzne.

Niewiele znamy szczegółów rzucających światło na długie i pracowite życie Adama Opatowskiego. Do znanych do-damy nowe. Adam Opatowski, jak wszystkie wzmianki biograficzne o nim stwierdzają zgodnie, urodził się w roku 1574 w Opatowie⁵⁾. Tam też prawdopodobnie pobierał pierwsze

⁴⁾ Zob. art. H. Cichowskiego w Dictionnaire de la Theologie Catholique t. XII. col. 2470—2515 pt.: Les sciences sacrées en Pologne. W tym jedynym rysie historycznym teologii polskiej nie ma żadnej wzmianki o Opatowskim.

⁵⁾ Wiele szczegółów biograficznych o A. Opatowskim zebrał pracownik J. Bukowski w art. pt.: Adam Opatovius, dawny akademik krak., kartka z dziejów Uniwersytetu krak., z portretem, Przegład katolicki, Warszawa 1900 i odbitka. Szczegóły biograficzne tam podane niebywale przewyższają to wszystko, co o Opatowskim mamy w Enc.

nauki w szkole cystersów. Po ukończeniu niższych szkół, po-
 bożni rodzice wystali go na dalsze studia do Krakowa. Mało
 dotychczas wiemy o początkowych jego studiach w Krakowie.
 Pierwsza mała wzmianka o nim mówi, że w półroczu zimowym
 1592/93 wpisał się w Album Studiosorum Universitatis Crac.,
 jako Adamus Matthiae Opatoviensis⁶⁾ W niespełna dwa lata po
 wstąpieniu w szeregi studentów Akademii Krakowskiej, mając
 lat dwadzieścia, został w r. 1594 bakałarzem, a już w r. 1598
 magistrem artium i doktorem filozofii⁷⁾. Profesorem na wy-
 dziale artium był przez dziewięć lat. W r. 1606 został dziekanem
 filozofii⁸⁾. W tym też czasie był profesorem Jakuba Sobie-
 skiego, ojca króla Jana III, Jana Żółkiewskiego, starosty hru-
 bieszowskiego, syna wielkiego hetmana i innych później sław-
 nych mężów⁹⁾. Już w tym okresie drukuje pierwsze swoje
 prace, głównie z zakresu poezji. Są to: 1- *Multiscius Ullisses*
 (Cracoviae 1602), na cześć A. Schoneusa nowego doktora
 teologii U. J. 2- *Urania sacra* (Cracoviae 1603), czyli pochwały
 wygłoszone na cześć nowych doktorów teologii U. J. ogłoszo-
 nych 30 stycznia 1603 r. mianowicie Bazylego Goliniusza, St.
 Bątkowskiego i Adama Fałęckiego. 3- *Triumphus Livonicus*
 (Cracoviae 1603), czyli wiersz pochwalny poświęcony Janowi
 Zamoyskiemu. 4- *Ad Ill-um ac R-um Dominum D. Ioannem*
Zamoyski archiepiscopum Leopoliensem, in primum sui Ar-

Olgebr., u Juszyńskiego, Wiszniewskiego, Łętowskiego, Siarczyń-
 skiego i w innych dziełach. Dziwnym nieco się wydaje brak wszel-
 kiej wzmianki o Opatowskim w Enc. kościelnej Nowodworskiego. Zob.
 Zapiski Pauli'ego Rkps. Bibl. Jag. nr 5360 vol. I. II. III.

⁶⁾ Zob. Zapiski Pauli'ego vol. I, II, III. Por. Muczkowski J., *Liber promotionum Philosophorum ordinis in Universitate studiosorum Jagiellonica, ab anno 1402 ad annum 1849, Cracoviae 1849*, 250 n.

⁷⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I. i II. Por. Muczkowski J., dz. cyt., 268, 272

⁸⁾ Tamże. Por. Muczkowski J., dz. cyt., 265.

⁹⁾ Zob. Barycz H., *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie, Kraków 1939*, 8. Zapiski Pauli'ego vol. III. Czytamy w nich, „że Jan Żółkiewski (syn hetmana Stanisława) starosta hrubieszowski kształcił się w Akademii Krakowskiej i słuchał retoryki pod Adamem Opatowskim“.

chiepiscopatus ingressum gratulatio (Cracoviae 1604). Są to bardzo piękne i treściwe życzenia na ingres arcybiskupa Jana Zamoyskiego z wierszem na końcu, wypowiadającym życzenia Akademii Krakowskiej. 5- Illustriss. ac R-diss. D. D. Petro Tylicki. ...gratulatio (Cracoviae 1607), czyli życzenia na ingres do Krakowa biskupa Piotra Tylickiego, gdzie Opatowski kreśli żywą i piękną sylwetkę nowego biskupa. Na końcu gratulationis jest wiersz jako „prosphonensis Academiae“. 6- Lacrymae in funere N. Dobrocielski (Cracoviae 1608), wiersz wysławiający zasługi tegoż położone dla Kościoła, Ojczyzny i Akademii¹⁰). Dzieła te i poezje młodocianego Opatowskiego, jak pisze Juszyński, przedstawiają ze stanowiska krytyki literackiej wartość małą¹¹). Rzucają jednak wiele światła na charakter i usposobienie autora.

Pewną lukę w szkicu biograficznym Opatowskiego stanowią lata 1609—1619. W tych zapewne latach został wyświęcony na kapłana. Tego jednak udowodnić nie można, albowiem „liber ordinatum“ z lat 1614—1646 zaginął¹²). Wiemy, że już w tym czasie biskupi poważali Opatowskiego bardzo jako młodego profesora. Arcybiskup Zamoyski chciał go nawet powołać na profesora do Zamościa. Adam Opatowski nie poszedł jednak za jego propozycjami, lecz pozostał nadal w Krakowie, będąc profesorem zrazu w Collegium Minus, potem w Collegium Maius¹³). Tutaj też, w Krakowie, przygotował Opatowski swą pracę doktorską z teologii. Dnia 23 lutego 1619 r. Adam Opatowski został zaliczony w poczet rzymskich doktorów św. teologii „in Gymnasio Romanae Sapientiae“¹⁴).

¹⁰) Dokładne tytuły młodocianych rozprawek drukowanych A. Opatowskiego zob. Estr. Bibl. Pol. XXIII, 367—371.

¹¹) Juszyński H., Dikejmarz poetów polskich, Kraków II. 24 O wierszach Opatowskiego wyraża się ujemnie w słowach: „styl rozwlekły, poezji mało, dowcipu żadnego.

¹²) Wicher Wł. ks., dz. cyt., 21.

¹³) Zapiski Pauliego vol. I.

¹⁴) Zapiski Pauliego vol. II. W zapiskach tych czytamy ten szczegół: „Opatovius Adamus de civitate Opatoviae Crac. dioec. Dr. Phil. in Univ. Crac., został Dr. teologii w Rzymie in Gymnasio Romanae

Po otrzymaniu doktoratu rzymskiego, w latach 1620—1628 rozwinął Opatowski na terenie filozoficznym¹⁵⁾ jak również i teologicznym żywą działalność, pisząc liczne rozprawy. W tym także czasie brał czynny udział w pierwszym okresie walki Akademii Krakowskiej z jezuitami i jako przedstawiciel Akademii odparł zarzuty przeciwko niej skierowane, pisząc specjalne dziełko przeciwko St. Zakrzewskiemu, zwolennikowi jezuitów¹⁶⁾.

W r. 1626 Adam Opatowski okazał po raz pierwszy swój talent oratorski, dowodząc tym samym, że umie nie tylko nauczać zasad wymowy, ale te zasady także w czyn wprowadzić. Wygłasza doskonałą i treściwą mowę do młodzieży akademickiej o czystości życia. W roku następnym wydał to przemówienie drukiem¹⁷⁾. W r. 1628 Opatowski został uroczystie zaliczony w poczet doktorów teologii Akademii Krakowskiej. Z okazji tej podniosłej chwili wygłosił płomienne przemówienie „O wyższości i godności teologii“. Przemówienie to wydał

Sapientiae, a. 1619 d. 23 Februar“. Szczegół ten i datę podają Acta Actorum Capitularia ab anno 1631 ad annum 1645 pod r. 1638 Rkps. t. XIII k. 391 a.

¹⁵⁾ Opatovius Pantini A., Quaestio de natura materiae primae publice ad disputandum proposita in Alma Academia Crac. Cracoviae 1621. Przyszła monografia będzie musiała wyświetlić dodatek przy nazwisku „Pantini“.

¹⁶⁾ W r. 1623 St. Zakrzewski, kanonik Regularny wydał dziełko pt.: Proca Dawidowa pięćią kamieni uzbrojona, przeciwko Akademii Krak. W odpowiedzi na nie między innymi, w imieniu Akademii odpisał bezimiennie Opatowski, Tarcza obrony Profesorów Akademii Krak. przeciwko procy Dawidowej zakonnika Canoniceorum Regularium etc., Kraków 1623. Zob. Zapiski Pauli'ego vol. I. Por. Wielowiecki J. ks., Dziennik spraw domu zakonnego oo. jezuitów u św. Barbary w Krakowie, od r. 1620 do r. 1629 (włącznie) t. IV. Kraków 1899, 122, 244 wyd. Scriptorum rerum Polonicarum t. XVII.

¹⁷⁾ Opatovius A., Oratio de vitae puritate, in proximis supplicationibus Academicis quatuor temporum S. Luciae, pro Serenissimi Regis et totius Regni Poloniae prosperitate; et in DD. Fundatorum Acad. pia commemoratione, anno Salutis XXVI supra M. DC. XVI (1626) Cal. Januarii, in Aedib. SS. OO. habita etc. Cracoviae 1627. Mowa ta jest dedykowana przez prowizora szkół Nowodworskich młodzieży akademickiej.

w tym samym roku drukiem¹⁸⁾. Są to czasy, kiedy Opatowski działał niezwykle wydatnie nie tylko jako profesor i pisarz teologiczny, ale także jako t. zw. prowizor szkół „Władysławsko-Nowodworskich“. Urząd prowizora piastował dwa razy. Pierwszy raz od 23 stycznia 1624 r. do 16 marca 1634 r.; drugi od 13 listopada 1637 r. do 1642 r. W drugim okresie piastowania urzędu prowizora, dla wielu zajęć, jakimi był obarczony, zastępował go jako wiceprowizor Jakub Piotrowicki¹⁹⁾.

Po wielu pracach i zasługach położonych dla dobra Akademii Krakowskiej, Adam Opatowski został w r. 1630 wybrany w okresie letnim rektorem uniwersytetu²⁰⁾. Były to czasy dla Akademii Krakowskiej krytyczne. Spór z jezuitami wszedł podówczas w drugie stadium i toczył się w całej pełni. Wyjście zwycięskie z owego długotrwałego sporu Akademii Krakowskiej z jezuitami należy po większej części przypisać postaci i zasługom Opatowskiego²¹⁾. W r. 1631 został on wybrany ponownie rektorem na okres zimowy i letni. W tym też roku, za jego rektorstwa powstała nowa katedra geometrii praktycznej czyli geodezji, ufundowana przez gen. Adama Strzałkę z Rudzy²²⁾.

Adam Opatowski, jakkolwiek zajęty tyłu sprawami łącznie z urzędem rektora i z udziałem w sporze Akademii Krakowskiej z jezuitami, nie wypuścił przecie pióra z ręki, lecz pisał co raz to inne dzieła, zwłaszcza z dziedziny ascetyki. Wychodzą z pod

¹⁸⁾ Opatovius A., Oratio de praestantia ac dignitate Theologiae, quae ex duplici laurea efflorescit. Ipsa die responsionis, qui fuit V. Id. Iunii, in A. S. 1628 pro loco inter Doctores S. Theologiae in celeberrima Academia Crac. consequendo etc. Cracoviae 1628.

¹⁹⁾ Zapiski Pauli'ego vol. II. Zob. Leniek J., Książka Pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie, Kraków 1888 s.LXXXVII.

²⁰⁾ Zapiski Pauli'ego, vol. I. Leniek J., dz. cyt. s. LXXXVII. Wszyscy prawie autorzy podają błędnie, że A. Opatowski był sześć razy rektorem Akademii Krakowskiej. A nawet ks. Wicher Wł. (dz. cyt. 102) pisze, że był 16 razy rektorem. Sądzę, że wkradło się przeoczenie. Opatowski był siedm razy rektorem U. J.

²¹⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I.

²²⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I. i III.

jego pióra najpierw żywoty: św. Jana Kantego, Bł. Salomei, św. Jacka. Z kolei dla zakonnic klarysek, u których od wielu już lat był spowiednikiem i ojcem duchownym, wydał drukiem w r. 1633 ważne dla ascetyki polskiej dzieło pt.: Fascykuł nabożeństwa różnego²³⁾.

W latach 1635 i 1636 Opatowski piastował znowu trzy razy z kolei rzędy rektorskie w Akademii Krakowskiej. Na te to czasy przypada przykry spór Akademii Krakowskiej z zasłużonym uczonym krakowskim a tak potem nieszczęśliwym Krzysztofem Najmanem o dzierżawę dóbr Świeborowic i Pielgrzymowic. Za rektorstwa Adama Opatowskiego w r. 1636 zaczął uniwersytet budować szkoły Władysławskie naprzeciw Kościoła św. Anny, burząc tam stojące małe domki²⁴⁾. W r. 1637 Opatowski oddaje miłą przysługę swemu dawnemu świątobliwemu koledze prof. Janowi Kantemu. Jako dziekan mianowicie kościoła św. Anny zbudował nowy marmurowy grobowiec i przenosi do niego czcigodne szczątki sługi bożego²⁵⁾.

W latach tych Opatowski doszedł do szczytów sławy i uznania. Współczesne źródła nazywają go „nader troskliwym o dobro Akademii Krakowskiej Rektorem. „Vigilantissimus Rector“²⁶⁾. St. Stokowski dedykuje mu swoją naukową pracę, Opatowski cieszy się coraz większym poważaniem wśród profesorów Akademii Krakowskiej i wśród duchowieństwa, na którego czele w diecezji krakowskiej stanął bp. Zadzik, współtowarzysz młodości Adama i jego kolega z czasów studiów

²³⁾ Opatovius A., Fascykuł nabożeństwa różnego pamien zakonu św. Klary, fundacji B. Salomei, przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, Kraków 1633.

²⁴⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I.

²⁵⁾ Tamże.

²⁶⁾ Canevesi Th., Prothymia Generoso Domino Joanni Francisco Wolski, Pronotario S. Sedis Apostolicae: dum in aula D. Jagellonis propositas ex philosophia naturali disputationes, sub felicitibus auspiciis perillustris admod. Rndi et Magn. Domini D. Adami Opatovii StD et Prof. Ec. Coll. S. Annae Decani Universitatis Crac. Vigilantissimi Rectoris publice defenderet etc. Cracoviae 1635.

w Akademii²⁷⁾). Wnet też, bo już w r. 1638 spada na Opatowskiego nowa godność kanonika katedralnego krakowskiego²⁸⁾).

Wśród licznych zajęć Opatowski ma tyle jeszcze czasu, aby przygotować do druku największe swoje dzieła z zakresu teologii i ascetyki. Po śmierci Jakuba Najmanowicza w r. 1641, berło rektorskie przeszło ponownie w ręce Adama Opatowskiego, który jako „*vicerektor surrogatus*“ został wtedy wybrany rektorem Akademii Krakowskiej. Właściwe jednak urzędowanie zaczął dopiero po Nowym Roku 1642²⁹⁾). Począwszy od tego roku ukazują się obszerne teologiczne dzieła Opatowskiego³⁰⁾). Powaga i autorytet Adama Opatowskiego jako uczonego wzrasta odtąd niepomniernie. Poważa go bardzo bp. P. Gembicki i udziela mu nowych przywilejów dotyczących obsadzania różnych beneficjów uniwersyteckich. Jemu też a nie komu innemu polecił bp. Piotr Gembicki cenzurę książki Jana Szlichtynga z Bukowca pt.: „*Confessio fidei christianae nomine ecclesiarum poloniarum*“; Opatowski uznał ją za godną spalenia³¹⁾).

W r. 1647, dnia 4 listopada, w poniedziałek około północy, Opatowski zmarł po kilku zaledwie dniach choroby, mając 73 lata³²⁾). Śmierć jego pogrążyła w szczerzej żałobie cały Kraków,

²⁷⁾ Stokowski St., *Encyclopaedia naturalis entis etc.* In florentissima Academia Cracoviensi publice ad disputandum proposita, anno 1637. Na odwr. tyt herb Akademii i 4 wiersze. Dedykacja Adamowi Opatowczykowi, rektorowi.

²⁸⁾ *Acta Actorum Capitularia* t. XIII. k. 391 a.

²⁹⁾ *Zapiski Pauli'ego* vol. I. i III.

³⁰⁾ Dokładne tytuły dzieł teologicznych Opatowskiego zob. *Estr. Bibl. Pol.* XXIII 369.

³¹⁾ *Zapiski Pauli'ego* vol. I. Zob. Sulikowski N., *Turris Davidica. Ex qua mille Clypei pendent.* Cant. 4. Ad defensionem Ecclesiae Catholicae in gratulationem Admodum Rndo Dno, Domino M. Jacobo Vitelio dum in alma Academia Crac. quaestionem theologicam de certitudine infallibili Scripturae Canonicae disputandum publice proponeret, praesidente illustri et Adm. R. Dno, Domino M. A d a m o O p a t o w i o, sac. Theol. Doct. et Prof. Can. Crac. V i r o doctissimo erecta etc. Cracoviae 1641.

³²⁾ *Acta Actorum Capitularia* ab anno 1644—1651 Rkps. Archiw. Kapitulnego t. XIV (pod r. 1647) k. 505. Posiedzenie Kapituły Katedralnej odbyło się prawdopodobnie zaraz po pogrzebie Opatowskiego. Na tym posiedzeniu odczytano testament Opatowskiego. I tu mamy szczegóły o chorobie i śmierci Opatowskiego.

a zwłaszcza Akademię Krakowską. Mowę pogrzebową poże-
gnalną o życiu, cnotach i zasługach Opatowskiego wygłosił
jego wierny i ukochany uczeń St. Szymon Makowski, który
w życiu i w nauce był żywym uosobieniem swego mistrza³³⁾.

Adam Opatowski jako teolog.

Jakkolwiek Adam Opatowski w ciągu swego długiego
i pracowitego żywota zabierał głos w różnych dziedzinach
nauki, jednak większość jego drukowanych dzieł i rozpraw na-
leży do zakresu teologii dogmatycznej i moralnej. Teologia
dogmatyczna i moralna wraz ze swym ukoronowaniem, teolo-
gią ascetyczną stanowiły ulubione jego pole działalności pi-
sarskiej.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Opatowski opuścił wydział
filozofii i przeszedł na wydział teologii. Przypuszczać należy,
że momentem decydującym był r. 1619, kiedy Opatowski zo-
stał rzymskim doktorem teologii. Od tego czasu najprawdopo-
dobniej wykładał Pismo św. na wydziale teologicznym, jako
profesor nadzwyczajny. Od r. 1619 rozpoczęła się właściwa dzia-
łalność pisarska teologiczna Opatowskiego; zwłaszcza w latach
1620—1628 rozwinął on żywą działalność na terenie teologi-
cznym. Kolejno w dysputach omawiał następujące problemy
teologiczne: o zadośćuczynieniu Chrystusa Pana³⁴⁾, o rozróżnie-
niu sprawiedliwości pierwotnej od łaski uświęcającej³⁵⁾, o ta-

³³⁾ *Posthuma laus viri eruditissimi perillustris et Admodum Reverendi Domini D. Adami Opatovii s. Theol. Doctoris et Professoris. Cathedralis Templi Crac. Canonici, Sanctimonialium ad Aedes D. Andree Poenitentiarum in veneranda canitie laudabiliter anno aetatis suae 73 mortui a R. Simone Makowski philosophiae doctore et Professore in moerentem ex tanti viri obitu academiam solatii et observatione causa die funeris 9 Novembris Anno 1647. Cracoviae 1647.*

³⁴⁾ *Opatovius A., Quaestio theologica de satisfactione Christi, publice ad disputandum proposita etc. Cracoviae 1620.*

³⁵⁾ *Opatovius A., Quaestio theologica de distinctione iustitiae originalis a gratia gratum faciente etc. Cracoviae 1623.*

jemnicy Wcielenia³⁶⁾, a wreszcie o przeznaczeniu³⁷⁾. Te cztery problemy stanowią przedmiot szczególnego zainteresowania Adama Opatowskiego z dziedziny teologii dogmatycznej.

W r. 1628 otrzymał Opatowski doktorat Akademii Krakowskiej z zakresu nauk teologicznych. Życzenia z okazji otrzymania tego doktoratu składa mu prof. J. Witeliusz, znawca języków starożytnych, zwłaszcza greczyzny³⁸⁾. Sam zaś Opatowski wygłosił w dzień zaliczenia go do liczby doktorów teologii U. J. podniosłą mowę o wyższości i godności teologii, w której to mowie rozprawia o podwójnej koronie teologów, mianowicie ziemskiej i niebieskiej. Według A. Opatowskiego teologia jest królową wszystkich nauk, które przewyższa „*vetustate originis et nobilitate generis*“. Jakkolwiek teologia ma wiele punktów stycznych z innymi naukami, dla wielu powodów innych jest nieśmiertelną³⁹⁾. Pochwała teologii wygłoszona przez Opatowskiego bywa zaliczana do najlepszych dzieł, jakie potomności pozostawił.

Od 1628 r. rozległa nauka teologii pochłaniała całkowicie zapał, pracowitość i głęboki umysł Opatowskiego, tak że dzięki swej pracy i umiłowaniu swego przedmiotu stał się jednym z najznakomitszych nauczycieli swego przedmiotu. A był ceniony przez współczesnych jako teolog nie tylko dlatego, że napisał wielką liczbę dzieł teologicznych, lecz również dlatego, ponieważ dzieła jego posiadały dużą wartość tak pod względem formy zewnętrznej jak i swej doktryny. Przyszła monografia dokładnie podkreślić musi wkład Opatowskiego do myśli teologicznej polskiej.

³⁶⁾ Opatovius A., *Quaestio theologica de possibilitate incarnationis divinarum personarum etc.* Cracoviae 1624.

³⁷⁾ Opatovius A., *Quaestio theologica de praedestinatione ex Angelici Doctoris I, p. q. 23 etc.* Cracoviae 1628.

³⁸⁾ Vitelius J., *Hermes Trismegistus virtuti et honori Adm. Reverendi et clarissimi Dni Adami Opatovii, Sacrae Theologiae Doctoris, Decani S. Annae, dum pro loco inter S. Theologiae Doctores in Academia Crac. obtinendo de praedestinatione disputaret.* Crac. 1628.

³⁹⁾ Opatovius A., *De praestantia ac dignitate Theologiae etc.* Cracoviae 1628.

Największe dzieła teologiczne Opatowskiego ukazały się dopiero pod koniec jego życia, w latach 1642—1645. Są to wielkie, obszerne dzieła naukowe, mianowicie o sakramentach w ogólności, o sakramentach w szczególności ⁴⁰⁾ i wielki komentarz w dwóch tomach do I—II i II—II Sumy św. Tomasza ⁴¹⁾. Trzy te obszerne dzieła zawierają prawie całokształt teologii ówczesnej, wykładanej według św. Tomasza. W tych dziełach zapewne znalazły się długoletnie wykłady teologii Opatowskiego. Do tych dzieł włączył on także swe rozprawy drukowane w latach 1619—1628. Trzy powyższe dzieła teologiczne, a szczególnie traktat o sakramentach, były dla współczesnych i przez dziesiątki lat po śmierci Opatowskiego podręcznikiem wykładów na wydziale teologicznym Akademii Krakowskiej, a przez to samo już dobrze się przysłużyły młodzieży akademickiej, która przedtem musiała uczyć się ze skryptów pisanych ⁴²⁾.

W dziełach tych autor nie ogranicza się do podania nauki tradycyjnej innych autorów, ale wnosi własny swój sąd o każdej ważniejszej kwestii. Aprobaty tych dzieł słusznie podnoszą: „głębokość w ujęciu problemów, jasność i zwięzłość w dowodzeniu, dokładność w wypracowaniu“.

Sąd współczesnych zdaje się słusznie podkreśla, że obszerne dzieło Opatowskiego w trzech tomach jest „opus exacte elaboratum dignum praelo“, „ad communem Ecclesiae atque in scientia divina proficientium utilitatem“. Dzieło Opatowskiego „breviter, profunde, perspicue elaboratum“ okazuje: „perspi-

⁴⁰⁾ Opatovius A., *Tractatus de sacramentis in genere et specie*, Cracoviae 1642.

⁴¹⁾ Opatovius A., 1- *Tractatum Theologicorum ex I. p. D. Angelici*, Cracoviae 1644. i 2- *Tractatum Theologicorum ex 1. 2 et ex 2. 2. Summae D. Thomae*, Cracoviae 1645.

⁴²⁾ Zapiski Pauli'ego vol. III. podają: „Lector debet per mediam horam explicare tractatus... Adami Opatovii (typis expressos) et per alteram mediam horam dubia ab auditoribus proposita solvere... Dzieło Opatowskiego było podręcznikiem wykładów. Ponadto czytamy w zapiskach Pauli'ego, że dzieła Opatowskiego drukowane rozdawano za darmo biednym studentom, aby mieli do studiów drukowany podręcznik.

cax et subtile Authoris ingenium“ i zawiera naukę Doktora Anielskiego „mira facilitate declaratam, solidis rationibus roboratam, doctissime conscriptam, brevi atque clara methodo propositam“. Te i cały szereg innych przymiotów sprawiły, że dzieła Opatowskiego były przez dziesiątki lat podręcznikiem pożytecznym“).

Zasługi Adama Opatowskiego na polu ascetyki polskiej.

Jeśli myśl teologiczna polska XVII i XVIII w. nie zabłysła na polu teologii spekulatywnej i filozofii, to zabłysła na pewno na polu ascetyki. Opatowski jest niejako jutrzeńką zwiastującą tych, którzy jak Łęczycki i Drużbicki stanąć mieli godnie obok wielkich pisarzy ascetycznych świata katolickiego. Opatowski był urodzonym ascetą. Od wczesnej młodości już czuł pewien pociąg do ascezy. Zresztą usposobienie i charakter jego proro-kowały przyszłe jego upodobania na polu ascetyki. Podniosła mowa o czystości życia, wygłoszona do młodzieży akademickiej zapowiadała wielkiego kierownika dusz. I rzeczywiście był on wytrawnym kierownikiem tak dusz młodzieży akademickiej jak i dusz całkowicie poświęconych Panu Bogu, a szukających swego uświęcenia w murach klasztornych. Od trzydziestego roku swego życia Opatowski był kierownikiem duchownym pp. klarysek w klasztorze św. Andrzeja“). To kierownictwo stało się motorem przyszłej twórczości teologiczno-ascetycznej.

Działalność ascetyczna Opatowskiego na większą skalę, nie tylko praktyczna w konfesjonale, ale i pisarska zaczęła się od r. 1628, kiedy to rozpoczął pisanie żywotów niektórych świętych polskich. Świętych uważał słusznie za żywe wzory ascezy chrześcijańskiej, które najskuteczniej mogą wpływać na drugich. W pisaniu żywotów sięgnął do świętych polskich, najży-

⁴³⁾ Zob. aprobaty powyższych trzech dzieł teologicznych Opatowskiego, umieszczone na wstępie tych dzieł. Są to zwykle trzy cenzury 1- aprobatą właściwego cenzora dzieła, 2- aprobatą profesorów wydziału teologicznego, 3- aprobatą profesorów wydziału prawniczego.

⁴⁴⁾ Zapiski Pauliego vol. I.

wiej złączonych z narodem naszym, z Krakowem i Akademią Krakowską. Pierwszym świętym, który dostał się pod pióro Opatowskiego, był jego kolega i profesor z lat dawnych. Jan Kanty. O nim też pisze najpierw żywot łaciński, następnie powiększony żywot w języku polskim, a wreszcie skrócony żywot po łacinie, przeznaczony specjalnie dla Rzymu w celach beatyfikacji ⁴⁵⁾).

Po żywocie Jana Kantego napisał z kolei pięknym i barwnym językiem polskim żywot bł. Salomei dla swych córek duchownych, dla zakonnice klarysek u św. Andrzeja. W dziele tym występuje wyraźnie jako teolog-asceta, który umiejętnie rozróżnia w życiu wewnętrznym podbudowę naturalną i dzieło łaski Bożej, i który doskonale rozumie, na czym świętość prawdziwa polega. Część pierwsza i część druga tego dzieła stanowią razem jedną organiczną całość, która dowodzi w sposób decydujący świętości życia bł. Salomei. Zwłaszcza w drugiej części żywotu bł. Salomei znajdujemy wiele ciekawego materiału dla ascetyki i oryginalne ujęcie istoty doskonałości. Szczególnie jednak rozdział o miłości Bożej i miłości bliźniego, jako o dwóch cnotach organicznie składających się na istotę doskonałości bł. Salomei stanowią dobry materiał dla nauki ascetyki ⁴⁶⁾).

Wkrótce po żywocie bł. Salomei wydaje Opatowski żywot św. Jacka. Żywot ten jednak nie wnosi do hagiografii tyle nowych szczegółów co poprzedni ⁴⁷⁾).

⁴⁵⁾ Poszczególne wydania życiorysu św. Jana Kantego i dokładne tytuły zob. Estr. Bibl. Pol. XXIII, 369 n. Zob. Bednarski St. ks. Boym Benedykt Paweł (w Słowniku Polskim Biograficznym 1936 t. II, 380) gdzie podaje ten szczegół, że Boym podczas swych studiów w Lowanium, spotykając się bollandystami, przełożył dla nich do Acta Sanctorum (t. 57 s. 1073—1100) Vita S. Joannis Cantii Adama Opatoviusza.

⁴⁶⁾ Opatoviusz A., Żywot i cuda W. Salomei królowej Galickiej albo Halickiej, córki Leszka Białego etc. Kraków 1633. 201—232. Por. Woroniecki J., Hagiografia jej przedmiot, trudności i zadania w Polsce, Kraków 1938, 7—22.

⁴⁷⁾ Opatoviusz A., Żywot św. Jacka zakonu kaznodziejskiego, Kraków 1634.

Całe bogactwo świętobliwej duszy i cała asceza Opatowskiego ujawniła się w „Fascykule“, który powstał jako owcc dłu-goletniego kierownictwa duchownego i zbiór praktycznych uwag, odnoszących się do życia wewnętrznego zakonnic św. Andrzeja. W „Fascykule“ mamy wiele cennych szczegółów z dziedziny ascetyki, a wszystkie czternaście nabożeństw zawierają dość bogaty materiał dla kierownictwa duchownego⁴⁾).

Wszystkie te powyżej wspomniane prace były tylko słabą próbą, po której dopiero w całej pełni zajaśniał talent Opatowskiego w dziedzinie ascetyki. Mianowicie w r. 1644, napisał dla swych penitentek, dla zakonnic św. Andrzeja, jedno z najlepszych swych dzieł, doskonały komentarz do słów Zwiastowania pt.: „Poseł zbawienia Panien Zakonnych klasztoru świętego Andrzeja, adwentowe nabożeństwa podający“, (Kraków 1644). Wszyscy, nawet ci, którzy dorywczy tylko sąd o życiu i dziełach Opatowskiego wydawali, przyznają jednoznacznie, że jest to jego dzieło najlepsze. Wielka erudycja skryptury-styczna, patrystyczna, nowe myśli samego autora, jasność, przejrzystość, niezwykle piękny a swoisty język polski XVII w. i wiele innych przymiotów zalecają to dzieło do przeczytania. „Poseł Zbawienia“ jest niezrównanym komentarzem do ewangelii św. Łukasza o Zwiastowaniu N. M. Panny, jaką czyta Kościół w adwencie na Mszy św. roratniej. Dzieło to, tak dla kaznodziejów i teologów, jak również dla ascezy katolickiej w ogóle stanowi doskonały materiał dla wykazania nicości ludzkiej i poczynań człowieka, a konieczności oparcia się na łasce Bożej. W dziele tym oprócz cennych szczegółów z zakresu teologii ascetycznej, mamy wiele materiału dogmatycznego, dotyczącego nauki o Bogu, aniołach, N. M. Pannie. Głównie mariologia przedziwnie splata się tu z ascetyką. Z dzieła tego okazuje

⁴⁾ Opatowiusz A. Fascykuł nabożeństwa różnego panien zakonu św. Klary fundacyey B. Salomei przy Kościele św. Andrzeja w Krakowie, Kraków 1633. Jest to wielkie dzieło (1277 stron), zawierające tzw. 14 głównych nabożeństw. Są to ascetyczne rozważania i medytacje jeszcze dotychczas cenione przez zakonnice klasztoru św. Andrzeja.

się najwyraźniej, że najwłaściwszym terenem pracy pisarskiej Opatowskiego była ascetyka. W dziedzinie ascetyki duch Opatowskiego święcił triumfy i objawiał się w całej pełni swego blasku. Opatowski wychowany od pierwszych lat młodości w surowych zasadach ascezy chrześcijańskiej, w tym właśnie dziele pozostawił wierny obraz swego wewnętrznego życia, swych zasad, swego kierownictwa, jednym słowem swoją duchową spuściznę. Dzieło to należy uważać za jego duchowy testament. Czytając dzieło: „Poseł Zbawienia“, lub przeglądając pozótkle od starości karty rozważań „Fascykułu“ widzimy Opatowskiego takim, jakim go przedstawia portret — starca o twarzy wychudłej i bladej, z wyrazem niezwykle surowej ascezy w oczach, modlącego się ze złożonymi rękami⁴⁹⁾. Obraz ten ascety o zapadłych policzkach, mimo swej grozy nie odpycha, lecz owszem pociąga do siebie pewnym urokiem czegoś nadziemskiego. Zdaje się, że nieuchwytna nadprzyroda, która silnie przenikała wyschlą powłokę ciała tego profesora Akademii Krakowskiej, do nas przemawia. A że ten portret Opatowskiego jest prawdziwym obrazem profesora ascety, a nie wyidealizowanym wytworem artysty malarza, potwierdza to napis na obrazie, który podkreśla jego świętość i wstrzemięźliwość życia⁵⁰⁾.

Adam Opatowski a młodzież akademicka.

Wśród wielu zasług, jakie Opatowski położył dla dobra swego kraju i dla Akademii Krakowskiej wyliczyć należy również zasługi jego na polu pedagogiczno-wychowawczym młodzieży akademickiej swoich czasów.

⁴⁹⁾ Cztery znane dotychczas portrety Adama Opatowskiego: 1- w zakrytych kolegiaty św. Anny. 2- na probostwie, 3- w uniwersytecie Jag. 4- w klasztorze Klarysek przy kościele św. Andrzeja.

⁵⁰⁾ Napis w języku łacińskim: „Vera effigies Servi Dei M. Adami Opatovii S. T. D., Can. Cath. Crac. mira abstinentia, doctrina et vitae sanctitate clarissimī. Eius ossa dum exhumentur, instar myrrhae et violani spargebant odorem, Obiit A. D. 1647 die 9 Novembris“.

Działalność nauczycielsko-wychowawcza Opatowskiego zaczęła się w r. 1598, kiedy został magistrem artium i doktorem filozofii. Jako taki, uczył na wydziale artium, czyli na dzisiejszym wydziale filozoficznym. Jak doskonale oddziaływał wychowawczo młody profesor filozofii na młodzież i jakim cieszył się zaufaniem, można wywnioskować z wpływu, jaki wywarł na Jakuba Sobieskiego, wychowanka Akademii Krakowskiej w latach 1604—1606⁵¹). Opatowski, zapewne dla swych walorów wewnętrznych najbardziej z pośród nauczycieli-wychowawców przypadł do serca Jakubowi Sobieskiemu. Całe późniejsze przywiązanie i życzliwość, jaką J. Sobieski darzył Akademię Krak., wywodziły się w dużej mierze i zależały od szczerego i silnego węzła młodzieńczej jeszcze ufności J. Sobieskiego ku Opatowskiemu. Dlatego i zasługa tych głęboko zaszczerpionych zasad religijnych, jakie widzimy w życiu J. Sobieskiego, a potem u jego synów Marka i Jana, po większej części spada z chwałą na Opatowskiego. To zaufanie do swego nauczyciela-wychowawcy bardzo żywo bije ze słów sławnej Instrukcji J. Sobieskiego, danej synom, kiedy ich wysłał na studia do Krakowa: „Co się tknie Nauk, w tych o Instrukcją udać się do I. M. Xiędza Opatowiusza, który jeszcze moim bywał Preceptorem, tego o instrukcją wierną, życzliwą y dostateczną prosić, którey wiem, że on non denegabit, ia swoją ręką do niego pisze, prosząc go o to, y posyłam mu konewkę srebrną pozłocistą, którą mu synowie niech odemnie oddadzą.

Niech mu jednak P. Rozenkiewicz aperiait mentem meam, iż ia życzę, aby żadnych inszych prywatów przez ten rok nie mając uczyli się w classes, a to dla samey emulacyi z drugiem, z któremi się uczyć będą; a emulacya czegom y sam doświadczył wielki to bodziec do nauk.

Trzeba, żeby byli in examine u Imći Xiędza Opatowiusza, którego bardzo prosić, aby im w tym niepochlebował, niechay ich dyryguje do tey classsem właśnie, do którey rozumie

⁵¹) Barycz H., dz. cyt., 8.

być obu godnych jednej szkoły niech tak będzie; jeśli też rozumieć będzie, aby starszego do wyższej a młodszego do niższej classem obrócić, ia iudicio iego w tey mierze acquiescam. Po roku da Bóg obaczemy progressum ich, y zatym obstalują się y magistri privati“⁸²⁾).

Z instrukcji J. Sobieskiego wynika: 1) że J. Sobieski był uczniem Opatowskiego i że go bardzo cenił jako nauczyciela-wychowawcę, 2) że w jego ręce z całym zaufaniem powierzył swych synów Marka i Jana i wszystko, co dotyczy nauki, pozostawił jego decyzji. Z rozprawki H. Barycza dowiadujemy się, jak dokładnie i we wszystkich szczegółach wypełnił te wskazania Opatowski:⁸³⁾

Nie zapomina również J. Sobieski o ważnym czynniku pouczająco-wychowawczym, jakim są publiczne deklamacje i przemówienia. Wyrabiają one śmiałość i otwartość u młodzieży. Stąd uzasadnionym jest dalsze zalecenie, dane przez Sobieskiego: „O to też prosić Imci Xiędza Opatowiusza P. Rozenkiewicz imieniem moim będzie, żeby ich narażano dla bezpieczeństwa y dla acquirendam oratoriam actionem na publicos actus y na publicas declamationes, tak jednak żeby sobie nie brali czasu siła tym drugim naukom ordynaryjnym“⁸⁴⁾. Rolę tę nauczyciela i wychowawcy doskonale spełnił Opatowski, tak za młodu względem J. Sobieskiego, jak w starości względem synów Sobieskiego: Marka i Jana. Skądinąd wiemy, jak Opatowski wychowywał według życzeń ojcowskich synów Sobieskiego, ćwicząc ich w sztuce przemawiania. W r. 1641. w dzień Niep. Poczęcia N. M. Panny, Jan Sobieski wygłasza panegiryk w kaplicy akademickiej, w kościele św. Michała, karmelitów bosych; a w r. 1643 mowę powitalną na cześć króla

⁸²⁾ Instrukcja Jakuba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, ojca króla Jana III. Dana P. Orchowskiemu etc. Z manuskryptu przedrukowana w Warszawie 1784, 30 nn. Zob. Zapiski Pauli'ego vol. III. Por. Kluczycki Fr., Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego, Kraków 1880 I. cz. 1. 11—21.

⁸³⁾ Barycz H., dz. cyt., 8—17.

⁸⁴⁾ S o b i e s k i J., Instrukcja... VII. 34.

Władysława IV. wygłasza Marek Sobieski, młody uczeń wymowy⁵⁵⁾. To jeden szczegół, rzucający pewne światło na Opatowskiego jako wychowawcę młodzieży akademickiej.

Poza tym wiemy, że Opatowski przez długie lata był prowizorem szkół Nowodworskich. Ze stanowiskiem tym łączyły się pewne obowiązki względem młodzieży akademickiej. Opatowski zawsze zajmował postawę kierownika odpowiedzialnego za młodzież akademicką. Wśród powszechnego upadku, podtrzymywał obyczaje studentów Akademii, organizował życie religijne młodzieży, starał się pogodzić naukę z pobożnością i głęboką religijnością. Chciał za wszelką cenę stworzyć kadry dzielnych obywateli dla swej ojczyzny, co zresztą współcześni przyznają mu jako jego zasługę⁵⁶⁾.

Doskonała postawa, odpowiedzialność za młodzież akademicką i rola pedagogiczno-wychowawcza Opatowskiego objawiły się wybitnie w r. 1626, kiedy to po raz pierwszy został wybrany prowizorem szkoły Nowodworskiej. Wygłosił on wtedy w kościele Wszystkich Świętych programową mowę do młodzieży na temat czystości życia⁵⁷⁾. W mowie tej stawia na samym początku ideał dla młodzieży: „Być szczęśliwym“. Uzasadnia dalej potrzebę takiego ideału. Niezwykle żywo mówi o sankcji nagrody i kary. A wyjaśniając młodzieży, czym jest czystość życia, przedstawia równocześnie pomoce boże konieczne do ustrzeżenia tego skarbu. Silne podkreślenie i to obrazowe istnienia sił, przez Boga złożonych w duszy człowieka wraz z pochodnią sumienia, jest psychologicznie trafnym podejściem do młodzieży. Kończy swą mowę wezwaniem, aby

⁵⁵⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I i II.

⁵⁶⁾ Zob. Speronovic J. *Sospes votum etc.* Cracoviae 1638. Speronowicz w życzeniach swoich wyraźnie zaznacza, że cnoty liczne w młodzieży akademickiej są skutkiem owocnej pracy Opatowskiego. Występował też często w roli mediatora między poróżnioną młodzieżą akademicką.

⁵⁷⁾ Opatovius A., *Oratio de vitae puritate etc.* Cracoviae 1627. Mowa ta jest dedykowana wyraźnie młodzieży Akademickiej, w tych słowach: „Nobilissimae Iuventuti Academicae Provisor Novodvorscianus S. P. D.“.

łączyli pełną szlachetności i godności ludzkość z mądrością. „mądrość wlewajcie do czystego naczynia“.

Słusznym jest przeto przekonanie, jakie wypowiedział Joachim Speronowicz przy składaniu swych życzeń z okazji objęcia przez Opatowskiego kanonii krakowskiej, że wiele cnót, które widzi się w młodzieży akademickiej, są dziełem dobrego wpływu i dodatniego oddziaływania Opatowskiego, długoletniego prowizora szkół Nowodworskich (wytrawnego profesora i wychowawcy młodzieży⁵⁸).

Innym czynnikiem wychowawczym oprócz wykładów i przemówień wygłaszanych do młodzieży akademickiej było w życiu Opatowskiego tzw. Akademickie bractwo pobożne „Oratorium pietatis academicum“. Za gorliwym staraniem Opatowskiego zostało ono zaprowadzone 13 lipca 1631 r. w kościele św. Michała, karmelitów bosych. Było to za rektorstwa Opatowskiego. Nie będziemy omawiali szczegółów genezy rozwoju i działalności tego bractwa, chociaż dużo pracy wkładał w nie Opatowski. Po piętnastu latach „Oratorium pietatis academicum“, istniejące przy kościele św. Michała, zostało przeniesione znów przez Opatowskiego do gmachu szkół Nowodworskich, do odpowiednio przez niego przygotowanej kaplicy akademickiej. Dnia 8 maja 1646 r. zostało bractwo to potwierdzone przez bpa Piotra Gembickiego i otrzymało tytuł konfraternii Niep. Poczęcia N. M. Panny⁵⁹). Opatowski, patronując temu bractwu ożywiał je swym duchem i uczynił elementem wychowawczym dla młodzieży akademickiej. Członkowie tego bractwa, studenci byli obowiązani uczęszczać w niedziele i święta do kaplicy bractwa na nabożeństwo oraz spowiadać

⁵⁸) Speronovic J., *Sospes votum etc. Cracoviae 1638.*

⁵⁹) *Zapiski Pauliego* vol. I. Zob. Muczkowski J., *Bractwo Jezuickie i Akademickie w Krakowie, Kraków 1845, 15—17, 62—64, 95.* Ważnym jest podany przez Muczkowskiego list Adama Opatowskiego, Rektora Uniwersytetu Jag., pisany do kapituły karmelitów bosych, zebranej w Lublinie. List jest podany w całości zob. *Dodatek C. s. 95 n.*

się i komunikować raz na każdy miesiąc i w większe święta. Ponadto przyjmowali jeszcze inne dobrowolne obowiązki, które zbawiennie oddziaływały na wychowanie młodzieży. W kaplicy bractwa wyznaczeni studenci wygłaszali religijne przemówienia, zwłaszcza z okazji wielkich świąt, a szczególnie Niep. Poczęcia N. M. Panny, co niemały wpływ wywierało na religijność i życie studentów. Król Jan III Sobieski, który jako student Akademii Krakowskiej należał do tego bractwa, z niego zapewne wyniósł głęboką religijność i cześć do Matki Najśw.

Dokładniejsze zbadanie poszczególnych wystąpień i długoletniej pracy, jakiej nie żałował Opatowski dla dobra młodzieży akademickiej uczyni bardziej zrozumiałymi pochwały, dotyczące Opatowskiego, a wygłoszone przez współczesnych. Ponadto i to należy dla podkreślenia jego zasług dla młodzieży akademickiej zaznaczyć, że za czasów jego rektorstwa rozbudowuje się organizacja instytucji pomagających studiującej młodzieży⁶⁰⁾.

Pochwały współczesnych a sąd historii.

Wiele spotykamy pochwał, jakie wygłaszają współcześni o Opatowskim. Cztery z nich są najpiękniejsze. Pierwsza pochwała dotyczy jeszcze młodego Opatowskiego. Jest to pochwała, wypowiedziana przez Marcina Sornatowicza w r. 1609, w której wychwala dziewięciu młodzieńców a między innymi i Opatowskiego, wróżąc mu wielką sławę głównie na podstawie jego mrówczej pracowitości⁶¹⁾.

W r. 1628 prof. Jakub Witeliusz z okazji zaliczenia Opatowskiego w poczet doktorów teologii U. J., wypowiadając swe życzenia i w imieniu swoim i Akademii, wynosi piękne rysy

⁶⁰⁾ Zapiski Pauli'ego vol. I. i III. Zob. N a y m a n Krz., Praesenti publico instrumento cunctis patent (contra Jac. Vitelium, Ad. Opatovium, Jac. Ustiensem). Cracoviae 1645.

⁶¹⁾ Sornatovic M., Laureae Philosophicae etc. Cracoviae 1609

charakteru nowego doktora. Podkreśla, że jest to człowiek poczciwy i prawego charakteru, świątobliwy, pracowity, kochający cnotę i naukę⁶²⁾.

Niemniej piękną i dodatnią jest pochwała, jaką oddaje Opatowskiemu w dziesięć lat po Witeliuszu w r. 1638 Joachim Speronowicz, kiedy w życzeniach z okazji objęcia kanonii krakowskiej, podziwia w nowym kanoniku i prof. Akademii Krakowskiej hojność, łaskawość, dobroć, troskliwość ojcowską o młodzież, pracowitość i mądrość, przejawiającą się zarówno w życiu jak i w dziełach⁶³⁾.

Najdokładniej i najwierniej odmalował obraz Opatowskiego jego wdzięczny wychowanek i uczeń Szymon Makowski, który w mowie pogrzebowej nakreślił sylwetkę mistrza.

Zasługi Opatowskiego dzieli Makowski na dwie grupy: 1) na zasługi położone dla Kościoła i 2) na zasługi położone dla Akademii Krakowskiej. Dzieła Opatowskiego w myśl słów Makowskiego, spełniały nie tylko misję ludzką nauczania, ale niosły również ze sobą posiew nadprzyrodzonej mądrości i bożego życia. Opatowski od początku swego życia odczuwał nieustanne pragnienie, żeby „być światłem i przewodnikiem dla drugich“. Chciał przez wiedzę i cnotę prowadzić innych do Prawdy Najwyższej, do Boga. I to pracowicie czynił przez długie swe życie. Opatowskiego jako teologa cechowały wielka subtelność i jasność w ujmowaniu problemów. Głęboko podchodził do ważnych kwestii teologicznych i umiał wypowiadać swe myśli pięknym językiem. A jeżeli przesadza Makowski głosząc, że współczesna Europa uznawała Opatowskiego za teologa głębokiego, na co nie mamy dowodu, to na pewno nie przesadza w drugiej części wypowiedzianego zdania że głębokość i subtelność jego myśli uznawał Kraków cały, — głowa i mózg ówczesnego państwa polskiego. Współcześni, twierdzi Makowski, uważali Opatowskiego za pewnego rodzaju uniwersalistę,

⁶²⁾ Vitelius J., *Hermes Trismegistus etc. Cracoviae 1628.*

⁶³⁾ Speronovic J., *Sospes votum etc. Cracoviae 1638.*

który swoje myśli wolał zamykać w dziełach drukowanych na długotrwałą naukę dla innych, aniżeli wypowiadać je na krótki podziw i zachwyt ludzki. Wszystko co wydawał, musiał głęboko najpierw rozważyć i przemyśleć. Opatowskiego można nazwać „milczącym i małomównym teologiem krakowskim XVII w.“, który lubiał pracować i oddziaływać na drugich nie słowem żywym, lecz raczej słowem pisanym. Od wczesnej młodości cieszył się wielką powagą i uznaniem jako filozof i jako teolog bardzo biegły w nauce. Pod koniec jednak życia autorytet jego wzrósł do tego stopnia, że to, co powiedział, uważano niejako za święte i niezmienne. A autorytet ten zyskał nie przez liczne swe dzieła, wydawane drukiem, ale i przez rzadkie przymioty swego serca. Był to bowiem teolog o rzadkiej pobożności. Odnaczał się szczególnym nabożeństwem i czcią ku Matce Najśw. i ku Ukrzyżowanemu Chrystusowi.

W zakończeniu swej mowy streszcza Makowski to wszystko, co stracił Kraków i Akademia Krakowska przez śmierć Opatowskiego — mianowicie: „świętobliwego męża pełnego ducha Bożego, doktora wybitnego ze swej pobożności, kanonika jaśniejącego pokorą, dobrego znawcę Pisma św. i teologii. Dlatego zgon jego oplakują Akademia Krakowska, pisarze, obywatele, profesorzy, uczniowie, świątynie, klasztory, kapituła krakowska“⁶⁴).

Piękny jest sąd wypowiedziany o Opatowskim przez współczesnych. Do sądu i pochwał, wydanych przez Sornatowicza, Witcliusza, Speronowicza, Makowskiego, można by dołączyć jeszcze sąd i pochwały, wydane przez licznych profesorów Akademii Krakowskiej, tak wydziału teologicznego, jak i prawniczego, cenzurujących jego dzieła, a wtenczas mielibyśmy pewien obraz całości przymiotów, jakimi odznaczał się Opatowski, o którym głosi skromnie nagrobek w kościele św. Anny: *Vir sanctimoniam vitae, pauperum alendorum et vestiendorum ad exemplum memorandum*⁶⁴.

⁶⁴) Makowski Sz. St., *Posthuma laus etc. Cracoviae 1647.*

Sąd zaś potomności o Opatowskim, wydawany w różnych dziełach, jest w większości: dorywczy, jednostronny, bezkrytyczny, nie obiektywny. Wystarczy przeczytać wzmianki, rozrzucone o nim w różnych dziełach np. u Juszyńskiego, Wiszniewskiego, Łętowskiego, Siarczyńskiego i porównać je razem, a będziemy mieli obraz wzajemnej zależności i jednostronności w osądzaniu życia i dzieł teologicznych, które się osobiście mało zna, lub też zupełnie nie. Nie wystarczy wydać sąd o Opatowskim dorywczo na podstawie znajomości niektórych jego dzieł, jak np. wierszy. Nie wystarczy przejrzeć spis dzieł, które w spuściźnie zostawił Akademii Krakowskiej⁶⁵).

Jedynie obiektywnym z dotychczasowych sądów, wydanych o życiu i dziełach Opatowskiego, jest sąd Juliana Bukowskiego. Sąd ten jest obiektywny, wydany na podstawie znajomości wielu szczegółów z pracowitego życia zasłużonego profesora Akademii Krakowskiej i płynący z częściowej wprawdzie, lecz gruntownej znajomości dzieł. Może on stanowić ramy do obrazu, jaki naszkicuje dopiero przyszła monografia.

*

* * *

Te szczegóły z życia i działalności pisarskiej ks. Adama Opatowskiego, niech będą uczczeniem 300-letniej rocznicy jego śmierci i 550-lecia wydziału teologicznego U. J., którego Adam Opatowski był profesorem oraz gorliwym obrońcą jego praw i przywilejów.

⁶⁵) Zob. Juszyński H., dz. cyt. II, 24; Łętowski L., Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, Kraków 1852 III, 419 n. Siarczyński Fr., Obraz wieku panowania Zyg. III. Lwów 1823 II, 33. Wiszniewski Historia Literatury polskiej, Kraków 1844. VI, 302. VIII, 180. IX, 187.

Ks. Aleksander Usowicz C. M.

STANISŁAW WIECZORKOWSKI.

Z historii Uniw. Jag. w pierwszej połowie XVII w.

Reforma studiów w Akademii Krakowskiej, przeprowadzona za rektoratu Mikołaja Dobrocieskiego (1603)¹⁾, nawracała do dawnej scholastyki polskiej z doby rozkwitu na przełomie XV i XVI w. I z tego punktu widzenia była ona prawdziwą reformą; nawiązywała bowiem do wielkich systemów średniowiecza — tomizmu i szkotyzmu. Z drugiej jednakże strony reforma ta nie pamiętała o tym, że stare rzeczy trzeba prze-myśleć w świetle nowych i że na progu XVII w. nie można trzymać się ślepo litery przeszłości.

Zgodnie z duchem reformy Dobrocieskiego rozwijają się w XVII w. wydziały Akademii Krakowskiej, zwłaszcza filozoficzny i teologiczny. Na wydziale filozoficznym działa w tym czasie, między innymi, i ks. Stanisław Wieczorkowski. Nie jest on najwybitniejszym filozofem i teologiem w pierwszej połowie XVII w. Wybitniejszym od niego jest np. Adam Opatowski²⁾. Działalność jednak Wieczorkowskiego stanowi typowy objaw ówczesnej kultury i dlatego rzuca nam pewne światło na całość życia naukowego w Uniwersytecie.

¹⁾ Por. H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, 526 nn.

²⁾ O Adamie Opatowskim por. ks. J. Bukowski, Adam Opatovius, dawny akademik krakowski, Warszawa 1900.

I. FRAGMENTY BIOGRAFICZNE.

Stanisław Wieczorkowski herbu Korzobog ³⁾ studiuje w Akademii Krakowskiej, wykłada w Kolegium Lubrańskich ⁴⁾ a następnie w Alma Mater Jagellonica. Umiera w 1657 r. Śmierć zaskoczyła Wieczorkowskiego w Wiedniu, w drodze powrotnej z Rzymu do Polski. Wieczorkowski, podobnie jak wielu innych, opuścił Rzym z powodu zarazy grasującej w Italii. Podróż powrotną do ojczyzny odbywał konno. Nieprzyzwyczajony do tej jazdy uległ silnej gorączce i nie dotarł do Krakowa. Wieczorkowski więc kończy swą działalność w tym czasie, w którym koledzy jego stają zaledwie w pół drogi swej pracy naukowej ⁵⁾. Albert Dąbrowski np., który niemal w tym samym roku co Wieczorkowski wchodzi w progi uniwersytetu, długie lata jeszcze działa na wydziale teologicznym i trzykrotnie piastuje godność rektorską ⁶⁾.

1. Stopnie akademickie.

Z Liber promotionum wynika, że St. Wieczorkowski w roku 1625 za dziekanatu magistra Andrzeja Żędzianowskiego, kanonika przemyskiego, otrzymał wraz z innymi „insignia primae laureae“, po pilnym przeegzaminowaniu go ze sztuk wyzwolonych i z filozofii ⁷⁾. W r. 1629 uzyskał, za drugiego dziekanatu Zygmunta Gregorowicza, stopień magistra sztuk wyzwolonych i doktora filozofii. Egzaminowi doktorskiemu przewodniczył prokanclerz Uniwersytetu Maciej Wonieyski,

³⁾ O herbie Korzobok (trzy karpie złote pływające na białym polu, na hełmie pięć piór strusich) por. Kaspra Niesieckiego, Herbarz Polski, V, Lipsk 1840, 257 nn.

⁴⁾ Por. wstęp z dziełka Wieczorkowskiego, Quaestio de contractibus iuramento firmatis, Cracoviae 1642, 3. Żegota Pauli, Zapiski Rkps. Bibl. Jag. nr. 5360, vol. II

⁵⁾ Por. Wł. Wisłocki, Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis, Cracoviae 1900, 548.

⁶⁾ Wisłocki, Incunabula, 150.

⁷⁾ Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Jagellonica ab. a d. 1561—1655. Rkps Bibl. Jag. nr 252, k. 190.

w zastępstwie kanclerza, bpa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego. Przy nazwisku doktoranta St. Wieczorkowskiego widnieje wyróżniający go i dodatnio o nim świadczący dopisek: *vir bonus*. Tuż przed śmiercią zyskuje Wieczorkowski doktorat teologii w Rzymie. Doktorat ten chciał zapewne nostryfikować w Krakowie za przykładem tylu innych współczesnych mu profesorów. Niespodziewana jednak śmierć nie pozwoliła mu urzeczywistnić tego zamiaru⁹⁾.

2. Wykłady.

Na podstawie *Liber diligentiarum* możemy stwierdzić, że Wieczorkowski bierze udział w życiu naukowym wydziału artystów w latach 1629—1646. W r. 1629 uczestniczy w dysputach zwyczajnych jako docent (*extraneus*). Od r. 1630 prowadzi wykłady z różnych traktatów, a mianowicie z gramatyki, retoryki, z *Vetus ars* i z filozofii przyrody.

W półroczu zimowym 1630 r.⁹⁾ komentuje Wieczorkowski fizykę Jakuba Charpentier. J. Charpentier, filozof, lekarz i matematyk († 1574) znany jest jako przeciwnik Piotra de la Ramée (Ramus), zwalczającego filozofię Arystotelesa. Charpentier, uczony perypatetyk, broni w swych dziełach Arystotelesa¹⁰⁾. Owocem tej obrony jest między innymi i jego filozofia przyrody. Pierwsza część tego dzieła wyszła również w Krakowie p. t.: „*Descriptionis universae naturae ex Aristotele pars prior in quattuor libros distincta*“ (1576)¹¹⁾. Wykłady na podstawie fizyki Charpentier ponawia Wieczorkowski w r. 1632¹²⁾.

⁹⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 252, k. 200; Temberski St., *Roczniki 1647—56*, wyd. W. Czermak, Kraków 1897 (*Scriptores rerum polonicarum*, XVI), 353.

⁹⁾ *Codex diligentiarum et negligentiarum philosophicae facultatis in Academia Cracoviensi professorum* (a. 1564—1656). Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 134.

¹⁰⁾ Por. *La Grande Encyclopédie*, X, 782.

¹¹⁾ Por. *Estreicher*, XIV, 69.

¹²⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 138.

W półroczu letnim 1630 r. za dziekanatu Grzegorza Mo-
dlińskiego wyjaśnia gramatykę Lynacre'a¹³⁾). Wykłady grama-
tyki w tradycji wieków średnich wiązały się ściśle z filozofią
Już Alkuin pisze dzieło p. t. „Grammatica“, w którym porusza
szereg zagadnień natury filozoficznej. W polskim średniowie-
czu Jan z Głogowy z zamiłowaniem komentuje Donata i Ale-
ksandra de Villa Dei. Według Jana z Głogowy wynalazcą gra-
matyki musiał być gramatyk i filozof zarazem, a sama grama-
tyka jest źródłem, z którego wypływają jako strumyki wszystkie
inne sztuki wyzwolone¹⁴⁾.

Tomasz Lynacre († 1524), którego wyjaśniał Wieczorkow-
ski, opracował dziełko gramatyczne w języku angielskim.
Dziełko to zostało następnie przetłumaczone na j. łaciński przez
Roberta Buchanana (*Progymnasmata grammatices vulgaria*).
Dziełko Lynacre'a nie tyle jest wynikiem samodzielnych badań,
ile raczej owocem pracy pedagoga, umiającego w sposób przy-
stępny podać wyniki obcej myśli¹⁵⁾). Z tego względu gramatyka
Lynacre'a nadawała się dobrze jako podręcznik do wykładów
szkolnych.

W półroczu zimowym 1631 r. za dziekanatu Jana Bandor-
kowicza tłumaczy Wieczorkowski retorykę Arystotelesa¹⁶⁾). Jak
wynika z notatki w *Liber diligentiarum* w pierwszym dniu wy-
kładów ją rozpoczął i doprowadził do końca. Podobnie jak gra-
matykę, tak samo i retorykę wiązała scholastyka ściśle z filo-
zofią. Obie bowiem sztuki wyzwolone musiały poruszać wiele
problemów ogólniejszej natury. W jednym z rękopisów XVII w.
mamy współczesne Wieczorkowskiemu wykłady, oparte o reto-
rykę Adama Romera ze Stężycy († 1616). Z wykładów tych
widać, jak komentatorowie retoryki byli zmuszeni poruszać
przy wykładach takie kwestie filozoficzne, jak np. o pamięci,

¹³⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 135.

¹⁴⁾ *Prima pars doctrinalis Alexandri*, Lipsie 1525, fol. 1 a—b.

¹⁵⁾ Por. *The Encyclopaedia Britannica*, XIV (New York 1929), 136 n.

¹⁶⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 136.

o uczuciach itp.¹⁷⁾). Wieczorkowski oparł się zasadniczo na Arystotelesie, którego retorykę znano w Polsce z dzieł drukowanych za granicą i z wydania krakowskiego z r. 1577¹⁸⁾).

W półroczu letnim 1632 r. komentuje Wieczorkowski filozofię Alberta Wielkiego. Wykładów tych jednak nie dokończył, gdyż wyjechał do Poznania¹⁹⁾). Kontynuuje Alberta w półroczu letnim 1637 r.²⁰⁾). Wyjaśniając Alberta Wielkiego, Wieczorkowski był tylko wyrazicielem tradycji, panującej na wydziale filozoficznym Akademii Krakowskiej. Wybitni magistry tego wydziału w XV i XVI w., jak np. Jan z Głogowy lub Michał z Wrocławia, często cytują Alberta Wielkiego, a nawet w niektórych kwestiach, mając do wyboru opinię św. Tomasza i Alberta, przechylają się na stronę Alberta²¹⁾). Dalekim echem sporu między albertystami a tomistami są także komentarze magistrów krakowskich z XVII w. Popularne streszczenie filozofii przyrody Alberta ukazało się w Krakowie drukiem aż kilkakrotnie. Pod koniec XVII w. wychodzi to streszczenie p. t. „Summa philosophiae naturalis“ (1587)²²⁾). Wieczorkowski, wykładając Alberta Wielkiego, miał do przebrania 5 traktatów: pierwszy traktat mówi w ogólności o ciałach podległych ruchowi, drugi o niebie i świecie, trzeci o elementach, czwarty o zjawiskach meteorologicznych, piąty o duszy. Zwłaszcza w piątym traktacie miał Wieczorkowski okazję poruszać zagadnienia sporne w tomizmie i filozofii Alberta. Jak mniej więcej przedstawiały się wykłady Wieczorkowskiego o filozofii przyrody Alberta Wielkiego można się przekonać z analogicznych wykładów współczesnego Wieczorkowskiemu magistra krakowskiego Jana Lemiesza, zachowanych w jednym z rękopisów.

¹⁷⁾ AMS (Archiwum Domu Stradomskiego Księży Misjonarzy), Praelectiones philos. s. XVII. k. 56—92.

¹⁸⁾ Estreicher XII, 211.

¹⁹⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 139.

²⁰⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 148.

²¹⁾ Por. Michalski Konstanty, Tomizm w Polsce na przełomie XV i XVI w. (w j. niemieckim). Extrait du Bulletin de l'Academie des Sciences de Cracovie. Janvier-Juillet 1916, 67 nn.

²²⁾ Por. Estreicher, XII, 97.

Lemiesz w kwestiach spornych idzie za Albertem. Gdy chodzi np. o liczbę zmysłów wewnętrznych, przyjmuje za Albertem pięć zmysłów²³⁾.

W r. 1635 wyklada Wieczorkowski fizykę, a w półroczu letnim 1642 r. prowadzi ćwiczenia na podstawie pierwszych ksiąg Fizyki Arystotelesa²⁴⁾. Według starego zwyczaju, panującego w Akademii Krakowskiej, każdorazowy dziekan, wybrany na jedno półrocze, miał wyjaśniać pierwsze księgi Fizyki Arystotelesa, zwracając uwagę na najtrudniejsze kwestie²⁵⁾. Do tego zwyczaju dostosował się i Wieczorkowski obrany w roku 1642 dziekanem wydziału. W r. 1643 obszernie komentuje już całą Fizykę Arystotelesa²⁶⁾. W ten sposób Wieczorkowski aż kilkakrotnie zajął się filozofią przyrody, która tak pociągała średniowiecze i umysły tkwiące w kulturze średniowiecza. Wieczorkowski, jak każdy scholastyk, miał predylekcję do przyrody żywej i martwej i wyczuwał związek łączący człowieka z przyrodą.

W r. 1644, prócz wykładu systematycznego filozofii, prowadzi jeszcze Wieczorkowski wykłady z pierwszych traktatów logicznych Arystotelesa (*Vetus ars*). *Vetus ars* jest także przedmiotem wykładów w r. 1646. W r. 1646, jak świadczy notatka w *Liber diligentiarum*, miał Wieczorkowski wielu uczniów²⁷⁾. Za czasów Wieczorkowskiego wykładano logikę w rozmaity sposób. Podstawą wykładów były mianowicie bądź podręczniki Jana Cezariusza, Mikołaja Mościckiego, Jakuba Górskiego, bądź sam tekst Arystotelesa²⁸⁾. Podręczniki nadawały się więcej do systematycznego i krótszego wykładu, tekst do pogłębionego i obszerniejszego. Znani księgarze krakowscy Wieter, Ungler i Scharffenberg kilkakrotnie wydawali Cezariusza. *Elementa logices* Mościckiego wyszły dwukrotnie w Krakowie. Wielką

²³⁾ AMS, Praelect. philos., k. 495—591.

²⁴⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 146 i 158.

²⁵⁾ AMS, Praelect. philos., k. 700.

²⁶⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 159.

²⁷⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 161 i 166.

²⁸⁾ AMS, Praelect. philos., k. 94 nn. Rkps Bibl. Jag. nr 220, k. 161 i 167.

powagą cieszyła się też Dialektyka profesora i humanisty krakowskiego Jakuba Górskiego. Wszystkie te podręczniki komentowano w Krakowie za obu dziekanatów Wieczorkowskiego. Sam jednak Wieczorkowski wykląda tylko na podstawie tekstu Arystotelesa.

Od r. 1650 występuje Wieczorkowski jako profesor wydziału teologicznego i komentator Sentencji Piotra Lombarda²⁹⁾. Z tego okresu datują się trzy jego dziełka teologiczne drukowane.

3. Godności uniwersyteckie i kościelne.

W czasie swej profesury St. Wieczorkowski był dwukrotnie dziekanem. Pierwszy raz w półroczu letnim r. 1642, drugi raz w półroczu zimowym 1647 r.³⁰⁾. Za obu dziekanatów, jak wynika z Liber promotionum, wychodzi z wydziału szereg kandydatów ze stopniem bakałarzy. Z okresu pierwszego dziekanatu mamy pochwałę dla tych bakałarzy, napisaną przez Aleksandra Młodnickiego³¹⁾.

Za drugiego dziekanatu występuje już Wieczorkowski jako dziekan kościoła św. Anny³²⁾. W parę lat później przysługuje mu tytuł kanonika kolegiaty św. Floriana i prokuratora Uniwersytetu. Jako kanonik św. Floriana zostaje obrany jednomyślnie w r. 1652 przez kanoników i prałatów na prokuratora kapituły św. Floriana. W charakterze prokuratora sprowadził

²⁹⁾ Por. tytuł dziełka Wieczorkowskiego, *Quaestio theologica de termino Unionis hypostaticae ex M. Sentent. lib. 3 dist. 5, 6 et 7 desumpta*. A. M. Stanislao Wieczorkowski S. th. Sententiariorum et Professore, Canonico S. Floriani, in Alma Academia Cracov. pro more antiquo in consensu proposita anno Sanctissimi Jubilaei 1650.

³⁰⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 252, k. 240 i 255.

³¹⁾ *Epidosis primae laureae ab Alma Academia ingenuis adolescentibus optimis iuuenibus, per Excellent. D. M. Albertum Woytowicki Coll. Minorem qua ingenio qua doctrina praestantissimi. d. d. c. decernatu Excellent. D. M. Stanislai Wieczorkowski, Coll. Minoris viri Concilio, prudentiaque ornatissimi. Opera Alexandri Młodnicki, eiusdem laureae candidati. Amoris ergo, anno a partu Virginis 1642*. Por. Rkps Bibl. Jag. nr 252, k. 240 i 255.

³²⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 252, k. 255.

„Regestrum pecuniae musicalis“. Regestr ten przechowuje się w rękopisach Bibl. Jag.³³⁾.

II. PISMA DRUKOWANE.

Wieczorkowski pozostawił po sobie kilka prac drukowanych. Są to pisma niewielkiej objętości, we formie konkluzji bez aparatu naukowego, związane ze zwyczajem dysput uniwersyteckich. Niemniej jednak te druki są wartościowe dla nas, jako dokumenty dla historii kultury ówczesnej. Druki te dają nam również poznać ducha i kierunek pracy naukowej samego Wieczorkowskiego. Tym bardziej są one dla nas ważne, że obejmują nie tylko filozofię, ale dogmatykę i prawo.

1. *Quaestio de unitate et diversitate animae rationalis, Cracoviae 1636.*

Dziełko wyszło w drukarni Franciszka Cezarego i dedykowane jest prałatom i kanonikom kościoła katedralnego poznańskiego. Mieści w sobie 5 konkluzji; każda konkluzja obejmuje kilka wniosków podrzędnych (Corollaria).

Konkluzja I: Dusza rozumna jest aktem czyli formą substancjalną i gatunkową ciała ludzkiego. Ciału temu nie tylko towarzyszy, ale także ożywia je jako doskonałość wewnętrzna.

Konkluzja II: Dusza rozumna zgodnie z właściwą sobie naturą nie podlega zniszczalności i jest niematerialna. — Wnioski podrzędne wyróżniają duszę ludzką od form wyższych i od form czysto naturalnych. Odrzucają także traducjanizm w kwestii pochodzenia duszy ludzkiej.

Konkluzja III: W jednym i tym samym człowieku, prócz duszy umysłowej, nie ma innej formy wegetatywnej lub sen-

³³⁾ Rkps Bibl. Jag. nr 4016. Por. Wł. Wisłocki, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1877—1881, 851.

sytywnej, która by się realnie różniła od duszy umysłowej. — Dusza ludzka eminentnie i formalnie zawiera w sobie duszę wegetatywną i sensorywną, chociaż jest jedną i prostą.

Konkluzja IV: Dusza rozumna cała jest w każdej części ciała. — Dusza więc ludzka nie jest w organizmie jako motor na okręcie lub mieszkaniec w domu, lecz jako żywa forma, istniejąca cała w całym ciele i cała w poszczególnych częściach. Wprawdzie dusza, jak twierdzi Arystoteles, jest głównie w sercu, to jednak jest także we wszystkich częściach ciała, które informuje — tak jednorodnych jak i różnorodnych. — Dusza ludzka z powodu swej prostoty jest nierozciąglą i niepodzielna. Stąd po odcięciu np. palca nie niszczy ani się nie ściąga. Krew, żółć i inne ciecze są ożywione przez duszę. Ostatnie zdanie wskazuje na to, że Wieczorkowski świadom był dyskusji, jaka toczyła się wśród samych tomistów odnośnie ożywienia krwi i innych humorów. Wyrazem tej dyskusji na Uniw. Jag. w XVII w. jest Szymon Makowski, który w swym *Cursus Philosophicus*, opartym na św. Tomaszu, podaje różne opinie w tej kwestii. Wieczorkowski idzie za opinią Banneza, Mediny i innych tomistów. Makowski natomiast opowiada się za opinią przeciwną. Krew według niego i inne ciecze nie są ożywione aktualnie, lecz tylko potencjalnie, o ile mogą stać się składową częścią organizmu³⁴).

Konkluzja V: Dusza rozumna nie jest jedną liczebnie we wszystkich ciałach; różne osobniki otrzymują różne liczebnie dusze i różne umysły. — Corollaria odrzucają jako błędną i przeciwną zasadom filozofii naukę Aweroesa.

Dziełko więc dość precyzyjnie podaje zasadnicze punkty z psychologii racjonalnej takie, jak związek duszy z ciałem, natura duszy ludzkiej, jej jedność i indywidualność. Faktycznie jest to jak gdyby przegląd całej psychologii, o ile wyjmiemy

³⁴) *Cursus Philosophicus complectens octo libros Physicorum*, Cracoviae 1681, 537. O Szymonie Makowskim por. monografię ks. Wł. Wicher'a, Ks. Szymon Stanisław Makowski, teolog moralista polski z XVII w., Kielce 1926.

zagadnienia eksperymentalne, które dla ówczesnej umysłowości zdawały się być mniej ważnymi. Ważniejszymi dla tych czasów były naczelné zagadnienia spekulatywne, wprowadzające myśl w głąbiny natury ludzkiej. Związanie tradycyjnej myśli spekulatywnej z dorobkiem nowym miało stać się zadaniem dopiero przyszłych czasów.

2. *Quaestio de contractibus iuramento firmatis, Cracoviae 1642.*

Dziełko wyszło w drukarni Waleriana Piątkowskiego i dedykowane jest Jakubowi Michałowskiemu, dziedzicowi na Słupi, Chlewicach, wojskiemu lubelskiemu. Autor wspomina, że Michałowski był znawcą praw i kierował sprawami Janusza Ostrogińskiego.

W przedmowie zaznacza Wieczorkowski, że wśród poważnych i najrozmaitszych zajęć i prac, jakimi był obciążony najpierw w Kolegium Lubrańskich a następnie w Akademii Krakowskiej, zawsze łączył ze studium filozofii i naukę prawa. Tak postępując bynajmniej nie sądził, że filozofii brak czegoś na majestacie i doskonałości. Chciał tylko przez to podkreślić wzajemną łączność nauk i podziwiać nierozdzielny ich związek³⁵). W ten sposób Wieczorkowski wyraził myśl, którą szczególnie średniowiecze teoretycznie uznawało i praktycznie realizowało: Nie można odrywać jednego działu nauk od drugiego; poszczególne bowiem gałęzie wiedzy naświetlają się wzajemnie.

Treść pięciu konkluzji, z których składa się dziełko, jest następująca: Umowy zawarte bez formalności przepisanej przez prawo są nieważne nie tylko w zakresie zewnętrznym, ale

³⁵) *Inter graves ac varios occupationum Academicarum labores, quos in statione litteraria, cum antea in Collegio Lubransciano, tum in florentissima et celeberrima Universitate Cracoviensi privatim publiceque sustineo Illustris ac Magnifice Domine, semper nobillissimo philosophico studio, amoenissimam et pernecessariam iurisprudentiae doctrinam, comitem adiungere, pulcherimum atque utilissimum iudicavi. Non quod philosophiae (quae in omnium rerum causis perscrutandis occupatur) ad suam perfectionem maiestatemve aliquid deesse existimarim; sed ut mutuum scientiarum nexum et indissolubile, quod inter ipsas intercedit vinculum... possem admirari (str. 3).*

i wewnętrznym, z wyjątkiem testamentu *causa pietatis*. — Do ważności umowy czy to zyskowej czy uciążliwej nie wystarcza zgoda wymuszona przez błąd. Wieczorkowski wyjaśnia bliżej jakiego rodzaju błąd unieważnia umowę. — Wszelka umowa czy to zyskowa czy uciążliwa, oparta na podstępie, nieważną jest z prawa pozytywnego tak w zakresie zewnętrznym jak i wewnętrznym, o ile podstęp był przyczyną umowy. — Umowy zawarte pod wpływem strachu sprawiedliwie wywołanego a odnoszące się do człowieka zrównoważonego, chociaż byłyby ważne i obowiązujące z prawa naturalnego, podlegają unieważnieniu z prawa pozytywnego. — Strony umawiające się po złożeniu obietnicy i potwierdzeniu jej przysięgą, są zobowiązane jej dotrzymać, inaczej dopuszczają się grzechu krzywo-przysięstwa.

Zagadnieniem umów zajmowano się w XVII w. obszernie w prawie i teologii moralnej. Zagadnienie to zresztą wchodziło przynajmniej pośrednio i w obręb filozofii, tak filozofii moralnej jak i psychologii. Nic więc dziwnego, że Wieczorkowski, który trzymał rękę na pulsie współczesnego mu życia naukowego, zajął się i umowami. W średniowieczu prawo opierano na moralnej, a moralną na znajomości człowieka czyli na psychologii³⁶⁾. Nic więc dziwnego, że Wieczorkowski, wyszkolony na wzorach wieków średnich, widział wzajemną łączność tych nauk. Z wyjątkiem pierwszej konkluzji, która jest ściśle prawna, wszystkie inne konkluzje wymienionego dziełka są psychologiczno-moralne.

O zamiłowaniach Wieczorkowskiego do nauki prawa świadczą również i dzieła zakupione przez niego w r. 1631 a stanowiące obecnie własność Bibl. Jag. Wszystkie te dzieła należą do inkunabułów i obejmują bądź teksty prawa kanonicznego (Dekretały Grzegorza X), bądź takich komentatorów prawa rzymskiego jak Accursius, Panormitanus, Ubaldus, Vivianus, bądź

³⁶⁾ Por. M. Barbado. *Introduction à la psychologie expérimentale*, Paris 1931, 453.

³⁷⁾ *Wisłocki, Incunabula*, 548.

też traktaty systematyczno-prawnicze, jak np. Cepolli „De servitutibus“⁸⁷⁾).

3. Quaestio de possibilitate aeternitatis mundi, Cracoviae 1643.

Praca wyszła u Krzysztofa Schaedela. Autor dedykuje ją St. Witowskiemu, kasztelanowi sandomierskiemu. Obejmuje 4 konkluzje i kilka wniosków podrzędnych.

Konkluzja I: Świat powołała do bytu siła przewyższająca siły naturalne. — Powołanie do bytu świata nazywamy czynnością stwórczą. Autor zapytuje, czy pojęcie czynności stwórczej znane było Arystotelesowi i odpowiada, że jest to problem. Na pewno jednak, według autora, Arystoteles nie dowodzi odwieczności świata sylogizmem apodyktycznym.

Konkluzja II: Ta sama siła, która stworzyła świat, zachowuje go w istnieniu. — *Conservatio est continua creatio*. Przyczyny drugorzędne nie współdziałały wprowadzić przy pierwszym stwarzaniu świata, współdziałają jednak przy dalszym zachowaniu bytów w ich istnieniu. Jestestwa wchodzące w skład tego świata tak w swym istnieniu jak i działaniu zależą od siły bożej. Trzeba przyjąć Opatrzność, która opiekuje się nie tylko gatunkiem, ale i jednostką.

Konkluzja III: Dla świata nie brak żadnego gatunku możliwego, który byłby potrzebny do jego integralności. Świat słusznie nazywamy *universum*, gdyż poza nim nie ma żadnych innych bytów. Między częściami integralnymi świata zachodzi doskonała harmonia.

Konkluzja IV: Nie ma sprzeczności filozoficznej w pojęciu odwiecznego stwarzania. — Wśród scholastyków pojawiły się dwie opinie, gdy chodzi o czas stworzenia świata. Jednej opinii przewodniczył św. Bonawentura, według którego nie tylko dowody z Objawienia, ale także i dowody ściśle rozumowe wykazują nam czasowe stworzenie świata⁸⁸⁾. Według św. Toma-

⁸⁸⁾ Por. E. Gilson, *La philosophie de S. Bonaventure*, Paris 1943, 151.

sza natomiast nie mamy dowodu apodyktycznego przeciwko odwiecznemu i za czasowym stworzeniem; mamy tylko dowody płynące z wiary i filozoficzne racje prawdopodobne³⁹⁾. Wieczorkowski opowiada się za św. Tomaszem.

4. *Quaestio theologica de termino unionis hypostaticae, Cracoviae 1650.*

Dzielko wyszło u Waleriana Piątkowskiego. Obejmuje 5 konkluzji z szeregiem odpowiednich wniosków podrzędnych. Treść dziełka stanowi centralne zagadnienie traktatu dogmatycznego o Słowie Wcielonym i o Odkupicielu. Naukę swą opiera Wieczorkowski na Piotrze Lombardzie. Jeśli weźmiemy do ręki Sentencje P. Lombarda, to zauważymy, że najtrudniejsze i najgłębsze kwestie z traktatu o Bogu wcielonym obejmują dystynkcje: piąta, szósta i siódma⁴⁰⁾. Te właśnie dystynkcje streszczają konkluzje Wieczorkowskiego.

5. *Quaestio theologica de substantia Dei absoluta, Cracoviae 1651.*

Broszura wyszła w drukarni Łucji Kupisz i jak poprzednie opiera się na P. Lombardzie a mianowicie na Sent. 1. I dist. 9 i 25. Tematem dzieła jest tajemnica Trójcy św. I tu także wybrane są kwestie najbardziej spekulatywne a mianowicie kwestia stosunku, jaki zachodzi między osobami bożymi, między osobami a naturą, między osobami, naturą i przymiotami. — Kultura wieków średnich i kultura nawiązująca do średniowiecza była zawsze teocentryczną. Dlatego trudno spotkać scholastyka, który by nie dotknął w swych pismach nauki o Bogu. Wieczorkowski w swych prostych konkluzjach złożył również dowód teocentryzmu, będącego zasadniczą osnową jego pracy naukowej.

³⁹⁾ S. th. I q. 46 a. 2.

⁴⁰⁾ W wyd. Sentencyj u Scharffenberga (Cracoviae 1519) fol. 7—17.

6. Quaestio theologica de transubstantiatione sacramentali, Cracoviae 1651.

Drukarnia Łucji Kupisz wydała to dziełko — podobnie jak poprzednie — skromne w rozmiarach. Treść konkluzji zaczerpnięta jest w zasadzie z Sentencyj l. IV dyst. 8—12. Dziełko stanowi streszczenie traktatu o Eucharystii: Mowa jest tu i o wzniosłości tego Sakramentu i o jego figurach w Starym Testamencie i o przeistoczeniu. Brak szerszego rozwinięcia i racyj uzasadniających nie pozwala nam bliżej poznać osobistych poglądów Wieczorkowskiego.

III. RĘKOPIŚMIENNY KOMENTARZ.

W Archiwum domu stradomskiego Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie znajduje się rękopis zawierający wykłady magistrów krakowskich z pierwszej połowy XVII w. Wykłady obejmują *Computum ecclesiasticum* i cały szereg traktatów filozoficznych⁴⁾. Między innymi znajdują się tu i wykłady interpretujące ośm ksiąg Fizyki Arystotelesa. Na końcu tych wykładów mamy notatkę: *Auditi sunt isti libri sub Excellentissimo Domino M. Stanislao Wieczorkowski Philosophiae Professore*. Byłyby więc to pewnego rodzaju reportata czyli notaty uczniów z wykładów Wieczorkowskiego. W rękopisie nie ma podanej daty wykładów. Z dat jednak i nazwisk umieszczonych pod wykładami innych magistrów tego rękopisu oraz z *Liber diligentiarum* wynika, że pochodzą one z r. 1643.

Wykłady Wieczorkowskiego obejmują karty od 594—699 czyli przeszło 200 stroniec drobnego pisma. Na początku, na

⁴⁾ Między innymi traktatami znajdują się tam i wykłady Adama Młynkowicza (k. 94—139), Joachima Speronowicza (k. 142—194), Alberta Dąbrowskiego (k. 202—250; 700—749), Macieja Mazurkowicza (k. 252—305), Jana Osmańskiego (k. 306—340), Andrzeja Kucharskiego (k. 346—494), Jana Lemiesza (k. 495—591). Wszyscy wymienieni magistrowie działają za czasów Wieczorkowskiego.

karcie 594 a, widnieje u góry napis: *Adsis inceptis Virgo benigna meis*. Podobny napis spotykamy i przed innymi komentarzami, np. na k. 751 a lub na k. 495. Pod tym napisem widnieje zdanie: *In octo libros Aristotelis Physicorum praefatio*. Po przedmowie omówione są wstępne kwestie a mianowicie zamiar Arystotelesa przy pisaniu Fizyki, tytuł dzieła, podmiot fizyki, jej pożytek i podział. Poszczególne księgi komentarza podzielone są na rozdziały. Każdą księgę poprzedza krótkie podanie treści i dyspozycja. Poszczególne księgi kończą się długim szeregiem aksjomatów, podających treść danej księgi. Komentarz już samą swą szatą zewnętrzną wskazuje na opanowanie materiału i na umiejętność jasnego wykładu autora.

Pierwsza księga mówi o pierwiastkach istnienia rzeczy. Wieczorkowski w ślad za Arystotelesem przeprowadza krytykę opinii Melissa i Parmenidesa oraz podaje swoją opinię o liczbie i zasadniczych własnościach pierwiastków.

Druga księga podaje zasady poznania rzeczy. Główny zrab tej księgi stanowi nauka o czterech rodzajach przyczyn.

Trzecia i czwarta księga omawia wewnętrzne i zewnętrzne własności rzeczy. Do własności wewnętrznych zalicza Wieczorkowski za Arystotelesem ruch i nieskończoność, do własności zewnętrznych miejsce, próżnię i czas.

Piąta księga powraca do zagadnienia ruchu, jako do zagadnienia podstawowego we fizyce. Poszczególne rozdziały omawiają różne gatunki ruchu, jedność i różnorodność ruchu oraz przeciwieństwo w ruchach.

W następnej księdze, szóstej, bierze autor pod uwagę ruch w najściślejszym znaczeniu i podaje jego części ilościowe.

Ostatnie dwie księgi mówią o stosunku ruchu do poruszającego i przedmiotów poruszanych. W związku z tym dotyka Wieczorkowski zagadnienia wieczności ruchu i istnienia odwiecznego motoru. W ten sposób komentarz do Fizyki Wieczorkowskiego kończy się spojrzeniem myśli ludzkiej ku Bogu, podobnie jak komentarz do gramatyki jednego z poprzedników jego

na katedrze, Jana z Głogowy, kończy się modlitwą do Dawcy wszelkiego dobra⁴²⁾.

Komentarz Wieczorkowskiego wykazuje znajomość rozmaitych autorów, głównie Alberta Wielkiego i św. Tomasza. Tłumacząc np. tytuł Fizyki na wstępie komentarza, cytuje Alberta i św. Tomasza: „Inscribuntur isti libri sic graece Peri Physicis Acroaseos hoc est ut exponit Albertus Magnus De Naturali Auditione, quia quod in Physicis tractantur magis auditione quam demonstratione sciuntur, vel ut Divus Thomas De Naturali Auscultatione, quia per modum doctrinae traditi sunt“⁴³⁾.

Alberta Wielkiego i św. Tomasza wprowadza także w kwestie sporne. Przy omawianiu np. pojęcia zasady (principium), przyczyny (causa) i pierwiastka (elementum) wskazuje na różnicę ujęcia u Alberta i św. Tomasza⁴⁴⁾. Częściej jednak cytuje Wieczorkowski św. Tomasza. Co więcej, nawet innych autorów, jak np. Teofrasta, cytuje według komentarza tomiścycznego⁴⁵⁾. Znać, że komentarz ten był podstawowym dla jego wykładów.

Interpretacja Fizyki Wieczorkowskiego nowych problemów nie porusza, takich mianowicie, które by odbiegały od utartych tradycją zwyczajów. Tekst Arystotelesa nie staje się dla niego kanwą, na której snuł by za wzorem wielkich scholastyków nowe zagadnienia. Kwestie jednak najbardziej nawet metafizyczne z dużą znajomością rzeczy roztrząsa i rozwiązuje. Tekst Arystotelesa oraz innych autorów umie głęboko przemyśleć, idee sklasyfikować, rozgranaczyć i krytycznie naświetlić.

*

*

*

⁴²⁾ Tertia et quarta pars doctrinalis Alexandri, Lipsie 1525, fol. 32 b.

⁴³⁾ AMS, Praelect. philos., k. 594 b.

⁴⁴⁾ AMS, Praelect. philos., k. 596 b.

⁴⁵⁾ AMS, Praelect. philos., k. 681 a.

Oceniając działalność Wieczorkowskiego, możemy powiedzieć, że streszcza się ona zasadniczo w pracy pedagogicznej. Szkolne cele przyświecały mu głównie w pracy i owocem tej pracy były jego dzieła. W ten sposób działalność Wieczorkowskiego jest typowym przykładem działalności magistrów krakowskich z pierwszej połowy XVII w. Prace tych magistrów poruszają wprawdzie głębokie zagadnienia, ale będące objawem wspólnego dziedzictwa scholastyków. Trzeba uszanować te prace, jako wyraz gromadzenia prawdy kropla po kropli trudem wielu pokoleń, ale nie można w całości ich naśladować, bo trzeba stare rzeczy wiązać z nowymi.

NAUKA TEOLOGII MORALNEJ W DAWNYCH SEMINARIACH MISJONARSKICH.

W XVIII stuleciu większością zakładów duchownych w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim kierowali misjonarze ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo ¹⁾. Kalinka podaje liczbę tych zakładów na 31, a z tych 22 było w rękach ks. ks. misjonarzy ²⁾, kilka tylko w rękach jezuitów, gdyż żądali oni niezawisłości od kapituł, w czym uleglejsi byli misjonarze ³⁾. Zaczęło się to po roku 1676, kiedy papież Innocenty XI polecił biskupom polskim poddać seminaria duchowne kierownictwu zgromadzenia misjonarzy ⁴⁾.

Według uchwał drugiego konwentu z r. 1668 miano uczyć w seminariach misjonarskich 2 lata filozofii i 3 lata teologii ⁵⁾; tymczasem w seminariach diecezjalnych skracano często studia do 2 lat i taki stan zastali misjonarze w seminarium w Krakowie na Wawelu ⁶⁾, gdyż kandydatów przyjmowano tylko z ukończoną szkołą średnią, nawet retoryką, jak tego domagały się

¹⁾ Por. Łukasiewicz Józef, *Historya Szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań 1850/51.

²⁾ Por. Księga Pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy 1626—1925, Kraków 1925, s. 199.

³⁾ Tamże, s. 190.

⁴⁾ Por. ks. dr Alfons Schletz C. M., Józef Jakubowski, żołnierz i kapłan 1743—1814 (*Analecta Historica Congregationis Missionis prov. Polonorum*, I) Kraków 1945, rozdział VII: ks. Jakubowski a seminaria duchowne w Polsce, gdzie też są szczegóły dotyczące seminariów kierowanych przez ks. ks. misjonarzy.

⁵⁾ Tamże, s. 122.

⁶⁾ Statuta Małachowskiego, cap. 1. Zob. ks. Stanisław Wysocki, *Seminaryum Zamkowe w Krakowie*, Lwów 1910, s. 99.

Statuta biskupa Szaniawskiego⁷⁾. Prócz tego poddawano ich wstępnym egzaminom mimo okazania świadectw ukończonych studiów i żądano wieku 20—22 lat⁸⁾.

Trzeba i o tym pamiętać, że w seminarium było tylko trzech misjonarzy, a i tych używali biskupi do pracy misyjnej. Dopiero reforma Szaniawskiego w r. 1728 pomnożyła ilość wykładanych przedmiotów i profesorów tak na filozofii 2 lata, jak i teologii także 2 lata⁹⁾. Nadto wiedzieć należy, że gotowych kandydatów dostarczały kolegia głównie jezuitkie i pijarów prawie do końca XVIII wieku¹⁰⁾. Zmianę wprowadziła kasata jezuitów w r. 1773 i usunięcie przez Komisję Edukacyjną ze szkół „filozofii i teologii“, gdyż jak się Staszic wyraził: „zepsułyby umysł młody, bo człowiek do metafizyki nie rodzi się, on wszystkiego przez swoje zmysły dochodzi. W nauce zaś Boskiej doświadczenie w błąd wprowadza, a sama wiara doskonałym czyni. Niechaj wróci się teologia do seminarium, jak od początku w Kościele bywało“¹¹⁾. Za Łukaszewiczem¹²⁾ powtórzył Wiktor Worotyński¹³⁾ zarzuty przeciw misjonarzom, że stawiali niewielkie wymagania, przyjmowali kandydatów bez należytego przygotowania, zaniedbywali stronę naukową, nie przejawiali wielkiej troski o wzbogacenie umysłu swoich wychowanków pożyteczną nauką, bo nawet krótki czas, jaki był na nią przeznaczony, skracali, zmuszając kleryków do posług domowych. Rektor uniwersytetu wileńskiego, Wacław Peliłkan, wydał kuratorowi Nowosiłcowowi w r. 1826 taką opinię, że cały prawie kler rzymsko-katolicki pogrążony jest w ignorancji i zabobonach, a przyczyny takiego zepsucia szukać należy tylko w seminariach diecezjalnych, kierowanych przez księży misjonarzy,

⁷⁾ Tamże, s. 111.

⁸⁾ Tamże, s. 99.

⁹⁾ Wysocki, o. c., s. 192/3.

¹⁰⁾ Por. Encyklopedia Kościelna, tom XXV, s. 36.

¹¹⁾ Księga Pamiątkowa, s. 191/2.

¹²⁾ Łukaszewicz, Historia Szkół, t. II, s. 434.

¹³⁾ Seminarium Główne w Wilnie, Wilno 1935, s. 6—7. Por. także Encyklopedia Kościelna, t. XXV, s. 41 w art. ks. S. Ch(odyńskiego), Seminarja w Polsce.

którzy będąc nieukami i zagorzałymi fanatykami, nauczają jeszcze o nieomyślności papieskiej i propagują różne dawno już przeżyte opinie teologiczne, przemęczając alumnów formułami scholastycznymi i nie troszcząc się zupełnie o wychowanie moralne¹⁴⁾.

Hugo Kołłątaj¹⁵⁾ ironizuje: „wielka rzecz, gdy Xiądz skończył w Seminarium kurs teologii moralnej, większa gdy miał jakiego w tej mierze dobrego Autora. Zwyczajne co do teologii moralnej książki znajdowały się w rękę naszych plebanów, dzieło Pikulskiego Bernardyna wydane we Lwowie i Medulla Theologiae Busenbauma Jezuity“. Istotnie w XVII wieku używano Busenbauma Medulla Theologiae moralis wydanej w Lublinie w r. 1665. Przypatrzmy się trochę, czy te zarzuty przynajmniej odnośnie do teologii moralnej były słuszne.

A najpierw pocziwy Pikulski, który wydał we Lwowie w r. 1750 mały podręcznik dla przyjmujących święcenia kapłańskie i to w połowie zawierający pewne kwestie moralne, a w połowie liturgiczne i prawne¹⁶⁾. Nie był to bynajmniej podręcznik teologii moralnej, gdyż brak mu najważniejszych części tej nauki, lecz małe repertorium dla przyjmujących święcenia po przejściu normalnych kursów teologii. Jeśli chodzi o Busenbauma, to pamiętać należy, że wydawano go w różnych częściach Europy przeszło 200 razy i że jego Medulla służyła jako liber textus takim moralistom, jak Lacroix, św. Alfons i Antoni Ballerini. Musiałby zarzut Kołłątaja, który zresztą miał upodobanie w przesadnych wyrażeniach, dotknąć nie tylko duchowieństwa polskiego, ale całej Europy, a wia-

¹⁴⁾ Dr Wiktor Worotyński, Seminarium Główne w Wilnie, drugi okres dziejów i zniesienia (Studia Teologiczne X), Wilno 1938, s. 91.

¹⁵⁾ Ks. Hugona Kołłątaja Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII wieku, wydał z rękopiśmu J. K. Zupański, Poznań 1840, s. 38.

¹⁶⁾ Panis quotidianus Juventutis sacrae in laborioso Examine ad Ordines, continuoque Ordinis exercitatio eundem nutriens iuxta subtilem V. Joannis Duns Scoti Mariani Doctoris gustum coctus ab uno Ordinis Minorum Regularis Observantiae S.P.N. Francisci Roxolanae Provinciae Professo, Leopoli 1750 Typis Coll. Soc. Jesu, stron 323.

domo, że podręcznik ten należał do najlepszych i najpopularniejszych. Nie było tedy tak źle, gdyż na tym podręczniku kształciły się najświetlejsze umysły teologów całej Europy.

Kiedy misjonarze objęli kolejno seminaria duchowne w Polsce, nastąpiła zmiana i na tym odcinku. W r. 1767 wizytator Piotr Śliwicki wprowadził najpierw do seminarium włocławskiego podręcznik teologii moralnej Piotra Colleta, francuskiego misjonarza. Pierre Collet ur. 31. VIII. 1693, wstąpił w r. 1729 do misjonarzy i był długie lata profesorem teologii w Paryżu. Zmarł 6. X. 1770¹⁷⁾. Honorat Tournely wydał w latach 1725—1730 szesnaście tomów dogmatyki i sakramentologii¹⁸⁾, ale materiału nie skończył przed śmiercią. Wtedy kardynał Fleury poprosił Colleta o kontynuowanie tego dzieła i Collet dał teologię moralną w 7 tomach, a potem dodał resztę z sakramentologii, tak że z 33 tomów całości 16 należy do Tournely'ego, a 17 do Colleta. Ten ostatni wywierał wielki wpływ we Francji i jego dzieł używano w wielu seminariach duchownych Francji, Włoch i Niemiec¹⁹⁾. Toteż janseniści napadli na niego w *Nouvelles ecclésiastiques* z zarzutem, że psuł moralność chrześcijańską. Stu jedenastu księży z diecezji Troyes oskarżyło Colleta u biskupa M. de Barral za poduszczeniem jansenistów że jest „rozwolnionym kazuistą“²⁰⁾. Z wielkim trudem ocalił przełożony generalny misjonarzy zgromadzenie od jansenizmu, usuwając w tym czasie dużo ludzi z łona Kongregacji, ale musiał przyjąć cztery punkty gallikańskie, ale przyjęli je też i jezuiti.

¹⁷⁾ Por. *Notices bibliographiques sur les écrivains de la Congrégation de la Mission* par E. Rosset C. M. Angoulême 1878, (o Collecie, s. 33—81).

¹⁸⁾ *Praelectiones dogmaticae quas in scholis Sorbonicis habuit Honoratus Tournely*. Najlepsze wydanie z r. 1758—1762.

¹⁹⁾ Prócz wymienionych wydał 14 dzieł teologicznych, 11 ascetycznych, 1 kaznodziejskie, 12 historycznych, 3 różne — razem 41 dzieł.

²⁰⁾ *Dénonciation de la théologie de M. Pierre Collet, prêtre de la Congrégation de la Mission, faite à Mgr l'Évêque de Troyes par un grand membre d'Écclésiastiques de son diocèse et présentée à ce Prélat, le 21 septembre 1764*. Odpowiedź na to pismo: „*Lettres sur la dénonciation de la théologie de M. Collet*, Bouillon 1765, por. *Notices*, s. 155.

Żeby umożliwić alumnom seminariów duchownych studium teologii, wydał Collet w Paryżu w r. 1744 pięć tomów *Institutiones theologiae*, a potem dodał w r. 1749 dwutomowy wyciąg i ten podręcznik miał dużo wydań. Jednak i ten siedmiotomowy był za obszerny: stąd w r. 1767 wyszedł w Lyonie nowy czterotomowy skrót²¹⁾; z piątego paryskiego wydania istnieje przedruk dokonany w Polsce dwukrotnie: raz w Chełmnie w roku 1765 i drugi raz w Wilnie w r. 1784 i to staraniem misjonarzy. Wprowadzono go też i do innych seminariów w Polsce.

Collet jest w swej teologii moralnej konsekwentnym wyznawcą probabilioryzmu. Od czasów Bartłomieja Mediny dominikanina, a więc od r. 1580, prawie wszyscy teologowie są wyznawcami probabilizmu²²⁾, jeśli się wyjmie tych, którzy byli pod wpływem protestantyzmu czy jansenizmu. Wyjątek stanowi dominikanin Martinez de Prado († 1668), jedyny, który przed r. 1656 bronił probabilioryzmu. W probabilizm i jezuitów uderzył gwałtownie Janseniusz w dziele *Augustinus*²³⁾, a po nim Arnauld w rozprawie o teologii moralnej jezuitów i Pascal w *Prowincjałkach*.

Od r. 1656 rwie się to prawie jednomyślne probabilistyczne rozwiązanie sumienia praktycznie wątpliwego, częścią wskutek jansenizmu, a jeszcze więcej wskutek uprzedzeń wywołanych w umysłach przez rygoryzm moralny jansenistów: wskutek tego wielu teologów przechyliło się na rzecz probabilioryzmu, zwłaszcza od czasu potępienia szeregu zdań zbyt swobodnych, wyjętych z dzieł niektórych probabilistów a raczej laksystów przez papieży Aleksandra VII i Innocentego XI. I tak obok tutioryzmu bronionego przez oratorianów i kierunek łowański idzie probabilioryzm reprezentowany teraz przez domi-

²¹⁾ *Institutiones theologiae quas ad usum Seminariorum breviori forma contraxit Petrus Collet, Lugduni 1767 4 vol.*, w następnym roku wyszło wydanie łowańskie.

²²⁾ Por. A. Schmitt, *Zur Geschichte des Probabilismus*, 1904, s. 176 n., oraz Ter Haar C. SS. R., *De systemate morali antiquorum probabilistarum*, 1894, s. 20 n.

²³⁾ T. II, proëm. cap. 8 i 28.

nikanów i Sorbonę. Słynny probabilista, Antonin Diana (1595—1663), w „*Resolutiones morales*“ reprezentował daleko posuniętą łagodność, jak się o nim wyraził św. Alfons²⁴⁾, a był przecież od czasów papieża Urbana VIII i za jego następców egzaminatorem biskupów. To samo było z konsultatorami św. Officium.

Aleksander VII (1665—1667) nie „zareagował silnie przeciw probabilizmowi“, jak chce Mandonnet²⁵⁾, lecz przeciw laksystom, gdyż sam w sprawach moralnych szedł za nauką Suareza.

Dopiero Innocenty XI (1676—1689) był osobiście przeciwnikiem probabilizmu, jak widać z zachowania się papieża i jego listów do Thyrusa Gonzaleza jezuitę i gorącego probabiliorysty, ale i ten papież zalecił tylko, by wolno było w Towarzystwie Jezusowym trzymać się także kierunku probabiliorystycznego. Dominikanin Daniel Concina (1687—1756) głosił, że słynny papież Benedykt XIV otwarcie zalecił probabilioryzm; toteż Concina we włoskim wydaniu bulli tego papieża *Apostolica constitutio* z 26. VI. 1749 umieścił słowo *piu-magis*, którego w tekście urzędowym brak, a które to słówko zmienia sens zdania na brzmienie probabiliorystyczne²⁶⁾.

Z korespondencji Benedykta XIV widać, że brał za złe gorącemu polemiście Concinie jego nieumiarkowaną walkę z probabilistami i jezuitami. Św. Alfons nazwał Concinę „*rigidarum sententiarum celebris fautor*“.

Na tym tle historycznym występuje Collet jako jeden z ostatnich poważniejszych probabiliorystów, którego argumentacja św. Alfonsa nie zmieniła, a probabilioryzmowi w Polsce zapewnił on powodzenie i był aż poza połowę XIX stulecia, mimo że na Zachodzie dawno był już porzucony.

²⁴⁾ *Theologia moralis* L. VI n. 257.

²⁵⁾ *Revue Thomiste* 1902.

²⁶⁾ „*ut in re dubia propriae opinioni non innitantur, sed antequam causam dirimant, libros consulant quamplurimos, eos cum primis, quorum doctrina solidior, ac deinde in eam descendant sententiam, quam ratio suadet, ac firmat auctoritas*“ (*Bullarium* z r. 1778 vol. 3, s. 70). Po quam i przed ratio nie ma słowa magis, jak chciał Concina.

W różnych spornych kwestiach idzie Collet za tomistami, np. odnośnie do najbliższej normy moralności, niemożebność istnienia czynów *in concreto* moralnie obojętnych, jeśli idzie o skierowanie czynności do Boga przez intencję.

Przy sumieniu wątpliwym stawia zasadę: kto pozytywnie wątpi o godziwości czynu z powodu równych lub prawie równych racji, powinien wybrać to, co bezpieczniejsze i wstrzymać się od działania²⁷⁾). Choć nie wymienił św. Alfonsa, to jednak odrzuca rozwiązanie ekwiprobabilistyczne. Jako powód podaje, że w rzeczach doczesnych za nieroztropnego uchodziłby ten, kto by wybrał mniej bezpieczną rzecz, np. pokarm, który uważa za możliwie zatruty. Widoczną jest rzeczą, że miesza tu Collet porządek czysto etyczny ze środkami do celu nie wiodącymi, gdzie nie ma zastosowania ani probabilizm, ani probabilioryzm. Opinię dowodliwą (*opinio probabilis*) zdefiniował Collet jako czynność, w której umysł dla motywu poważnego lecz omylnego roztropnie sądzi, że coś jest godziwe albo niegodziwe²⁸⁾). Opinia bardziej dowodliwa (*opinio probabilior*), wzięwszy pod uwagę wielkość i powagę autorytetu, ma wygląd czegoś bliższego prawdy: słusznie mówi Collet wygląd, gdyż prawda jest nieznana i dlatego trudno powiedzieć, że co jest bardziej dowodliwe, jest tym samym bliższe prawdy.

Opinia bardziej bezpieczna jest za prawem, mniej bezpieczna stoi za wolnością, ale Collet przyznaje, że *opinio probabilior* i *tutior* nie są jednoznaczne i może się zdarzyć, że *opinio minus probabilis* będzie *tutior*, a *probabilior* będzie *minus tuta*. Ciekawa jest uwaga, że *opinio minus probabilis* nie jest *vere et proprie probabilis*, a tylko *abusiva et nomine tenus*, gdyż, jeśli jest coś *vere probabile*, to już nie można jego przeciwieństwa uważać za bardziej dowodliwe.

Naczelna zasada Colleta w sprawie sumienia wątpliwego brzmi: „nie można bez grzechu pójść za zdaniem sprzyjającym wolności a mniej dowodliwym w zetknięciu się z drugą opinią

²⁷⁾ T. I. de conscientia cap. IV. concl. 2.

²⁸⁾ T a m ż e, cap. V. de consc. probabili.

stojącą za prawem a równocześnie bardziej dowodliwą²⁶⁾). Racja jest ta, że idący w tym wypadku za wolnością nie kochałby Boga ze wszystkich sił i z całego serca i miłowałby niebezpieczeństwo grzechu. Collet jest przekonany, że Kościół przez szesnaście wieków nie znał albo nie dopuszczał takiego probabilizmu. Fałszywie argumentuje z decyzji Innocentego XI, która odnosiła się do ważności sakramentów; tak samo ma się sprawa z analogią z pokarmem zatrutym możliwie, gdyż chodzi tu o środek nie tylko godziwy albo niegodziwy, ale nadto o skuteczność tego środka do celu. Collet zwalcza też wiele zdań zaczerpniętych z dzieł laksystów, a nie z poważnego probabilizmu, który zresztą pogardliwie nazywa „misera opinio“.

Dalsza konkluzja brzmi nawet trochę tutiorystycznie: „z dwóch opinii równie dowodliwych, z których jedna sprzyja prawu a druga wolności, tej należy się trzymać, która jest bezpieczniejsza, to znaczy idzie za prawem... żeby można iść za opinią bardziej dowodliwą w sprawach godziwości, a pominąć bezpieczniejszą, nie wystarczy byle jaka przewaga dowodliwości, lecz musi być znaczna“. Jeśli ta przewaga jest tak nieznaczna, że liczy się za nic, nie wolno korzystać z wolności i działać przeciw prawu.

Ciekawe są reguły, które Collet zaleca w wypadku trudności przy stosowaniu zasad probabilistycznych: prosi ludzi będą służyć spowiednika, a jeśli duchowni nie zgadzają się w sądzie, mają wybrać to, co jest bezpieczniejsze. Ludzie uczeni powinni iść za stroną probabilistyczną, a średnio wykształceni za poważnymi autorami, którzy trzymają się zdań powszechnie wyznawanych.

W teologii moralnej Colleta znajdzie się dość dużo przykładów probabilistycznego rozwiązywania wypadków sumienia: za okazję najbliższą uważa wszystko to, co biorąc pod uwagę dyspozycję penitenta, wystawia go na prawdopodobne niebezpieczeństwo grzechu, a nie to, w którym grzeszy zawsze,

²⁶⁾ De consc. probabili, tom I. cap. V.

albo nawet często i częściej³⁰⁾. Tyle grzechów popełnia kapłan, który jest w stanie grzechu ciężkiego, ilu penitentów rozgrzeszył, lub ilu ludziom dał Komunię św.³¹⁾. Nie przyjmuje jako wystarczającego w sakramencie Pokuty żalu z motywu samych kar wiecznych³²⁾. Do usprawiedliwienia trzeba czegoś więcej niż motywu strachu i nie dość jest miłości pożądania, która zawiera się w nadziei, lecz musi być jakaś miłość Boga dla Niego samego i jakiś wpływ miłości na żal³³⁾. Ciężko grzeszy spowiednik, który za jeden grzech ciężki nakłada jako pokutę tylko jedną koronkę³⁴⁾.

Podręcznik Colleta powszechnie używany, jak to stwierdza przywilej królewski, był za drogi dla słuchaczy, którzy nadto za mało znali język łaciński; był też trochę za obszerny (4 tomy i razem 2661 stron) i za trudny. Dlatego misjonarz polski, Andrzej Pohl, wydał nowy podręcznik przejrzysty w układzie, prosty w formie, przystępny i praktyczny³⁵⁾. Pohl urodził się w Łowiczu w r. 1742, w 17 roku życia wstąpił do misjonarzy, zmarł 13. XI. 1820. Prócz tego podręcznika teologii moralnej wydał Pohl katechizm moralny części cztery w Wilnie³⁶⁾. Dzieło Pohla przyjęto prawie we wszystkich seminariach duchownych, a we wrocławskim służyło aż do roku 1870, kiedy go wyparł Gury³⁷⁾.

Pohl usunął obszerne dowodzenia scholastyczne Colleta, przytaczanie licznych tekstów Pisma św. i Tradycji. Collet

³⁰⁾ De peccatis, tom II, cap. 2.

³¹⁾ De peccatis, t. II, cap. III.

³²⁾ De Poenitentia, t. V, cap. V, concl. 2.

³³⁾ Tamże, concl. 3, 4 i 5.

³⁴⁾ De satisfactione, t. V, cap. VII.

³⁵⁾ Institutiones Theologiae Moralís ad usum seminariorum, Vilnae 1809, 2 tomy, typographia dioecésana ad Domum Congreg. Missionis Montis Salvatoris. Trzecie wydanie powiększone wyszło w Warszawie w r. 1858. Sumptibus Congreg. Missionis ad S. Cruce.

³⁶⁾ W r. 1805 część I i II, w r. 1806 część III i IV. Istnieje nadto Katechizm dogmatyczny Pohla, wydany w Wilnie w r. 1809.

³⁷⁾ Chodyński S., Seminarium wrocławskie, Włocławek 1905. W roku 1824 zakupiło seminarium wrocławskie 10 egzemplarzy podręcznika Pohla za sumę 45 złp.

trzymał się układu, podziału i systematyki, jaka panowała w szkołach uniwersyteckich. Pohl podzielił materiał na traktaty, a w każdym są rozdziały i artykuły. Każdy artykuł ma cały szereg pytań i odpowiedzi. Jest to układ raczej katechizmowy i w porównaniu z Colletem stoi podręcznik Pohla naukowo o wiele niżej. Pohl jest czystym probabiliorystą i rozwiązanie sumienia praktycznie wątpliwego przejął w zupełności od Colleta. Nowością u niego jest, że dopuszcza użycie opinii dowodliwej (opinio probabilis), jeśli brak jest jakiegokolwiek innej, która by z nią konkurowała³⁸⁾.

Co było powodem, że nawet skrócony podręcznik Colleta był za trudny i że Pohl zmuszony był do dalszego obniżenia naukowego poziomu swej teologii moralnej? Bez wątpienia ogólne obniżenie nauki i nauczania w liceach i brak przygotowania filozoficznego słuchaczy. Winy, jasna rzecz, nie ponoszą ks. ks. misjonarze, którzy po przybyciu do Polski i objęciu seminariów duchownych zaczęli od poziomu panującego we Francji, ale życie zmusiło ich do tego, co z sobą niosło.

Oprócz podręcznika Pohla używano też w zakładach teologicznych misjonarskich ks. Antoniego Putiatyckiego³⁹⁾, który wydał katechizm parafialny, a w r. 1857 w Warszawie teologię moralną⁴⁰⁾ po łacinie, tak jak Pohl dla przygotowujących się do święceń kapłańskich i dla kapłanów zajętych w duszpasterstwie, by mieli w jednym podręczniku nie tylko wiedzę teologiczno-moralną, ale i przepisy prawa kanonicznego. Putiatycki pomija

³⁸⁾ T. I. s. 28 i 29.

³⁹⁾ Por. Encyklopedia Kościelna t. XXII. Rosset, Notices bibliographiques, pod Putiatycki. Urodził się 30. I. 1787, w 1824 wstąpił do kongreg. misjonarzy w Warszawie i był profesorem w szeregu seminariów duchownych, a głównie w Warszawie w latach 1851—1861. Umarł 22. XI. 1862.

⁴⁰⁾ *Theologia moralis in usum cleri diaecesani conscripta. Typis et sumptibus S. Orgelbrandi 1857* (t. I, stron 468, a tom II stron 512). Putiatycki napisał też rozprawkę z trygonometrii, *Pismo o religii naturalnej i objawionej*, Warszawa 1854, stron 304; *Astronomię popularną*, Warszawa 1855, str. 244; *O stolikach wieszczych*, Warszawa 1855; *Enchiridion Hermeneuticae sacrae*, Varsaviae 1855.

sprawę probabilioryzmu czy probabilizmu, choć w toku wykładu raczej przechyla się ku rozwiązaniu łagodniejszemu wypadków sumienia⁴⁾.

Ogłoszone przez misjonarzy Propositiones z roku 1760 i 1763 są dowodem oprócz używanych podręczników Colleta i Pohla, że probabilioryzm wyznawano jako kierunek nakazany i jedyny. W propozycjach z r. 1760 jest twierdzenie, że opinię dowodliwą można porównać z więcej, równie i mniej dowodliwą, a dowodliwą z bezpieczną, lub mniej czy więcej bezpieczną. Jeśli mniej dowodliwe a przemawiające za wolnością zdanie konkuruje z więcej dowodliwym a broniącym prawa, wtedy grzechem było by iść za tym pierwszym; to samo, gdyby się szło za równie dowodliwym zdaniem broniącym prawa i wolności. Jest tedy potępiony i mianem grzesznego postępowania napiętnowany tak probabilizm jak i ekwiprobabilizm. Natomiast jeśli spotkają się zdania bardziej dowodliwe z bezpieczniejszym, t. zn. bardziej wyłączającym grzech, należy wybrać wedle zdania niektórych, ku czemu się i propositiones przechylają, to zdanie, które jest bezpieczniejsze, choć mniej dowodliwe. Do pójscia za zdaniem bardziej dowodliwym, przemawiającym za wolnością a przeciw prawu wymagana jest dowodliwość większa, a nie byle jaka i nieznaczną. Teksty te są widocznym znakiem, że probabilioryzm wyznawano bez żadnych kompromisów i to surowy i konsekwentny. To samo widać w Propositiones z r. 1763, które twierdzą, że nie jest w praktyce bezpieczną rzeczą uczyć wystarczalności żalu z obawy kar piekielnych a bez żadnego aktu miłości Boga nade wszystko, czego Sobór Trydencki zdecydowanie rozstrzygnął.

Jeśli się mówi o nieuctwie misjonarzy i niskim poziomie ich nauki, spróbujemy porównać i zestawić z sobą podręczniki Colleta i Pohla z używaną w uniwersytecie wileńskim, a tłumaczoną przez jej profesora, Jana Kantego Chodaniego, Etyką

⁴⁾ Theologia moralis t. I, s. 22.

chrześcijańską, czyli teologią moralną Antoniego Karola Reybergera, profesora w uniwersytecie wiedeńskim⁴²⁾.

Chodani pochodził z Krakowa (ur. w r. 1767), gdzie był kaznodzieją przy katedrze krakowskiej. W r. 1805 przyszedł do Wilna jako kaznodzieja uniwersytecki, a w r. 1810 został profesorem zwyczajnym teologii moralnej, co zawdzięczał Janowi Śniadeckiemu. Teologię moralną wykładał do roku 1823 (data jego śmierci), a w dziedzinie teologii był tylko tłumaczem, a więcej samodzielności okazał w swoich kazaniach⁴³⁾. W wykładach trzymał się Chodani Reybergera i Pollaschka⁴⁴⁾. Po śmierci Chodaniego objął od r. 1823/4 wykłady teologii moralnej jego uczeń, ks. Platon Sosnowski, który trzymał się tylko samego Pollaschka. W r. 1827/8 profesorem teologii moralnej został ks. Jan Skidell, który początkowo szedł za Pollaschkiem, ale od r. 1830/1 prowadził wykłady na podstawie własnych notatek⁴⁵⁾.

Reyberger podobnie jak Collet oświadcza się za probablioryzmem, który to termin tłumaczy Chodani przez „podobniejsze do prawdy“, choć niesłusznie, gdyż wyraz łaciński *verosimile* można by tak oddać; natomiast *probabile* = *quod probari potest*, lepiej jest oddać przez termin dowodliwe. Reyberger sądzi, że obrońcy probabilizmu „sam krąg podobieństwa do prawdy nadzwyczajnie rozszerzyli. Utrzymywali albowiem, że

⁴²⁾ Etyka chrześcijańska czyli Teologia moralna do użycia szkolnego zastosowana przez Antoniego Karola Reybergera, opata benedyktyńskiego, Doktora Teologii i profesora w Uniwersytecie Wiedeńskim wysłuchanego etc. etc., a na język polski przez Jana Kantego Chodaniego, Doktora i profesora Teologii w Uniwersytecie Wileńskim, Dziekana oddziału nauk Moralnych i Politycznych Kanonika katedralnego wileńskiego przełożona, 3 tomiki, w Wilnie: tom I w r. 1821, stron XVI + 345; tom II w r. 1822, stron X + 443; tom III w r. 1822, stron XII + 389. Por. wydanie wiedeńskie z r. 1805 w trzech tomikach.

⁴³⁾ Por. Cz. Falkowski, Chodani, Polski Słownik biograficzny. Dr W. Worotyński, Seminarium Główne w Wilnie (1816—1833), s. 159 n. i tenże, Seminarium Główne w Wilnie (1803—1816), s. 173, przyp. 3.

⁴⁴⁾ Fr. Pollaschek, *Moralis christiana*, Olomucii 1803, stron 720. W r. 1824 przedrukowano ten podręcznik w Wilnie, druk Zawadzkiego, stron VIII + 632.

⁴⁵⁾ Dr W. Worotyński, o. c. (1816—1833), s. 134.

każde mniemanie stwierdzone zdaniem uczonych, a nawet iednego bieglejszego pisarza, nosi na sobie cechę zewnętrznego podobieństwa do prawdy. To twierdzenie jak wielorakiemu nadużyciu podlega, pokazuje sama oczywistość doświadczeniami stwierdzona. Gdy bowiem wynalazek probabilizmu od Bartłomieja Mediny, teologa hiszpańskiego, dominikana, w końcu szesnastego wieku na świat wniesionym został, obrońcy jego w następnym wieku tylu okropnemi dziwolągami napełnili szkoły, iż powaga ustaw i karność obyczajów niemal zupełnie upadły“⁴⁶⁾.

Reyberger oświadcza się przeciw tutoryzmowi czyli rygoryzmowi a za probabilioryzmem, który, używając słów Benedykta XIV. zwie drogą „średnią pomiędzy zbytnią ścisłością i rozwolnieniem“⁴⁷⁾. Reyberger osądza surowo obronę dóbr materialnych nawet wielkiej wartości przed napastnikiem, nie dozwalając jej za cenę życia napastnika i to przeciwko „gromadney dawnych kazuistów tłuszczy“⁴⁸⁾; tak samo i w obronie czystości i czci kobiecej. Przeciwnie pozwala na kłamstwo z konieczności, gdyż kłamstwo nie w każdej okoliczności jest niegodziwością⁴⁹⁾. Widoczny tu jest wpływ teologii protestanckiej. Znadto też przejął się filozofią Kanta, przyjmując jego rozum teoretyczny i praktyczny, fenomeny i numeny⁵⁰⁾.

Reyberger uwzględnił współczesną filozofię, głównie niemiecką, i w przypiskach ustawicznie ją cytuje. Wykład jest natomiast niejednokrotnie pobieżny i mętny, definicje są raczej opisami, brak też podziału jasnego i przejrzystego. Porównany z Colletem jest pod tym względem bez porównania słabszy i niższy. Teologicznie jest Collet o wiele wyższy i bezpieczniejszy. Zasługą Chodaniego będzie, że się odważył spolszczyć nawet

⁴⁶⁾ Reyberger w tłumaczeniu Chodaniego, wydanie wileńskie. t. I, s. 154/5.

⁴⁷⁾ Tamże, s. 157.

⁴⁸⁾ T. III, s. 97 uwaga.

⁴⁹⁾ T. III, s. 67.

⁵⁰⁾ T. I, s. 73 n.

nie źle wykład łaciński Reybergera, nie tłumacząc natomiast tych przypisków, które podają bibliografię niemiecką. Szkoda tylko, że nie wybrał sobie na liber textus i nie przetłumaczył bardziej wartościowego autora. Teolog, przygotowujący się do nauczania i spowiadania po studium podręcznika Colleta czy Pohla, był przygotowany do swego zawodu, czego stanowczo nie można powiedzieć o Reybergerze — Chodanim, choć na pierwszy rzut oka ma większe pozory naukowości, ale tylko pozory.

Tych pozorów już całkiem nie posiada podręcznik Pollaschka, którego częściowo trzymał się w wykładach wileńskich Chodani, a wyłącznie jego następcą Sosnowski. Pollaschek jest także probabiliistą z tej racji, że co jest bardziej dowodliwe, jest też więcej prawdziwe, choć założenie jest tu fałszywe, gdyż prawda nie jest znana; dlatego trudno orzec, co jest bliższe prawdy, a po wtóre nie chodzi tu o porządek poznawczy, lecz o porządek działania, czy mianowicie prawo wątpliwe obowiązuje. Pollaschek uważa też, że probabilizm otwiera na oścież drzwi grzechowi, gdy tymczasem św. Alfons uczynił spostrzeżenie po latach pracy duszpasterskiej, że probabilizm, którego go w szkołach uczono, jest źródłem niepokoju sumienia, skrupulactwa, a często hipokryzji.

Podręcznik Pollaschka jest raczej trochę obszerniejszym katechizmem teologiczno-moralnym i dlatego w historii teologii moralnej nawet nie jest notowany. Trudno tedy byłoby utrzymać na tej podstawie zarzut, że seminaria ks. ks. misjonarzy wychowywały ignorantów i nieuków, skoro Collet a nawet Pohl stoi o całe niebo wyżej od Reybergera i Pollaschka.

W uniwersytecie wileńskim, wskrzeszonym przez cara Aleksandra I w r. 1803, teologia nie była osobnym wydziałem, lecz należała do fakultetu nauk moralnych i politycznych. Od r. 1816 zaczęto wykładać teologię moralną po polsku, gdyż dotąd panowała bezwzględnie łacina⁵¹⁾.

⁵¹⁾ Por. Worotyński, Seminarium Główne w Wilnie (1816—1833), s. 10.

Jeśli się przeglądnie konkluzje w studium teologicznym warszawskim kierowanym przez ks. ks. misjonarzy, a ogłoszone drukiem wraz z programami materii egzaminów końcowych od roku 1776 do 1850, to zauważymy, że np. w teodycei w r. 1776 uwzględniono Spinozystów, Leibniza i Melebranche'a⁵³⁾. W roku 1833 tezy z wymowy są po polsku, to samo fizyka i historia powszechna⁵⁴⁾.

Porównując przedmioty wykładane u misjonarzy w Warszawie, ilość godzin im poświęconych, podręczniki, na których się opierano, z tymi samymi na uniwersytecie wileńskim⁵⁵⁾, nie można się dopatrzeć ani niższości naukowej, ani zwrócenia uwagi na obrzędy i tylko praktyczne przygotowanie. Co najwyżej słuszny będzie zarzut, że misjonarze zanadto uwzględniali scholastykę i element spekulatywny, a otwarcie uczyli nieomylności papieża, co wtedy popularne nie było. Zarzuty jednak stawiane profesorom i seminarium głównemu w Wilnie, jakoby sprzyjali józefinizmowi, po gruntownych studiach Worotyńskiego muszą odpaść⁵⁶⁾. Prawdą jest jednak, że zanadto posługiwali się teologami austriackimi z okresu józefinizmu, jak Jahnem do Pisma św., Gmeinerem Dannenmeyerem do historii Kościoła, Klüpfelem do dogmatyki. Ta predylekcja do takich autorów, mimo że Klüpfel ani Reyberger józefinistami nie byli, jest dowodem pewnej niechęci do scholastyki i spekulatywnego kierunku, a nie brak też dowodów na to, że za

⁵³⁾ Konkluzje drukowane w Warszawie, typis Dufour S.R.M. Pol. Typographi, stron 17.

⁵⁴⁾ Alumnorum Seminarii Varsoviensis sanctae Crucis die ... Julii A. D. 1833 examinandorum prospectus, stron 8. To samo Programma Quaestionum ex scientiis theologicis ac philosophicis in Seminario Varsoviensi ad S. Crucem ultimo trimestri Anni scholaris expositus mediis diebus Julii 1843. Varsaviae ad S. Crucem, stron 12. Programma Quaestionum diebus 14 et 15 Julii 1845, stron 15 z cenzurą świecką. Programma Quaestionum z r. 1846 z cenzurą po raz pierwszy także i Konsystorza Jeneralnego warszawskiego, stron 15. Programma Quaestionum z r. 1850, stron 15, cenzura tylko świecka.

⁵⁵⁾ Por. Worotyński, Seminarium Główne w Wilnie (1803—1816), s. 177 n.

⁵⁶⁾ Por. Seminarium Główne w Wilnie (1816—1833), s. 227—248.

pośrednictwem tych autorów przesiąkały mimo woli wpływy protestanckie. Na pewno historia Kościoła Fleury'ego i Gravesona, używana w seminariach misjonarskich, nie ustępuje Jahnowi, dogmatyka Tournely'ego i Colleta stoi wyżej o wiele niż zapomniana dziś zupełnie Klüpfela, nie mówiąc już o teologii moralnej Colleta, Pohla i Putiatyckiego w stosunku do Reybergera — Chodaniego i Pollaschka. Niechęć ku misjonarzom płynęła i z tego źródła, że do celów apologetycznych służyło im dzieło Mikołaja Jamin, przełożone na język polski pt.: „Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych“ z francuskiego języka⁵⁶⁾; dzieło to dostało się na indeks policji warszawskiej w r. 1812, gdyż zwracało się przeciw masonerii, a masonem był szef Edukacji Narodowej Stanisław Potocki, minister sprawiedliwości Łubieński i spraw wewnętrznych Łuszczewski.

W uniwersytecie warszawskim w roku akademickim 1817/18 występuje pierwszy raz wydział teologiczny, który miał wielkie trudności z odpowiednimi kandydatami na profesorów⁵⁷⁾. Ze sprawozdań wynika, że używano tych samych podręczników jak i w Wilnie, a więc do Pisma św. Jahna, do teologii moralnej Reybergera, do dogmatyki Klüpfela, do historii Kościoła Gmeinera. Ciekawe jest to zestawienie i ten wpływ bardzo

⁵⁶⁾ Warszawa 1811. Por. ks. dr Alfons Schletz, Józef Jakubowski, żołnierz i kapłan, s. 149.

⁵⁷⁾ Posiedzenie publiczne Uniwersytetu Królewsko - Warszawskiego w obchód założenia jego przy rozpoczęciu nowego kursu nauk, odbyte dnia 5 października roku 1818, stron 44. Drukarnia Rządowa. Zagajenie i sprawa o stanie Uniwersytetu K. W. z roku 1817/18 oddana przez rektora. — Commentationes in concessu Professorum Universitatis Litterarum Regiae Varsaviensis recitatae A. D. 1817 XIII Calend. Novembris usque ad Prid. Cal. Aug. 1818 instituendarum, Varsaviae 1817, stron 67. Słowo wstępne Staszica po łacinie. — Posiedzenie publiczne Królewskiego Uniwersytetu na uczczenie pamiętki uczonych mężów, odbyte dnia 15 lipca 1828, stron 37. Zagajenie przez dziekana wydziału prawa i administracji Jana Winc. Bandtkiego. — Posiedzenie publiczne z dnia 17 września 1828, stron 37. Sprawa o stanie Uniwersytetu z r. 1827/28 przez rektora X. W. Szweykowskiego. — Posiedzenie publiczne Królewskiego Uniwersytetu na uczczenie pamiętki uczonych mężów a mianowicie Polaków przy ukończeniu kursu rocznego nauk, odbyte dnia 14 lipca 1827.

przeciętnych a niektórych lichych autorów austriackich okresu józefińskiego po uniwersytetach dawnej Polski.

W uniwersytecie Jagiellońskim tylko chirurgię wykładano po polsku, reszta była po łacinie lub po niemiecku⁵⁸⁾. W r. 1808 wykładał teologię moralną benedyktyn Hermann Reismüller, w r. 1812 Tymoteusz Raczyński „kapłan zasłużony z Zgromadzenia XX. Misyonarzystów“. Katedr na wydziale teologicznym było tylko cztery, a ks Hugo Kołłątaj jest doctor externus S. Theol., kanonik katedralny krakowski⁵⁹⁾. Od r. 1813 wykłada teologię moralną Mikołaj Janowski prócz pastoralnej i homiletyki aż do r. 1833⁶⁰⁾. W r. 1833 zjawia się jako profesor teologii moralnej Przybylski, przy którym jest notatka, że trzymał się w wykładach urzędowo przepisanego w Austrii podręcznika Józefa Stapfa⁶¹⁾.

Józef Antoni Stapf ur. 1785, zmarły 1844, tyrolczyk, był profesorem w Innsbrucku, w Brixen i tamże kanonikiem kapitulnym. Napisał i wydał w r. 1827/31 czterotomową *Theologia moralis*, a już trzecie wydanie ukazało się w 1832 w Innsbrucku, siódme w 1855. Prócz tego wydał krótki wyciąg tego dzieła *Epitome* w 2 tomach w r. 1832, a czwarty raz w 1863/4. W języku niemieckim jego *teologia moralna* czterotomowa wyszła w r. 1841/2, a trzytomowa w 1848/50. W wielu wypadkach idzie Stapf za minorytą Herkulanem Oberrauchem (1728—1808), profesorem teologii moralnej w Innsbrucku, który wydał swój czterotomowy podręcznik w r. 1774/5, ale już w następnym roku dostał się na indeks z powodu nieścistości. Na nowo wydał ten swój podręcznik już poprawiony w 8 tomach w r. 1797/8.

⁵⁸⁾ *Praelectiones et Exercitationes academicae diebus atque horis distinctae in Caesareo-Regia Scientiarum Universitate Cracoviensi anno scholastico MDCCCVIII, Cracoviae typis Georgii Prassleri.*

⁵⁹⁾ Skład Szkoły Głównej Krakowskiej z dnia ? stycznia 1812.

⁶⁰⁾ *Index Lectionum anno MDCCCXXIII, 1825/6—1833.*

⁶¹⁾ *Index Lectionum z r. 1833/4—1835/6, 1836/9.*

Stapf zwalcza tak probabilistów jak i tutiorystów, stawiając wypadek, że Kajus winien Semproniuszowi 100 florenów, ale nie na pewno. Spowiednik probabilista powie Kajusowi, że nie jest obowiązany do zwrotu, jeśli ma solidne racje za nieistnieniem tego obowiązku, a Semproniuszowi znów, że mając racje też solidne istnienia zobowiązania, może domagać się od Kajusa zwrotu 100 florenów. Stapf uważa to za wewnętrzną sprzeczność. Tutiorysta powie Kajusowi, że bezpieczniejszą rzeczą jest zwrócić 100 florenów, a Semproniuszowi, że sprawa jego jest bardziej dowodliwą, ale bezpieczniejszą rzeczą będzie oddania długu już się nie domagać. Stapfa nie zadowala rozwiązanie probabiliorystyczne i podaje własne principium: w wątpliwości należy to uczynić, co ze wszech miar opiera się na większych i silniejszych racjach. W zasadzie jest tedy probabiliorystą, gdyż w wypadku równych racji z obydwu stron każe się powstrzymać od czynności, lub pozostawić sprawę w zawieszeniu, dopóki nie przyjdą mocniejsze dowody⁶³⁾.

Gdy się porówna Stapfa z Reybergerem i Pollaschkiem, to zaraz widać jego wyższość tak w jasności układu, definicji i praktyczności. Stapf z dzisiejszych podręczników teologii moralnej przypomina najwięcej Noldina mimo odmiennego układu, opracowania i rozwiązania sumienia wątpliwego.

Z tych wszystkich danych wniosek jest ten, że w całej Polsce do połowy XIX wieku panuje probabilioryzm tak w wykładach uniwersyteckich jak i misjonarskich. Teologia moralna św. Alfonsa jest jakby nieznaną, a w każdym razie nieuwzględnianą. Następstwem tego jest bez wątpienia pewien rygoryzm, zwłaszcza o ile chodzi o warunki częstszego przystępowania do Komunii św. Po wtóre nie ma dowodów na to, by zakłady teologiczne, prowadzone przez misjonarzy, stały niżej niż inne i by oni sami nie przejawiali wielkiej troski o wzbogacenie umysłów swoich wychowanków pożyteczną nauką i jakoby ka-

⁶³⁾ Theologia moralis t. I, § 80 n., wydanie z r. 1832.

płani nie wynosili z takich zakładów ani gruntownego wykształcenia, ani też zapału do nauki⁶⁵).

To prawda, że w myśl życzenia Stolicy Apostolskiej i biskupów uwagę zwracali na przygotowanie do pracy parafialnej przyszłych kapłanów i stąd podkreślanie kaznodziejstwa, duszpa-sterstwa, a nie tyle wyższych studiów teologicznych.

⁶⁵) Łukasiewicz, *Historia Szkół*, t. II, s. 433—4.

Ks. Józef Umiński

**RZEKOMA ROZWIĄZŁOŚĆ JUDYTY SALICKIEJ, DRUGIEJ
ŻONY WŁODZISŁAWA HERMANA.**

Tadeusz Wojciechowski w swoich „Szkicach historycznych jedenastego wieku“¹⁾ pisze o Judycie Salickiej, jako o kobiecie nagannych obyczajów, sprawiającej postępowaniem swoim kłopot bratu, niemieckiemu królowi, Henrykowi IV.

Źródłem takiego poglądu na nią są dla Wojciechowskiego dwie wzmianki historyczne, jedna kronikarza szwabskiego, Bernolda, żyjącego współcześnie z Judytą, druga pisarza o pół wieku późniejszego, zakonnika Herborda, który był autorem jednego z żywotów św. Ottona Bamberskiego.

Tekst z Bernolda brzmi jak następuje: „Rex Ungarorum Latislaus, parti catholicorum assentaneus, emulum suum Salomonem“) de carcere relaxatum, Ratisponam ad uxorem suam ire permisit, licet ingratham. Nam nec illa nec ille coniugale fedus ad invicem eatenus servaverunt, immo contra apostolum seipsos invicem fraudare non timuerunt. Erat autem ipsa soror Heinrici sepe nominati, quae et ab ipso iam diu Ratisponae sustentabatur, etiam ante quam maritus eius captivaretur“²⁾. Wojciechowski³⁾ przekłada to na język polski dość wiernie w następujący sposób: „król węgierski Władysław, który stał po stronie katolickiej“⁴⁾, uwolnił z więzienia swojego rywala, Salomona, i zezwolił, że udał się do Regensburga, do swojej żony; która jednak nie była temu rada, bo ani ona, ani on nie dotrzymali wierności małżeńskiej, lecz owszem nie wahali zdradzać się nawzajem przeciw przykazaniom boskim.

¹⁾ Wyd. II, Warszawa 1925, 286 h.

²⁾ Pierwszy mąż Judyty Salickiej, stronnik Henryka IV, a przeciwnik Grzegorza VII.

³⁾ Bernoldi: Chronicon, an. 1084 — MGH. SS. V, 439 n.

⁴⁾ L. c.

⁵⁾ Tzn. papieskiej w wojnie między tiarą a koroną za Henryka IV.

Ona zaś była siostrą Henryka, którą ten utrzymywał w Regensburgu i to już dawno przedtem, zanim jej mąż był uwięziony“.

Tekst Herborda głosi: „Eo enim tempore⁹⁾ soror imperatoris in contubernio eius morabatur, in qua ille saepius, licet alias felix, fortunae infelicitatem expertus, quia eam honeste servare non potuit, removendi eam a se occasiones anxie quaerebat honestas“¹⁰⁾). Początek i koniec tego tekstu, z opuszczeniem mało dlań znaczącego środka, Wojciechowski tak tłumaczy: „Siostra Cesarza przebywała podówczas w jego domu — a ponieważ nie mógł jej chować uczciwie, więc troskliwie szukał przyzwoitej sposobności oddalenia jej od siebie“¹¹⁾). Właśnie owe zdanko „quia eam honeste servare non potuit“, zrozumiane przez Wojciechowskiego, jako „ponieważ nie mógł jej chować uczciwie“ ma jaknajgorzej świadczyć o moralności Judyty.

Pogląd Wojciechowskiego przejął również Karol Maleczyński, który w swej pracy o Bolesławie Krzywoustym tak się o Judycie Salickiej wyraża: „Także działalność Judyty Salickiej w Polsce zostawiła po sobie smutną pamięć. Zgodne opowiadanie Bertolda (powinno być: „Bernolda“, dop. mój) i Herborda o lekkim prowadzeniu się siostry cesarskiej zarówno w czasie jej pierwszego małżeństwa, jak i po śmierci Salomona, czynią wiele prawdopodobnymi niedomówienia tzw. Galla o stosunkach łączących „królowę“ z wszechwładnym palatynem, Sieciechem, który zapewne cały swój wpływ na Hermana zawdzięczał jej protekcji“¹²⁾). Kilka wierszy dalej wysuwa Maleczyński przypuszczenie, jakoby znikając „z widowni dziejów równocześnie z wygnaniem Sieciecha“, „podzieliła ona losy palatyna i razem z nim poszła na wygnanie“¹³⁾). Kilka stroniec dalej, gdy mówi o „tronowych aspiracjach“ Sieciecha, podaje, że mogły one znajdować poparcie „ewentualnie przez spodziewane małżeństwo z „królową“ Judytą“¹⁴⁾).

Wobec powyższych opinii o Judycie i płynących stąd dalszych wniosków wypada nam stwierdzić:

I. Zarzuty wysuwane przez kronikarza Bernolda są bardzo podejrzaney wartości. Należał on do stronnictwa gregoriańskiego i pisał w ogniu toczonych namiętnie polemik z Hen-

⁹⁾ Po śmierci Salomona w r. 1087.

¹⁰⁾ MPH. II, 127. Wojciechowski, l. c., 195.

¹¹⁾ Szkice, j. w., 287.

¹²⁾ K. Maleczyński, Bolesław Krzywousty, zarys panowania, Kraków (1946), 11.

¹³⁾ L. c.

¹⁴⁾ O. c., 17.

rycjanami. Obie strony przytym nie szczędziły wzajemnych na siebie najkłamliwszych inwektyw i szczególnie zarzutami natury obyczajowej hojnie się obsypywały.

Wśród gregorianów był Bernold przedstawicielem grupy najbardziej bojowej; w dodatku z natury był skłonny do chwytania i skwapliwego podawania wszelkich sensacyjnych nowinek i plotek. Nie jedną z nich, spowodowany poczuciem słuszności, wkrótce zaraz po zapisaniu prostawał lub odwoływał, ale nie wszystko przed śmiercią († 1100 r.) zdążył odwołać, w niejednym zaś wypadku pewnie i nie miał chęci odwoływać¹²⁾.

Wybitnie więc paszkwilancki i trącający radością zniesławienia przeciwników charakter ma obchodząca nas tutaj zapiska o małżeńskich zdradach Judyty. Dla człowieka tego pokroju, co Bernold, sam fakt przymusowej dłuższej rozłąki króla Salomona z żoną był już dostateczną podstawą do złośliwych posądzeń i dawania chętniej wiary krążącym, a nieraz zapewne i celowo rozpuszczanym na temat ich wzajemnych wiarołomstw plotkom.

II. Tekst Herbordowy nie mówi ani jednym słowem o gorszącym albo choćby podejrzanym życiu Judyty. „Honeste servare“ zgodnie z duchem łaciny średniowiecznej znaczy to samo, co występujące w literaturze kanonistycznej „honeste sustentare“, czyli utrzymać na odpowiedniej stopie, dawać utrzymanie odpowiednie do piastowanej godności lub zajmowanego stanowiska¹³⁾. Zwłaszcza więc przy uwzględnieniu opuszczonych przez Wojciechowskiego środkowych słów obchodzącej nas wzmianki: „fortune infelicitatem expertus“, zwrot „quia eam honeste servare non potuit“ nie ma nic wspólnego z postępowaniem królowej, a mówi tylko, że Henryk IV dotknięty niepowodzeniami fortuny nie miał dostatecznych środków, aby zapewnić swej siostrze stosownego do jej królewskiej godności utrzymania.

Na takie tłumaczenie naprowadza nas zresztą cały kontekst, w którym Herbord pisze o królowej w tonie raczej pochlebnym. Podobnie nie gania Judyty, ale z szacunkiem się o niej wyrażają inni współcześni Herbordowi żywotopisarze św. Ottona Bamberskiego: mnich z Prieflingen i E b b o, obydwaj pochodzący z tego samego środowiska ideowego, co Herbord, i obydwaj dobrze mu znani, pisali bowiem na kilka lat przed nim i byli prze-

¹²⁾ Por. o nim Wattenbach, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter, t. II, Berlin 1886, 51 nn.

¹³⁾ Por. np. „honesta sustentatio clericorum“, używane pospolicie w piśmiennictwie prawnko-kościelnym nawet jeszcze dzisiaj.

zeń spożytkowani¹⁴⁾. Pierwszy z nich wskazuje nam, w jaki to sposób Henryk pragnął oddalić swą siostrę od siebie: „eam... honesto matrimonio iungere disponebat“ — szukał odpowiedniego dla jej królewskiej dostojności małżeństwa¹⁵⁾. Drugi zaś, gdy pisze o śmierci Judyty, nie waha się nazwać jej: „venerabilis Domina“¹⁶⁾. Z tonu, w jakim zarówno Herbord jak i obydwaj pomienieni współczesnicy jego o Henryku IV i Judycie się wypowiadają, widać, że wszyscy trzej byli ich sympatykami, wobec czego nawet trudno sobie wyobrazić, aby mogli przekazywać potomności coś, co by uwłaczało pamięci uznawanego i respektowanego przez nich króla i jego siostry.

III. To, że anonim tzw. Gall był niechętny Judycie Salskiej, nie ulega wątpliwości. Najgorszym jednak, co jej mógł zarzucić, było, zdaniem naszym, klócenie męża, Włodzisława Hermana, z pasierbami, Bolesławem i Zbigniewem, tudzież wspólne z wojewodą Sieciechem knowania przeciw Bolesławowi i Zbigniewowi. I to były dostateczne powody niechęci Gallowych.

¹⁴⁾ O wzajemnym ich stosunku do siebie por. m. i. to, co stwierdza sam Wojciechowski, I, c., 182 n.

¹⁵⁾ Wojciechowski, I, c., 190. Por. z tym MPH. II, 126 i Wojciechowski, I, c., 193.

¹⁶⁾ Por. Wojciechowski, I, c., 196.

Henryk Barycz

METRYKA PROMOWANYCH WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIwersYTETU KRAKOWSKIEGO Z LAT 1639—1741

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mający od samych swych narodzin przed 550 laty tyle chlubnych i pięknych kart w swej przeszłości i tak ogromne w pierwszych czterech wiekach istnienia uczelni znaczenie w jej życiu wewnętrznym jako naczelnny i przodujący fakultet, nadający jej głównie ton, nie doczekał się dotąd opracowania, które by ujęło całokształt jego rozwoju zewnętrznego i wewnętrznego w ciągu wieków, uwypukliło rolę jego w życiu religijnym narodu, oceniło stanowisko w historii nauk teologicznych w Polsce. Nie ma on dotychczas takiej monografii szczegółowej, jaką posiada Uniwersytet paryski w postaci jedenastotomowego dzieła P. Feret'a: *La faculté de théologie de Paris et ses docteurs les plus célèbres* (Moyen âge I—IV, Paris 1894—7; Epoque moderne I—VII Paris 1900—10), czy choćby padewski w postaci nieskończonej, obejmującej tylko dwa wieki (XIV i XV) książki Giovanniego Brotty i Caspara Zonty: *La facultà theologica dell' Università di Padova* (Parte I, Padova 1922).

Najlepiej stosunkowo znany jest pierwszy, złoty niejako wiek Wydziału. Szereg uczonych, jak Szujski, Franz, K. Miaskowski, K. Morawski, A. Brückner, J. N. Fijałek i in. przyczyniło się w sposób istotny do zbadania jego struktury organizacyjnej, ustalenia działalności naukowej i wkładu w pogłębienie życia religijnego narodu, uwypuklenia znaczenia dla rozwoju stosunków ogólnokościelnych w Polsce. Najwięcej zdziałały tu drobiazgowe, analityczne, ściśle erudycyjne badania ks. Jana Fijałka, który w swych książkach: *Studia do dziejów Uniwersytetu i jego wydziału teologicznego w XV wieku, 1898*, *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru Bazylejskiego 1900*, *Uchrześcianienie Litwy przez Polskę (Polska i Litwa w dziejowym stosunku, 1914)* wyświetlił najważniejsze momenty jego dziejów w tym stuleciu:

początek i filiację ze Studium Praskiego, stosunek do soboru bazylijskiego i idei reformy kościelnej, wreszcie udział w pracy misyjnej na Litwie.

Mniej już znane są dzieje Wydziału w w. XVI, który wysunął przed fakultetem nowe ważne i doniosłe problemy, jak walka z refomacją, konieczność stworzenia literatury religijnej dla szerokich mas, stosunek do nowych prądów w naukach teologicznych (uprawa teologii pozytywnej, recepcja patrystyki itd.). Istnieje tylko ogólne ujęcie dziejów Wydziału w Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu pióra podpisanego. Poza tym rozświetleniem ciekawszych momentów np. sprawy recepcji patrystyki zajął się ks. Fijałek w cennym, niestety niedokończonym studium: *Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce*. Z wybitniejszych postaci fakultetu działających w tym stuleciu obok Leopolitów, którym poświęcił gruntowne na swój czas i do dziś nieprzestarzałe studium J. Muczkowski, skupił na sobie uwagę badaczy przede wszystkim Stanisław Sokołowski. Po dawniejszym studium biograficznym ks. Słomińskiego przyszły monograficzne ujęcia o. Andrzeja (Henryka) Cichowskiego (Ks. St. Sokołowski, a Kościół wschodni, Kraków 1929), ks. Aleksandra Ułowicza (Poglądy moralno polityczne ks. St. Sokołowskiego, Nasza Przeszłość I, 1946) i ks. Franciszka Brachy (Nauka St. Sokołowskiego o znamionach prawdziwego Kościoła, tamże II, 1947).

Daleko w tyle pozostała znajomość dziejów Wydziału w w. XVII. Piękna i gruntowna książka ks. Wł. Wicha o Szymonie Stanisławie Makowskim wskazuje, że i w tym wieku fakultet wydawał wybitnych na miarę europejską teologów i że dzieje Wydziału winny w tym okresie stać się przedmiotem szczegółowych badań monograficznych.

Jeszcze gorzej przedstawia się stan naszej wiedzy o rozwoju fakultetu w w. XVIII. A przecież i ten okres jego dziejów bogaty jest zarówno w problematykę (infiltracja jansenizmu), jak w dążenia do odrodzenia i zreformowania Wydziału (przed reformą Kołłątaja). Słusznie zwrócono ostatnio uwagę¹⁾, że historycy teologii w Polsce nie wyzyskali dla naukowego opracowania tej epoki bogatych źródeł, jakie kryły w sobie rewindykowane materiały oraz korespondencja Kołłątajowska, w większości już dla badań naukowych dzisiaj przepadłe.

Nie lepiej przedstawia się stan źródeł do dziejów fakultetu teologicznego. Ze wszystkich wydziałów on jeden, zajmujący wy-

¹⁾ Prof. J. Hulewicz w Przeglądzie Hist.-Oświatowym I (1947) 175.

bitne, przodujące stanowisko w Uniwersytecie, prawie zupełnie nie zachował swego archiwum. Wszystko, co pozostało z czterech wieków jego działalności (do reformy Kołłątajowskiej w r. 1780), znajduje się w jednym małym kodeksie pergaminowym (rkp. Bibl. Jag. 2579). Zawiera on statuty Wydziału z r. 1521 wraz z późniejszym dodatkiem z lat 1561, 1700, 1740, 1762 oraz metrykę promowanych założoną w w. XVI, a później kontynuowaną przez w. XVII i pierwsze cztery dziesiątki w. XVIII (do 1741). Inne książki archiwalne fakultetu, jak np. wymieniony z w. XVIII „liber rubrum, in folio, acceptarum lectionum theologicarum“, lub rękopis in folio z dalszym ciągiem metryki promowanych (po r. 1741)²⁾ nie dochowały się do dnia dzisiejszego³⁾.

Z tego to jedyne go zabytku po dawnym Wydziale Teologicznym wydał J. Szujski materiał w nim zawarty do w. XV i XVI t. j. statuta z r. 1521 oraz dwie listy profesorów, doktorów i bakałarzy teologii z w. XV—XVI i początku XVII (do r. 1628⁴⁾). Obecnie udostępnić chcemy resztę materiału z tegoż rękopisu t. j. metrykę promowanych, założoną w r. 1639 i odtąd systematycznie prowadzona do r. 1741 (str. 46—109) wraz z trzema fragmentami postanowień Wydziału z w. XVIII, odnoszącymi się do przebiegu egzaminów i odbywania promocji, które w pewnych punktach zmieniały obowiązujące jeszcze w w. XVIII statuty z r. 1521.

Ważność metryki niniejszej polega na tym, że daje ona obraz działalności nauczycielskiej fakultetu a zarazem stanowi cenne źródło do historii studiów teologicznych w Polsce w XVII i XVIII wieku, przynosząc z okresu 1639—1741 nazwiska siedemdziesięciu sześciu doktorów teologii, promowanych przez Wydział względnie nostryfikujących w nim swój dyplom oraz podając nazwiska około trzydziestu bakałarzy.

Jeśli chodzi o jakość wyprodukowanych doktorów teologii, to metryka niniejsza rozpada się pod tym względem na dwa wyraźnie odcinające się okresy. Epoka pierwsza, obejmująca lat pięćdziesiąt (1639—1688) stanowi w dziejach fakultetu erę surowych przepisów promocyjnych, okres dużych trudności i wymagań przy nadawaniu stopni, przypominających żywo podobne stanowisko pa-

²⁾ Wymienia je cytowany rkpis Bibl. Jag. 2579, str. 109.

³⁾ Zachowała się dopiero księga czynności i posiedzeń fakultetu (wówczas szkoły teologicznej w obrębie Kolegium Moralnego) z lat 1780 do 1803 wraz z wykazem promowanych na stopień doktora teologii w l. 1809—1845 (rkp. Archiwum Uniwersytetu Jag. n. l.).

⁴⁾ Archiwum do dziejów literatury i oświaty I. 70 n.

ryskiego fakultetu teologicznego w tym stuleciu⁵). Przejawem tych utrudnień była ogromna liczba (17 t. j. 55⁰/₀) krakowskich profesorów teologii, promujących się w Rzymie, którzy dopiero po długich okresach czekania, trwających nieraz ćwierć wieku, uzyskiwali pozwolenie na nostryfikację dyplomu i inkorporację do fakultetu. Poza tym uderza mała liczba promowanych osób obcych, nie należących do Wydziału. Około r. 1690 zjawisko to ulega zmianie. Następuje całkowity zanik nostryfikacyj. W miejsce dawnego rygoryzmu występuje inflacja promocyj; doktorskich, zwłaszcza w odniesieniu do osób nie liczących na karierę profesorską, jak np. członków kapituł katedralnych i innych księży świeckich, którym nadaje się stopnie naukowe w krótkiej drodze, bez uprzedniego żmudnego przechodzenia całego kursu. Zwyczaj ten przyszedł do nas prawdopodobnie z Włoch. Tamtejsze studia teologiczne w Padwie, Bolonii i Rzymie, na których teologowie krakowscy najczęściej uczyli się i które w pierwszym rzędzie były wzorem w organizacji i urzędzeniu krakowskiego fakultetu teologicznego, od dawna wydawały dwie kategorie doktorów: tych, którzy uzyskiwali i *us collegii*, czyli zostawali członkami ciała nauczycielskiego (*con l'aggregazione*) oraz zwykłych doktorów, którzy otrzymywali tytuł bez jakichkolwiek praw nauczania. Początkowo uzyskanie jednego lub drugiego uzależnione było od wysokości taksy promocyjnej⁶) z czasem jednak dołączyły się dla teologów — nie profesorów odpowiednie ułatwienia egzaminacyjne. W Krakowie tendencje do ułatwienia egzaminów dla osób, nie liczących na katedrę, dają się zauważyć już w w. XVI⁷), masowo jednak występują dopiero w w. XVIII.

Jeśli chodzi o szczegółową statystykę doktoryzowanych w okresie 1639—1741, to w pierwszym pięćdziesięcioleciu (1639—1688) promowało się, względnie nostryfikowało swój dyplom doktorski osób 31. Większość promowanych, bo 22 pochodziło z kół profesorów teologii. Nostryfikowało swój stopień 17 profesorów, 5 uzyskało go drogą normalnych studiów na miejscu. Z obcych promowało się 6 zakonników (2 augustianie, 3 karmelici, 1 benedyktyn) i 3 świeckich księży. W okresie drugim 1690—1741 otrzymało stopień doktorski ogółem 45 teologów. Z tego normalną drogą doktoryzowało się 14 profesorów teologii. Zakonników promowało się 6

⁵) Feret P., *La faculté de théologie de Paris. Epoque moderne III* 1904, 16 n.

⁶) Brotto G. e Zonta G., *La facoltà theologica dell Univ. di Padova*, 1922, str. 64.

⁷) Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jag., Kraków 1935, 615.*

(2 augustianie, 1 oratorianin, 2 bożogrobców miechowskich, 1 kanonik laterański); większość natomiast, bo 25 doktorantów, stanowili „extranei”: różni kanonicy i prałaci katedralni (najwięcej kanonicy włocławscy i poznańscy), którzy doraźnie uzyskiwali potrzebny im doktorat.

* * *

Przy wydaniu niniejszej metryki trzymano się instrukcji wydawniczej Komisji Historycznej P. A. U. Stosownie do jej przepisów przeprowadzono ujednostajnienie pisowni wielkich i małych liter oraz skrócono pewne stale powtarzające się wyrazy, (dominus = dnus, religiosus = rel., magister = m., i t. d.) Przydawane do nazwisk długie tytuły w rodzaju „admodum reverendus dominus“ lub „magnificus et illustris dominus“ i t. p. opuszczono. Usunięciu uległy też nic nie znaczące amplifikacje słowne. Tytuły posiadanych beneficjów i godności podano w zasadzie tylko jeden raz; w razie powtórzenia się ich bez zmiany po raz drugi przy tym samym nazwisku, uległy wykropkowaniu.

M A T R I C U L A E

**sacrae theologiae doctorum et professorum in Alma Academia
Cracoviensi continuatio.**

1. In decanatu Adami Opatovii s. theologiae doctoris et professoris... **Iacobus Ustiensis** s. Floriani custos, Romae creatus doctor in s. theologia, pro loco inter doctores s. theologiae obtinendo respondit anno dni **1639** die **17 novembris**.
2. Anno dni **1646** die **22 novembris**... **Iacobus Vitellius** custos s. Floriani, Romae creatus doctor in s. theologia, ex unanimi consensu Universitatis in aula DD. Theologorum publice respondit pro loco.
3. Anno dni **1648** die **10 martii**... **Sigismundus Grigierowic** praepositus s. Nicolai, **eodem anno die 2 aprilis**... **Paulus Hercius** custos s. Floriani, Romae creati doctores, ex unanimi consensu Universitatis publice in aula DD. Theologorum responderunt pro loco inter doctores s. theologiae obtinendo.
4. Anno dni **1649** die **7 decembris**... **Stanislaus Jurkowski** custos s. Floriani, Romae creatus doctor, ex unanimi consensu Universitatis publice in aula DD. Theologorum respondit pro loco inter doctores s. theologiae obtinendo.

5. Anno dni **1650** die **13 aprilis...** **Joannes Broscius** canonicus Cracoviensis, praepositus Miedzirzecensis, publice in ecclesia s. Annae creatus et renuntiatus est s. theologiae doctor.
6. Anno dni **1650** die **27 iunii** rel. **Patricius Rymanowski** ordinis Eremitarum s. Augustini professus ex monasterio s. Catharinae Casimiriae s. theologiae primo facultati praesentatus ab... Gregorio Modlinski s. theologiae et i. u. doctore, praeposito s. Annae, habens licentiam petendi in s. theologia doctoratum ab... Petro Gembicki... episcopo Cracoviensi..., cancellario Universitatis amplissimo concessam creatus et renunciatus in s. theologiae doctorem, insignia doctoratus accipiens sui doctoratus (!) in aula Jagelloniana solenni ritu ab... Ioanne Broscio... s. theologiae facultatis decano...
7. In rectoratu... m. Francisci Rolinski medicinae et philosophiae doctoris et professoris, consulis Cracoviensis, regente autem s. theologiae facultatem decano... Stanislaeo Jurkowski praeposito s. Floriani... m. **Joachimus Speronius** decanus s. Floriani, m. **Andreas Kucharski** custos s. Floriani, m. **Albertus Dąbrowski** canonicus s. Floriani, Romae s. theologiae doctores creati, ex unanimi consensu pro loco inter doctores habendo anno dni **1658** mense **ianuarii** diversis diebus singuli in aula Jagellonis DD. Theologorum responderunt.

a M. Albertus Dąbrowski respondit anno 1657 decembris 15, ideo menda ^a

8. **M. Nicolaus Sulikow[ski]** s. theologiae doctor Romae [promotus, per responsionem pro loco in Academia Cracoviensi inter s. theologiae doctores obtinendo die **28 martii** anno dni **1664** publice habitam, eundem locum inter s. theologiae doctores per... Andream Kucharski... ecclesiae cathedralis Cracoviensis canonicum, collegiatae SS. Omnium praepositum, rectorem Ac[ademiae] et per... Stanislaem Jurkowski... protunc decanum huius facultatis assignatum obtinuit. Hic prius facienda fecit libros quatuor Sententiarum legit, ex iisdem quatuor quaestiones erutas publice ad disputandum proposuit, sanctissimum ius iurandum super omnia facultatis theologiae puncta iuravit, acceptante eodem... Stanislaeo Jurkowski s. facultatis decano et aliis patribus facultatis eiusdem.

a-a) Dopisano w tekście inną współczesną ręką.

9. Rel... **Joannes Drzewiecki** ordinis s. Benedicti de Casino..., conventus s. Crucis in Monte Casino professus et concionator, primo s. theologiae licentiatum per... Stanislaum Jurkowski pro-cancellarium Almae Universitatis sub felicissimis auspiciis... dni Andreae Kucharski... rectoris Academiae Cracoviensis et post modum per... Nicolaum Sulikowski... canonicum s. Floriani, cancellarium Siradiensem, s. theologiae doctor in peraugusto DD. Theologorum archiliceo est renunciatus anno dni **1664 10 cal. novembris**.
10. **Anno dni 1666 die 22 februarii...** Albertus Papencovius Ustiensis custos s. Floriani, Romae creatus doctor s. theologiae, ex unanimi consensu Universitatis cum fecit facienda libros Sententiarum quatuor legit, quaestiones ex iisdem depromptas publice ad disputandum proposuit, in aula Jagel[on]is Regis Poloniae respondit pro loco.
11. **Anno dni 1666 16 septembris** duo... religiosi... **Martinus Charzewic** s. theologiae magister, prior et regens studii formalis conventus Cracoviensis in arenis B.M.V. et... **Martinus Mroszkowski** s. theologiae magister, concionator generalis eiusdem conventus Cracoviensis, legitime sunt praesentati... Stanislaeo Jurkowski... [pro]cancellario Universitatis omnium facultatum. Qui expeditis articulis sibi assignatis ex Sum[ma] tripartita d. Thomae... (primo ante triduum examine) ac argumentis.. doctorum subtiliter resolutis, accepta licentia doctorandi... per Nicolaum Sulikowski..., maxima cum laude in frequentissima virorum illum ac varii ordinis rdorum religiosorum corona in Universitate nostra Cracoviensi s. theologiae doctores publice sunt creati et renunciati in decanatu... Alberti Papencovii Ustiensis... protonotarii apostolici, custodis s. Floriani, cancellarii Lanciciensis, plebani Corcinensis.
12. **Nota. Anno 1675 octobris 19 hora 20...** **Jacobus Baltazerowic** canonicus s. Floriani creatus est baccalaureus s. theologiae per... Albertum Dąbrowski... decanum s. Floriani et decanum theologiae facultatis, prius praemisso tentamine et examine, cui adfuerunt mag. dnus rector Simon Makowski et... decanus philosophicae facultatis Gregorius Ochabowic collega maior tanquam examinatores.
13. **Nota. 2do idem...** Jacobus Balthazelowic (!) s. theologiae baccalaureus principium fecit suae lectionis theologiae in magna et numerosa frequentia studiosorum et professorum omnium facultatum, praemissa fidei catholicae professione et oratione

gloriosa gravissimis sententiis documentis ipsaque pura veritate, qua suasit morum integritatem et methodum academicam cum omni honestate tenendam instructa et exornata. Et quia est ob[ob]ediens semper S. Romanae Ecclesiae, ut hoc ipsum testaretur, ideo Epistolam d. Pauli doctoris gentium ad Romanos hoc ipso die statim explicandam coepit. Anno **1675 octobris 29** hora 17.

14. **Nota.** Anno dni **1676 martii 9** hora 16... **Martinus Protfic** canonicus et concionator ordinarius ecclesiae cathedralis Wladislaiensis, praepositus s. Adalberti per... **Andream Kucharski...** canonicum Cracoviensem et pro hac vice procancellarium creatus est doctor in s. theologia...
15. **Nota.** Anno **1676 aprilis 15...** **Joannes Michalski...**, **Martinus Winkler...**, **Franciscus Przewoski** sunt creati in baccalaureos s. theologiae per... **Albertum Dąbrowski** decanum facultatis theologiae, prius praemisso tentamine, examine et fidei professione, cui negotio adfuit... **Albertus Papencovius** praepositus s. Floriani.
16. Anno dni **1679 die 9 octobris...** **Sebastianus Stryiewicz** custos s. Floriani et doctor s. theologiae in Sapiencia Romana promotus, tandem post 19 annos in curriculo theologiae quod ad suas omnes partes iuxta ordinationem cursus theologici finitos, tandem ex consensu totius Almae Universitatis respondit pro loco inter s. theologiae doctores obtinendo.
17. Anno **1679 die 13 mensis octobris m.** **Joannes Radzki** canonicus Cracoviensis cathedralis et SS. Omnium praepositus, protonotarius apostolicus et S. Regiae Maiestatis secretarius post 40 et amplius annos in laboribus omnium facultatum Academiae Cracoviensis contritus et cursus theologicos aliquoties expeditos ex unanimi totius Almae Universitatis consensu inter s. theologiae doctores cooptatus est, uti promotus olim Romae sub anno 1652 die 4-a iunii una cum... **Floriano Lepiecki** s. theologiae professore in Academia.
18. Idem m. **Joannes Radzki** s. theologiae doctor anno **1680 die 9 mensis ianuarii...** **Martinum Bheni** Carmelitam in Arenis professum, prius ante aliquot dies a se licentiatum, postea s. theologiae doctorem creavit et insignibus doctoratus theologici adornavit publice..., disputata ab eodem quaestione theologica praemissa solenniter.
19. Iterum anno **1680 die vero 29 februarii...** **Martinum Joannem Pathun** ecclesiae collegiatae Vielenensis praepositum in Prussia,

- praemisso rigoroso examine privato in convocatione facultatis theologiae a se licentiatum, tandem publice in frequentissima Senatus Academiae corona post disputatam quaestionem de natura deitatis et attributis eiusdem laurea doctorali adornavit m. Joannes Radzki...
20. Anno eodem **1680 die 18 octobris** m. Sebastianus Stryiewicz s. theologiae doctor et professor, praepositus s. Floriani postea promovit in s. theologiae doctorem... **Joannem Długosz** conationatorem Zulkieuiensem, a S. Regia Maiestate commendatus pro extirpando schismate Graecanico in partibus Russiae.
 21. Item anno **1681 die** ^{a)} mensis **octobris** idem m. Joannes Radzki... **Simonem Makowski** protunc rectorem magnificum post disputatam quaestionem de infidelitate publice s. theologiae licentiatum creavit et paucis post diebus ab... Dąbrowski doctor s. theologiae, aegrotante Radzki, renunciatus est...
 22. Anno dni **1681 die 26 novembris**... m. **Joannes Valentinus Mazurkowic** et... m. **Franciscus Kaczorowicz** creati sunt in baccalaureos s. theologiae per... Joannem Radzki... decanum facultatis theologiae, praemisso prius tentamine, examine et fidei professione in praesentia... Alberti Dąbrowski decani et... Simonis Stanisłai Makowski custodis s. Floriani...
 23. Anno dni **1682 4 septembris**... m. **Christophorus Sowinski** praesentatus facultati theologiae per... Joannem Radzki... et praemissa fidei professione iuramentum fecit absque examine, ut doctor Romanus.
 24. Anno dni **1682 die 15 decembris**... **Paulus Woiewodzki** collega maior gradum baccalaureatus obtinuit in sacra theologia tentatus prius et examinatus per... Albertum Dąbrowski s. theologiae... decanum, tum per Simonem Stanisłaum Makowski...
 25. Anno dni **1683 die 20 iulii**... **Basilius Olszynski** et... **Casimirus Straszynski** gradum baccalaureatus tum **Sebastianus Taralicz** ordinariam professionem in s. theologia obtinuerunt tentati et examinati per... Albertum Dąbrowski... decanum facultatis eiusdem..., Jacobum Baltazarowicz, s. theologiae professorem et protunc mag. Universitatis rectorem ac... Christophorum Sowinski s. theologiae professorem, doctorem Romanum...
 26. Anno dni **1683 die vero 17 augusti** m. **Matthias Psojecki** protonotarius apostolicus praemissa fidei professione et litteris

a) W tekście data dnia nie wpisana.

doctoratus sui ex Sapientia Romana exhibitis inter professores s. theologiae est receptus...

27. Anno dni **1683** die vero **9 novembris** m. **Martinus Winkler** custos s. Floriani, praepositus Sandomiriensis ab annis 21 in Sapientia Romana s. theologiae doctor promotus, ser. principis Poloniae primogeniti Jacobi humaniorum studiorum per annos 5 director, tandem a ministerio aulico redux, ex consensu totius Almae Universitatis respondit pro loco inter s. theologiae doctores obtinendo in praesentia s. principis Poloniae secundogeniti Alexandri et aliorum illorum rorum hospitem.
28. Anno dni **1684** die **27 januarii**... in praesentia ser. et invictissimi Ioannis III Regis Poloniarum... et aliorum illorum et revmorum hospitem etc. etc. creati sunt s. theologiae doctores in aedibus s. Annae hi tres viri:
- 1... m. **Joannes Michalski** — praepositus s. Floriani, vicecancellarius Academiae.
 - 2... m. **Jacobus Baltazarowicz**, canonicus Cracoviensis, inter collegas majores senior pater.
 - 3... m. **Franciscus Przewoski** collega maior, s. Annae decanus etc. per... Martinum Winkler... praepositum Sandomiriensem, s. Floriani decanum etc. rectoratu mag... dni Jacobi Baltazarowicz... novi doctoris.
29. Anno dni **1685**... **12 martii** m. **Raphael Casimirus Artenski** regius ac interim Tylicianus eloquentiae professor et m. **Petrus Joannes Praczlewic** collegae maiores, s. Floriani canonici, ad gradum baccalaureatus in s. theologia praesentati, tentati et examinati eundem obtinuerunt a... Joanne Michalski... s. facultatis theologiae decano etc., praesentibus et assistentibus examini theologico doctoribus et professoribus... Jacobo Baltazarowic..., Martino Winkler..., Francisco Przewoski...
30. Anno dni **1687** die **22 martii**... **Augustinus Cyrzykowic** collega maior gradum baccalaureatus obtinuit in s. theologia tentatus prius et examinatus per... decanum facultatis eiusdem etc... doctores et professores s. theologiae...
31. Anno dni **1688** **6-ta februarii** in decanatu m. Francisci Josephi Przewoski... ecclesiae collegiatae SS. Omnium praepositi, s. Annae decani, scholastici Curelouiensis, curati Corcinensis rel. **Candidus Potocki**^a ordinis Eremitarum s. Augustini in

^a) Skutkiem uszkodzenia w tym miejscu tekstu rkpsu odczytanie nazwiska niepewne.

conventu s. Catherinae Casimiriae studii regens, praemisso ante aliquot dies tentamine et examine in frequentissima hospitem corona s. theologiae doctor ab eodem... Francisco Przewoski... creatus et renuntiatus est.

a) *Insignis concionator mortuus Casimiriae die 4 septembris 1718 a)*

32. Anno dni **1690** rectoratu mag. dni Joannis Michalski... decani facultatis convocatio Universitatis^{b)} mensis **septembris**, in qua convocazione Universitatis concessus est locus respondendi in s. theologica facultate 4or viris s. theologiae doctoribus in Sapientia Romana promotis, quorum **1-mus** erat... **Basilius Olszynski** s. theologiae doctor Romanus, tres quaestiones disputavit: 1 de scientia Dei; 2 De visione Dei; 3-tia de gratia Jesu Christi;

2dus... **Christophorus Sowinski** quaestionem de praedestinatione disputavit;

3 Mathias Psojecki quaestionem in sua responsione habuit de mysterio SS. Trinitatis.

4-tus... **Paulus Woiewodzki** quaestionem disputavit de inpeccabilitate Christi Domini...

a) *Hoc connotavit M. Basilius Olszynski... decanus theologiae facultatis... anno dni 1704. a)*

33. Anno dni **1693** die **7 aprilis** decanatu m. Francisci Josephi Przewoski... m. **Josephus Wisniowski** post absolutam disputationem publicam ex cursu philosophico gradum baccalaureatus obtinuit in s. theologia, tentatus prius et examinatus more solito.
34. Decanatu 1-mo Christophori Sowinski... obtinuit gradum baccalaureatus in s. theologia... **Matthias Brocki** anno dni **1695 19 maii**.
35. ...**Franciscus Tazkiewicz Krzymuski** ecclesiae cathedralis Posnaniensis poenitentarius gradum doctoratus in s. theologia **anno eodem 20 iunii...** [obtinuit].
36. ...**Thomas Skupienski** ecclesiae collegiatae B. M. V. in summo Posnaniae praepositus et... **Thomas Poczalkowski** praesbyter simplex gradum quoque doctoratus in s. theologia obtinuerunt **anno eodem 23 iunii**.
37. ...**Basilius Płasczewski, Joannes Balicki et Christophorus Krzykawski** obtinuerunt gradum baccalaureatus in s. theologia anno dni **1696 24 martii**.

a)-a) Dopisane późniejszą ręką.

b) W rkpsie data dnia nie wpisana.

38. Decanatu m. Matthiae Psojecki... **Alexander Mostowski** canonicus Vladislaviensis gradum doctoratus in s. theologia obtinuit anno **1696** die **31 decembris**.
39. Decanatu... n. Martini Winkler... **Stephanus Rupnieski(!)** archidiaconus Varsaviensis, canonicus Posnaniensis gradum doctoratus obtinuit anno **1697** die **30 septembris**.
40. Anno **1698** die **29 aprilis**... **Joannes Polanski** cathedralis Cracoviensis concionator, ss. Petri et Pauli in Cerdonia praepositus, s. theologiae doctor creatus.
41. Anno dni **1698** die **19 novembris**... creati sunt in doctores s. theologiae in magno illmerum, rmorem ac praestantissimorum quorumque hospitem praesentia in lectorio DD. Theologorum infrascripti viri:
1 mus... **Andreas Czyrzyckowic** canonicus ecclesiae s. Floriani;
2-dus ...Raphael Artenski canonicus s. Floriani, parochus Paięcensis ecclesiae;
3-tius ...Petrus Praczelewic canonicus s. Floriani, decanus Pilecensis, quibus doctoratum hunc contulit uti promotor illorum... **Martinus Winkler**... pater senior, canonicus cathedralis Cracoviensis, praepositus Sandomiriensis, scholasticus Kielcensis...
42. Decanatu eiusdem... Matthiae Psojecki anno dni **1699** die vero **13 octobris** obtinuerunt gradum baccalaure[a]tus in s. theologia... **Martinus Oslinski** et... **Albertus Topinski** per... **Martinum Winkler** propter infirmitatem... decani, in praesentia... **Francisci Przewoski** s. Floriani praepositi, m. **Andreae Augustini Czyrzyckiewicz** et... **Petri Praczelewicz**...
43. Anno **1699** die **7 decembris** in decanatu m. Matthiae Psojecki in doctores s. theologiae creati sunt rel.. **Eremitarum** s. **Augustini**... **Dominicus Crepanski** studii Cracoviensis regens..., **Callixtus Trzcinski** studii Varsc...^{a)} generalis regens. Et his insignia doctoratus s. theologiae contulit m. **Andreas Augustinus Czyrzyckiewicz** collega maior...
44. Anno dni **1702** die **6 februarii** decanatu m. **Petri Praczelewic**... obtinuit doctoratum in s. theologia... **Albertus Bardzinski** Vladislaviensis, Posnaniensis et Plocensis canonicus; promotor illius fuit... v. **Mathias Psoiecki**... canonicus cathedralis Cracoviensis.

a) Wyraz nieczytelny w rękopisie.

45. Eodem anno dni **1702** die **20 martii** decanatu m. Petri Pracze-
wic... promotus est in doctorem s. theologiae... **Thomas Ziele-**
niewicz congregationis oratorii s. Philippi Neriij in Sacro Monte
Gostinensi praesbiter, quem promovit... Andreas Czyrzyckie-
wic... praepositus ecclesiae s. Floriani.
46.In decanatu secundo m. Basilii Olszynski... custodis s. Flo-
riani curati Nasiechouicensis, plebani Igołomiensis, cancellarii
Lanciciensis, senioris... patris... facta convocatio^{a)} s. theologiae
doctoribus et professoribus duntaxat die **19 iunii** a. d. **1703** in
medio horologio hora 9 ad videndum praesentari... **Gasparum**
Kowalczewski et **Martinum Bielecki** collegas maiores, canonicos
ecclesiae collegiatae s. Annae Cracoviae, volentes in s. theologia
tentamen...^{a)} aperire, tandem gradum baccalaureatus in eadem
facultate obtinere. Quod ita factum est namque fuerunt tentati
scil. hac die hora 21 examinati et sic s. theologiae facultatis
baccalaurei sunt creati per... Basilium Olszynski... uti faculta-
tis theologiae decanum.
47. Anno dni **1706** die vero **5-ta maii** decanatu altero m. Andreae
Augustini Czyrzyckiewicz... praesentati sunt duo viri per...
Mathiam Brocki... custodem ecclesiae collegiatae s. Floriani
ad obtinendum baccalaureatum in s. theologia: **1-mus... Alber-**
tus Wolski ecclesiae collegiatae s. Annae canonicus in mathesi
commendatus.
Alter... Gabriel Profeki etiam ecclesiae s. Annae canonicus,
vir in utraque cathedra et professionis, [civili] et ecclesia-
stica eximius. **Decima** vero **mai**i praevio tentamine, examine
et professione fidei creati sunt in baccalaureos et per eundem...
decanum ..in assistentia... Basilii Olszynski... ecclesiarum s. Flo-
riani decani, s. Georgii in arce Cracoviensi custodis, contubernii
Ziziniani et Classium¹⁾ provisoris et... Petri Praczelewic... eccle-
siarum cathedralis Cracoviensis canonici, decani Pilecensis,
SS. Omnium Cracoviensis et Proszouiensis praepositi...
48. Anno dni **1706** die **6 septembris** ego m. Petrus Praczelewic s.
theologiae.. facultatis protunc decanus.. promovi hic.. in fre-
quentia multorum hospitem ad doctoratum s. theologiae...
Franciscum Łuczkievic ecclesiae collegiatae Scalbimiriensis
custodem...

a) Następują 3 do 4 słowa w pierwszym górnym wierszu obcięte
przy oprawie rkpśu.

¹⁾ T. j. Kolegium Nowodworskiego, istniejącego przy Uniwersytecie.

49. Anno dni **1707** die **22-da** mensis **februarii...** decanatu m. Petri Praczeuic... promotus est ad doctoratum s. theologiae... **Joannes Paulus Gileuicz** ecclesiae collegiatae Scabimiriensis canonicus et concionator curatus in Gury idque per... Andream Augustinum Czyrzczykiewicz..., multis praestantibus ac dignis hospitibus promotioni huic assistentibus.
50. Anno dni **1713** die vero **27 martii** decanatu... m. Basili Plaszczowski... ecclesiae cathedralis Cracoviensis canonici obtinuerunt gradum baccalaureatus in s. theologia praemisso tentamine, examine et professione fidei tres viri nemque **1...** m. **Casimirus Kubalewicz**; **2.. Martinus Alexander Kurowski**; **3 tius.. m. Martinus Waleszyński** ecclesiae collegiatae s. Annae canonici ab eodem.. decano in praesentia... Andrae Augustini Czyrzczykowic, Joannis Balicki, Mathiae Brocki, Martini Oslinski s. theologiae doctorum et professorum.
51. Anno dni **1714** die **20 septembris** decanatu m. Martini Oslinski ecclesiae collegiatae s. Annae decani.. m. **Stanislaus Daczynski** collega maior, protunc director coloniae Pinczowiensis, ecclesiarum collegiatarum Wisliciensis decanus, s. Annae Cracoviensis canonicus creatus in baccalaureum s. theologiae per... Andream Augustinum Czyrzczykiewicz.. praemisso prius tentamine, examine et professione fidei...
52. Anno dni **1715** die **X decembris** decanatu 1-mo m. Mathiae Brocki... ecclesiarum collegiatarum s. Floriani.. decani, scholastici Curelouiensis, cancellarii Posnaniensis, contubernii Gelaniani provisoris... m. [?] **Josephus Wroblinski** philosophiae doctor ac eiusdem Trafnouianus professor, collega maior. ecclesiae collegiatae s. Annae canonicus et concionator festivitatum Salvatoris Domini et Virginis Bmae, astrologiae ordinarius incltyae s. theologiae facultati in ordine ad obtinendum in eadem... baccalaureatum praesentatus cultissimo sermone per... m. Gabrielem Profecki s. theologiae baccalaureum et professorem.. ecclesiarum collegiatae s. Floriani custodem, cathedralis Cracoviensis festivitatum Christi Domini et Bmae Virginis Mariae concionatorem etc., praevio tentamine die eodem et per tres dies decisis tribus quaestionibus ex tribus partibus Summae Theologicae d. Thomae eruditer ac expedito examine ac praemissa professione fidei **14 decembris** creatus est in baccalaureum s. theologiae per... m. Andream Augustinum Czyrzczykiewicz... eiusdemque facultatis ac totius Universitatis patrem seniorem meritissimum...

53. Anno dni 1717 die 30 septembris in ecclesia divae Annae in praesentia... Casimiri Lubienski Cracoviensis..., Almae Universitatis cancellarii, Chrystophori Szembek Chelmensis, praepositi Miechouiensis, Petri Tarlo Livoniensis episcoporum mag. dnum **Gabrielem Profecki** s. theologiae licentiatum ac interea Almae Universitatis rectorem, s. theologiae doctorem creavi ego m. **Basilus Plaszewski...**
54. Anno dni 1718 die vero 20 octobris in decanatu m. Martini Oslinski ecclesiae collegiatae s. Annae Cracoviensis decani, Prosovicensis praepositi, Zielonocensis curati, capellae b. Joannis Cantii in oppido Kenty praebendarii, scholarum Novodvorsianarum et contubernii Jerosalem provisoris... **Jacobus Radlinski** Canonici regularium custodem Sepulchri Domini in conventu Miechoviensi professus, prius in philosophia obtenta doctoratus laurea post praemisso ante aliquot dies examine doctor s. theologiae creatus et renuntiatus est publice per... m. **Basilium Plaszewski...** ecclesiae cathedralis Cracoviensis canonicum, collegiatae SS. Omnium Cracoviensis praepositum, librorum per diaecessim (!) censorem in praesentia magnificorum hospitem.
55. Anno dni eodem 1718 die 22 octobris in decanatu eiusdem m. Martini Oslinski.. m. **Thomas Pozapowski** ecclesiae cathedralis Praemisliensis canonicus, quondam collega maior in Universitate Cracoviensi, praemisso tentamine et examine ante aliquot dies et facta professione fidei doctor s. theologiae creatus et renuntiatus est per... m. **Basilium Plaszewski...** in praesentia conventus academici...
56. Anno eodem 1718 die vero 14 decembris in decanatu eodem praesentati per... m. Casimirum Kubalewicz tres viri ex facultate philosophica scil. m. **Franciscus Materski, Stanislaus Zrodlnski, Stanislaus Markiewicz** in ordine ad obtinendum gradum baccalaureatus in s. theologia absolutoque continuo tentamine tandem post tres dies expedito dextre examine factaque fidei catholicae professione gradum eundem in s. theologia obtinuerunt a... m. **Basilio Plaszewski...**
57. Anno dni 1720 die 12 mensis iulii decanatu 2-do Basilii Plaszewski... obtinuerunt gradum baccalaureatus in s. theologia praemisso tentamine et examine atque fidei professione duo viri virtute et scientia praestantissimi nimirum.. m. **Jacobus Sarnecki et.. Franciscus Plucinski...**

a) *Brevi suum consumaverunt cursum in baccalaureatu, lauream in coelis doctoralem obtineant precor*^{a)}).

Tandem sequitur ad gradum doctoratus in s. theologia progressus per petitionem in publica convocatione Universitatis et quaestionum assignatarum decisionem, ut alibi et hic insinuatur.

58. Anno 1720 die 12 mensis iulii decanatu... m. Basilio Plaszcowski... **Martinus Waleszyński** pro doctoratu s. theologiae tentatis et ut decideret quaestionem sibi assignatam pro licentiatu declaratus, quum die 10 septembris eiusdem anni de fide publice absolvit et licentiatus est sollemniter per.. Krupecki pro-cancellarium.
59. Die 19 septembris eodem anno... **Martinus Waleszynski** vesprias celebravit pro doctoratu s. theologiae obtinendo proposita quaestione de scientia Dei, quam decidebat egregie... **Matthias Ziętkiewicz** collega maior etc. et respondebat oppugnantibus rectori et duobus Dominicanis s. theologiae doctoribus **Sapecki** et **Oczko**.
60. Die 26 septembris [1720]... **Martinus Kurowski** quaestionem pro licentiatu obtinenda de processionibus divinarum personarum absolvit et licentiam promovendi ad doctoratum obtinuit. Idem vesprias celebravit die 10 octobris proposita quaestione de motu angelorum, decidente eadem... **Filipowski** collegiatio minore, oppugnantibus religiosis priore et regente ex Arenis **Car-melitis**.
Notandum in futurum ex antiqua consuetudine doctori cuilibet domestico disputanto deberi dari aureum.
61. Anno dni 1721 die 27 ianuarii decanatu m. Martini Alexandri **Kurowski** s. theologiae licentiati.. obtinuerunt gradum doctoratus in s. theologia quatuor viri licentiatu.. m. **Petrus Łuzenski** ecclesiae collegiatae s. Annae praepositus, custos in ecclesia s. Georgii in arce Cracoviensi; 2-dus... m. **Stanislaus Daszczynski** ecclesiarum collegiatarum S. Floriani praepositus, Visliciensis decanus; 3-tius m. **Martinus Alexander Kurowski** ecclesiae collegiatae s. Floriani custos, parochialis in Nakło curatus, decanus eiusdem facultatis theologiae; 4-tus.. m. **Martinus Waleszynski** ecclesiarum colegiatarum s. Floriani canonicus, s. Michaelis in arce Cracoviensi et Scarbimiriensis custos, promoven-te mag. protunc... **Basilio Plaszczewski**.. Collegii Maioris seniore patre, ecclesiarum cathedralis Cracoviensis canonico, collegiatae SS. Omnium et parochialis Prosovicensis praeposito.

a)-a) Dopisane późniejszą ręką.

in Nasiechowice curato, librorum per dioecesim Cracoviensem censore, contubernii Smieszkoviani provisore, studii Universitatis Cracoviensis generali rectore, in ecclesia d. Annae in magna illorum, revorum, magnificorum ac generosorum hospitem frequentia et populi concursu die ista... exceptique et tractati splendide et laute tam digni hospites in stuba communi Collegii Maioris.

62. **Anno eodem...** et eiusdem decanatu m. Martini Alexandri Kurowski praemisso tentamine et examine ac baccalaureatus obtento tum licentia promotus ad gradum doctoratus in s. theologia, facta fidei professione... **Franciscus Stanislaus Chmielewski** canonicus cathedralis Vladislaviensis, praepositus Starogardensis per eundem facultatis theologiae decanum in stuba communi Collegii Maioris in praesentia... doctorum et professorum omnium facultatum et aliorum hospitem die **10 mensis februarii...**
63. **Anno eodem** die vero **7-ma mensis augusti** decanatu eiusdem, praemisso tentamine et examine ac obtento baccalaureatu et licentia factaque fidei professione promotus ad gradum doctoratus... **Matthaeus Marchocki** ecclesiarum collegiatarum Kurzeloviensis archidiaconus, Łascensis decanus, parochialis in Kozięgłowy curatus, per eundem theologiae facultatis decanum in stuba communi Collegii Maioris in praesentia... doctorum et professorum omnium facultatum et aliorum hospitem...
64. Anno dni **1721** die **17 decembris** decanatu m. Martini Walezyski... s. Floriani canonici Scarbimiriensis et s. Michaelis in arce Cracoviensi custodis, Montis s. Georgii in Scepusio praepositi, scholarum Nowodvorscianarum et contubernii Hierosolimitani provisoris, librorum per dioecesim Cracoviensem censoris, Studii gen. Universitatis Cracoviensis rectoris, praesentatus est per... m. Stanislaum Markiewicz s. theologiae professorem, canonicum s. Floriani, scholasticum Kurzeloviensem, cancellarium Siradiensem, Universitatis procuratorem ex facultate philosophica... m. **Mathias Ziętkiewicz** collega maior, canonicus s. Annae in ordine ad obtinendum gradum baccalaureatus in s. theologia absolutoque tentamine statim, tandem **20 eiusdem mensis** post rigidum examen et post decisionem trium quaestionum theologiarum solide et erudite expeditam, praevio ad statuta observanda juramento, in praesentia totius facultatis theologiae in baccalaureum theologiae creatus ab eodem decano facultatis, ut supra.

65. Anno dni **1722** die **2-da iunii** decanatu eiusdem m. Martini Waleszynski, praemisso tentamine et examine post obtentum baccalaureatum et licentiam, post factam professionem fidei promotus est ad gradum doctoratus in theologia... **Simon Cantius Jaroszewicz** canonicus reg. Lateranensis in conventu SS. Corporis Christi Casimiriae, s. theologiae professor per eundem... decanum in stuba communi Collegii Maioris, praesentibus... s. theologiae doctoribus et professoribus tum aliis omnium facultatum doctoribus et professoribus, religiosis et studiosa iuventute...
66. Anno dni **1722** die **7 octobris** decanatu eiusdem ut supra m. Martini Waleszynski post peractum ante tres dies tentamen, post obtentam licentiam ad examen admissus est... **Paulus de Gostom Gostomski** archidiaconus Cujaviensis, canonicus Culmensis, praepositus Radzynensis, quo erudite et exacte absoluto ad gradum doctoratus... a decano.. promotus est in stuba Collegii Maioris communi, praesentibus s. theologiae... professoribus, tum aliis aliarum facultatum... professoribus ac studiosa iuventute...
67. Anno dni **1723** die **29 aprilis** decanatu eiusdem m. Martini Waleszynski, ut supra... m. **Franciscus Kalewski** collega maior, decanus s. Annae praesentatus a... m. Stanislao Markiewicz... theologiae facultati ac praevio tentamine ac praevio examine baccalaureatum premissis omnibus requisitis obtinuit...
68. Anno dni **1723** die vero **quinta** novembris decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... cursus Controversiarum de fide professoris, ecclesiarum collegiatae s. Floriani... custodis, cancelarii Lanciencensis, parochialis Vieliciensis praepositi, contubernii Starnigieliani provisoris praemisso tentamine et examine baccalaureus factus et obtenta licentia se doctorandi a... m. Andrea Krupecki u. i. doctore et professore, canonico cathedrali Cracoviensi, uti procancellario Universitatis nostrae, fecit professionem fidei et promotus est ad gradum doctoratus... **Franciscus Baniecki** canonicus interim de mensa Premysliensi, hospitalis s. Spiritus et parochialis Pikultensis praepositus, generalis commissarius eiusdem dioecesis Premysliensis per eundem.. decanum in stuba communi Collegii Maioris, praesentibus mag. dno rectore.. tam theologiae quam iuris utriusque et aliarum facultatum... professoribus et religiosis diversarum familiarum patribus et nobilissima iuventute....

69. Anno dni 1724 die 27 octobris decanatu tertio m. Martini Waleszynski s. Floriani, Scarbimiriensis et s. Michaelis in arce Cracoviensi custodis, Lanciciensis cancellarii, Montis s. Georgii in Scepusio praepositi, librorum per dioecesim Cracoviensem ordinarii censoris... m. **Mathaeus Kolendowicz**, philosophiae doctor, Tylicianus eloquentiae professor, archidiaconus s. Annae, Zebrzydowicensis praepositus, in ordine ad obtinendum baccalaureatum s. theologiae praesentatus est per. m. Stanislaum Markiewicz.. absolutoque tentamine ac post quadriduum rigido examine, praemissa professione fidei, gradum eundem obtinuit... a dno decano superius specificato...
70. Anno dni 1725 die vero 30 mensis octobris decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... ecclesiarum collegiatae s. Floriani decani, Posnaniensis cancellarii, parochialis Vielicensis praepositi, contubernii Staryngeliani provisoris, Studii generalis Universitatis Cracoviensis rectoris... **Mathias Federowicz** collega maior, ecclesiarum collegiatae s. Annae Cracoviensis scholasticus, curatus in Janina, praesentatus ad baccalaureatum... a... m. Stanislaum Markiewicz... et praemisso tentamine et post triduum examine ac fidei professione eundem gradum baccalaureatus in s. theologia obtinuit ab eodem dno decano.
71. Anno dni 1726-to die 9-ma mensis maii decanatu eiusdem, ut supra... **Franciscus Libowicz**... u. i. doctor, canonicus cathedralis Posnaniensis, decanus Lesnensis, praepositus Premetensis praesentatus est et admissus ad tentamen, tum etiam post aliquot dies ad examen ex s. theologia et absolutis exacte et intelligenter obtentaque licentia promotus est ad gradum doctoratus in s. theologia in stuba communi domus Collegii Maioris per eundem.. decanum facultatis theologiae ac rectorem Universitatis Cracoviensis, praesentibus... doctoribus s. theologiae et utriusque iuris ac philosophiae aliisque dignis hospitibus...
72. Anno dni 1726 die 18 octobris decanatu m. Martini Waleszynski... ecclesiarum collegiatarum s. Floriani..., Scarbimiriensis et s. Michaelis in arce Cracoviensi custodis, cancellarii Siradiensis, Montis s. Georgii in Scepusio et Premycoviensis praepositi, procancellarii Universitatis Cracoviensis, librorum per dioecesim Cracoviensem censoris... **Joannes Jacobus Dussautx**... dni primatis Regni domesticus praelatus praesentatus est et admissus ad tentamen tum etiam post aliquot dies ad examen ex s. theologia, hisque exacte absolutis obtentaque a procancellario licentia promotus est ad doctoratum... in stuba communi Colle-

gii Maioris per eundem decanum, ut supra..., praesentibus s. theologiae... professoribus, collegis maioribus, et minoribus, tum extraneis professoribus, baccalaureis, pluribus hospitibus et nobilissima studiosa iuventute academica.

73. Anno dni 1727 die 27 **ianuarii** decanatu eiusdem m. Martini Waleszynski... m. **Hyacinthus Łopacki** philosophiae et medicinae doctor, canonicus et archipresbyter Cracoviensis, decanus Sandomiriensis etc. vir eruditione et omni virtutum genere probatissimus, praevio tentamine et rigido examine obtentaque a procancellario licentia promotus est ad doctoratum in s. theologia publice in lectorio Theologorum cum omni solennitate in praesentia quorundam principum tum totius revmi capituli cathedralis Cracoviensis ac multorum aliorum magnificorum hospitem, plaudente tota Universitate... Haec autem promotio peracta est a superius specificato m. Martino Waleszynski, decano facultatis theologiae et Universitatis procancellario.
74. Anno dni 1728 die vero 12 mensis **iulii** decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... praesentatus est ad theologiae gradum.. **Venceslaus Muratowicz** ordinis canonicorum regularium custodum SS-mi Sepulchri Hierosolymitani conventus ad s. Hedvigim Cracoviae, s. theologiae actualis professor et praemissio tentamine et post aliquot dies absoluto examine, obtentaque licentia promotus est... per decanum facultatis theologiae in lectorio... DD. Theologorum... in praesentia plurimorum et dignissimorum hospitem, canonicorum, doctorum, religiosorum et nobilissimae iuventutis academiae..
75. Anno dni 1729 die 12 **ianuarii** decanatu m. Martini Waleszynski.. in convocatione publica Universitatis admissi sunt ad doctoratum s. theologiae duo viri, nempe.. m. **Stanislaus Markiewicz** s. theologiae professor, canonicus s. Floriani, scholasticus Cureloviensis, SS. Omnium Cracoviensis et Prossovicensis praepositus, Scholarum Nowodvorscianarum et contubernii Gelsoniani provisor..., Universitatis Cracoviensis rector licet non senio, officio tamen suo prior, cuius intuitu assignata ipsi erat unica ad disputandum quaestio pro licentiatu, quam de visione Dei gloriose absolvit 25 **septembris** anno, ut supra, oppugnantibus r.r. duobus patribus, s. theologiae professoribus Dominicamis, ad obiecta respondente.. m. Joanne Pałaszowski philosophiae doctore et professore, contubernii Philosophorum seniore et licentiam a... m. Martino Waleszynski...; **2-dus** senio

tamen primus... m. **Franciscus Materski** s. theologiae professor, custos s. Floriani, curatus Nasiechowicensis, cui assignatae sunt ad disputandum quaestiones duae: quarum 1-mam egregie absolvit de SS. Eucharistiae sacramento **9 februarii** anno ut supra, oppugnantibus... duobus Carmelitanis antiquae observantiae ex Arenis, ad obiecta respondente... m. Joanne Pałaszowski... et licentiam ab eodem, ut supra, procancellario; alteram de sacrificio missae **17 februarii** anno eodem oppugnantibus..., decidente et respondente ad obiecta... m. Thoma Muszyński philosophiae doctore et... collega protunc minore, viro modesto et egregio. Tandem uterque ab eodem die **22 februarii** promotus est ad gradum doctoratus in s. theologia praesente magnificorum hospitem corona, lauream conferente m. Martino Walezyski...

76. Anno dni **1729** die **8 martii** decanatu m. Martini Waleszyski... ecclesiae cathedralis Cracoviensis canonici, parochialium Premycoviensis et Montis s. Georgii in Scepusia praepositi..., Universitatis Cracoviensis procancellarii, librorum per dioecesim Cracoviensem ordinarii censoris.. m. **Stanislaus Philipowicz** philosophiae doctor, collega maior, ecclesiarum collegiatarum s. Annae scholasticus, s. Georgii in arce Cracoviensi custos, Trańnovianus professor mathematicus et geometra iuratus, praesentatus est per... m. Franciscum Kalewski s. theologiae baccalaureum, decanum s. Annae etc. in ordine ad obtinendum baccalaureatum... absolutoque tentamine ac postea **14** eiusdem mensis rigido satis examine post emissum super statuta theologiae facultatis servanda iuramentum... creatus est s. theologiae baccalaureus a superius specificato decano...
77. Anno dni **1730** die vero **27** mensis **octobris** decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... ecclesiarum parochialis Vieliciensis et collegiatae s. Floriani Clepardiae praepositi, conturbernii Staringeliani provisoris praesentatus est ab... m. Mathia Federowicz s. theologiae professore, ecclesiarum collegiatae s. Floriani canonico, Stradoviensi curato etc... m. **Gregorius Filipowski** philosophiae doctor, linguae Gallicae professor, collega maior, ecclesiarum collegiatae s. Annae archidiaconus, in Paięczno(?)^{a)} curatus in ordine ad baccalaureatum in s. theologia obtinendum et praemisso solito tentamine et post aliquot dies ex tribus datis quaestionibus 1 p., 1 2dae et 3 p. d. Thomae examine atque iuramento super servandis statutis et legibus facultatis

a) Wyraz zupełnie wyblakły w rękopisie.

theologicae et facta professione fidei creatus est... baccalaureus et investitus cappa theologica per decanum praenominatum **trigesima octobris...**

78. Anno dni **1731** die vero **12** mensis **ianuarii** praesentatus est decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... **Adalbertus Wiczorkiewicz** ecclesiae metropolitanae Gnesnensis canonicus ad gradum doctoratus in s. theologia obtinendum itaque susceptus et tentatus est et examen ei apertum, tandem die **15-ta** eiusdem mensis examinatus et investitus est baccalaureus..., tandem obtenta licentia promotus in doctorem s. theologiae... per decanum eundem in praesentia.. professorum s. theologiae, utriusque iuris et philosophiae...
79. Anno dni **1731** die vero **23** **augusti** decanatu m. Martini Kurowski... praesentati sunt ad gradum doctoratus in s. theologia capessendum... **Franciscus de Gosławice Gosławski** scholasticus Plocensis et m. **Simon Wosinski** philosophiae doctor, canonici cathedralis Posnanienses et praemisso tentamine atque **27** eiusdem mensis examine creati... baccalaurei et investiti cappa theologica per decanum, tandem licentiati per... procancellarium et facta professione fidei... receperunt insignia doctoratus... per eundem, ut supra, decanum...
80. Anno dni **1732** die vero **14** **martii** decanatu m. Martini Walszynski... in convocatione publica Universitatis facultatem obtinuerunt capessendi doctoratus in s. theologia tres clarissimi viri s. theologiae professores: **1-mus...** m. **Franciscus Kalewski** Universitatis rector; **2-dus...** **Mathias Ziętkiewicz** s. Floriani decanus sed primogenitura prior, cessit tamen protunc mag. d. rectori; **3-tius...** m. **Mathaeus Kolendowicz** s. Floriani custos. Hi omnes s. facultati die **6 iunii** anno eodem praesentati, tentamine subierunt, statim assignatae fuerunt disputationes: 1-mo intuitu officii sui, una, quam absolvit de beatitudine publice... die... **28 augusti**, (sed absolverat disputationem **6 iulii...** ex tractatu de Sacramentis). Aliis duobus assignatae singulis duae, quas absolverunt... m. Ziętkiewicz **4-ta septembris** pro licentiatuura obtinenda unam, oppugnantibus... patribus Carmelitis ex Arenis de fide, alteram vero de visione beatifica nostris, ut moris est, oppugnantibus; ...m. Mathaeus Kolendowicz 1-mam absolvit **11 septembris** de sacramentis in genere pro licentiatuura, alteram **25** eiusdem de angelis, oppugnantibus... patribus Bernardinis. Tandem... die **30 septembris...** creati sunt doctores s. theologiae publice in ecclesia s. Annae, praesenti-

- bus plane omnibus revm̄is dn̄is prelatis et canonicis cathedralibus Cracoviensibus, utpote pro generali capitulo congregatis, immo ipso... Michaele Wodzicki administratore generali episcopatus Cracoviensis..., lauream conferente.. m. Martino Waleszynski...
81. Anno dni **1733** die **3 decembris** decanatu m. Francisci Kalewskiego.. ecclesiarum s. Annae decani, SS. Omnium praepositi,.. Zielonecensis curati, contubernii Zysiniani provisoris, historiographi Petriciani... **Joannes Miskiewicz** philosophiae doctor, ecclesiae collegiatae s. Annae scholasticus, m. **Casimirus Palaszowski** philosophiae doctor, Tylicianae eloquentiae professor, ecclesiae collegiatae s. Annae canonicus Vielopolscianus, Salvatoris et B. M. V. in cathedrali ecclesia concionator, praesentati sunt per.. m. Petrum Szymałkowski s. theologiae baccalaureum, ecclesiae collegiatae s. Floriani canonicum, curatum Nasiechoviensem, Scholarum Novodvorscianarum provisorum in ordine ab obtinendum s. theologiae baccalaureatum, absoluteque tentamine ac postea **9 eiusdem mensis** examine rigido, post emissum super statuta theologiae facultatis servanda iuramentum.. creati sunt baccalaurei a supra nominato decano..
82. Anno dni **1735-to** die vero **4-ta mensis novembris** decanatu 6-to m. Martini Alexandri Kurowski... praesentatus est ad gradum obtinendum magisterii seu doctoratus s. theologiae... **Dominicus Tomicki** ecclesiae metropolitanae Gnesnensis canonicus cathedralis, praepositus Leknensis etc. et praemisso tentamine apertum illi examen eadem die, tum vero die 3-tia post decisionem trium quaestionum ex Summa d. Thomae... creatus est baccalaureus theologiae et cappa investitus, statimque facta professione fidei... promotus est ad doctoratum cum omnibus solemnitatibus in promotione doctorum adhiberi solitis per decanum supradictum..., in praesentia mag. dni rectoris... Lukini u. i. doctoris...
83. **Anno eodem** die vero **9-na mensis novembris** eiusdem decanatu, ut supra, praesentatus est... m. **Valentinus Wichrowski** collega maior, ecclesiae collegiatae s. Annae archidiaconus, professor Traŕnowianus, procurator Universitatis ab... m. Stanisławo Filipowicz s. theologiae professore, ecclesiae collegiatae s. Floriani canonico, Igołomiensi curato et praemisso tentamine et apertoeidem examine post aliquot dies iuravit super statutis conservandis..., investitus cappa et renuntiatus est theologiae professor.. Hoc factum **15 novembris**.

84. Anno dni **1736-to** die vero **6-ta** mensis **martii** decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... praesentatus est... **Joannes Gabriel Boniatowicz** ecclesiarum cathedralium Posnaniensis et Camenensis canonicus, praepositus in Lesno et Skała ab... m. Mathia Federowic collega maiore, ecclesiae collegiatae s. Floriani... et Prosoviensi praeposito, s. theologiae professore ac tandem tentatus et ad examen admissus in ordine ad capessendum gradum magisterii seu doctoratus in s. theologia; postea vero die **9-na** eiusdem post decisionem trium quaestionum ex Summa d. Thomae... creatus per decanum supradictum baccalaureus theologiae et capucio indutus ac demum obtenta a... procancellario licentia ac facta fidei catholicae professione propriis insignibus theologicis: mitra, anulo et libro promotus ad gradum... doctoratus... in stuba communi domus Collegii Maioris... per eundem decanum...
85. **Anno eodem** die vero **30 mensis aprilis** decanatu eiusdem, ut supra, praesentatus est... **Christophorus Krakier** regens Seminarii Varsaviensis ad ecclesiam collegiatam s. Joannis Baptistae ibidem canonicus ab... m. Mathia Federowic... et tentatus et ad examen admissus in ordine ad obtinendum gradum magisterii in s. theologia, post[ea] vero die **2-da maii** post decisionem trium quaestionum ex d. Thomae.. creatus s. theologiae baccalaureus et capucio indutus a praefato decano... obtentaque licentia a.. procancellario promotus est, facta prius s. fidei confessione ad gradum eiusdem doctoratus..., traditis insignibus... per eundem decanum...
86. Anno dni **1737** die vero **29 mensis augusti** decanatu... m. Martini Waleszynski... canonisationis b. Joannis Cantii procuratoris, Universitatis Cracoviensis procancellarii praesentatus est... **Josephus** comes de Werbno **Pawłowski** in ecclesia cathedrali Posnaniensi praelatus et archidiaconus Psarensis. ecclesiarum parochialium Lwovecensis, Stężycensis (?) ^{a)} praepositus ab... Mathaeo Federowicz... tentatus et ad examen admissus in ordine ad obtinendum gradum magisterii in s. theologia, 27 augusti post decisionem trium quaestionum ex d. Thomae... creatus s. theologiae baccalaureus et capucio indutus, obtenta licentia... per m. Mathiam Ziętkiewicz s. theologiae doctorem et professorem..., aegrotante protunc... decano, promotus est facta prius s. fidei professione ad gradum... doctoratus... in praesen-

^{a)} Wyraz zupełnie wyblakły w rękopisie.

tia... omnium facultatum... professorum et multorum dignissimorum hospitem...

87. Anno dni **1738** die **19 maii** decanatu m. Mathiae Ziętkiewicz... ecclesiae collegiatae s. Floriani decani etc. praesentati sunt... **Albertus Grzymała** ecclesiae collegiatae s. Annae decanus, parochialis Zielonecensis curatus et m. **Albertus Goszkowski**^{b)} ecclesiae collegiatae s. Annae archidiaconus, professor Trąnovianus, collegae maiores ab.. m. Valentino Wichrowski s. theologiae professore, ecclesiae collegiatae s. Floriani canonico et praemisso tentamine et aperto iisdem examine die **22 maii** iurarunt super statutis conservandis... investiti cappa et renunciati s. theologiae professores.
88. Anno dni **1739** die **15 aprilis** decanatu 2-do m. Francisci Kaleski... ecclesiarum collegiatae SS. Omnium Cracoviensis praepositi, in Antiqua Korczyn curati, contubernii Sisiniani provisoris... **Joannem Cantium Ligeza** ecclesiae Neo-Corcinensis concionatorem per m. Adalbertum Goszkowski s. theologiae baccalaureum, collegam maiorem, ecclesiarum collegiatarum s. Floriani... canonicum, Visliciensis decanum praesentatum in ordine ad obtinendum doctoratum s. theologiae, praemisso tentamine ac postea **17** eiusdem mensis absoluto examine rigido, nempe decisione 3 quaestionum., praemissa professione fidei., traditis per superius specificatum decanum insigniis doctoratus admissus ad eundem, tandem s. theologiae doctor creatus..
89. Anno dni **1739** die **4 decembris** decanatu m. Mathaei Kolendowic... ecclesiarum collegiatae s. Floriani decani, parochialis Zembrzydowicensis curati, contubernii Philosophorum provisoris... m. **Andreas Cybulski** collega maior, ecclesiae collegiatae s. Annae archidiaconus, Trąnovianus professor praesentatus est ab.. m. Alberto Goszkowski, s. theologiae baccalaureo..., qui praemisso tentamine et absoluto rigido examine cum decisione trium quaestionum die **7 eiusdem mensis** et praemissa fidei professione ac iuramento super statutis... servandis... investitus cappa, renuntiatus est s. theologiae baccalaureus..
90. **Anno eodem**, ut supra, die vero **9 iunii**... m. **Valentinus Wichrowski** non adeo pridem... s. theologiae professor, collega maior, nunc autem ecclesiae cathedralis Premysliensis canonicus in ordine ad obtinendum gradum magisterii... in s. theologia subiit tentamen et postea absoluto examine cum decisione trium

b) W rkpsie: „Gorszkowski“ (!)

quaestionum ex Summa d. Thomae... obtentaque licentia a... procancellario ac facta s. fidei professione die **11** eiusdem mensis **iunii** creatus est... doctor a decano superius specificato...

91. Anno dni **1741** die vero **17 aprilis** decanatu m. Martini Alexandri Kurowski... Universitatis Cracoviensis procancellarii praesentatus et susceptus ad tentamen et examen in ordine ad gradum doctoratus in s. theologia obtinendum; his peractis et absolutis obtinuit licentiam capessendi ipsum doctoratum... tandem promotus est a decano supra specificato... **Stanislaus Jacobus Chocimski** ecclesiarum cathedralis Livoniae et Piltensis canonicus, collegiatae Kureloviensis praepositus, Białoczoviensis scholasticus, Zarnoviensis curatus...

Quoniam hic arctum spacium, ideo videatur metrica promotorum in s. theologia in libro alio in folio.

DODATEK

Conclusionum facultatis theologiae fragmenta.

1. Statutum facultatis theologiae anno dni **1700** die **29 aprilis** formatum et in decanatu... Martini Waleszynski... anno dni **1725** die **17 martii** in libro rubro, in folio, acceptarum lectionum theologiarum mentionatum, quod ordinat, quatenus lectiones pro aestiva commutatione proximis diebus post festum s. Gregorii Magni, iam vero pro hyemali statim post festum s. Aegidii accipiantur. Jam autem electio decani s. facultatis post festum s. Marci papae in octobre (p. 109).

2. Anno dni **1740** die **11 martii** extradita fuit convocatio magistrorum theologiae facultatis... Cuius convocationis adinvento loco ex motivo ortae nuper in facie clarmi Universitatis controversiae, obviando ulterioribus motibus de unanimi... consensu conclusum, ut hac sequentia puncta libro statutorum antiquorum facultatis theologiae per decanum eiusdem facultatis inserantur et inscribantur.

1-mum statuta antiquae facultatis theologiae de licentiandis ac postea ad doctoratum s. theologiae promovendis s. theologiae professoribus clarius explicando ac insistendo praxi et consuetudini tam antiquae quam novissimae, quae vim legis habet. Nos... decanus ac doctores constituimus, quatenus aspirans aut aspirantes s. theologiae professores lauream doctoralem in s. theologia memores iuramenti facti de reverentia magistris s. theologiae praestanda,

prius a... decano convocationem pp. doctorum s. theologiae petant, qui decanus communicato consilio cum pp. doctoribus, si postularerit necessitas (nam cuilibet facultati superiori, uti theologica est, sufficiunt doctores quatuor), postquam illam extradiderit, coram congregatis s. theologiae doctoribus in medium veniens aut venientes petitionem suam instituat aut instituunt. Qua audita pp. doctores, matura praehabita deliberatione super necessitate complendae facultatis (ne par sit aut maior numerus doctorum s. theologiae quam professorum), tum bene trutinatis laboribus ac idoneitate concurrentis sive concurrentium, si iidem pp. doctores consenserint pro eo aut pro iis, per decanum facultatis theologiae testificabuntur ac commendabuntur tam Universitati quam postea expedito tentamine et examine ad licentiaturam... episcopo Cracoviensi, uti cancellario Universitatis aut... procancellario pro tempore existenti.

2-dum de electione decani facultatis theologiae. Insistendo antiquae nec interruptae observationi electio decani facultatis theologiae (qui magistratus debet esse annuus) fiat in festo s. Marci papae et confessoris in die 7-ma octobris incidendo, ad quam electionem soli magistri alias doctores s. theologiae convenire solent, ex quo etiam ad solos magistros et doctores tentamen ac examen promovendorum ad doctoratum s. theologiae tam intraneorum quam extraneorum spectare et pertinere dignoscitur.

Martinus Alexander Kurowski S. Th. D. et P., ecclesiarum collegiatae s. Floriani et Vieliciensis praepositus et procancellarius Universitatis Cracoviensis mp.

M. Mathias Ziętkiewicz S. Th. D. et P., canonicus cathedralis Cracoviensis mp.

M. Franciscus Kalewski S. Th. D. et P., SS. OO. praepositus mp.

M. Matthaeus Josephus Kolendowic S. Th. D. et P., ecclesiae collegiatae S. Floriani decanus ac interea facultatis theologiae decanus mp. (p. 67—69).

Explicatio statuti anno dni 1740 die 11 martii lati de tentamine et examine subeundo per aspirantes ad doctoratum in s. theologia, quod debet intelligi de promovendis extraneis, qui postquam subierint tentamen, hoc finito tres theologicas per decanum assignandas quaestiones decidere magistraliter obligantur et ex illis post tempus decisionis in instanti examinari. Incorporati

autem et in cathedra academica per plures annos laborantes professores, qui cursus theologicos cum publicis disputationibus extraxerunt, duntaxat absolvere tentamen tenentur, loco autem examinis disputationes per Universitatem assignatas peragere. Die 15 iulii anno dni 1762. M. Casimirus Steplowski S. Th. D. et P., eiusdem decanus ac interea rector mp. (p. 110).

Ks. Konstanty Michalski

DATA URODZIN BRATA ALBERTA.

Nieraz pojawiają się poważne wątpliwości po przeprowadzeniu sumiennych badań źródłowych, po napisaniu monografii, bo znalazły się nowe dokumenty niezgodne z poprzednio poznanymi. W Tygodniku Powszechnym (Nr 12, 1947) sygnalizowano wątpliwość co do daty urodzin Kazimierza Pułaskiego. Na tym miejscu zgłaszam inną wątpliwość, jako winowajca w pewnym stopniu, bo nie zorientowałem się, pisząc Życie Brata Alberta ¹⁾, że należało szukać jeszcze gdzie indziej dokumentów aniżeli to zrobiłem. Razem z innymi znałem tylko metrykę warszawską chrztu św. Brata Alberta. Wśród uroczystości jubileuszowych w Igołomii zaalarmowano zebranych wiadomością, że miejscowa metryka podaje inną datę urodzenia Brata Alberta aniżeli ta, którą dotychczas przytaczano. Trzeba zatem zajrzeć do obydwóch dokumentów, stwierdzić ich różnicę, oświadczyć się za jedną z podanych tam dat i wytłumaczyć razem z niezgodnością wszelkie trudności.

Rozpocniemy od przedruku metryki igołomskiej (1), igołomskiego Liber baptizatorum (2) i metryki warszawskiej (3).

1. Wypis z „Księgi Urodzonych w parafii Igołomija od roku 1837 do roku 1851 włącznie“.

Działo się w Igołomii dnia dwudziestego szóstego sierpnia Tysiąc osiemset czterdziestego piątego roku, o godzinie pierwszej z południa. Stawił się Wielmożny Pan Albert Chmielowski, Naczelnik Komory Celnej I Klasy Igołomia i zamieszkały, katolik, lat trzydzieści cztery mający, w obecności Wielmożnych J. Panów Sylwestra Reis, poborca Komory Celnej

¹⁾ Ks. Konstanty Michalski, Brat Albert, Kraków 1946.

I Klasy Igołomia, lat trzydzieści osiem, tudzież Marcina Lipińskiego, Kontrolera Komory Celnej I Klasy Igołomia, obu katolików, w Igołomii zamieszkałych, i okazał nam dziecię płci męskiej tu w Igołomii urodzone pod numerem domu pięćdziesiątym trzecim, dnia dwudziestego bieżącego miesiąca i roku o godzinie piątej rano, z jego małżonki, Wielmożnej Pani Józefy z Borysławskich, lat dwadzieścia cztery mającej. — Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym jedynie z wody z przyczyny odległości chrzestnych rodziców, nadane zostały imiona ADAM BERNARD — — —. Akt ten stawającemu i świadkom przeczytany wraz z ojcem i świadkami podpisany został. Xiądz Józef Stanko, Pleban Igołomski. Adalbert Chmielowski, ojciec, Reis, Lipiński.

Zgodność niniejszego odpisu z oryginałem zaświadczam.

Igołomia, dnia 20 sierpnia 1946 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
 Proboszcz Ks. Samolej Piotr.

2. Wypis z Liber baptizatorum Ecclesiae Igołomiensis ab Anno 1842 ad 1860.

1845, Mensis Nat. —, Bap. 26 Augusti, Nro Domus 53, Nomen Adamus Bernardus, Religio Catholica, Sexus Puer, Legitimi Thori, Parens P.I.D., Adalbertus Chmielowski Primicerus Telloonii I-ae Classis, Mater D. Josepha Borysławska, Patrini Nomen —, Conditio —, Ex aqua Baptizatus p. s. Stanko, Igołomia.

3. Metryka warszawska.

Odpis Nr 163.

Proboszcz rzymsko-katolickiej parafii
 Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny
 w Warszawie na Nowym Świecie.

Wiadomo czynimy, że w księgach Aktów Stanu Cywilnego tejże parafii za rok 1847 pod Nr 394 znajduje się następujący

Akt urodzenia.

Działo się w Mieście Warszawie dnia siedemnastego Czerwca, Tysiąc ośmset czterdziestego siódmego roku,

o godzinie siódmej po południu. Stawił się Adalbert Chmielowski, naczelnik Komory Celnej Słupie i tamże zamieszkały, czasowo zaś pod liczbą trzysta ośmnaście bawiący, lat trzydzieści pięć liczący, w obecności Hilarego Ostrowskiego, Radcy Stanu, Dyrektora Wydziału Dochodów Stałych w Komisji Rządowej przychodów i skarbu, lat sześćdziesiąt, i Jana Kłodnickiego, Sędzię Apelacyjny, lat czterdzieści ośm mających, w Warszawie zamieszkałych i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone we wsi Igołomii, w powiecie miechowskim, dnia dwudziestego sierpnia roku zeszłego, o godzinie dziesiątej rano z jego małżonki, Józefy z Borzysławskich, lat dwadzieścia cztery mającej. Dziecięciu temu na chrzcie Świętym, odbytym w dniu dzisiejszym, nadane zostały imiona Adam, Hilary, Bernard, a rodzicami jego chrzestnymi byli wyżej wymieniony Hilary Ostrowski i Joanna Borzysławska, Jan Kłodnicki i Aleksandryna Grabowska. Akt ten stawającemu i świadkom przeczytany, którzy wraz z nami podpisali. W zastępstwie proboszcza Ksiądz Józef Brocki, prefekt kościoła parafialnego Panny Marii. Adalbert Chmielowski, Hilary Ostrowski, Jan Kłodnicki.

Wypis niniejszy z oryginałem zgodny.

Warszawa dnia 13/3 1931 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Ks. St. Polak.
(podpis)

Wystarczy jeden rzut oka na obydwie metryki, by dostrzec kilka różnic w chronologii. Najważniejszą jest ta, że metryka igołomska podaje rok 1845 a metryka warszawska 1846 jako datę urodzenia Brata Alberta. Druga różnica posiada znaczenie podrzędne, bo chodzi tylko o godzinę urodzenia: igołomska podaje bowiem godzinę piątą z rana, podczas gdy warszawska wymienia godzinę dziesiątą. Inne różnice odnoszą się do wieku rodziców Brata Alberta: według metryki igołomskiej Wojciech Chmielowski, ojciec Brata Alberta, liczył w r. 1845 lat 34; według metryki warszawskiej liczył w r. 1847 lat 35, a więc o jeden rok za mało. Matka, Józefa z Borzysławskich, miała według metryki igołomskiej w roku 1845 lat 24; według metryki warszawskiej miała w r. 1847 lat 27: zatem metryka warszawska ujęła ojcu rok jeden a matce rok jeden dodała. Z tego wynika, że zeznania świadków do metryki warszawskiej były ogólnikowe i nieściśle. Toteż nic dziwnego, że nie za-

troszczono się także o dokładną datę urodzenia Adama Chmielowskiego a tylko powiedziano, że urodził się „zeszłego roku“ zamiast powiedzieć dwa lata wstecz i zniekształcono także godzinę urodzenia.

Mimo wszystko metryka warszawska zaważyła w datowaniu urodzin Adama Chmielowskiego, bo wydana była w stolicy a daleko już było wówczas członkom rodziny do Igołomii. Na podstawie daty z metryki warszawskiej opierają się dwa paszporty Brata Alberta, jeden z 1902 r. (w posiadaniu Sióstr Albertynek), drugi z 1905 r. (w posiadaniu Braci Albertynów), a obydwą noszą datę 1846 jako czas urodzenia Brata Alberta. Mało nas interesuje szczegół, że obydwą zostały wydane na wyjazd do Rumunii. Dodajmy jeszcze, że także księga meldunkowa Schroniska przy ul. Krakowskiej w Krakowie zał. w r. 1893, umieszcza na pierwszym miejscu Brata Alberta jako członka Trzeciego Zakonu św. Franciszka, zaznaczając, że ma lat 47. Jeżeli od 1893 odejmiemy lat 47, otrzymamy znowu rok 1846.

Przypatrzmy się teraz świadectwom, które przemawiają za metryką igołomską i jej odmiennymi datami. Pierwszym jest wypis z igołomskiego Liber baptizatorum, bo w księdze tej biegną po sobie numery według lat i dni miesiąca, uniemożliwiając wszelką pomyłkę. Jeżeli Księga metryk z pewnego powodu mogła by budzić podejrzenie, to Liber baptizatorum wszelką wątpliwość usuwa, podając najwyraźniej rok 1845 jako datę urodzenia Adama (Dok. Nr 2).

Jako drugie świadectwo za metryką igołomską podajemy t. zw. Attestat, wydany przez Wydział Dochodów niestałych, Sekcja ogólna, dla wdowy po zmarłym ś. p. Wojciechu Chmielowskim (20 marca — 1 kwietnia 1854 r.). W dokumencie tym odtworzono historię kariery urzędniczej zmarłego, podając szczegółowo wszystkie daty przenosin oraz lata urodzin wszystkich dzieci. Podajemy z Attestatu dwa ustępy z tymi szczegółami, które nam się przydadzą do ustalenia danych chronologicznych.

Attestat.

1) Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadamia niniejszym, że obecnie nieżyjący Radca Honorowy, Wojciech, syn Franciszka Chmielowskiego, b. Naczelnik Komory Celnej Szczypiorno, który to urząd należał do Klasy Nr III, pochodzenia szlacheckiego, urodzony dnia 23 kwietnia 1811 r. rel. rzymsko-katolickiej, żonaty z Józefą Borzysławską, dzieci: Synów Adama Bernarda Hilarego, urodzonego 20 sierpnia 1845 r., Teodora, urodzonego 9 listopada

1848 r., Mariana, urodzonego 13 stycznia 1851 r., córkę Jadwigę, urodzoną 17 czerwca 1852 r.

2) Na własne żądanie przeniesiony na Naczelnika Komory Celnej II Klasy Sierosławice z pensją Rs. 450 rocznie (29 kwietnia — 11 maja) 1843 r. Posunięty na Naczelnika Komory Celnej I Klasy Igołomia z pensją Rs. 525 rocznie (2 lipca) 1844 r. Przeniesiony na takąż posadę do Komory Celnej I Klasy Słupca (25 sierpnia — 6 września) 1846 r. Przesunięty w tym samym stopniu na Komorę I Klasy Szczypiorno (9/21 sierpnia) 1847 r. Najwyższym rozkazem z 14 stycznia 1850 r. za Nr 10 posunięty na Sekretarza Kolegialnego ze starszeństwem od 3 lutego 1842 r. Takimże Ukazem z dnia 30 października 1850 r. za Nr 215 posunięty na Radcę Honorowego ze starszeństwem od 3 lutego 1846 r. Przy organizacji służby celnej w Królestwie przeznaczony na członka kasjera nowo urządzonej Komory celno-rosyjskiej I Klasy 1/13 stycznia 1851 r.... Ze względu, iż dla czasowej słabości pozostał bez posady, I. O. Książę Namiestnik decyzją, oznajmioną w odezwie Sekretarza Stanu z dnia (19 lutego — 2 marca) 1852 r. Nr 1340, dozwolił mu ubiegania się o nowe pomieszczenie w służbie rządowej.

Z pierwszego ustępu Attestatu interesują nas dwa szczegóły: na pierwszym miejscu trzeba podkreślić datę urodzenia 1845 r., na drugim miejscu imię Teodora, drugiego syna z kolei, którym był Stanisław (widocznie dwóch imion). Zwraca naszą uwagę na siebie rok 1811 jako data urodzenia Wojciecha Chmielowskiego, gdyż na jej podstawie przyznamy rację metryce igołomskiej, kiedy twierdzi, że miał w r. 1845 lat 34, a nie przyznamy racji metryce warszawskiej. — Z drugiego ustępu interesują nas przenosiny z jednych komor celnych do innych.

Trzecim świadectwem jest list Wojciecha i Józefy Chmielowskich z r. 1846 do matki Wojciecha, mieszkającej w Jaryszowie na Podolu, gdzie przebywała także Petronela z Chmielowskich, późniejsza opiekunka osieroconego Adama Chmielowskiego. List, pisany 22 lipca — 3 sierpnia 1846 r., wspomina o bliskich przenosinach do Słupcy i podaje charakterystykę rozwijającego się doskonale Adasia. „Żonę moją — pisze Wojciech — zostawiam z synem, który jej bardzo wiele dopomaga w gospodarstwie, w dozorze żniwa i młócki, dopóki zupełnego sprzętu nie uskuteczni. Mój syn jest to tęgi mężczyzna i zupełnie na niego we wszystkim spuścić się można“. Przechwałki ojca z pierworodnego syna uzupełniają zachwyty matki, która pisze w tym samym liście: „Wnuczek rośnie, zupełny ojciec z podobieństwa, oby tylko i charakter miał także jak ojciec... ma już osiem ząbków“.

Dowiadujemy się zatem z listu, że w r. 1846 jednoroczny Adaś miał osiem ząbków i pomagał w gospodarstwie w tym czasie, kiedy metryka warszawska każe mu się dopiero rodzić. Dowody za wiarygodnością danych chronologicznych w metryce igołomskiej nie ulegają zatem wątpliwości, wskazując równocześnie na pomyłki i niedokładności metryki warszawskiej.

Trzeba jednak zapytać, dlaczego istnieją dwie metryki i czy także metryka igołomska nie budzi pewnych wątpliwości?

Metryka igołomska najwyraźniej mówi, że Adam Bernard Chmielowski został ochrzczony „jedynie z wody z przyczyny odległości chrzestnych rodziców“. Notuje także, że niemowlę otrzymało imiona: Adam Bernard.

Badając omawiane tu zagadnienie urodzin, posługiwałem się zrazu tylko odpisem uwierzytelnionym metryki igołomskiej, ale w miarę, jak budziły się nowe wątpliwości, starałem się najpierw o jej fotografię, a wreszcie dostałem w rękę i Księgę metryk i Liber baptizatorum z Igołomii. Okazało się, że w tekście rękopiśmiennym metryki po dwu imionach ochrzczonego: Adam Bernard — następuje luka, a po niej dalszy ciąg tekstu: akt ten stawającemu i świadkom itd., jak to uwidocznilem w przedruku metryki (Dok. Nr 1).

Chrzest Adama w Igołomii tylko z wody i wskazana przeze mnie luka w rękopisie mają dla historii obydwu metryk doniosłe znaczenie. Ponieważ Adama ochrzczono w Igołomii tylko z wody, uzupełniono ceremonię w Warszawie niemal w dwa lata później (17 czerwca 1847).

Igołomia w zaborze rosyjskim leżała nad samym kordonem granicznym. Rodzina Chmielowskich miała swych krewnych i znajomych w Warszawie, więc marzyła o tym, żeby w stolicy dopełniono kiedyś ceremonii chrztu świętego w obecności rodziców chrzestnych, zaproszonych z koła znajomych i spokrewnionych. Tymczasem Wojciech Chmielowski przeniósł się najpierw do Słupcy a ze Słupcy do Szczypiorna, skąd wreszcie udało mu się dostać do Warszawy, by uzupełnić odwlekane już od dawna ceremonie. Jako rodzice chrzestni zjawiają się w Warszawie Hilary Ostrowski, Joanna Borzysławska, Jan Kłodnicki i Aleksandryna Grabowska. Pierwszy ojciec chrzestny został w ten sposób uhonorowany, że Adaś otrzymał jego imię Hilarego. W czasie chrztu z wody w Igołomii nie wiadano, kto będzie ojcem chrzestnym, ale chciano z kurtuazji nadać jego imię Adasiowi i stąd w metryce zostawiono puste miejsce dla przyszłego wypełnienia. Po upływie niemal dwóch lat zapomniano zawiadomić proboszcza igołomskiego o trzecim imieniu Adasia i w ten sposób utrzymała się luka w igołomskiej metryce.

Zarówno w tradycji ustnej jak i w żywotach utrzymuje się wiadomość, jakoby rodzicami chrzestnymi przy chrzcie Brata Alberta byli zaproszeni specjalnie żebracy, bo panowało przekonanie, że sprowadzają na dziecko błogosławieństwo Boże. W pierwszym, obszerniejszym życiorysie Brata Alberta, napisanym przez ks. Cz. Lewandowskiego²⁾, wyczytujemy uwagę, że otoczenie w czasie chrztu św. było jakby zapowiedzią tego, czym Brat Albert miał się stać w przyszłości dla wydziedziczonych i biednych. Ani metryka igołomska, ani metryka warszawska nie pozwala na to, żeby tę wiadomość obdarzać zaufaniem i brać w znaczeniu dosłownym. W Igołomii przy chrzcie byli tylko świadkowie, Lipiński i Reis, urzędnicy Komory Celnej, a nie było rodziców chrzestnych, w Warszawie rodzice chrzestni pochodzili z grona krewnych i przyjaciół i są dokładnie wymienieni w metryce. Można co najwyżej przyjąć, że rodzina albo w Igołomii albo w Warszawie doprosiła do asysty żebraków, by przynieśli ze sobą dla Adasia błogosławieństwo Boże, ale ich wcale za rodziców chrzestnych nie uważała.

Pozostają inne trudności z metryką igołomską. Jej rękopis dowodzi, że została napisana odmiennym atramentem i inną ręką aniżeli wszelkie poprzednie i dalsze metryki w tej księdze. Nie pisał jej przede wszystkim miejscowy proboszcz, ks. Józef Stanko. Chcąc w tym kierunku upewnić się całkowicie, poprosiłem o pomoc doskonałego znawcę pisma, prof. Juliusza Ippoldta, żeby zbadał dokument ze stanowiska grafologicznego. Orzeczenie potwierdziło najzupełniej moje przekonanie.

Pewien brak zauważyłem także w akcie chrztu Adama w Liber baptizatorium. Nasz przedruk aktu (Nr 2) dowodzi, że na jego początku zostawiono po roku urodzenia 1845 — puste miejsce na wpisanie dnia i puste miejsce dla rodziców chrzestnych. Wiemy już, że rodziców chrzestnych przy chrzcie z wody w Igołomii wcale nie było, a zjawili się dopiero w Warszawie. To tłumaczy nam pierwszą lukę. Druga luka wymaga obszerniejszego wyjaśnienia.

Pisząc dnia 26 sierpnia akt chrztu, dokonanego o godz. 1-ej po południu, spostrzegł się ks. Stanko, że nie zapytał o dzień urodzenia, więc zostawił na to puste miejsce w Liber baptizatorium, by je później wypełnić. Zresztą trzeba było jeszcze spisać metrykę w innej księdze, gdzie ta sama data była potrzebna.

Wszystko się teraz wyjaśni, jeżeli przyjmiemy, że ks. Stanko bezpośrednio potem albo wieczorem udał się z kościoła do domu

²⁾ Brat Albert, Kraków 1926.

Chmielowskich, oddalonego o 5 minut drogi, by tam rozradować sobie duszę na chrzcinach pierworodnego syna gospodarzy. Zabrali ze sobą Księgę metryk, by na miejscu spisać akt i zebrać podpisy zarówno ojca jak i dwu świadków. Atrament u państwa Chmielowskich był inny aniżeli w kancelarii parafialnej, ale i inna, młodsza ręka zabrała się do spisania aktu. Mógł to być ktoś z rodziny, z przyjaciół, a może i sąsiedni ksiądz. Młodsza ręka pisała z rozmachem, bo zrobiła dwie plamy atramentowe, zdaje się jedyne w całej Księdze metryk. Dokument podpisał własnoręcznie ks. Stanko, a za nim ojciec, świadek Reis i świadek Lipiński. Wróciwszy do domu, zapomniał ks. Stanko wpisać datę urodzenia Adama do Liber baptizatorum, chociaż ją już miał w metryce, a może właśnie dlatego.

W ten sposób tłumaczą nam się dwie metryki, igołomska i warszawska razem z wszystkimi ich błędami i lukami. Z biegiem czasu rodzina Chmielowskich związała się w Warszawę i posługiwała się warszawską metryką Adama, ilekroć jej urzędowo potrzebowała. Ustaliła się więc błędna data 1846 r. jako data urodzin Adama. Nie poprawiał już później Brat Albert błąd, gdyż inaczej można by było zakwestionować tożsamość jego osoby. Tym się tłumaczy błędna data jego urodzin (1846) w dwóch jego paszportach do Rumunii.

Pisało się w życiorysach, że ochrzczono Adasia w Warszawie, gdzie rodzina miała własny dom. Jeżeliby się chciało przez to twierdzić, że rodzice Adasia mieli jakąkolwiek posesję w stolicy około 1847 r., to się wchodzi w całkowitą próżnię myślową bez dokumentów. Na podstawie przytoczonego przez nas Attestatu wynika, że Wojciech Chmielowski w sierpniu 1846 r. przeniósł się z Igołomii do Słupcy, a w sierpniu 1847 r. ze Słupcy do Szczypiorna. Potem nastąpiła choroba, utrata posady i pozwolenie namiestnika z 19 lutego 1852 r. na ubieganie się o nową posadę. Wojciech Chmielowski doszedł tymczasem do przekonania, że polepszy swój los i los całej rodziny, jeżeli za zaoszczędzoną gotówkę zakupi jakiś mająteczek. Istotnie akt notarialny, wydany w kancelarii rejenta, Jana Niwińskiego w Kaliszu, dnia 15/27 października 1852 r. dowodzi, że Wojciech Chmielowski nabył w powiecie wieluńskim majątek „Czernice“ od Jana Nepomucena Chmielowskiego za 63.000 Rs. Niedługo jednak cieszył się pan Wojciech ze swą małżonką nowo nabytym majątkiem, bo już w czerwcu 1853 r. spisano u rejenta Bryndzy w Warszawie akt sprzedaży-kupna majątku „Czernice“ na rzecz barona Tomasza Dangela za cenę 60.000 Rs. z zastrzeżeniem pewnych świadczeń. Odpisy obydwóch aktów znajdują się w archiwum Braci Albertynów w Krakowie. Niebawem przeniosła się rodzina Chmielowskich do Warszawy i zamieszkała przy ul. Kon-

wiktorskiej L. 2168. Tam zmarł Wojciech Chmielowski, 25 sierpnia 1853 r., osierocając żonę i czworo drobnych dzieci. Dłuższa choroba głowy rodziny nadgryzała sumę, otrzymaną ze sprzedaży krótko posiadanego majątku. Całą tragedię ówczesną rodziny wyraża zwiezły napis na pomniku cmentarza powązkowskiego:

Wojciech Chmielowski

urodzony w gubernii Wołyńskiej 1811 r.
 zasnął w Bogu 1853 r. w dniu 25 sierpnia
 Naczelnik Komory Szczypiorna
 Obywatel powiatu Wieluńskiego
 Najgodniejszy człowiek
 Najlepszy mąż i ojciec
 Żył, jak dobry chrześcijanin,
 Pokój jego duszy!
 Żona, trzech synów i córka
 Ten pomnik żalu i wdzięczności położyli.

W czerwcu 1853 r. otrzymali Chmielowscy za obciążony od dawna długami majątek 4.500 Rs. w listach zastawnych. Zmarł ojciec rodziny, a dopiero we wrześniu tego roku miał jej Dangel wypłacić 6.000 Rs., a potem miało minąć pięć lat do wypłaty następnej sumy w kwocie 16.800 Rs. Borykała się tymczasem młoda wdowa z życiem i z biedą, mając czworo osieroconych dzieci. Mogła się oprzeć jedynie o swoją rodzinę i o owdowiałą tymczasem ciotkę Petronelę z Chmielowskich Kobylańską. Widocznie Dangel wypłacił należną gotówkę w przepisany terminie (czerwiec 1858 r.), bo w lipcu 1858 r. kupuje Józefa Chmielowska dom przy ulicy Książęcej (Nr hip. 1752) za Rs. 24.300. Pomogła jej w kupnie realności jej matka przez pożyczkę 4.500 Rs.

Nie mieli zatem nigdy Chmielowscy własnego domu w Warszawie aż do roku 1858. Jeżeli więc chrzczono Adasia w parafii Panny Marii w Warszawie, to tylko dlatego, że chwilowo zatrzymali się jego rodzice w stolicy i zaprosili krewnych na uroczysty już chrzest. Minęła uroczystość a została troska. Zmarli kolejnie rodzice Adasia, ojciec po sprzedaży majątku „Czernice“, matka bezpośrednio po nabyciu realności przy ulicy Książęcej (1859 r.) tak, iż osieroconym dzieciom zostali jako opiekunowie już tylko Bóg, Włodzimierz Kłodnicki i ciotka Petronela. Dom przy Książęcej był własnością wszystkich dzieci, dopóki go nie wykupił drugi z kolei syn Wojciecha, Stanisław-Teodor, który go ostatecznie sprzedał w r. 1871. Kiedy więc Adam Chmielowski z Monachium

pojechał do Warszawy, nie miał już domu rodzinnego i musiał zamieszkać w pracowni Stanisława Witkiewicza na wysokim piętrze Hotelu Europejskiego.

Ostatni wniosek mych rozumowań streszcza się w prośbie, żeby Czytelnicy mego życiorysu Brata Alberta na stronie 108 w schemacie chronologicznym zdarzeń zapisali sobie jako datę urodzin Pierwszego Polskiego Tercjarza rok 1845 na miejscu roku 1846.

Marian Tyrowicz

ARCHIWUM OSOBISTE KS. ALBINA DUNAJEWSKIEGO Z LAT 1849—1894.

W Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa znajduje się w dziale tymczasowo zinwentaryzowanych rękopisów faszcykuł nr 1137, za-tytułowany „Dokumenty, listy, zapiski kard. Albina Dunajewskiego (1849—1894)“, zawierający 300 pozycji ponumerowanych i ułożonych częściowo chronologicznie, częściowo w porządku rzeczowym. Układ chronologiczny zachowany jest w części I faszcykułu. mieszczącej papiery datowane, układ rzeczowy w części II, zawierającej papiery niedatowane. Do faszcykułu dołączony jest w maszynopisie Katalog, sporządzony przez autora nin. art. w 1944 r.

W jaki sposób powstał powyższy faszcykuł? Już pierwsze wej-
rzenie w jego zawartość — wskazuje na to, że jest to wybór z oso-
bistej korespondencji kard. Dunajewskiego, jak również z jego
zapisków, rachunków i notatek, dokonany niewątpliwie przez kogoś
z najbliższego otoczenia względnie rodziny. Nie ulega wątpliwości,
że albo jest to część papierów osobistych, których reszta powędro-
wała gdzie indziej¹⁾ albo, że szkart zawartości biurka ks. Duna-
jewskiego dokonany został dość pośpiesznie i bezkrytycznie. W oma-
wianym faszcykule są poważne luki chronologiczne, brak również
niejednego dokumentu osobistego, który niewątpliwie był przecho-
wywany, skoro zachowały się inne, wcielone do omawianego fasz-
cykułu. Przede wszystkim uderza brak jakiegokolwiek kopiariusza ko-
respondencji wysyłanej lub bodaj brulionowych conceptów od-
powiedzi na nadchodzące listy. Mimo te braki — faszcykuł zawiera
materiał wystarczająco cenny i interesujący, by zasłużył na szcze-
gółowe uporządkowanie i skatalogowanie.

¹⁾ Znaczne zasoby pozostałości rękopiśmiennych i aktowych po kard. Dunajewskim zawiera Archiwum Kapituły Katedr. na Wawelu i Archi-
wum Państw. w Krakowie, w którym złożone są papiery spadkowe
i legaty.

Podjął się tej pracy podpisany, kiedy zaproszony przez redakcję „Polskiego Słownika Biograficznego“, jeszcze przed wybuchem ostatniej wojny, do opracowania świeckiej i politycznej strony życia ks. Alb. Dunajewskiego²⁾ — otrzymał od stryjecznego wnuka kardynała — p. Andrzeja Dunajewskiego z Warszawy — nieuporządkowany plik papierów i listów. Zadanie było szczególnie trudne, ponieważ prawie połowa materiału pozbawiona była podpisów, dat i miejsc wysłania, bądźto podpisana nieczytelnie lub kryptonimami dla ukrycia właściwych autorów przed okiem cenzury rosyjskiej i innej (szczególnie w poufnych relacjach o położeniu Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim i na Litwie). Nawet treść niejednego listu, osłonięta z powyższych względów przenośnikami i skrótami, trzeba było odszyfrowywać przy użyciu literatury przedmiotu i analizy treści kilku lub kilkunastu listów. Analiza ta pozwoliła ustalić terminy powstania szeregu listów, podczas gdy porównanie pisma naprowadziło na ślad właściwego autora. Tak uzupełniony materiał został podzielony na dwie części: pierwszą o datach pewnych (bo figurujących na odnośnych papierach) wzgl. ustalonych drogą pośrednią, i część drugą, niedatowaną i nie dającą się określić bez niebezpieczeństwa pomyłki; następnie papiery te ponumerowano od 1—300 i skatalogowano.

Zawartość fascykułu jest bardzo różnorodna zarówno co do treści, jak i pod względem zewnętrznym. Składają się na nią dokumenty osobiste, szczególnie z okresu świeckiego (dotyczące służby w sądownictwie aż do zwolnienia na skutek rewizji i podejrzeń o udział w konspiracji politycznej), listy nadesłane i papiery majątkowe (głównie innych osób i rodzin), kilka referatów na specjalne tematy (prawdopodobnie innego autorstwa, nie ks. A. Dunajewskiego), relacje o położeniu katolików rzym. i unitów pod zaborem rosyjskim (w tej grupie niezwykle cenny pamiętnik naocznego świadka prześladowań religijnych w guberni siedleckiej), rachunki, synopsy homiletyczne i dyspozycje przemówień okolicznościowych. Listy pisane są w języku polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim, kilka włoskich, angielskich i rosyjskich.

Wartość „Dokumentów, listów i zapisków“ również jest różna i zarysowuje się wyraźnie dopiero po szczegółowym zapoznaniu się z ich treścią. Szczególnie dotyczy to listów; jedne ilustrują wąskie wycinki życia samego ks. Dunajewskiego, czy osób, z którymi

²⁾ Artykuł ten pióra ks. dr Tadeusza Glemmy, prof. U. J. i podpisane go ukazał się w tomie V Pol. Słown. Biograf., str. 462—465 (Kraków, 1939—1946) i odb.

korespondował, inne rzucają spory snop światła na współczesne stosunki kościelne i politykę rządów zaborczych wobec Kościoła. Galeria osób, występujących w fascykule w roli autorów listów jest, jak na 300 pozycji, wcale bogata, oczywiście bez porównania liczniejsza z świata duchownego, niż świeckiego. Aby wymienić nazwiska tylko najgłośniejsze — spotykamy tu arc. warsz. Szczęsnego Felińskiego, tak dobrze znanego ks. Dunajewskiemu z lat 1862—63, kiedy ks. Albin był rektorem Seminarium Duchownego w Warszawie, kard. Włodz. Czackiego, wybitnego dyplomaty papieskiego, którego listy pisane są przeważnie z Rzymu w sprawach Kościoła w zaborze rosyjskim, ks. Antoniego Sotkiewicza, biskupa sandomierskiego, w licznych relacjach alarmującego o ucisku religijnym w Królestwie i wzywającego pomocy w odbudowie katedry sandomierskiej, wielu innych dostojników kościelnych za kordonem carskim, częściowo piszących z dalekiego wygnania, a więc ks. Karola Hryniewieckiego, biskupa wileńskiego, ks. Tomasza Kulińskiego, biskupa kieleckiego, ks. Domagalskiego, kanonika warsz., autora dość głośnej książki „Irlandia i Polska“ (1876) i inn. Bardzo poważny udział w korespondencji ks. Dunajewskiego odegrali ks. ks. zmartwychwstańcy, z którymi pozostawał kardynał w szczególnie ciepłych stosunkach, zarówno ze względu na wielką rolę w jego życiu ks. Hieronima Kajsiewicza (co do wyboru duchownej drogi życia), jak i stanowiska Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie i wobec Kościoła wschodniego. Znajdujemy zatem w fascykule dużo listów podpisanych przez ks. ks. Al. Jełowickiego, Piotra Semenenkę, Waler. Kalinkę, Wal. Przewłockiego, Ant. Krechowickiego i inn. Odrębną grupę stanowią dygnitarze kościelni zaboru austriackiego i pruskiego od ks. Floriana Stablewskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ks. Sewer. Morawskiego, arc. lwowskiego i ks. Sylw. Sembratowicza, metropolity ormiańskiego do biskupa przemyskiego ks. Łuk. Soleckiego, lub tarnowskiego ks. Mac. Łobosia. Nie brak wśród autorów listów znanych pisarzy, historyków kościelnych, działaczy, czy zakonników (ks. St. Załęski, ks. Jan Hube, ks. Stan. Stojałowski, ks. Jan Tański z Szkoły Polskiej w Paryżu, wreszcie znakomity kameduła ks. Piotr Damian Ożarowski), którzy czyto w sprawach publicznych i kościelnych, czy osobistych często zwracają się do kard. Dunajewskiego.

Zastęp korespondentów świeckich jest bez porównania uboższy; wśród nich wymienić należy min. Jul. Dunajewskiego, brata

rodzonego ks. Albina, Filipa Zaleskiego, namiestnika Galicji, z pisarzy — poetę Władysława Bełzę i publicystę Zygmunta Jaroszewskiego, wreszcie znaną z swych rozległych stosunków w Rzymie ks. Zofię Odelschalch, z pochodzenia Polkę.

Jeśli chodzi o treść papierów w omawianym fascykułe — to ugrupować by je należało według kilkunastu tematów, stanowiących dla siebie niejako odrębne całości.

Na czoło wysuwają się materiały biograficzne do osoby samego ks. Dunajewskiego. Składają się na nie dokumenty z służby państwowo-sądowej z świeckiego okresu życia, następnie różne przyczynki do okresu duchownego z poważną a intrygującą luką z pobytu w Warszawie przed powstaniem styczniowym. Również słabo jest reprezentowana korespondencja z rodziną tj. Dunajewskimi w Wiedniu (kilka zaledwie listów o dość konwencjonalnej treści). Dyspozycyjn kazaniowych ks. Dunajewskiego (synops homiletycznych) i szkiców różnych przemówień jest w fascykułe kilkanaście; są one przeważnie bardzo lakoniczne i nie dają pojęcia o sztuce krasomówczej autora.

Natomiast bardzo znaczna partia listów mogła by posłużyć do określenia stosunków majątkowych, rodzinnych i duchownych szeregu współczesnych domów polskich, szczególnie Ożarów, Olizarów, Jełowickich i inn. Jeszcze ważniejszym jest omawiany zespół dla studiów biograficznych nad współczesnym klerem polskim. Oczywiście poszczególne listy stanowić mogą zaledwie drobne uzupełnienia w zakresie wiadomości o życiu i działaniu poszczególnych księży czy zakonników; niemniej jednakże uzupełnienia te charakteryzują ciekawie czy to ich stan duchowy w różnych momentach czy też poglądy na szereg kwestii oraz stosunki wśród których żyli. Tu wymienić by należało choćby przykładowo wielostronnicowy wywód politycznych poglądów z podkreśleniem postulatu ugody Kościoła katol. z Rosją ks. Domagalskiego z Warszawy (1884) lub więzienny gryps ks. Stojałowskiego z 1889 r., znanego działacza ludowego Galicji, szukającego w biskupie krakowskim orędownika swej sprawy wobec arcybiskupa lwowskiego. Listów takich jest więcej.

Obok przyczynków do życiorysów osób — niejedna pozycja fascykułu wyjaśnia różne sprawy z historii ówczesnej kościołów i zakonów (klasztorów) polskich. Tu znajdujemy kilkanaście wzmianek w korespondencji odnośnie Zgromadzenia Zmartw. P., dwa ciekawe listy dotyczące Tyńca (pisane

z Clugny w 1892 i 1893), nieco wiadomości o Wizytkach, a rewelacyjną pozycję stanowi relacja ks. Kasterskiego z Warszawy, donosząca o sprzedaży serca Stanisława Konarskiego przy likwidacji oo. pijarów, nieznana w literaturze. W osobną rubrykę zebrać by można informacje o organizacji życia religijnego w Polsce, szczególnie Kościoła kat. w Galicji i pod zaborem pruskim. Kilkanaście listów odnosi się do tej samej sfery życia za granicą.

Ucisk katolicyzmu w Królestwie i na Litwie — to jeden z kapitalnych tematów korespondencji, nadchodzącej na ręce ks. Dunajewskiego, jako „internuncjusza“ między Kościołem polskim w Rosji a Stolicą Apost. w momencie ostrego kursu antykościelnego, a następnie toczących się układów o konkordat. Czy to ograniczenie swobody w nauczaniu religii czy kanonicznych wyborów na wakanse kościelne, czy stosunek gen. Hurki do jubileuszu Leona XIII, wreszcie głośne prześladowania unitów — wszystko to znajduje odbicie w tajemnie przysłanych relacjach.

Pozostają jeszcze skromniejsze cyfrowo ale ważne treściowo pozycje, objaśniające raz węższym kiedy indziej szerszym snopem światła szereg zagadnień z ówczesnych stosunków politycznych i kulturalnych kraju, jak również niejedną z bolączek naszego wychodźstwa za granicą. A więc życia politycznego dotyczy istne curiosum józefinizmu z końca XVIII w. (przechowane w omawianym fascykule w odpisach z II poł. ub. w.) w postaci żądań gubernatora galic. Pergena do biskupa przemyskiego ks. Kierskiego o zastąpienie zwrotu „Królowo Korony Polskiej“.. w Litanii Loretńskiej inwokacją do „Królowej Lodomerii i Galicji“..., wywody polityczne ks. Domagalskiego z Warszawy, sprawa uroczystości sprowadzenia zwłok A. Mickiewicza na Wawel, żale Karola Stalmacha na ostrą formę walki narodowościowo-wyznaniowej na Śląsku Cieszyńskim; intrygującej proveniencji jest plan rewolucji polskiej w Rosji, zredagowany jako okólnik hektograf. w języku niemieckim itp. Życie literackie przejawia się w częstych wzmiankach o pracach historycznych, teologicznych czy publicystycznych różnych autorów korespondujących z ks. A. D.. Z ośrodków Polonii emigracyjnej odzywają się tu Stany Zjednoczone Ameryki Pł. i Brazylia, Szwajcaria, Rzym, Bułgaria i Rosja.

Już ten ogólny przegląd uzasadnia potrzebę opublikowania katalogu osobistego archiwum kard. i księcia-biskupa krakowskiego. W obliczu straszliwych zniszczeń polskich zasobów rękopiśmiennych, zwłaszcza XIX-wiecznych — w ciągu ostatniej wojny — cią-

zar gatunkowy zachowanych ułomków wzrósł niepomieranie. Bardziej piekącą stała się również sprawa ich inwentaryzacji a następnie skatalogowania. Autor niniejszej pracy nie miał zbyt wielu wzorów z zakresu katalogizacji osobisto-rodzinnych materiałów rękopiśmiennych, co zmusiło go do uporania się z kilkoma praktyczno-technicznymi zagadnieniami według własnego uznania i pomysłu. Instrukcja Polskiej Akademii Umiejętności z r. 1935⁹⁾ — okazała się w wielu punktach tej pracy najzupełniej niewystarczającą lub milczącą (np. co do opisu zewn. listu i dok., zwłaszcza pieczęci, stampil, wianiet i nadruków; co do zasad rozwiązywania zagadek autografów: dat, podpisów, kryptonimów itp., sposobu redagowania opisu treści; wreszcie konstrukcji katalogu jako całości itp.). Zagadnienia te tak ważne dla ujednoczenia systemu katalogowania rękopisów XIX w., typu prywatno-osobistego, których jest znacznie więcej od średniowiecznych i wczesno-nowożytnych (szczególnie dzisiaj po zniesieniu i ściągnięciu do bibliotek publicznych — księgozbiorów i archiwów podworskich) — domagają się fachowego rozpatrzenia i znormalizowania w ogólnie obowiązującej instrukcji.

Na koniec uwaga krótka co do układu załączonego do niniejszego artykułu katalogu. Układ ten podyktowany został potrzebą ograniczenia miejsca dla samego katalogu na łamach „Naszej Przyszłości“. W rzeczywistości katalog opracowany jest drobniawo z uwzględnieniem każdej pozycji archiwum osobistego ks. Dunajewskiego z osobna i jako maszynopis włączony został do odciośnego fascykułu w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa.

Autor poczuwa się do wyrażenia głębokiej wdzięczności ks. Janowi Poplatkowi T. J., i ks. dr Tadeuszowi G l e m m i e, prof. U. J. za ich bardzo cenne i krytyczne uwagi w określeniu treści i rodzaju poszczególnych papierów omówionego zbioru.

⁹⁾ Wskazówki do katalogowania rękopisów w zbiorach bibliotecznych, oprac. przez Komisję Historyczną P. A. U. przy współudziale Towarzystw Naukowych i Zarządów Bibliotek i Archiwów Polskich (Kraków, 1935).

KATALOG

papierów, listów, zapisków kard. Albina Dunajewskiego
(1849 — 1894)

[Rkp. Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa
nr 1137 Inwent. tymczas.]

Cz. I. Papiery datowane.

(Ta część fascykułu zawiera papiery, bądź to wyraźnie datowane, bądź to dające się określić co do daty na podstawie treści lub innych danych).

- Nr 1. Pismo urzęd. niem., 1 str., — Czortkower Kreisamt do A. D. Zaleszczyki, 19. III. 1849.
Wezwanie na egzamin praktyczny w związku z podaniem A. D. o stanowisko urzędowego tłumacza w Krak. Komisji Gubern.
- Nr 2. Kopia widymow. pol., 1 str. — Karol Sawioki, justyc. do A. D., Buczacz, 2, IV. 1849. (data kopii: Kraków, 26. VI. 1850).
Zaświadczenie pracy w charakterze tłumacza urzędowego.
- Nr 3. Świadcstwo urzęd. pol., 1 str. — Notariusz publ. m. Krakowa i j. okr. (Franciszek Jakubowski) do A. D., Kraków, 25. VI. 1850.
Zaświadczenie praktyki notar. od 1849—1850.
- Nr 4. Pismo urzęd. niem., 1 str. — Appellationsgericht Lemberg do A. D. Lwów, 11. XII. 1850.
Zawiadomienie o terminie i miejscu państw. egzam. sędz.
- Nr 5. Dekret nomin. pol., 2 str. — Prezes ck. Sądu Wyższego m. Kr. i j. okr. (podp. Bartynowski) do A. D., Kraków, 27. XII. 1850 (daty dopis.: 28 b. m. i r. — przysięga służb. i rozpoczęcie aplik. sąd. przy ck. Tryb. m. Kr. i j. okr.).
Mianowanie na aplikanta sądowego z powołaniem terminów studiów prawnych (1835—1839).
- Nr 6. Pismo urzęd. niem., 1 str. — K. u. K. Gubernial Kommission do A. D. Kraków, 4 VII. 1851.
Asygnata za dokonane przekłady pism urzęd. i rozwiązanie dalszego stosunku służbowego na skutek „ustnego oświadczenia o braku czasu“.

Wyjaśn. uzup.: Przyczyną rozwiązania stosunku służbowego: dwukrotne rewizje u A. D. w związku z aresztowaniem Jul. Goslara (1851) i skonfiskowaniem niektórych książek i korespondencji zagranicznej A. D. Por.: M. Estreicherrówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa* (Kr. 1936) I, 51.

- Nr 7 i 8. Pisma urzęd. pol., po 1 str. — Prez. c. k. Trybunału m. Krakowa do A. D. 25. VIII. 1851.
Zaświadczenie służb. i zakaz dalszej praktyki przy Trybunale.
- Nr 9. Pismo urzęd. niem., 1 str. — K. u. K. Gubern. Kommission in Krakau do A. D., Kraków, 28. IX. 1851.
Asygnata na przekłady pism urzęd.
- Nr 10. Pismo urzęd. pol., 1 str. — Rada Adm. W. Ks. Krak. do A. D., Kraków, 5. II. 1852.
Przyjęcie A. D. w poczet stałych mieszkańców m. Krakowa.
- Nr 11—12. Dyplomy członkowskie pol., 1 str. — Komitet ochron dla mał. dzieci i Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie do A. D., Kraków, 15. I. i 3. IV. 1853.
Przyjęcie w poczet członków.
- Nr 13. List pol., 1 str. — Rada Ogólna Tow. Dobroczynności w Krak. do A. D., Kraków, 18. II. 1855.
Zaproszenie do delegacji dla zorganizowania Loterii Fantowej Towarzystwa.
- Nr 14. Pismo urzęd. pol., 1 str. — Konsystorz Jener. Diec. Krak. w Krakowie (podpis ks. M. Gładyszewicz) do A. D., Kraków, 3. I. 1859.
Odpowiedź Konsystorza na prośbę A. D. co do uznania go za diecezjanina.
- Nr 15. Pismo urzęd. pol., 1 str. — Wystawca: j. w. do A. D. Kraków, 8. I. 1859.
Przyjęcie w poczet „sposobiących się do stanu duchownego“ i w związku z tym do Semin. Duch. w Krakowie.
- Nr 16. Zespół papierów w obwolicie, 11 szt. w jęz. pol. i niem. — Różni autorowie, adresaci niewymienieni; lata 1861—1870.
Napis na obwolicie: „Papiery wyjaśniające zamiary ustępstwa dla Witosławskiego ręką Ojca napisane i listy Witosławskiego dosyć ważne w tej sprawie“.
- Nr 17. Testament (oryg.) pol., 3 str. — Testator: Celina Ożarowska, Nicea, 18. II. 1862.

- Nr 18. Druk łac., 2 str. — Ks. Józef Alojzy Pukalski, bp. tarnowski do ks. A. D., Tarnów, 4. VII. 1865.
Udzielenie ks. A. D. jurysdykcji do słuchania spowiedzi.
- Nr 19. Druk ozd. łac., 1 str. — Fr. Bonfilius Maria Mura, Gener. Zak. Serwit. do ks. A. D., Rzym, 28. VIII. 1867.
Pozwolenie poświęcania koronki i szkaplerza Matki Bosk. Bolesn.
- Nr 20—21. List pol. i formularz druk. łac., 1 str., dat. w Krakowie, 26—27. VI. 1868. Konstystorz Jen. Bisk. i bisk. diec. krak. ks. Antoni de Junosza Gałęcki, wikar. apost. do ks. A. D.
Sprawa urlopu zdrowotnego ks. A. D. (podanie i Litterae testim.).
- Nr 22—23. Listy łac., 1 i 2 str., dat. w Rzymie, 3 i 6 VII. 1868, S. Congregatio Episc. et Regul. i S. Congregatio Concilii do ks. A. D.
Pisma w sprawie klasztoru PP. Wizytek w Krakowie.
- Nr 24—32. Listy pol., franc., niem. i łac., różnych objętości. — Wystawcy: ks. Bogdalik, wik. par. św. Szczepana i Stan. Finger w Krakowie, ks. Kaczanowski, zmartwychwst., ks. J. Radziejewski z Poznania, ks. Rademacher, C. M. z Jefferson City, USA i 2 podpis. nieczytelne do ks. A. D., dat. z różnych miejscowości, od 26. V. do 24. XII. 1869.
Różne sprawy prywatne i ogólne między innymi „domu schronienia“ dla neofitek w Krakowie (nr. 25), pracy misyjnej wśród Polonii amerykańskiej (nr. 29), stosunków literackich (niezn. autora listu z Paryża) z Luc. Siemieńskim i „Czasem“ (nr. 32).
- Nr 33. List — pro memoria pol., 3 str. — Ks. Wal. Serwatowski, bez adresu i bez miejsca i daty wystawienia.
Wyjaśnienie akcji poparcia neofityzmu w Galicji i powołania w tym celu do życia „Komitetu opiekuńczego dla neofitek“ w Krakowie z oparciem o Zgrom. PP. Wizytek. Skład Komit.: ks. A. D. (j. Kapelan Wizytek), ks. Rom. Spithal (protonot. apostol.) i ks. W. Serwatowski.
Wyjaśn. uzupełn.: Datę „pro memoria“ ustalić można na 1869 (por. nr. 25).
- Nr 34. Luźna notatka łac., 1 str. — Bez wystawcy i adresu 1870.
Tezy do egzaminu konkursowego na proboszcza, przepisane na rok 1870.
- Nr 35. List pol., 4 str. — K. Król do niewiadomego adresata, Tarnów, 10. I. 1870.
Sprawy prywatne.

- Nr 36. List pol., 4 str. — Ks. Morawski do ks. A. D., Rzym, 19. IV. 1870.

Refleksje na temat „smutnego zdarzenia u PP. Felicjanek we Lwowie“ i rozpanoszenia się niewiary i liberalizmu, upadku katolicyzmu wskutek agitacji prasy. Ocena zmiany rządu w Austrii (min. Potockiego „na mieliźnie ustawionego“).

Wyjaśn. uzupełn.: ks. Seweryn Morawski (1819—1900), ówczesnie scholastyk kapituły lwowskiej, późniejszy arc.-metropolita lwow.

- Nr 37—47. Listy polskie różnej objętości. — Wystawcy: hr. Kaz. i L. Ożarowscy, ks. W. Ożarowski (vel O. Damian z Biełan), Józ. Olizarowa, ks. Aleks. Jełowicki i ks. Waler. Przewłocki (zmarłychwstańcy), I. Kaleński do ks. A. D. i nieznanego adresaci; datow. w różnych miejscowościach i czasie od 20. IV. do 12. IX. 1870.

Sprawy prywatne (szczególnie spadkowo-podziałowe rodzin Ożarowskich i Jełowickich), różne interesy majątkowe Zgromadzenia oo. zmarłychwstańców, wreszcie w liście I. Kaleńskiego (nr 45) charakterystyka emigracji polsk. w Szwajcarii, zwłaszcza Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Zurychu.

- Nr 48. List pol., 2 str. — Maria Oraczewska do ks. A. D., Morawica, 17. IX. 1870.

Przesłanie „pisma zawierającego adhezję naszego Zwierzchnika do wszystkich uchwał Soboru“. Refleksje na temat wydarzeń wojennych, szczególnie zajęcia Rzymu.

Wyjaśn. uzupełn.: Miejsce powstania: Morawica, wieś w p. kieleckim.

Treść: Wzmiankowana „adhezja do uchwał soboru“ dotyczy prawdopodobnie ukazu carskiego o wprowadzeniu jęz. ros. do nabożeństw kat. w roku 1870.

- Nr 49—66. Listy polskie różnej objętości i 1 świadectwo zmiany chrztu (przejście z schizmy na katolicyzm). — Wystawcy: ks. Jan Koźmian z Poznania, ks. Wal. Przewłocki C. R., ks. Jul. Feliński, Maria Oraczewska, Klemens Mochnacki, hr. Kaz. Ożarowski, Maria Jastrzębska, ks. Seweryn Morawski, ks. Hieronim Kajsiewicz C. R., ks. Walerian Kalinka C. R. i 4 podpisani nieczytelnie, do ks. A. D., dat. w różnych miejscowościach i czasie, od 13. IX. 1870 do 22. VI. 1872.

Treść listów przeważnie prywatna, zawiera między innymi refleksje na temat wydarzeń wojennych 1870/71 we Francji i w Rzymie, stosunków kościelnych w Królestwie Polskim (obsadzenie biskupstwa kieleckiego i arcybiskupstwa mohy-

lewskiego), sprawy wewnętrzne Zgromadzenia OO. Zmarłychwstańców itp.

- Nr 67. List pol., 4 str. — Józef Żuk-Skarszewski do ks. A. D., Proszówki, 12. IX. 1872.

Sprawa interwencji u hr. Artura Potockiego co do sprostowania w „Czasie“ w związku z pomieszczonym tam nekrologiem hr. Ad. Potockiego, że mową potępiającą zamordowanie min. Latoura w Wiedniu 1848 r. wygłosił w Radzie P. nie hr. A. Potocki, lecz Feliks Stobnicki.

- Nr 68—84. Listy pol., 1 dyspoz. homilet. i 3 kwity rach., różnej objętości. — Wystawcy: ks. Tom. Brzeski C. R., F. Iwanowska, ks. Al. Jełowicki C. R., ks. K. Cerkiewicz, ks. Jul. Feliński, ks. Ben. Póstułka, Zofia Poniatowska, ks. Kaz. Krementowski, ks. Wincenty Piksa, ks. Wal. Kalinka, ks. Piotr Semenenko C. R. — do ks. A. D. i (dwa listy) do ks. Józefa Sobierajskiego, dat. w różnych miejscowościach i czasie od 18. IX. 1872 do 16. XI. 1873.

Sprawy finansowe oo. zmartwychwstańców w Krakowie i Rzymie oraz w Adrianopolu, sprawy wydawniczo-literackie F. Iwanowskiej, pamiętników arc. Szcz. F. Felińskiego i in.

- Nr 85. List pol., 2 str. — Ks. Józef Dąbrowski do ks. A. D., Milwaukee Co (St. Zj. A. P.) bez daty.

Projekt sprowadzenia SS. Felicjanek z Krakowa do Stanów Zjednoczonych dla pracy oświatowej wśród kolonii polskiej. Prośba o podręczniki i mapy dla mającej powstać szkoły polskiej w Milwaukee.

Wyjaśn. uzupełn.: Datę listu ustalić można na podstawie Pol. Słown. Biograf. T. IV, str. 11—12 oraz K a r b o w i a k a Dzieje edukac. Polaków na obczyźnie (Lwów, 1910) na lata 1873—1874.

- Nr 86—98. Listy pol., łac. i franc., różnej objęt. — Wystawcy: ks. St. Załęski, ks. Wal. Kalinka C. R., bp. ks. A. Gałęcki, ks. J. Hube C. R., ks. Sew. Morawski, ks. Heynowicz, Ludwik Oraczewski, ks. J. Radziszewski, P. Soubieille i 3 podpisani nieczytelnie — do ks. A. D., dat. w różnych miejscowościach i czasie od 24. III. 1874 do 8. VIII. 1878.

Różne sprawy osobiste ks. A. D. i wydawnicze innych osób (ks. Hubego i ks. Ant. Marcińskiego).

- Nr 99. List pol., 4 str. — Wystawca nieznany do ks. A. D., bez miejsca i daty powstania.

Sprawa odpowiedzi kard. Antonelliego z Rzymu co do arc. mohylewskiego, ks. Fijałkowskiego i prośba o interwencję ks. A. D. w sprawie wydania przez Stol. Apostol. zakazu przebywania tegoż w Koll. Duchown.

Wyjaśn. uzupełn.: Co do daty listu za wskaźnik naprowadzający uważać należy korespondencję arc. Fijałkowskiego z Rzymem 1878—1879. (por. A. Boudou *Stolica święta a Rosja*, t. II. Warsz. 1936, gdzie mowa o udziale arc. F. w Semin. Duch. w Petersburgu).

Nr 100—112. Listy i rachunki polskie, różnej objętości. — Wystawcy: ks. P. Semenenko, R. Riemieliński, ks. Ant. Sotkiewicz, ks. Wal. Kalinka, Aleks. Potocka, ks. Jan Krynicki, ks. Piotr Pietrzycki, Fryd. Einfeld do ks. A. D., dat. w różnych miejscowościach i czasie od 8. V. 1879 do 13. V. 1881.

Gratulacje w związku z wyniesieniem ks. A. D. na katedrę bisk. krak., sprawy prywatne wystawców i rozrachunki stolarskie F. Einfelda.

Nr 113. Kopia zbior. petycji (tekst pol.), 4 str. (Pod tekstem zaznaczono: „następuje ośm podpisów“ i „Nota. Podpisy włóścian w liczbie tysiąca z trzech powiatów: konstantynowskiego, radzyńskiego i biańskiego, zebrane wraz z ich własnoręcznymi skargami znajdują się w ręku podpisanych, które w razie potrzeby okazać możemy“). Wystawca nieznanymy do hr. Loris-Melikowa, Warszawa, 19/31. III. 1881. (Kopia 5. IV. t. r.).

Zbiorowa skarga na strzelanie „do ludzi spokojnie kłęczących i przed progiem swych zamkniętych świątyń śpiewających polski *Różaniec*“, na ograniczenie swobodnego używania języka i druków polskich i ruskich, na zmuszanie do przysięgi wierności Aleks. III nie w kościele a magistratach i do zmiany wiary unickiej na prawosławną.

Wyjaśn. uzupełn.: Adresat: hr. Loris-Melikow, ros. gen. i min. spraw wewnętrznych od 1880 r.

Nr 114—116. Listy: 1 pol. i 2 franc., różnej objęt. — Wystawcy: Ks. Maciej Łoboś, bp. sufr. przemyski, Fr. Camille, kapucyn, i ks. Alb. Leuilleur, bp. Carcassonne do ks. A. D., dat. w różnych miejscowościach i czasie od 8. IV. do 2. V. 1881.

Prośby prywatne w sprawach religijnych (m. in. projekt stworzenia period. „*Krakowski Tygodnik Relig.*“, Nr 115).

Nr 117. Widymowane kopie korespondencji urzędowej łac., 4 str. — Pismo gubern. galic. hr. Pergena do bpa Kierskiego, dat. Lwów, 16. I. 1774, odpowiedź bpa Kierskiego do gubern. Pergena, dat. w Brzozowie, 25. I. 1774 i kurenda bpa Kierskiego do kleru diecezji przemyskiej z 12. XII. 1775, data odpisów, sporządzon. dla ks. A. D.: 21. VI. 1881).

Pisma z 16 i 25 I. 1774 dotyczące uznania patronów Galicji i diecezji przemyskiej (św. Michała i św. Walentego); okólnik zaś z 12. XII. 1775 nakazuje na polecenie gubern. Pergena zastąpienie zwrotu w Litani Loretąńskiej: „Królowo Korony Polskiej...” inwokacją „Królowo Królestw Galicji i Lodomerji — módl się za nami“ Bp. Kierski nakazuje zarówno w mówionych jak i śpiewanych modłach tę zmianę uwzględniać. (Na kopii dopisek: „jako curiosum“).

Nr 118—120. 2 listy pol. i 1 bilet pol., różnej objętości. — Wystawcy: Wojc. Lorenc, Józef Pieńczykowski, ks. Wł. Czacki, kard. do ks. A. D., Dat. Listy: Lwów, 26. XI. i 6. XII. 1881, bilet: Paryż, 20. XII. 1881.

Drobne sprawy prywatne.

Nr 121. List pol., 4 str. Podp. skrócony i nieczytelny do ks. A. D., 14. II. (Brak miejsca wystawienia i daty rocznej).

Sprawa autentyczności serca Stanisława Konarskiego, wysłanego do Krakowa. Sprawa kolportażu antyreliгиозnego druku, wyd. w Krakowie pt.: Karnawał Eucharystyczny.

Wyjaśn. uzupełn.: Autor (na podstawie pisma): — ks. Ant. Sotkiewicz. Data powst.: do ustalenia za datą eksportacji serca Konarskiego do Krak. (1882). Por. ks. Ad. Słotwiński. Uroczystość pochowania serca X. St. Konarskiego w kościele Pijarów w Krakowie (Kr. 1882). Estreicher K. Bibliografia Polska XIX w. wymienia anonim. druk: Karnawał dusz pobożnych czyli miesiąc eucharystyczny (Kr. 1881).

Nr 122. List pol., 4 str. — ks. K. Kasterski (zarządca Kollegium Pijarów w Warszawie). Brak adresata oraz miejsca i daty wystawienia.

Historia serca St. Konarskiego w związku z zmianą własności Kollegium warsz. Pijarów. Supozycja przejścia serca w ręce prywatne (p. Pika) drogą licytacji popijarskiego majątku ruchomego (1864).

Wyjaśn. uzupełn.: Autor: ks. K. Kasterski, ostatni prowincjał Pijarów w Warszawie. Adresat niewiadomy (w nagłówku: „WSzanowny Księżu Rejencie Dobrodziejcu“). Termin powstania: v. nr 121. — por. Wł. Konopczyński, Konarski (Kr. 1926) nie wysuwa wątpliwości co do autentyczności serca.

Nr 123—128. Listy pol. różnej objętości. — Wystawcy: ks. I. Domagalski, ks. Suchecki, ks. Wal. Kalinka, Julian Dunajewski, ks. M. Ledóchowski, arc. gnieźnieński i jeden nieznany (podpis M. F. S.) do ks. A. D., dat. w różnych miejscowościach i czasie od 2. I. do 18. VIII 1882.

Treść dotyczy przeważnie położenia kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim i pruskim.

- Nr 129. List pol., 2 str. — ks. Respądek do ks. A. D. Poniec (provincja wrocławska), 28. XI. 1882.

Projekt uczczenia rocznicy śmierci papieża Jana VIII „szczególnego opiekuna św. Metodego i katolicko-słowiańskiej Metropolii na Welehradzie w Morawie“ ufundowaniem przez kler polski 2 witraży o „symbolicznej treści“ do kościoła (?) w Pradze czeskiej.

Wyjaśn. uzupełn.: ks. dr Jan Respądek (1817—1892) proboszcz poniecki, wybitny kaznodzieja. Por. ks. Pelczar: Zarys dziejów kaznodziejstwa, T. II. 384. (Kraków, 1896).

- Nr 130. List pol., 3 str. — ks. Domagalski KW. do ks. A. D. bez miejsca i daty wystawienia.

Namiętny atak na prasę galic. za utrudnianie układów między rządem petersburskim a Stolicą Apost. polemika z stanowiskiem oo. **zmarłychwstańców** i ks. A. D. wobec broszury autora listu (pt.: Irlandia i Polska).

Wyjaśn. uzupełn.: Miejsce powstania: Kielce. Czas powst.: rok po wydaniu „Prawdą nie fałszem! Prawda dźwiga, fałsz burzy“ — Stud. histor. (Kraków, 1881), zatem 1882. — por. nr 123 i 155.

- Nr 131—138. Listy pol. i 1 list franc., różnej objętości. — Wystawcy: P. Jauvier Ch., Paul. Przybylska, ks. Konst. Czartoryski i 5 podpis. nieczyt. do ks. A. D. i do in. osób (niewymien.), dat. w różn. miejsc. i czasie od 12 I. do 21. XI. 1883.

Wiadomości o stanie pertraktacji Petersburga z Watykanem o uregulowanie stosunku Kościoła kat. w Rosji; sprawa obsadzenia wakansu bp. plockiego i wrażenia z konsekracji ks. Sotkiewicza na bpa sandom.

- Nr 139. Dekret nomin. niem., 1 str. — Min. Wyznań Relig. i Ośw. do ks. A. D. Wiedeń, 15. XII. 1883.

Mianowanie ks. A. D. tajnym radcą dworu.

- Nr 140. List łac., 2 str. — S. Romana et Universalis Inquisitio (podpis. A. Card. Bilio), do bpa plock., Rzym, 20. XII. 1883.

Uznanie przez Stol. Ap. rehabilitacji ks. Szym. Irzuńskiego wraz z darowaniem mu części kary i zezwoleniem na odprawianie Mszy św. w diec. ploc.

Wyjaśn. uzupełn.: W załączeniu druk łac.: Sanctae Romanae Inquisitionis Instructio ad omnes Archiepiscopos, Episcopos aliosque locorum ordinarios circa observantiam constitutionis S. M. Benedicti quae incipit Sacramentum Poenitentiae (str. 15). Adresat: ks. Aleks. kard. Gintowt-Dziewałtowski, bp. administrator diec. ploc. (1878—1883), następnie arcymetr. mohylewski.

- Nr 144. List pol. i str. — ks. Sembratowicz Sylwester, adm. apost. grec. kat. metr. lwow. do ks. A. D., Lwów, 21. XII. 1883.

Gratulacje z powodu obdarzenia ks. A. D. nową godnością.

Wyjaśn. uzupełn.: List nie wymienia tytułu ani charakteru odznaczenia. Schematyzm ogólno-austr. pod datą 1883 r. wymienia przy ks. A. D. nowy tytuł: „Thron-Assistent Sr. Heiligkeit-römischer Patrizier“. — Autor: ks. S. Sembratowicz, adm. diec. gr. kat. we Lwowie (1882—1885), następnie metropolita tamtejszy.

- Nr 142. List franc., 3 str. — F. i D. Karolina hr. Raczyńscy do ks. A. D., Bregencja, 22. XII. 1883.

Przekazanie datku dla zakonu SS. Karmelitanek w Wieliczce.

- Nr 143. List franc. (kopia), 1 str. — kard. Ludwik Haynald do ks. Zofii Odelschalchi, Rzym, 28. XII. 1883.

Zawiadomienie o przyjęciu przez Ojca św. projektu uroczystości urodzin N. M. P.

Wyjaśn. uzupełn.: Autor: ks. L. H., kard. węg. i bp Koloczy (1816—1891). Por. nr 144.

- Nr 144. List franc., 3 str. — ks. Odelschalchi Zofia, do ks. A. D., Rzym, 30. XII. 1883.

Sprawa udziału ks. A. D. i kleru polsk. w zamierz. uroczystości urodzin N. M. P. 8. IX. 1885 (m. in. autorka wspomina, że jako Polka pragnie gorąco przyczynić się do tej uroczystości dla N. M. P. jako Król. Kor. Pol.).

Wyjaśn. uzupełn.: O działalności ks. O. Z. por. Wołyński i Artur — Ks. Zofia z Branickich Odelschalchi i jej działalność w Rzymie. „Kraj“, 1886, Nr z 20. IX.

- Nr 145—149. Listy pol. i 1 list włoski, różn. objęt. — Wystawcy: ks. Kalinka, ks. Jan Tański, katecheta Szkoły Polskiej w Paryżu, ks. Wł. Czacki, Domic. Bellisoni, Bart. Longo, red. „Il Rosario e la Nuova Pompei“ do ks. A. D., dat. w różn. miejsc i czasie od 3. I. do 4. VI. 1884.

Sprawy osobiste i informacja o stosunku Ojca św. do kwestii kościoła kat. w Król. Pol. oraz co do sposobu korespond. z Sekret. Stanu (nr 147).

- Nr 150—154. Listy pol. i 1 franc., różn. objęt. — Wystawcy: ks. bp A. Łoboś, ks. Piotr Semenenko, Eugen. Goffin, Aleks. Jełowicki, ks. Leon Zbyszewski do ks. A. D., datow. w różn. miejsc. i czasie od 23. VI. do 17. VII. 1884.

Spostrzeżenia ks. Łobosia z wizyt. dekanatów nadgranicznych, sprawozdanie roczne Tow. „Assoc. Catholique de St. François de Sales“, sprawa domu Zgrom. Zm. P. w Krakowie.

- Nr 155. List pol., 8 str. — ks. Domagalski, kan. warsz. do ks. A. D., Kielce, 28. VII. 1884.

Wyrazy pod adresem ks. A. D. za niepocholebną opinię o ks. Dom. w Watykanie w związku z jego zabiegami o sufraganię kielecką. — Wywód politycz. poglądów autora listu od r. 1862. (postulat ugody kośc. kat. z Rosją).

Wyjaśn. uzupełn.: Por. nr 123 i 130. Autor nazywa adresata: „Internuncjuszem... trzymającym referat spraw kościoła naszego pod panowaniem rosyjskim...“. Ton listu b. polemiczny, przytacza wiele szczegółów zakulisowej polityki kośc. w Król. Pol.

- Nr 156. List franc., 1 str. — Jeanne de Willerding, do ks. A. D., Bregencja, 12. IX. 1884.

Przekazanie w imieniu hr. Raczyńskich 500 flor. dla Karmelu w Krakowie.

- Nr 157. List pol., 4 str. — Paweł Stalmach, red. „Gwiazdki Cieszyńskiej“ do ks. A. D., Cieszyn, 27. IX. 1884.

O walce 2 organizacji polit. o wpływy na Śląsku: „Związku śląskich katolików“ i „Komitetu dla spraw Śląska“ w Krakowie.

Wyjaśn. uzupełn.: Bardzo ciekawy przyczynek do dziejów ruchu odrodzeniow. na Śląsku i roli P. Stalmacha. Por. E. Grimm — Paweł Stalmach, jego życie i działalność w świetle prawdy. (Cieszyn, 1910).

- Nr 158—167. Listy pol., różn. objęt. (nr 162 — 12 str.) — Wystawcy: ks. metr. Issakowicz, Dunajewscy z Wiednia, ks. Szcz. Feliński, ks. A. Sotkiewicz, kard. Wł. Czacki i Namiestnictwo do ks. A. D., datow. w różn. miejsc. i czasie od 14. XI. 1884 do 25. IV. 1885.

Sprawy organiz. kościelnej w Galicji, informacje o ukróceniu swobód kośc. kat. w Król. Pol., o walce kleru tamtejszego z władzami polit., wreszcie sprawy prywat.

- Nr 168. Autograf ślubów (tekst łac. i pol.), 2 str. — Jadwiga Maria z Hausnerów hr. Łubieńska, Lwów, 4. V. 1885.

Deklaracja wstąpienia do klasztoru. Jako świad. podpisani: ks. Herman Ache, S. J. i ks. Sew. Morawski.

- Nr 169. List pol., 3 str. — ks. Jan Adamowski, misjonarz i kapelan do ks. A. D., Colonia Thomaz Coelho, Coritiba. st. Parana.

Sprawa powołania ks. Sułka z diec. krak. do obowiązków duszpasterskich w Morisi (st. Parana). Nieco o ciężkich warunkach pracy kleru pol. w Brazylii, możliwość terroryzowania ze strony bogatszych i religijnie indferentnych kolonistów.

- Nr 170—209. Listy pol., franc., łac. i niem. i 1 kopia kontraktu sprzedaży nieruchomości, różn. objęt. — Wystawcy: Ks. Marcin Czermiński, Filip Zaleski, ks. Ign. Łoboś, ks. Łuk. Solecki, Herman E. Domeyko, Maria Dunajewska, ks. A. Sotkiewicz, Fr. Bernardinus a SS. Sacram. Pachel. ks. Wł. Czacki, ks. Fr. Starowiejski, Wł. Bełza, ks. Wal. Przewłocki, ks. Puzyna, ks. Kar. Hryniewiecki, bp wileński, Stanisł. Grocholski, Stan. z Zamojskich Grocholska, Włodz. Ledóchowski, Jane Potocka, ks. Wit. Mariański, ks. Fr. Karewicz, ks. Tom. Kuliński. bp kielecki — do ks. A. D., dat. w różn. miejsc. i czasie od 10. VIII. 1885 do 15. II. 1889.

Sprawy polityki kościelnej władz austr. w Galicji i na Bukowinie (rozgraniczenie diec. tarnow. i krakow., osadzenie Jezuitów w Czerniowcach, rozdział majątku kościelnego od beneficjalnego, cofnięcie uroczystości kość. z okazji 40-lecia rządów Franc. Józ. I, nr 171—174, 177 i 201), restauracja katedry obrządku łac. w Sandomierzu, zatargi kleru pol. z władzami polit. w Król. Pol. na tle obsadzania wakansów i ucisku relig., stosunki kość. w zaborze pruskim, korespondencja prywatna i osobista.

- Nr 210. List łac. 3 str. — I. H. Albanes, S. Th. et Iur. Can. doctor. do superiora (?), Marsylia, 16. V. 1889.

Sprawy wysłania próśby o wszczęcie procesu beatyfik. Anny Magdaleny Remuzat przez ks. A. D.

Wyjaśn. uzupełn.: List zawiera garść ciekawych szczegółów o A. M. Remuzat i stosunku kość. pol. do sprawy beatyfikacji. Do listu zał. w odpisie Lettre Postulatoire po łac.

- Nr 211. List pol., 4 str. — ks. Stanisław Stojalowski do ks. A. D., Lwów, 12. VII. 1889.

List więzienny z błaganie o interwencję u arc. lwowsk. ks. Morawskiego, aby mimo uwalniającego wyroku nie przetrzymywano autora listu w więzieniu.

Wyjaśn. uzupełn.: List nieznanym biografistom ks. Stojalowskiego, Por. Franc. Kacki — Ks. Stanisław Stojalowski i jego działalność społ.-polit. T. I. (Lwów 1937).

- Nr 212. List pol., 3 str. — Izaak Mikołaj Issakowicz, arc., do ks. A. D., Karapczyjów, 15. VII. 1889.

Korespond. pryw., wrażenia z wizytacji Czerniowiec i Suchawy.

- Nr 213. Druk urzęd. łac., 1 str. — D. Io. Franciscus Bracco O.S.B. do ks. A. D., 1. I. 1890.
Urzędowe stwierdzenie pobytu ks. A. D. u Papieża w celu złożenia sprawozdania ze stanu diec. krak.
Wyjaśn. uzupełn.: Miejsce powstania (wg. treści): Rzym.
- Nr 214. List pol., 3 str. — Seweryn, Arc. do ks. A. D., Lwów, 18. VI. 1890.
Zapytanie czy autor listu ma przyjąć zaproszenie Komitetu Mickiewiczowskiego w sprawie „przeprowadzenia zwłok wieszca z dworca krak. na Wawel” w związku z możliwą kolidują z uroczystością kardyn. ks. A. D., „sercu memu nierównie bliższą...“.
Wyjaśn. uzupełn.: Autor: arc. lwow. ks. S. Morawski. List jest ciekawym przyczynkiem do charakterystyki ks. Morawskiego i stosunku wyższego kleru galic. do uroczystości mickiewiczowskich. Wzmianka o sugestii Namiestnika, „by nie usuwać się od tego“. Por. St. Kawyn — Ideologia stronnictw polit. w Polsce wobec Mickiewicza (Lwów 1937). 43—45 i 173—175.
- Nr 215. List niem.. 2 str. — M. Freiherr v. Passatti do ks. A. D., Wiedeń, 21. VI. 1890.
Zawiadomienie o delegowaniu do Krakowa z okazji nominacji ks. A. D. kardynałem — markiza Antici z Gwardii Pap.
- Nr 216—218. Listy pol. i 1 ros., po 4 str. — Wystawcy: ks. Giećewicz i 2 podpis. skrótem (Z. J.) lub nieczyt. do ks. A. D. i J. Jordan, dat. w różn. miejsc. i czasie od 5. IX. 1890 do 18. I. 1891.
Drobne sprawy wystawców i spadkowe rodziny Jordanów.
- Nr 219. List pol., 2 str. — Seweryn Morawski, arcbp do ks. A. D., Lwów, 14. V. 1891.
Projekt wydania wspólnego listu pasterskiego biskupów galic. dla ostrzeżenia ludności wiejskiej przed emigracją do Brazylii.
- Nr 220. List pol., 2 str. — ks. Florian arc. gniezn. i poznański do ks. A. D., Poznań, 6. II. 1892.
Wrażenia z pobytu w Krakowie i refleksje w związku z konsekracją na arc.-metropolitę.
Wyjaśn. uzupełn.: Autor: ks. Florian Stablewski (1841—1906) arc. gnieźnieński w latach 1892—1906.
- Nr 221. List franc., 6 str. — Grand Prieur de Clugny Fr. Hyacent Lannay do ks. A. D., Clugny (Sàone et Loire), 22. III. 1892.

Prośba o poparcie sprawy oddania Tyńca ewent. Łysej Góry na opactwo Benedyktynów.

- Nr 222—224. Listy franc. i 1 pol., różn. objęt. — Wystawcy: ks. Dolores Radziwiłłowa, ks. F. Bevilacqua z Gmunden, M. Czarkowska-Golejewska do ks. A. D., dat. w różn. miejsc. i czasie od 22. VIII. do 29. IX. 1892.

Prośby prywatne wystawców.

- Nr 225. List pol., 4 str. — ks. Łukasz Solecki, bp przemyski do ks. A. D. Przemysł, 23. X. 1892.

Sprawa reformy nauki religii w gimnazjach galic. Przekazanie zabiegów ludności luter. w Tupeczach (pow. jarosław.) o przyjęcie do Kościoła rzym.-kat. jako drażliwej ze względu na Rusinów — do rozstrzygnięcia Stoł. Apost. („Nie nadchodzi żadna odpowiedź i podobno nie nadejdzie, bo Rzym nie zechce dać Rusinom pozoru do skarg...“).

- Nr 226. List pol., 4 str. — Podpis nieczytelny do ks. A. D., Chlebów (p. Grzymałów), 22. XI. 1892.

Treść pryw.

- Nr 227. List niem., 8 str. — Heinrich Dietz (Privatmann) do ks. A. D., Lipsk, 13. XII. 1892.

Plan rewol.-dywers. ruchu Polaków pod zabor. ros. dla rozbitcia caratu i restauracji Polski (z troskliwym ominięciem zab. prusk. i austr.). Fantastyczna koncepcja zniszczenia floty, magazynów wojsk., dróg kolej. itp. i plan prasowej propagandy dla rozbitcia sojuszu franc.-rosyjsk. Omówienie stosunku wszystkich niemal państw europejsk. do tego planu.

Wyjaśn. uzupełn.: Autor jest niewątpliwie osobą podstawioną lub fikcyjną, za którą kryją się czynniki oficjalne niem., próbujące w ten sposób wybadać znakomitsze umysły polskie co do możliwości rozbitcia powstającego właśnie przymierza franc.-ros. za pomocą kwestii polskiej. Por. W. Sobieski — Dzieje Polski lat ostatn. od r. 1865. (W-wa b. d.), 46-47.

- Nr 228. List włoski, 2 str. — kard. Mario Malunni do ks. A. D., Rzym, 16. I. 1893.

Zawiadomienie o otrzymaniu kapelusza kard. przez autora.

- Nr 229. List zbior. łac. 2 str. — Prioeres claustrales de Cluniaco et Grignone Provincia Lugdunensi (pod.: Fr. Plac. Demoulin, Bened. Rimelin, Petr. Rimelin, (Clun.) et Fr. Franc. Jehl, Steph. Siffert, Desid. Demoulin, Ludov. Delon.) do ks. A. D., Cluny, 5. IV. 1893.

Prośba Kongr. Klun. o życzliwe poparcie sprawy przyznania tytułu opactwa tyńieckiego Benedyktynom Kluniaokim.

Nr 230—236. Listy włoskie 3, łac. 3 i niem. 1, różn. objęt. — Wystawcy: O. Cagianò de Bevedy (Anticamera Pontif.), kard. Herbert Vaughan, kard. Luigi Gallimberti i I. R. Agenzia per gli affari eccles. della Monarchia Austro-Ungaria, ks. Just z Kriegsfeld (Rheinpfalz), kard. Mich. Loque, arc. irland. w Armagh i Nunziatura Apost. Vienna-Oggetto. do ks. A. D., dat. w różn. miejsc. i czasie od 17. IV. do 14. XII. 1893.

Zaproszenie ks. A. D. na przyjęcie pielgrzymki franc. przez Ojca św. i na posiedzenie Konsyst. Kardyn. (nr 230—231), prośba o przyjęcie dwu srebrnych medali, nadanych ks. A. D. z okazji uroczystości św. Piotra i Pawła, listy z życzeniami: świąt.

Nr 237. Druk: Odbitka z „Czasu“ Nr 139 z 22. VI. 1894 (Brosz. w płóc. opraw.) 8-o, str. 19, ks. kan. prof. dr. Pelczar.

Mowa żałobna wypowiedziana w katedrze na Wawelu przy pochowaniu zwłok J. Em. Kard. A. Dunajewskiego, księcia biskupa krakowskiego. Kraków 1894.

Nr 238. „Czas“ Nr 137 i 139 z r. 1894, Artykuły anonimowe, Kraków 1894.

Nekrologi. — Tekst mowy ks. kan. Pelczara na Wawelu, — Opis pogrzebu, depeşe kondolencyjne, fotografia portret., wykonana przez Szuberta w Krakowie.

Cz. II. Papiery niedatowane:

(Ta część faszycuła zawiera papiery nieposiadające dat albo w całości albo samego roku powstania i niedające się pod tym względem określić, choćby w przybliżeniu).

Nr 239—246. Listy pol., 1 druk łac.-włoski i 1 brulion listu pol., różn. objęt. — Wystawcy: Szlegel (ks. Karol?), Fr. Augustinus M. Ferrara, Petrus Damianus (O. Ożarowski, kameduła z Bielan), 1 niepodpisany i 1 podpisany skrótem (X. Ł. Woł...).

Drobne sprawy prywatne, szczególnie ks. Ożarowskiego z Bielan, zarzut pod adresem „Czasu“ na temat opublikowania listu bpa plockiego Borowskiego Kaspra do Stol. Apost., mogącego wywołać represje rządu rosyjskiego (nr 246).

Nr 247. List anonim. pol. (cyt. tekst ros. w przekład. łac.), 2 str. — Wystawca i adresat niewymienieni.

Kopia odpowiedzi gen.-gub. warsz. z lipca 1887 r. do Min. S. Wewn. o pozwolenie przesłania Ojcu św. (Leonowi XIII)

wspólnego adresu biskupów Król. Polsk. i zebranie dla niego ofiar z tytułu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa. (Zezwolenie dopuszcza tylko indywidualne listy biskupów i zbiórkę bez uprzednich zawiadomień publicznych).

Wyjaśn. uzupełn.: Autor (na podst. pisma): ks. Ant. Sotkiewicz, bisk. sandom. Adresat (prawdopodobnie): ks. A. D.

Nr 248—265. Listy łac., pol., 1 franc. 1 ang., różn. objęt. — Wystawcy: Ludw. Tomaszewska z Zgromadz. PP. Wizytek w Krakowie, Opatowski (kryptonim ks. Ant. Sotkiewicza), ks. Sotkiewicz, ks. A. Krechowiecki, ks. Karol?, Konst. Ożarowski, S. Maria Augustyna z Zgrom. SS. Wizytek w Warszawie, Stokowski, Wład. Feliński i Leon Zbyszewski, Mary Gerard i wyst. nieznanych do ks. A. D. i konsystorza bisk. w Krakowie, dat. w różn. miejsc.

Prośby do Stoł. Apostol. (kierowane za pośred. ks. A. D.) w sprawach: wypełnienia pewnych przepisów prawa kanonicznego pod zab. ros. w związku z panującym tam ograniczeniem kleru katol. i usunięcia Administr. Apost. w Wilnie (Nr 248 i 251). Pofuine informacje o położeniu Kościoła w Król. Pol. (nr 253, 254, 259), sprawy wewn. Zgrom. PP. Wizytek, koresp. pryw.

Nr 266. List pol., 4 str. (list nie zawiera wzmiankow. tamże referatu, (pod. „Żmudzin“ z łaski P. Boga“).

Oskarżenie Administr. Apost. w Wilnie prał. Zdanowicza o działalność niezgodną z „przepisami Kościoła“ i prawem kan., żądanie usunięcia go przez Stoł. Apostol., Wzmianka o załączonym do listu referacie duchowieństwa „zdrowo myślącego z diecezji wileńskiej“.

Nr 267—273. Listy pol., 1 franc. i 1 łac., różn. objęt. — Wystawcy: ks. Polkowski, S. Teresa od Dz. J., ks. Filip Nakić i S. Maria Ksawera od J., inni nieznanymi — do ks. A. D. i nieznanym adresatów.

Drobne prośby, zapytania i rachunki, — Szczegóły o zniszczeniu Kościoła kat. na Litwie (nr 272), zapytanie o opinię o ks. A. P. Kilińskim, kandydacie na parafę polską w Baixo Timbohy (Brazylia, nr 275).

Nr 274. Szkic programu anon., pol., 4 str.

Ogólny program wiecu katol. w Krakowie w r. 1893 oparty na encyklikach O. Św. Leona XIII.

Wyjaśn. uzupełn.: Data i miejsce powstania (wg. treści): przypuszczać należy: Kraków, 1892 lub 1893. — Treść: Program dzieli się na następujące rozdziały: I. Zasady polit., II. Zasady polit.-kościelne. III. Zasady polit.-społeczne, IV. Zasady gosp.-społ. i V. Sposoby i środki ratunku (o prasie katolickiej).

Nr 275—278. Zapiski i pisma różnej treści nieznanymi autorów, różn. objęt.

Odpis „pisma łańcuchowego“ (przepowiednia z r. 1788), sprawozdanie z wizytacji nauki religii w szkołach krakowskich, zestawienie kościołów i parafii w diecezji podlaskiej, notatka autobiograficzna Zygmunta Jaroszewskiego.

Nr 279. Pamiętnik anonim. pol., 44 str.

Relacja, pisana przez włościanina z wsi Grodzisk w pow. sokołowskim o represjach relig., zwłaszcza o prześladowaniu unitów w gub. siedleckiej w latach 1867, 1874 i 1880 zawarty materiał podaje szczegóły b. cenne, skądinąd nieznanne.

Nr 280—286. Pisma i notatki różnej treści, pol., różn. objęt.

Referat bez tytułu, zawierający rozważania na temat upadku ducha katolickiego w Polsce (nr 280), papiery majątk. Ożarowskich, Olizarów i inne.

Nr 287—300. Synopsy homiletyczne i dyspozycje przemówień innych, pol., i 1 zapiska pol.-łac. pt.: „Ordines“, różn. objęt.

Synopsy zawierają przeważnie temat główny i szkicowe jego rozwinięcie, pis. ręką ks. A. D.

Ks. Alfons Schletz

KS. FRANCISZEK ŚMIDODA C. M.

(1902 — 1944)

Urodził się w Zbąszyniu, w Poznańskim. Gimnazjum i studia teologiczne ukończył w Instytucie Teologicznym XX. Misjonarzy w Krakowie. Dyplom doktora św. Teologii otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim w r. 1931. W latach 1931 do 1935 był profesorem historii Kościoła i patrologii w wspomnianym Instytucie. Od r. 1935 do wybuchu wojny pełnił obowiązki wicerektora Śląskiego Seminarium Duchownego. W r. 1938 habilitował się na Uniw. Jag. z historii Kościoła w Polsce.

Jako historyk Kościoła w Polsce zajmuje się jego dziejami z końca XVI i XVII w., przede wszystkim zagadnieniem sporu pomiędzy duchowieństwem a szlachtą, tak mało dotychczas w historiografii wyświetlonym. Z tego zakresu napisał 2 prace: 1) *Sprawy dziesięcin w Trybunale Koronnym w latach 1578—1589*. Karta z walki szlachty z duchowieństwem za Stefana Batorego i pierwszych lat Zygmunta III Wazy (Warszawa 1933), i 2) *Spory w zakresie sądownictwa między duchowieństwem a szlachtą w Polsce XVII w. przed powstaniem Trybunału Koronnego* (Nasza Myśl Teologiczna, Warszawa 1935). Ostatnio zainteresowania ks. Śmidody szły w kierunku opracowania historii zakonów w Polsce. Z tej dziedziny wydał jeszcze w okresie swych studiów warszawskich krótką rozprawę o szarytkach krakowskich (*Pierwsze karty z dziejów SS. Miłosierdzia w Krakowie*. Roczniki obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo 1928). Z punktu widzenia kultury katolickiej XVIII w. ma pierwszorzędne znaczenie opracowana przez niego źródłowa monografia o znanym jałmużniku warszawskim, założycielu największego w dawnej Polsce szpitala dla podrzutków, ks. Baudouin'ie (*Ks. Gabriel Piotr Baudouin i jego dzieło w latach 1732—1768*, Warszawa 1938). Swój wykład habilitacyjny opublikował w Rocznikach ob. Zgrom. św. Wincentego a Paulo 1938 r.

(„Misje ludowe dawnej polskiej prowincji Zgromadzenia XX. Misjonarzy“). Był także współpracownikiem Polskiego Słownika Biograficznego, gdzie zamieszczał zyciorysy bardziej zasłużonych misjonarzy polskich.

W ks. Śmidodzie, zmarłym tragicznie w r. 1944, nauka polska straciła sumiennego i dobrze zapowiadającego się badacza przeszłości Kościoła w Polsce.

Recenzje i sprawozdania

STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI MISTYKI W POLSCE

Mistyką nazywać będziemy przeżycie osobiste stosunku do Boga o wielkiej intensywności. Termin ten narówni z terminem „mistycyzm”, mniej poprawnym językowo, używany jest w wielu znaczeniach, których analizę tu pomijamy. Tak jak podano wyżej pojęte zjawisko było przedmiotem badań od stu lat na Zachodzie, gdzie torował im drogę jeszcze Görres. W Polsce ta dziedzina badań leży dotąd odłogiem. Zanim jednak do nich przystąpić będzie można, należy omówić ich problematykę metodologiczną. Badania nad historią mistyki leżą na pograniczu kilku nauk, a więc historii pojętej szeroko, psychologii, medycyny, filozofii, teologii. W wypadkach takich badań zachodzi zawsze niebezpieczeństwo balansowania między różnymi metodami pracy i tworzenia konglomeratów naukowych o wadliwej podstawie logicznej. Ze stanowiska nauki historycznej badanie dziejów mistyki nie powinno wykraczać poza przygotowanie naukowe tekstów oraz ustalenie, już w wyniku badań innych specjalistów, znaczenia dziejowego konkretnych zjawisk mistycznych. Natomiast historyk nie powinien wdawać się ani w rozważania natury psychologicznej, psychiatrycznej, filozoficznej czy teologicznej, ani nie może wobec niedostateczności posiadanych narzędzi badawczych starać się rozstrzygnąć istotę zjawisk tak bardzo skomplikowanych.

Przykładem pracy, która nie została metodycznie przemyślana, jest książka dr Ciesielskiej-Borkowskiej St. „Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim“ R. A. U. wydz. filol. t. LXVI nr 1, Kraków 1939. Autorka cytuje literaturę starą i nową, wartości bardzo różnej, pomija rzeczy najważniejsze (Maritain J., *Distinguer pour unir ou les degrés du savoir* 1932, książki Pénido i Maréchala, następnie *Études Carmelitaines* stojące na wysokim poziomie badawczym). Wdaje się autorka w ocenę merytoryczną zjawisk mistycznych, czego nie pozwala historykowi czynić ocena własnej swej metody. Jeśli zastanawia się nad krótkotrwałością okresu rozkwitu mistyki hiszpańskiej, to pomija cytowane przez siebie dzieło Pourrata, który daje odpowiedź zupełnie zadawalającą: mianowicie przyczyną jest kwietyzm i „la dérouté des mystiques“.

Obok podstawy metodycznej wymogiem badań jest znajomość podstawy źródłowej. Sądy historyków o epoce od końca XVI w. do początków XVIII w. opierają się w ogóle w Polsce na niezwykle wąskiej podstawie źródłowej, a w szczególności jeśli chodzi o historię Kościoła i mistyki. Poglądy A. Brücknera, J. St. Bystronia, St. Czarnowskiego pozostają w sprzeczności nawet z łatwo dostępnymi źródłami. Tam gdzie mówią oni o płytkości katolicyzmu polskiego i braku mistyki oraz świętości w okresie reformy katolickiej (jak St. Czarnowski w swym wykładzie na kongresie międzynarodowym w Warszawie w r. 1933), opierają nie źródłami a poglądem apriorycznym, który wywodzi się od Szujskiego, ten znów zaczerpnął go z listu młodego Zygmunta Krasińskiego do ojca, gdzie pod wpływem filozofii Hegla poeta widzi przyczynę zła w Polsce w braku tarć wewnętrznych, konfliktów twórczych i głębokiego przejmowania się ideałami. W rzeczywistości było zupełnie inaczej, ale dowieść tego nie można inaczej, jak przez publikację źródeł. To też podpisany pod wpływem reakcji na twierdzenia St. Czarnowskiego podjął pracę nad publikacją „Pisarzy ascetyczno-mistycznych Polski“, której przed wojną ukazało się dwa tomy. Bez szerokiej podstawy źródłowej będziemy, jak to czyni p. Ciesielska-Borkowska powtarzali jako źródło sądy księży francuskich, którzy w kilka dni po przyjeździe do Polski, nie znając ludzi, stosunków ani języka wydawali w listach do św. Wincentego a Paulo ocenę życia religijnego w Polsce. Nie będziemy też mówili, że M. Teresa Marchocka była „uczona“, gdyż nie umiała pisać ortograficznie, a nie będziemy pomijali autorów teologicznych polskich.

Referat niniejszy poświęcony będzie trzem zagadnieniom: 1) metodyce badań psychologicznych, 2) metodyce badań historycznych nad mistyką, 3) omówieniu stanu źródeł.

1) **Mistyka jest pojęciem psychologicznym.** Za tekst mistyczny uważać będziemy tekst, zawierający 1. temat, 2. napięcie uczuć związane ze stosunkiem duszy do Boga oraz zwrot intelektu. Nie wszystkie teksty literackie o tematyce religijnej będą zaliczać się do tekstów mistycznych, a tylko te, które będą zawierały osobiste i autentyczne przeżycia typu mistycznego. Nie będą się zaliczały do tekstów mistycznych teksty narracyjne o lirycznych akcentach, np. żale ojca po stracie dziecka, choćby zawierały liczne cytaty z Pisma św. Historia mistyki jest częścią historii Kościoła, bodaj najistotniejszą. Pozostaje ona w bliskim sąsiedztwie z hagiografią, choć było wielu Świętych, którzy po sobie tekstów mistycznych nie pozostawili i do historii mistyki należą tylko pośrednio. Historia mistyki obejmuje też część historii teologii ale nie jest z nią identyczna, gdyż obejmuje historię nie tylko myśli, ale i przeżycia, jest więc szerszą w zakresie swych badań. Nie jest też iden-

tyczna z historią umartwień i ascezy, gdyż zajmuje się całością przeżycia religijnego.

Badacze rozróżniają mistykę autentyczną i nieautentyczną na podstawie proberzy psychologicznych, odsuwając czynniki seksualne, uczuciowe, kompleksy etc. Mistyka nie jest wedle dzisiejszego stanu badań zjawiskiem chorobowym, jak to błędnie przyjmowano dawniej na podstawie paralelizmu pewnych objawów w mistyce i histerii oraz przy epilepsji. Zasadnicza różnica polega na odmiennej strukturze psychiki mistyka i chorego: mimo pozornych podobieństw mistyk jest człowiekiem czynu, chory w zasadzie jest do czynu niezdolny. Niezwykłe objawy u niektórych mistyków wedle badaczy współczesnych są wynikiem podłoża psychofizycznego danych jednostek, skłonnych do chorób, podczas gdy inni mistycy podłoża tego nie mają. Stąd objawy te mają charakter uboczny. Nie jest zadaniem historyków badać te objawy i przeprowadzać rozróżnienia: powinni jedynie dostarczyć tekstów psychologom i psychiatrom. Zresztą nie każdy psychiatra posiada specjalne wykształcenie w tej dziedzinie, która należy do historii medycyny. Stąd należy być ostrożnym w zasięganiu opinii, które mogą być wydawane pochopnie i bez fachowego przygotowania specjalnego.

Teksty mistyczne są rzadkie. Cechą autentycznej mistyki jest niechęć do pisania. Jedynie przymus — nakaz spowiednika — skłania skrytych z natury mistyków do pisania swych przeżyć. Chronologia zwykle jest bardzo pobieżna: zainteresowania mistyków są tak wyłączone, że wszystko, co nie pozostaje w ścisłym związku z ich przeżyciem, interesuje ich mało. Teksty mistyczne są z natury rzeczy zależne od Pisma św. Oryginalność polega na sile przeżycia, przy czym może ona mieć charakter „uniesień“, „oświeceń“ albo „oschłości“. Zjawiska te są, jak się zdaje, wynikiem procesów fizjologicznych i łączą się z działaniem gruczołów wewnętrznego wydzielania. Zjawisko falowania w samopoczuciu występuje zarówno w miłości ludzkiej, jak w pracy, twórczości artystów etc., u mistyków objawia się ze szczególną siłą. Teologowie i psychologowie klasyfikują wizje, czego historyk czynić nie może. Ekstaza może być przedmiotem badań przyrodniczych, do czego materiałów dostarcza autobiografia M. Teresy Marchockiej — o ile mi wiadomo, jest to wypadek w literaturze mistycznej wyjątkowy. W ogóle autobiografia ta należy do rzędu kilkunastu może tekstów w całej literaturze europejskiej, które są dla badań mistyki w przeszłości podstawowe. Przy badaniu zjawisk takich jak stygmaty należy uwzględnić możliwość sugestii, stwierdzenie której nie należy do historyka: są bowiem wypadki stygmatów autentycznych i trwałych.

Historia mistyki posiada znaczenie dla historii kultury. Bez niej trudno zbadać historię duszpasterstwa czyli metod prowadzenia dusz

pobożnych przez spowiedników. Historia pobożności prywatnej i ludowej nie jest dotąd opracowana, a łączy się ściśle z mistyką. Pieśni religijne ludu pozostają bodaj w związku z twórczością po klasztorach. Nie jeden też rys obyczajowy znajduje się w biografjach mistyków.

Rozróżniamy mistykę chrześcijańską zachodnią i wschodnią, muzułmańską, indyjską, żydowską. Mistyka chrześcijańskiego wschodu od XIII wieku pozostaje pod wpływem rozpowszechnionego na Górze Athos hezychazmu, typu mistyki podobnego do arabskiej: mnich siada lekko zgarbiony i miarowo oddychając wprowadza się w stan lekkiego odrętwienia. Mistyka ta nie wpływała na katolicką mistykę polską, nawet na unicką, gdyż bazylianie unicy zostali przeszkoleni przez jezuitów. Natomiast heterodoksyjne mistyki hiszpańskie (iluminacji w pocz. XVI w.) pozostawały pod wpływem mistyki arabskiej. Mistyka nie jest tym samym co okultyzm i magia. Okultyzm jest postawą badawczą, magia stara się kaptować siły ukryte lub nadprzyrodzone. Tymczasem postawa mistyka nie jest badawcza — jest to przeżywanie miłości Boga. Zwrócić też należy uwagę, że język mistyków jest pełen przenośni i nie można go brać dosłownie. Jest on w wielu wypadkach analogiczny do języka poetów.

Historyk powinien znać zagadnienia wyżej poruszone, ale nie może jako historyk ich klasyfikować i badać merytorycznie. Natomiast w dziedzinie metodyki ściśle historycznej musi uwzględniać kilka założeń.

2) **Postawa metodologiczna** w zakresie historii uwzględnić powinna przede wszystkim pojęcie szkoły mistycznej. Jest to zasób metod postępowania w stosunku do zjawisk mistycznych, przekazywany tradycyjnie lub opracowany na piśmie. Szkół takich jest wiele w obrębie chrześcijaństwa. W średniowieczu szkoły te wiązały się z zakonami, jedynie pod koniec występują dwie szkoły terytorialne, narodowe, niemiecka i niderlandzka. W epoce nowożytnej natomiast mamy do czynienia z szkołami narodowymi — hiszpańską, włoską, francuską, może i polską. Pounrat, którego podział tu przyjmujemy, dodaje do nich szkołę salezjańską (św. Franciszka Salezego), właściwie włoską w swym natchnieniu, ale skierowaną nie ku życiu zakonnemu a przede wszystkim świeckiemu.

Poza pojęciem szkoły historyk musi uwzględnić pojęcie modlitwy zmetodyzowanej. Modlitwa średniowieczna wiązała się albo z liturgią (benedyktyni, cystersi, kartuzi, bożogrobcy) albo była swobodna (dominikanie, franciszkanie). W epoce nowożytnej natomiast występuje modlitwa zmetodyzowana, t. zn. oparta o sztywny schemat kilku punktów (trzech u jezuitów, czterech u benedyktynów). Była ona jakby puklerzem przed pokusami życia świeckiego, na które był zakonnik średniowieczny wystawiony w stopniu znacznie mniejszym.

W Polsce, jak wskazują choćby zestawienia tekstów polskich Łosia, wszystkie szkoły średniowieczne były znane, tłumaczono ich teksty, pierwsza książka drukowana jest przeróbką dziełka św. Bonawentury, więc należy do szkoły franciszkańskiej, ale twórczości oryginalnej jest bardzo niewiele. Bitterfeld, dominikanin krakowski i spowiednik królowej Jadwigi, napisał sumę ascetyczną, dotąd nie wydaną oraz traktacik o częstej Komunii św., który był w bibliotece uniwersyteckiej w Królewcu. Natomiast św. Jan Kanty i wszyscy mistycy krakowscy XV wieku mieli wybitnie praktyczne nastawienie i nic nie pisali. Być może, iż był to wpływ „Naśladowania” Tomasza a Kempisa, które było znane w tym czasie w Krakowie. Temu wpływowi szkoły niderlandzkiej można by przypisać brak twórczości na polu ascetyczno-mistycznym, choć zainteresowania w tym kierunku i u profesorów krakowskich istniały (Elgot).

W epoce nowożytnej Polska u schyłku XVI w. i do połowy XVII w. znajdowała się w zasięgu przemożnych wpływów hiszpańskich, które szły nie tylko przez karmelitów (jak to ściśnięto podaje p. Ciesielska-Borkowska), ale także przez benedyktynów i benedyktynki oraz przede wszystkim przez zakon jezuitów. Jezuici wywierali także jako spowiednicy przemożny wpływ na stare zakony, urabiając w duchu hiszpańskim mentalność polskiego baroku. Być może, iż tym wpływom należy przypisać zjawisko pewnego podobieństwa kultury polskiej i hiszpańskiej w XVII w., które zauważyli niektórzy obserwatorzy.

Szkoła włoska z czołowym, a bezimiennym dziełkiem „Il combattimento spirituale” reprezentowana była przez oratorianów (zwanych filipinami) oraz przez pijarów. Być może, iż należeli do niej polscy mariańscy, założeni przez o. Papczyńskiego w XVII w. Wpływ jej nie był jak się zdaje silny, ale nie jest zbadany.

Wpływy francuskie znalazły swój wyraz także w dziedzinie mistyki poprzez zakony żeńskie, sprowadzane przez królowe francuskie (wizytki, sakramentki), które zajmowały się wychowaniem młodzieży oraz przez misjonarzy, którzy prowadzili seminaria duchowne. Ale dzieje tego wpływu na mistykę polską są zupełnie nieznanymi. Tak samo nie wiadomo, jaki wpływ wywarło dziełko św. Franciszka Salezego „Filotea”. Szkoła francuska, otaczająca specjalnie kultem człowieczeństwo Chrystusa, wyłoniła kult Najświętszego Serca Jezusa. W Polsce szerzył go w XVII w. jeszcze przed wystąpieniem jego we Francji jezuita Drużbicki.

Heterodoksyjne kierunki mistyczne oddziaływały również na Polskę, przede wszystkim jansenizm, którego wyraźne ślady znalazłem w XVIII w. Natomiast nie jest zbadany wpływ kwietyzmu na Polskę. Być może, iż krył się on czasami w kulcie obrazów — może pod tym kątem należało by zbadać poezje ks. Baki (pur amour). Zbadanie jego zasięgu miało by duże znaczenie dla wytłumaczenia przyczyn marazmu, w jaki popadła

społeczność polska, do połowy XVII wieku bardzo aktywna i żywotna. Obok wpływów kwietyzmu mógł tu oddziaływać również laksizm moralny, który przeżywa w XVII w. swój rozkwit oraz rozpolitykowanie Kościoła, tak że nawet karmelitanki odgrywają rolę polityczną. Są to zjawiska zupełnie na terenie polskim nie zbadane.

To co Pourrat nazywa „la dérouté des mystiques“, a co było kompromitacją całej mistyki wraz z kwietyzmem pani Guyon i Fénéłona, dotknęło Polskę w stopniu bliżej nieznanym. W każdym razie zakon szpitalniczy św. Ducha wydaje do końca XVIII w. mistyków (ostatnia Tekla Raczyńska¹⁾). Jednak mistyka w oczach mas degeneruje się w okultyzm i zabobonne wierzenia. Właściwie zanika ona w pierwszej połowie stulecia. Odrodzenie mistyki polskiej następuje w XIX w. w kole przyjaciół Mickiewicza i pod jego wpływem. Jedną z czołowych postaci jest Bogdan Jański, założyciel zmartwychwstańców. Zakon ten wywarł ogromny wpływ na Polskę i stoi u kolebki szeregu zakonów żeńskich. Wiek XIX jest okresem wielkiego rozkwitu mistyki w Polsce, zupełnie nie zbadanego. Teksty wydawane były w sposób urągający wszelkim zasadom obiektywizmu (np. pisma Wandy Malczewskiej). Jest tu pole pracy i ratowanie cennych nieraz dokumentów, które ulegają zniszczeniu lub dostają się do rąk niepowołanych amatorów i dyletantów.

3) Podstawa źródłowa badań nad dziejami mistyki. W badaniach należy o ile możności postawić wymóg sięgania do oryginału, gdyż niepowołani wydawcy niejednokrotnie przeinaczali i przykrywali teksty. Bibliografii literatury ascetyczno-mistycznej i hagiograficznej polskiej nie ma. Rolę pomocniczą może na razie odgrywać do czasów przed połową XVIII liche dzieło Jaroszewicza „Matka Świętych Polska“, która ma tę zasługę, iż zestawia wiadomości z dzieł rzadkich, których później trzeba poszukiwać. Pewne wiadomości o rękopisach karmelitańskich zawierają kroniki klasztorne, wydane przez o. Rafała Kalinowskiego, prawie niedostępne. P. Ciesielska-Borkowska zestawiała tylko przekłady z hiszpańskiego. W moich dwóch tomach „Pism“ podałem nieco danych bibliograficznych.

Archiwa zawierały przed wojną bogaty zespół rękopisów ascetyczno-mistycznych, w samej Bibliotece Narodowej było 30-40 rękopisów polskich, nie licząc tego, co było wśród różnojęzycznych. Rękopisy te jednak bez proweniencji wymagały bardzo żmudnych badań, by ustalić, czy to są dzieła oryginalne, czy odpisy z książek oraz by ustalić już nie autora, a czas i miejsce powstania. Były to ruiny, powstałe po kasacie

¹⁾ W Arch. Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu znajduje się cenny rkps pism s. Tekli Raczyńskiej pt.: „Zaszczyt i ozdoba w wieku ośmnastym zakonu regularnego Wielebnych Panien Kanoniczek Ś. Ducha de Saxia, Wielebna w Bogu Panna Tekla Naęcz Raczyńska“.

klasztorów. W Wilnie było kilka rękopisów u benedyktynek, w Grodnie nic nie zostało, może było coś w Nieświeżu. Włocławek nie miał nic zdaje się, że i Płock, oraz Gdańsk. Nic nie było w Pelplinie i Kórniku, w Toruniu jeden przeze mnie wydany rękopis, kilka cennych rękopisów w Pozn. Tow. Przyj. Nauk, które nie wiadomo czy ocalały, kilkanaście w bibliotece kapitulnej w Poznaniu, może coś w Gnieźnie i Lublinie (nieskatalogowane). Głównym tedy źródłem pozostać muszą klasztory małopolskie, które uniknęły kasaty, a więc karmelitanki, benedyktynki i inne. Poza tym zbiory krakowskie a może lwowskie zawierają niejedno. Z średniowiecznych tekstów na publikację czeka Bitterfeld.

Jak prowadzić wydawnictwa? Wydaje się, iż w całości należy publikować teksty o pewnym autorstwie, inne tylko w wyjątkach, chyba by zasługiwały na ogłoszenie w całości ze względu na swą wyjątkową wartość. Gdy materiał zostanie choćby powierzchownie zbadany i zestawiony, przyjdzie dopiero czas na badania konstrukcyjne.

* * *

Jaką wartość dla historii posiada zbadanie mistyki? J. Maritain postawił tezę, że przeżycie o charakterze mistycznym stało w początku okresów przełomowych w życiu Lutra, Kartezjusza i Rousseau. Można by na tej podstawie zbudować ostrożnie hipotezę roboczą — nic ponadto — iż ruchy mistyczne leżą u podstaw wielkich przełomów ideowych. Dla dziejów Polski taka hipoteza miałaby zastosowanie w dwu momentach: w chwili powstawania złotej wolności i w chwili załamania w połowie XVII wieku, o którym już wyżej była mowa. Zatrzymamy się nad genezą złotej wolności. Wydaje się, iż podpisany będzie mógł tekstami szczegółowo udowodnić, iż doktryna o prawie buntu narodziła się w Polsce około połowy XV wieku z dwu źródeł intelektualnych: nominalizmu mistrzów krakowskich, którzy głosili hasła wyższości soboru nad papieżem i przenosili je na sprawy polityczne, też pruskie i śląskie, oraz z ruchów husyckich. Husytyzm miał obok oblicza doktrynalnego także swe oblicze mistyczne, domagając się częstej Komunii św dla świeckich i to pod obiema postaciami. Teologia husycka miała niewielu zwolenników w Polsce, o wiele szersze kręgi zataczały bodej tendencje półhusyckie w mistyce i polityce. Przez pierwsze da się wyśledzić zasięg drugich. Otóż husyckie tendencje niewątpliwie przyczyniły się do powstania teorii o prawie buntu na terenie polskim. Przeprowadzenie dowodu odłożyć musi podpisany do innej pracy.

Również dla zrozumienia dziejów XIX wieku poznanie życia religijnego ma znaczenie bardzo doniosłe. Tendencje rządów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego uniemożliwiły powstanie ośrodka życia religijnego przed r. 1831, te same tendencje przyświecały zaborcom. Ośrodek taki powstał pod wpływem Mickiewicza na emigracji

i nie przestał poprzez zakon zmartwychwstańców oddziaływać na Polskę do r. 1880 mniej więcej. Później powstały inne ośrodki, jak poznański oraz ośrodki małopolskie. Zresztą zbyt wcześnie na syntezę w tej dziedzinie.

Badania nad dziejami mistyki w Polsce wykryją najgłębszą treść dziejów kościelnych w Polsce i wyrównają zaległości wobec zachodu⁷⁾.

Karol Górski

⁷⁾ Drukowano częściowo w Sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za r. 1946.

Stanisław Kętrzyński. O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego. Warszawa 1947, str. 48.

Najstarszy nasz kronikarz, Gall-Anonim, podaje, że za czasów Bolesława Chrobrego Polska posiadała dwóch metropolitów z podległymi im biskupami. Inne natomiast źródła stwierdzają tylko założenie metropolii gnieźnieńskiej, a o tej drugiej metropolii zupełnie milczą.

Powstaje zatem pytanie, czy ta druga metropolia istniała, a jeśli istniała, na jakie czasy przypada jej powstanie i upadek, w jakich mieściła się granicach, kto stał na jej czele? Pytania arcyciekawe. Odpowiedzi na nie podjął się prof. Stanisław Kętrzyński. Zadanie to trudne i śmiałe. Trudne, ponieważ, jak stwierdza sam autor, „literatura nasza, dotycząca się najdawniejszych dziejów Kościoła w Polsce, nie daje nam prawie nic, co by było użyteczne lub przydatne dla rozwiązania tego zagadnienia“ (str. 5). Zadanie było śmiałe, ponieważ kompletny brak wzmianek źródłowych o tej metropolii poza tekstem kroniki Galla sprawił, że autor w dużej mierze zmuszony był opierać się o pewne prawdopodobieństwa, uzasadnione jedynie logiką faktów (str. 8).

Istotnie w kombinowaniu prawdopodobieństwami i logiką faktów okazał się Autor mistrzem, ale ten przerost hipotez i domysłów sprawia, że co do wielu twierdzeń Autora można mieć inne zapatrywanie i uważać je za lepiej uzasadnione.

Autor utrzymuje, że tekst Galla: „suo tempore (za czasów Bolesława Chrobrego) Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat“ — jest prosty, jasny i zrozumiały i odrzuca takie jego rozumienie, jakoby drugą ową metropolią był Magdeburg, do którego przyłączył się z diecezją poznańską Unger. Wobec tego była to metropolia, zawierająca się w granicach Polski Chrobrego.

Gdzie się znajdowała? Według prof. Kętrzyńskiego mieściła się w basenie średniej Wisły. Obejmowała następujące grody: Sandomierz

(stolica metropolii), Płock, Kruszwica, Łęczyca, Chełmno (prawdopodobnie). „Otóż rozpatrując — mówi Autor — te dwie możliwości, t. j. czy pierwotna budowa prowincji kościelnej gnieźnieńskiej była przeznaczona dla całości państwa Chrobrego, czy też dla jego połaci zachodniej, należy się raczej oświadczyć za tą drugą“ (str. 13). Wschodnią część przeznaczono na rychło mającą powstać metropolię sandomierska. Gdyby było inaczej, to wówczas Mazowsza i Kujaw nie pozostawiono by poza organizacją kościelną. Wówczas już w r. 1000 powstałyby tam katedry. Zresztą Bolesław przedstawił Rzymowi plany przemyślane i dojrzałe. Czyli że granice metropolii gnieźnieńskiej były zarówno zachodnimi granicami tej drugiej metropolii, której Bolesław w r. 1000 miał plany gotowe. Co do granic tej metropolii z diecezją krakowską, posługuje się Autor spostrzeżeniem, że biskupstwa mieściły się na ogół w centrum dzielnicy administracyjno-szczepowej. Kraków natomiast położony jest odśrodkowo do granic swej późniejszej diecezji, której granice sięgały Buga. Zważywszy jeszcze i to, że kronikarze odróżniają Krakowian od Sandomierzan i „sedes regni principales“ są zarówno Kraków jak i Sandomierz, można zakonkludować, że Sandomierz nie należał do diecezji krakowskiej, ale do tej drugiej metropolii. Metropolia ta, sąsiadująca z dzikimi plemionami Prusaków, Jadźwingów i innych koczowniczych ludów, nie przetrzymała reakcji pogaństwa i uległa zagładzie między r. 1037 a 1038, a za Kazimierza Odnowiciela mogło nie starczyć środków na jej przywrócenie. „Wtenczas, zatem zapewne około 1046 r. oddano te strony pod pasterską opiekę Krakowa i Gniezna“. Wtedy diecezja krakowska osiągnęła bieg Eugu a Gniezno sięgnęło daleko na wschód.

Następnie zwalcza Autor tezę, jakoby na początku panowania Kaz. Odnowiciela Polska miała jednego tylko biskupa krakowskiego i ten przywłaszczył sobie w spadku po Gnieźnie tytuł arcybiskupa. Pomijam długie wywody Autora na temat czasu powstania tej drugiej metropolii i roli św. Bruna.

Finałem rozprawy jest stwierdzenie, że głównym oponentem przeciw planom Bolesława Śmiałego i Grzegorza VII, by wskrziesić wschodnią metropolię był — św. Stanisław.

Na pierwszy rzut oka rozprawa prof. Kętrzyńskiego nie zawiera rzeczy niemożliwych do przyjęcia. Owszem wiadomo, że w tym samym mniej więcej czasie jak Bolesław Chrobry w Polsce, tworzył na Węgrzech organizację kościelną św. Stefan, i oprócz metropolii w Ostrzyhomiu utworzył nieco później arcybiskupstwo w Kaloczy, któremu podlegały biskupstwa misyjne we wschodniej części kraju. Rozmieszczenie geograficzne tych metropolii dziwnie przypomina tezę prof. Kętrzyńskiego.

Ale przyjrząwszy się pilniej katalogom arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów krakowskich, musimy poddać w wątpliwość istnienie drugiej metropolii na wschodzie Polski, a opowiedzieć się musimy za Krakowem. Katalogi nie tylko podają: Aron archiepiscopus quintus¹⁾, ale późniejsze z nich²⁾ i katalog Długosza³⁾ nazywają wszystkich biskupów krakowskich, przed Aronem arcybiskupami. To musiało opierać się na jakiejś tradycji. Szkoda, że nie przeprowadził Autor bliższej analizy tej tradycji. Nie ulega wątpliwości, że Kazimierz Odnowiciel wskrzesił godność metropolitalną nie w Gnieźnie, lecz na razie w Krakowie, gdzie zarazem przeniósł swą stolicę. Aron był pierwszym arcybiskupem i nosił tytuł arcybiskupa polskiego aż do zgonu (1059), nie zaś krakowskiego. Ale był to wystarczający tytuł do powstania tradycji o metropolii w Krakowie, a Gall znający dobrze stosunki węgierskie nie widział nic dziwnego w tym, że twórca królestwa Polskiego podobnie jak św. Stefan stworzył dwie metropolie. Podnosiło to tylko jego urok. A zresztą, gdyby nawet ktoś starał się udowodnić, że druga metropolia istniała rzeczywiście za Bolesława Chrobrego i to w Krakowie sądzę, że na podstawie katalogów i rozważań geograficznych stworzyłby hipotezę równie a może bardziej do przyjęcia, niż prof. Kętrzyński.

Rozmieszczeniem geograficznym diecezji polskich zajął się doc. K. Buczek⁴⁾. „Jakże, wytłumaczyć — pisze — dlaczego ten kraj (Mazowsze) nie otrzymał w 1000 r. osobnego biskupstwa, skoro miały takowe: Kraków, Kołobrzeg i Wrocław. Można wyjaśnić tę i wiele innych wątpliwości, gdy się zauważy, że ostatnio wymienione diecezje obejmują obszary włączone do państwa polskiego już po chrzcie Mieszka I i po stworzeniu pierwszego arcybiskupstwa misyjnego. Działalność tego biskupstwa obejmowała obszary należące do państwa polskiego w chwili chrztu Mieszka i one stanowią diecezję Jordana⁵⁾. Tak by można wyjaśnić brak biskupstwa na Mazowszu w r. 1000. Kujawy pierwotnie ściśle związane były z Gnieznem i trudno by je przyłączać do innej metropolii. Księstwo Wiślan z Krakowem i Sandomierzem mogło utworzyć jedną diecezję, względnie metropolię, zwłaszcza, że Wisła stanowiła doskonały łącznik między obu ziemiami. Takie przypuszczenia można by snuć na podstawie geograficznej, katalogów biskupów i legendy Pannońskiej.

Najoryginalniejszym punktem całej rozprawy jest powiązanie sprawy restytucji tej metropolii za Bolesława Śmiałego ze sprawą św. Stanisława. Plan Bolesława Śmiałego i Grzegorza VII, by przywrócić drugą metropolię, spotkać się miał ze sprzeciwem św. Stanisława, który nie chciał rezygnować z tych części diecezji krakowskiej,

¹⁾ MPH. III, p. 328.

²⁾ Opera. vol. 1 p. 381.

³⁾ MPH. III, p. 330.

⁴⁾ Kw. Hist. III, 1938.

które pochodziły z upadłej metropolii. Na tym tle miał powstać tragiczny konflikt między królem a biskupem. Pomysł to niezmiernie ciekawy, ale nieudowodniony i dlatego nie wyjaśni meritum sprawy św. Stanisława.

Na końcu rozprawy Autor wyraża nadzieję, że jego uwagi może się przyczynić do oparcia badań nad historią Kościoła w Polsce w XI w o szerokie podstawy, przede wszystkim geograficzne i geograficzno-ustrojowe. Takie badania rzuciłyby wiele światła i na późniejsze dzieje Kościoła polskiego. Jak praca doc. K. Buczka tak i praca prof. St. Kętrzyńskiego świadczą, że na tych drogach spodziewa się nauka polska dojść w badaniach nad pierwotnym stanem Kościoła w Polsce do pozytywnych wyników. Pierwsze kroki na tej drodze wykazały, jak w braku źródeł jest ona trudna.

Ks. B. Natoński T. J.

Gostyński Tadeusz, Franciszek Krasiński, Polityk Złotego Wieku. Studia Historico-Ecclesiastica, 4, Warszawa 1938, 8^o, str. XXII + 194 z 6 tablicami.

Autor oddał przysługę polskiej literaturze historycznej, ogłaszając tę książkę. Postać Franciszka Krasińskiego, biskupa, który — jedyny z naszych biskupów — podpisał słynną ugodę z protestantami z 1573 r. czyli t. zw. konfederację warszawską, o którym życzliwy mu zresztą, znakomity arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski, powiedział, jak to sam autor (str. 6) zaznacza, że „życzyćby należało, iżby ten człowiek albo nigdy nie był biskupem, albo nigdy nie podpisywał konfederacji”. zasługiwała od dawna na monografię.

Papier i druk książki są doskonałe. Autor ma niewątpliwie talent pisarski. Charakterystyka Krasińskiego, którą daje, jest naogół trafna. Podkreśla w niej słusznie jego troskę o Rzeczpospolitą, zręczność polityczną, demokratyzm, uczynność, miłosierdzie, wdzięczność względem dobrodziejów. Pracy w swoje dzieło włożył Autor niemało. Byłoby ono jednak znacznie więcej warte, gdyby nie zachodzące w nim pewne niedociągnięcia i błędy, zarówno metodyczne jak i rzeczowe.

Na niektóre z nich — najważniejsze — wskażemy. Nie dlatego, abyśmy chcieli w czymkolwiek dotknąć godnego wszelkiej zachęty i dobrze zapowiadającego się Autora, ale w imię prawdy i dla pouczenia innych pečatkujących autorów.

Pod względem więc metodycznym zarzucamy książce zbyt daleko posuniętą nierówność rozdziałów. Podczas gdy rozdział pierwszy, zatytułowany: Tradycje gniazda kraśnieńskiego i młodość Franciszka, ma zaledwie 7 stron:c objętości, rozdział drugi zaś: Spór z Rzymem, stronic

tylko 5, to już następny, trzeci pt.: Szkoła polityczna na dworze habsburskim, ma ich 25, a czwarty z kolei, zatytułowany niebardzo szczęśliwie: Wysiłek dyplomatyczny i inne prace kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta za podkanclerstwa Franciszka Krasińskiego, liczy aż 52 zato ostatni rozdział ósmy z rzędu, zatytułowany: Człowiek i dzieło, ma wszystkiego zaledwie kilka wierszy ponad 2 stronie. Rozdział ten byłoby właściwiej nazwać „zakończeniem“. Tytuły rozdziałów I, III, IV i V brzmią inaczej w spisie treści (na str. XXI), a inaczej w tekście (na str. 9, 22, 47 i 99).

Nie zdaje sobie Autor racji z celów, jakim służy podawana na czele książek naukowych bibliografia. Nie jest ona przecież po to, aby imponować czytelnikom rozległością dokonanej przez autora lektury przygotowawczej, ale ma na celu oszczędność druku i papieru. Podczas gdy wykaz bibliograficzny zawiera pełne imiona i nazwiska autorów oraz pełne tytuły ich dzieł, to w przypiskach możemy już operować samymi tylko nazwiskami i skröceniami tytułów. Pospolicie też wykaz bibliograficzny powinien obejmować tylko dzieła częściej przytaczane. Tam, gdzie autor raz tylko w tekście przytacza jakieś dzieło, wystarczy podać je w samym tylko przypisku, bez zamieszczania w wykazie bibliograficznym. Z tego więc względu zupełnie zbyteczne są w naszej książce w wykazie źródeł i opracowań takie pozycje bibliograficzne, jak np. pod samą tylko literą B (pomijając wszystkie następne): Barwiński, Bentkowski, Biaudet, Bohusz-Szysko, Boniecki, Boratyński, Bukowski. Tym więcej, że oprócz powtórzenia prawie in extenso tytułu ich dzieł w przypiskach, autor raz jeszcze podaje ich nazwiska — całkiem słusznie — w odrębnym Indeksie autorów na końcu książki. Pominięcie tych i znacznej części innych — pod następnymi literami — nazwisk i pozycji wprawdzie uszczupliłoby poważnie wykaz źródeł i opracowań, ale zrobiłoby go bardziej uzasadnionym i metodycznym.

Nie zawsze też zachowuje Autor porządek alfabetyczny w wykazach. Na str. np. IX „Listy“ idą u niego przed „Epistolae“, a „Dokumenty“ przed „Akta“, na str. IX/X „Kraków“ przed „Kórnikiem“, na str. X „Księga Asesorska“ po „Libri“ i nawet po „Rachunki“, na str. XI „Akta“ i „Kopiarzusz“ po „Przywileje“, na str. XII „Górnicki“ po „Grazianim“, na str. XVI „Górka“ po „Grochowski“, na str. 187 „Kórnik“ po „Krasnymstawie“.

Nie ma Autor prawie żadnego systemu w podawaniu nazwisk autorów w przypiskach. Raz podaje je z pełnymi imionami, drugim razem tylko z pierwszymi literami imion, a jeszcze innym — znów całkowicie dowolnie — wcale bez imion (por. np. przypiski na str. 3, 16—18), bywa zaś i tak, że w ogóle nazwiska autora nie wymienia, poprzestając tylko na tytule dzieła, jak np. w przyp. 4 na str. 18 i w przyp. 2 na str. 20.

Jak jest niedokładnym w przypiskach i wykazie bibliograficznym widać stąd, że niefachowy czytelnik dobrze musi się naszukać, aby dojść do tego — czym są przytaczane dość często przez Autora od str. 20 „Akta poselskie i korespondencje“, tudzież „Akta podkanclerskie“. Niżej podpisany zaś napróżno usiłował dowiedzieć się z książki czegoś więcej o cytowanym przez Autora (na str. 7, 94 i 159) dziełku gen. Wincentego Krasińskiego pod tajemniczym tytułem „Aperçu“.

Bardzo wielkim i szkodliwym w skutkach błędem Autora jest brak kontroli tego, co pisze i co mu drukarz złożył. Umieszczone na końcu książki „Errata“ poprawiają zaledwie 14 drobnych omyłek, faktycznie zaś nie przesadzimy, gdy powiemy, że książka zawiera ich conajmniej dziesięć razy więcej i znacznie większych. Tak np. Szymon Gorycki nazywa się u Autora str. XII Goritius Simonus, na str. zaś 165 Gorittius, a panegiryk jego ma raz (na str. XII i 165) tytuł „Moecenatus“, innym zaś razem (również na str. 165) „Moecenates“. Poeta Mylius nosi na str. XIII imię Joannus. Augustyn Theiner jest na str. XIII i 18 Augustem. Siemieński jest na str. XVIII Siemińskim. Na str. XXI (w spisie Treści) „sprawa północna“ obejmuje kwestję pruską, inflancką i „spadek barski“. Na str. 5 dopełniacz wyrazu „podkanclerz“ brzmi według Autora w języku rosyjskim „podkancleroho“ („za wiellebnaho Franciszka Krasińskiego Korolestwa Polskiego Podkancleroho“). Wymienianego na str. 22 Jana Zygmunta Zapoyłę nazywa trzy wiersze wyżej tylko Janem, stąd zaś w Indeksie osób (na str. 191) robi z niego dwie różne osoby. Gorszym jest, bo na str. 10 z daty śmierci arcbpa Dzierżgowskiego, 1559 r., czyni datę objęcia przezeń stolicy arcybiskupiej, nie dostrzegając sprzeczności, w które skutkiem tego w dalszym ciągu opowiadania wpada.

Niedokładność i brak kontroli odbija się szczególnie na wartości podanych na końcu dzieła, Indeksów: autorów, miejscowości i osób; jest w nich dużo pominięć, przestawień liczbowych i innych błędów, stawiających w nieco gorszym świetle skrupulatność naukową Autora. Tak np. w Indeksie autorów brak jest nazwisk Budki i Burschego, którzy figurują w wykazie opracowań, Szyszko-Bohusz figuruje w Indeksie tym (i w wykazie opracowań) tylko jako Bohusz Szyszko, pod literą B przy czym podana obok niego str. 186 jest błędna, Giedroję z wykazu źródeł jest na str. 158 Giedroyciem, a w Indeksie Gedroyciem, Heidenstein ma imię Rainhold, Hippler nazywa się Hipplerem, przy nazwisku Święcki nie ma żadnej w ogóle stronicy. W Indeksie osób Gerstman ze str. 68 i 69 jest Gerstmannem, Malvenci ze str. 175 nazywa się tak jak na str. 56 Malveci'm, nuncjusz Laureo ma imię Vincento, kardynał Puteo zaś Jacobo, napróżno go jednak szukamy na str. 80, jak to Indeks wskazuje. Doktor Wawrzyniec z Biskupic nosi w Indeksie nazwisko Pontyficius.

poza tym pomija ów Indeks nazwisko Władysława Krasińskiego ze str. 7, przy Janie Zapolyi pomija na str. 24 i 30, a przy Commendonem str. 24.

Pod względem rzeczowym wydaje się niepewnym, co Autor na str. 10 za Paprockim, bez poddania tego dokładniejszemu zbadaniu powtarza, że stryj Franciszka Krasińskiego, ksiądz Mikołaj „miał osiągnąć godność sufragana wrocławskiego, uczestniczyć w Soborze Trydenckim, a za czasów głogowskich Zygmunta Starego kanclerzować na jego dworze“.

Również gołosłownym i bardzo podejrzanym jest, co Autor za innymi pisze na str. 14 o studiach młodego Krasińskiego w Zgorzelicach i w uniwersytecie Witemberskim. W ogóle żałować należy, że Autor nic nowego i tak niewiele powiedział o młodości późniejszego podkanclerza i biskupa i początkach jego kariery. Czytelnik czuje się też zawiedzionym, nie znajdując w książce niczego o czasie, kiedy został kapłanem, ani kiedy dokładnie i z czyich rąk przyjął sakrę biskupią, i nie widać, aby Autor czynił jakieś bliższe badania w tej sprawie. Milczeniem również została pominięta kwestia, jak, tzn. z czyjej poręki, dostał się do kancelarii królewskiej, i komu głównie zawdzięczał swoje podkanclerstwo.

Szkodzi następnie pracy okoliczność, że Autor nie postarał się o lepsze poznanie tła, na którym rozgrywały się opisywane przezeń wypadki, ani osób, które do wywodów swoich wprowadził. Uniknąłby wtedy nie jednego błędu, który popełnił. Tak np. wręcz opaczna jest znaczna część tego, co mówi o kardynale Hozjuszu. Pisze tak, jak gdyby nie dostrzegł dystansu, który pod względem dostojęstwa i zasługi był między Hozjuszem a Krasińskim, jak gdyby Krasiński nie miał nic do zawdzięczenia Hozjuszowi, Hozjusz zaś był sobie zwykłym tylko jego agentem, bodaj wcale nie wyższym, czy to od Stanisława Kłodzińskiego, czy od Jerzego z Tyczyna, czy choćby od Łukasza Podoskiego. Podobnie nie zawsze trafnie (jak np. na str. 157) ujmuje stosunek Krasińskiego do Kromera. Wzmiankowanego przed chwilą Jerzego z Tyczyna (z łacińska Ticinius) nazywa błędnie „Tyczyno“ (p. Indeks).

Ze niedostatecznie uwzględnił tło wydarzeń i, jak b. wielu świeckich pisarzy, nie orientuje się, w stosunkach kościelnych, widać i stąd, że nieobecność biskupów na ingresie Krasińskiego do katedry krakowskiej w r. 1573 tłumaczy (na str. 138) niechęcią doń z powodu podpisania konfederacji warszawskiej, że na str. 140 pisze o obawach Commendone'go, dotyczących sekularyzacji biskupstw i dóbr kościelnych w Polsce, albo przejścia biskupów na nowowierstwo, że stronicę dalej przedstawia Krasińskiego tak, jak gdyby był on zwolennikiem uniezależnienia Kościoła polskiego od Rzymu. Jest błędem również, co podaje (na str. 133) o delegowaniu Krasińskiego w r. 1547 „na synod prowincjonalny do Łowicza“.

Przedstawione przez Autora w rozdziale VII p. t.: „Działalność kulturalna“ mecenasowanie Krasińskiego redukuje się właściwie tylko do wspierania i kształcenia swych brataniów oraz wynagradzania innych za usługi sobie oddane. Nie jest też rzeczą wartą specjalnej wzmianki (na str. 166) wydanie rubryceli krakowskiej na rok 1573.

Ks. Józef Umiński

Eduard Winter, Der Josefinismus und seine Geschichte — Beiträge zur Geistesgeschichte Oesterreichs 1740—1848, Verlag Rohrer, München 1943, in 8^o, str. XI + 500.

Tytuł nie określa należycie treści dzieła. Autorowi nie chodzi bowiem o wszechstronne przedstawienie problemu z punktu widzenia prawnego, czy polityczno-kościelnego, ale przede wszystkim o dogłębne wyjaśnienie zjawiska sięgającego najdalej, bo do założeń metafizycznych. O nastawieniu takim świadczy również i to, że książka wyszła jako tom I „Prager Studien und Dokumente zur Geistes- und Gesinnungsgeschichte Ostmitteleuropas“.

Zainteresowania autora pod względem terytorialnym ograniczają się do Czech i Moraw, gdzie penetracja józefinizmu była najsilniejsza, jakkolwiek granice te często w swych wywodach przekracza. Traktując józefinizm przede wszystkim jako zjawisko duchowe, szuka jego źródeł w prądach reformistycznych i teologicznych, które nurtowały na terenie austriackim w okresie Marii Teresy. To pierwsza część dzieła.

W części drugiej omawia autor właściwą reformę stosunków kościelnych w Austrii, przeprowadzoną przez Józefa II. Punkt szczytowy józefinizmu kończy się śmiercią jego twórcy. Trzecią fazą rozwoju epoki józefińskiej jest panowanie Franciszka I (Der Franziszeische Nachjosefinismus), czwarta natomiast obejmuje okres schyłkowy, w czasie rządów Ferdynanda I. Ten ostatni okres nazwał autor józefinizmem późnym (Spätjosefinismus). Począwszy od Soboru Trydenckiego postulat reformy wybija się na czoło wszystkich zagadnień, które nurtują w Kościele katolickim. Bukłaki barokowe zmurszały, wino ewangeliczne należało przelać do naczyń nowych. Na terenie Czech i Moraw, z konieczności reformy zdają sobie sprawę światlejsze umysły już w w. XVII. Należą do nich kapucyn Walerian Magni znany ze swej działalności w Polsce za czasów Władysława IV, premonstratens Hieronim Hirnhaim, świecki apostoł książki religijnej hr. Franc. Spork. Wszyscy trzej jednak padli ofiarą „monopolizmu“ jezuickiego. Jezuici bowiem w tym czasie prowadzą większość prac zarówno na odcinku walki z protestantyzmem, jak i w zakresie reformy życia w łonie samego Kościoła. Autor nie jest

przyjacielem zakonu św. Ignacego. Uważa, że akcja jezuicka przeciw protestantyzmowi, prowadzona drogą misji i dragonad zawodziła. Podobnie także ich pracę reformistyczną ogromnie im utrudniała niemożność wyjęcia poza molinistyczną scholastykę i probabilizm. W Towarzystwie Jezusowym widzi Winter główną ostoję baroku, hamującą rozwój myśli teologicznej, — szczęśliwego posiadacza, który niechętnie toleruje obok siebie jakichkolwiek konkurentów. Do walki z „monopolizmem“ jezuickim stają zakony augustiańskie, eremitów św. Augustyna i premonstratensów, których wspierają dominikanie, uzbrojeni w wspaniałą system św. Tomasza, oraz świeccy zwolennicy Oświecenia, jak np. prof. estetyki i teologii moralnej w Pradze Karol Seibt. Oba obozy różnią się w poglądach na zagadnienie protestantyzmu, wewnętrznej reformy religijnej oraz kierunku studiów teologicznych. Grupa augustiańska bowiem na terenie protestanckim głosi apostołstwo miłości i łagodności, w zakresie zaś wewnętrznym reformę stosunków kościelnych chciałyby widzieć w rozgałęzionej organizacji kościelnej i pracy wykształconych duszpasterzy. W studiach teologicznych kładli augustianie główny nacisk nie na scholastykę, ale na teologię pozytywną, podkreślając wagę Pisma św. i Tradycji, w filozofii natomiast byli zwolennikami tomizmu lub szkoły Chr. Wolffa. Kierunek augustiański jednakże dzięki bliskim kontaktom z klasztorami holenderskimi ociera się bezpośrednio o jansenizm. Sympatia augustianów dla jansenizmu miały swoją dobrą i złą stronę. Złą o tyle, że często podejrzewani o jansenizm stają się przedmiotem oskarżeń o herezję, dobrą — ponieważ kontakt z jansenizmem zapewnił im opiekę potężnego na dworze austriackim już za Marii Teresy obozu jansenistycznego z Gerhardem van Swietenem na czele. Dzięki poparciu możnego protektora, który posiadał niemal nieograniczone zaufanie cesarzowej i katastrofie, jaką było zniesienie jezuitów w roku 1773, obóz augustiański odnosi zwycięstwo.

Jezuici zostali wyparci z dworu cesarskiego, z nadwornej komisji studiów, cenzury, stracili szereg katedr na uniwersytecie w Pradze. Zwycięstwo to nie pozostało bez wpływu na ukształtowanie się najbliższej rzeczywistości politycznej. Obóz jansenistyczno-augustiański przygotował bowiem idee, wychował także ludzi, którzy je będą realizować. Większość późniejszych doradców Józefa II jak dyrektor Studienhoftkommission Kresl von Qualtenberg, opat benedyktynów z Breunau-Braunau Stefan Rautenstrauch, późniejszy biskup Litomierzyc Ferdynand Kindermann w tym środowisku wychowali się lub ulegali jego wpływom. Reformy terezańskie były wstępem do szerszej akcji, którą na tym polu po śmierci swojej matki podjął Józef II. Młody cesarz interesował się zagadnieniem protestantyzmu, traktował je jednak na płaszczyźnie febronianańskiej, dążąc do najdalej idącej tolerancji wyznań.

W wyższym stopniu niż problem zewnętrzny, interesuje go reforma życia katolickiego. Cesarz nie miał zamiłowań spekulatywno-teologicznych, pasjonowała go natomiast w życiu kościelnym strona organizacyjna i duszpasterska. Wychowany przez Karola Martini'ego, prof. prawa naturalnego na uniwersytecie wiedeńskim, do zagadnień tych podchodził z punktu widzenia utylitaryzmu i doczesności. W szeroki plan przebudowy państwa wedle recepty oświeconego absolutyzmu chciał wciągnąć Kościół, widząc w nim, jak mu to inspirował mason Józef Sonnenfels, potężny czynnik polityczny. Przebudowę społeczeństwa należało zacząć od wychowania nowego typu duszpasterzy. Zamierzenia cesarza realizują wychowani w obozie augustiańskim uczniowie Seibta z opatem Rautenstrauchem na czele. Reformy kościelne Józefa II na odcinku wychowania kleru spotkały się jednak z opozycją episkopatu, zakonów, doprowadziły do rewolucji w Belgii. Niepowodzenie instytucji seminariów generalnych widzi autor w fanatyzmie i nacjonalistycznych tendencjach Belgów. W zmarłym przedwcześnie cesarzu podnosi E. Winter zalety wierzącego, mądrego, natchnionego najlepszymi intencjami reformatora. Broni go przed zarzutem febronianizmu, współdziałania z masonerią, reformę zakonów usprawiedliwia obrazem rozprężenia życia sonerią; reformę zakonów usprawiedliwia obrazem rozprężenia wysokich wartości intelektualnych i moralnych kształcącego się w jego zakładach duchowieństwa, zachwyca się wreszcie organizacją józefińskiej „Caritas“.

Po krótkim panowaniu Leopolda II, które wyjąwszy seminaria generalne, zachowało status quo, przychodzą długoletnie rządy Franciszka I. Nowy cesarz był zwolennikiem państwa policyjnego. Zatrzymując z jednej strony urządzenie józefińskie, wypowiada się zdecydowanie przeciw ideom Oświecenia, w których widział zarzewie rewolucji politycznej. W miejsce dotychczasowych józefinistycznie usposobionych dygnitarzy, przychodzą do głosu ludzie nowi. Niechęć cesarza do Oświecenia pozwala się we Wiedniu zorganizować grupie wybitnych działaczy pracujących w duchu usunięcia józefińskich urządzeń i reformy Kościoła w Austrii. W jej skład wchodził kanclerz Rottenhann, spowiednik cesarza i proboszcz Burgu ks. Jakub Frint, przyboczny lekarz baron A. Stiff, po części także arcybiskup Wiednia ekszezuita i wychowawca monarchy Z. Hohenwarth. Grupę tę w przeciwieństwie do tzw. Restauracji rzymsko-katolickiej, reprezentowanej przez nuncjuszów oraz zespół św. Klemensa Hofbauera wraz z wpływowymi ekszezuistami, nazywa autor Restauracją austriacko-katolicką. Oba zespoły działają początkowo niezależnie. Ich akcję złączyła dopiero walka z odradzającą się myślą józefińską na Czechach i Morawach. Wyrazem jej były wykłady profesora filozofii religii na wydziale filozoficznym w Pradze Bernarda Bol-

zono. Uczeń Seibta, wykształcony na filozofii Wolffa, Kanta i Hume'a, tworzy Bolzano własny system filozoficzno-teologiczny, który dogmatykę i etykę uzasadnia przede wszystkim ich wartością utylitarną. W porównawczych wykładach wywierał Bolzano duży wpływ na młodzież akademicką, urobił też według własnych poglądów znaczny zastęp młodych kapłanów. Jego uczniem był między innymi J. M. Fesl, późniejszy rektor seminarium duchownego w Litomierzycach, który idee swojego profesora realizował w założonym przez siebie na terenie seminarium tajnym związku o charakterze naukowo-etycznym „Christenbund”. Dokoła Balzana i Fesla grupuje się większość józefinistów, starszego i młodszego pokolenia. W r. 1817 został Bolzano oskarżony o szerzenie poglądów racjonalistycznych i jansenistycznych, niebawem też wytoczono proces Feslowi o założenie tajnego rewolucyjnego związku. W procesie tym pierwszorzędną rolę odegrał J. Frint, w którym autor widzi sprytnego i ambitnego intryganta. Ostateczny cios bolzanistom miał zadać przeniesiony ze Lwowa na stolicę praską A. A. Ankwicz. Proces Bolzana i Frinta zamyka okres tzw. pojózefinizmu.

Czas panowania Ferdynanda I, charakteryzuje autor jako fazę józefinizmu późnego. Niepomyślnym wydarzeniem dla bolzanistów było odejście wszechwładnego dotychczas kanclerza F. A. Kolowrata i alians nowej gwiazdy politycznej Metternicha z nuncjaturą i jezuitami. Na stanowisku referenta spraw duchownych utrzymał się jednak wybitny józefinista J. Jüstel, pomyślnym wydarzeniem dla bolzanistów było też objęcie po śmierci A. Ankwicza arcybiskupstwa praskiego przez cichego sympatyka józefinistów barona von Schrenk. Walka między obu obozami wyraża się w pismach polemicznych i nowych dziełach, wydawanych przez Bolzano. Jej ostatecznym epilogiem było wystąpienie rektora wendyjskiego seminarium w Pradze F. Nahlovsky'ego. Marcowa rewolucja we Wiedniu, utworzenie w Lipsku (1845) Niemiecko-katolickiego kościoła („Deutschkatholische Kirche“), który potrafił zagnieździć się wkrótce i w stolicy Austrii, zdawały się tworzyć pomyślny klimat do sprecyzowania postulatów, wypowiedzianych dotychczas w książkach Bolzana. W formie konkretnego programu ujął je rzeczywiście rektor Nahlovsky na zebraniu 18. V., w którym uczestniczyło 25 kapłanów, wśród nich kilku prałatów. Program reformy zbliżony był do pomysłów józefińskich, choć posiadał bardziej zmitygowaną i zmodernizowaną formę. Wystąpienie Nahlovsky'ego wywołało w kołach kościelnych prawdziwą burzę. Spór spopularyzował w duchu przychylnym dla Nahlovsky'ego K. Havlíček, młody redaktor „Nationalzeitung“.

Burzę wszczętą przez Nahlovsky'ego i Havlíčka uciszyło energiczne wystąpienie episkopatu. Nahlovsky upokorzył się, a stojąca do dyspozycji władz kościelnych interwencja dyktatury wojskowej w jesieni 1848 była

niepotrzebna. Demonstracja obozu józefińskiego w r. 1848 była już mocno spóźnioną. Józefinizm zbyt był obarczony tradycją absolutystyczną, by mógł porwać zwolenników ruchów wolnościowych, wydanie zaś w r. 1860 dyplomu, będącego podstawą działalności partii politycznych oraz zawarcie konkordatu w r. 1855 zwróciło umysły w inną stronę. Józefinizm, jako samoistny ruch duchowy przestał istnieć. Książka E. Wintera w całości swej napisana interesująco, w dużym stopniu wyjaśnia przemiany duchowe Kościoła katolickiego w Czechach i Morawach. Erudycja autora oraz olbrzymi aparat naukowy sprawiają, że czytając jego dzieło, odnosi się wrażenie studium encyklopedycznego. Jeżeli bogactwo materiału często nieznanego, jest jej niewątpliwą zaletą, zbyt długie i częste cytaty oraz przeładowanie szczegółami zacieśniają bieg myśli właściwej. W traktowaniu problemu pomimo dużego umiaru w wyrażaniu się i w doborze cytatów, przebiega się konsekwentnie jedna linia. Jest nią gloryfikacja józefinizmu, jako kierunku reformistycznego o cechach katolickich, ciepłe traktowanie wszelkich przejawów myśli, znajdujących się w konflikcie z hierarchią, zbyt arbitralne i polemiczne traktowanie problemów spornych, wreszcie żywość i niechęć do jezuitów i Rzymu. Stanowisko powyższe wyjaśnia dostatecznie, dla czego książka, traktująca o istotnych zagadnieniach katolicyzmu mogła wyjść na teren Niemiec w r. 1943.

Ks. Marian Rechowicz

✓ **Polski Słownik Biograficzny**, zeszyt 25 i 26, Kraków 1946, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.

Dwanaście lat temu Polska Akademia Umiejętności przystąpiła do wydawania epokowego dzieła: Polskiego Słownika Biograficznego (P.S.B.). Potrzebę tej publikacji uświadomiło sobie nasze społeczeństwo już stosunkowo dawno, ale wszelkie jej projekty nie doczekały się urzeczywistnienia. Jednym z głównych powodów było niewątpliwie jarzmo niewoli i rozbitcie naszego narodu i naszych zbiorów kulturalnych na trzy zabory. Dlatego też w tym względzie uprzedziły nas inne narody. Myśl opracowania biografii narodowej odżyła po odzyskaniu niepodległości, ale na realne tory weszła dopiero w 1931 r., gdy sprawę tę wzięła w swoje ręce Polska Akademia Umiejętności, jedyna w Polsce instytucja, zdolna do przeprowadzenia tego gigantycznego wprost, jak na nasze stosunki, dzieła. Nie chodziło bowiem tylko o to, by w wyścigu kulturalnym nadążyć za innymi narodami i odrobić utracone pozycje, ale przede wszystkim o to, by własnemu narodowi dać trwały pomnik kultury polskiej w postaci zbioru życiorysów ludzi wszelkich grup, czasów

i zawodów, którzy w ciągu wieków włożyli swą cegiełkę w budowę kultury narodowej

A był to zamiar śmiały, bo i narodziny tego dzieła i jego wzrost odbywał się wśród poważnych trudności. W naszych warunkach mogło ono powstać tylko na drodze wysiłku zbiorowego, tak ze strony Redakcji i współpracowników PSB, jak i jego czytelników. Trzeba było w pierw ustalić charakter wydawnictwa, zmontować aparat wydawniczy, zapewnić pomoc współpracowników, zainteresować społeczeństwo i wynaleźć podstawy finansowe. Nad rozwiązaniem tych problemów pracowano 4 lata. Ustalono, że przeznaczony dla szerokich kół inteligencji, PSB „ma na celu wyłącznie informację, a nie szerzenie jakichkolwiek zasad czy programów. Nie wystawia ani nie zniestawia, nie jest „Plutarchem“ polskim, nie ubiega się za rewelacją ani rewizją starych poglądów... Zaspokoić chce potrzebę umysłową tych warstw wykształconych Polaków, które wprost lub pośrednio wytwarzają kulturę narodu. Działacz społeczny i polityczny, nauczyciel, ksiądz, dziennikarz, prawnik, lekarz, urzędnik, znajdzie tu ścisłą, skupioną, podaną przejrzyście wiedzę o osobach, o których by się bez Słownika dowiadywał przez długie tygodnie — i nie dowiedziałby się może rzeczy najważniejszych. Znajdzie zarazem przy każdym życiorysie wskazówki bibliograficzne, które mu pozwolą sprawdzić treść życiorysu, rozszerzyć i pogłębić podaną o nim wiedzę“. Określono w przybliżeniu rozmiary PSB na 20 tomów po 480 stron dwuszpaltowych formatu 4°. Obejmą one w porządku alfabetycznym artykuły o osobach nie żyjących bez żadnych ograniczeń co do czasu, osobach czynnych w polskim życiu państwowym i narodowym w każdoroczesnych Państwa Polskiego granicach, czynnych w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Polski na ziemiach utraconych i na obczyźnie, o Polakach czynnych w środowiskach obcych. Każdy tom zawierać będzie około 900 życiorysów. Tempo pracy wydawniczej miało się wyrażać w wydawaniu jednego tomu (5 zeszytów) rocznie. Zmontowano Komitet Redakcyjny z prof. Władysławem Konopczyńskim na czele, który już od 1921 r. wołał o opracowanie polskiej biografii narodowej, i prof. Kazimierzem Lepszym jako sekretarzem. Powołano do życia Radę PSB z prezesem Polskiej Akademii Umiejętności jako przewodniczącym, zorganizowano aparat administracyjny, utworzono kartotekę nazwisk osób, których życiorysy miały wejść do PSB, wreszcie ustalono listę współpracowników, na której obok zaprawionych weteranów i luminarzy nauki polskiej, znaleźli się wchodzący dopiero w szranki młodzi magistrzy i doktorzy, wreszcie uchwalono instrukcję dla współpracowników, stanowiącą „sui generis“ arcydzieło. Pozostawał jeszcze „nervus rei“, sprawa finansowania PSB. Polska to kraj ubogi, nasz dochód społeczny wynosił w 1929 r. na głowę 0,9, gdy równocześnie

wynosił we Francji 2,1, w Niemczech i Danii 2,5 a w Anglii 4,2. Nie można było liczyć na takie subwencje, jakimi poparto Allgemeine Deutsche Biographie lub angielski Dictionary of National Biography. Pewnej pomocy udzieliła w początkach Kasa Mianowskiego, później Fundusz Kultury Narodowej, ale zasadniczo PSB musiał się utrzymywać z dotacji PAU i własnych dochodów z prenumeraty.

W styczniu 1935 r. ukazał się pierwszy zeszyt PSB, a po nim regularnie co 2 miesiące następne zeszyty opuszczały prasę, tak że w chwili wybuchu wojny już 24 zeszyty znajdowały się w rękach czytelników. Wiara w naród polski nie zawiodła, wytężonej pracy Redakcji dorównał solidarny wysiłek współpracowników, polska nauka historyczna zdała egzamin wobec zagranicy i własnego społeczeństwa, które coraz żywiej interesowało się Słownikiem, w jesieni 1938 r. liczył on już ok. 1200 prenumeratorów.

Zbrodnicza ręka okupanta zadała dotkliwie straty dziełu PSB. Zrujnowała fundusze Polskiej Akademii Umiejętności, opóźniła pracę wydawniczą o pięć i pół roku, wskutek czego 33 zeszyty PSB nie ujrzały światła dziennego ale, co najboleśniej, członkami Redakcji z Redaktorem i Sekretarzem, członkami Rady z Prezesem PAU na czele i współpracownikami zapełniła więzienia i obozy koncentracyjne, wielu z nich pozbawiła życia, innych rozproszyła po szerokim świecie, a wreszcie i tak niebogatą polską biblioteczną i archiwalną w poważnej części albo puściła z dymem, albo rozwlokła po całej Europie, powodując ich zaginięcie lub zniszczenie. Szczęściem zbiory PSB, przechowane w domach prywatnych, w całości przetrwały burzę wojenną, ocaleni też najbardziej oddani temu dziełu główni członkowie Redakcji.

Gdy nawałnica wojenna przewaliła się przez Kraków, Redakcja już w lutym 1945 r. przystąpiła do swego umiłowanego dzieła. W trudnych warunkach uzupełniono Komitet Redakcyjny i Radę PSB i w 1946 r. opublikowano 25 i 26 zeszyt Słownika (Drohojewski-Działyński), z zaślaniem Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty. Redakcja żywi uzasadnioną nadzieję, że od 1947 r. będzie mogła wydawać 5 zeszytów rocznie. Fawoli wzrasta też liczba prenumeratorów, daleko niższa obecnie od czasów przedwojennych.

W takich warunkach wydawany PSB spełnił dotychczas całkowicie przytoczone powyżej założenie, które Redakcja przystępując do pracy postawiła. Jak widać z nazwisk osób w nim omówionych, nie służy on interesom klasowym, ale z wzorową bezstronnością i w miarę możliwości zamieszcza życiorysy wszystkich synów narodu, którzy zasłużyli się dla wspólnego dobra. Obok królów, książąt i rodów szlacheckich występują w nim postaci wieśniaków, obok inżynierów i konstruktorów rzemieślni-

nicy, obok przyrodników humaniści, obok wyznawców nauk ścisłych poeci, malarze, muzycy, obok rycerzy niewiasty, obok urzędników księży, nauczyciele itd. Każda polska grupa polityczna, społeczna, czy zawodowa ma swych przedstawicieli w PSB. Służy on w swym uniwersalizmie narodowi polskiemu jako całość. Można by, co prawda, przytoczyć nazwiska osób, które kwalifikują się do PSB a zostały w nim pominięte, byłyby to jednak pretensje spóźnione, zresztą Redakcja przewiduje dla nich miejsce w tomach dodatkowych, w których znajdują się też życiorysy ludzi zasłużonych a zmarłych w trakcie wydawania Słownika. Co dotyczy treści i wartości opublikowanych biografii, należy stwierdzić, że jak w każdej pracy zbiorowej, tak i w PSB, istnieją różnice jakościowe. Niektóre umieszczone w nim życiorysy tętnią życiem i chwytają czytelnika swą plastyką, inne dają postaci blade i jakby anemiczne, jedne odtwarzają bujny obraz burzliwego nieraz życia, inne schematyczne i szablonowe sprawiają wrażenie sumiennie wypełnionego, ale suchego, kwestionariusza, jedne życiorysy przynoszą obraz wykończony we wszystkich szczegółach, inne podają tylko fragmenty życia, jedne zainteresują wszystkich, inne tylko fachowców. Ta nierówność jakościowa życiorysów jest wynikiem szablonu, jakiemu życie każdego człowieka w dużej mierze podlega, wielkiej skali rozpiętości psychiki ludzkiej, okoliczności życia, stanu i zawodu, obfitości lub ubóstwa materiałów źródłowych oraz właściwości samego autora biografii. Wreszcie PSB przeznaczony jest dla najszerszych warstw narodu; szczegóły, które nie zainteresują amatora, mogą stanowić bezcenną wprost wartość dla fachowca. Dla tych powodów artykułów ogłaszanych w Słowniku nie można mierzyć jedną sztywną miarą. Bez obawy przesady należy podkreślić, że w PSB nie ma życiorysów źle opracowanych, są tam wprost arcydzieła kunsztu pisarskiego obok prac stanowiących może dość surowy jeszcze debiut autorski, ale wszystkie przedstawiają wielką wartość naukową, bo wychodzą spod pióra wytrawnych, lub początkujących, ale specjalistów. Nie brak, oczywiście, w PSB szczegółów błędnych, lub twierdzeń, których treść nie wyszła jeszcze poza ramy dyskusji naukowej, nie brak i pominięcia pewnych ważnych momentów życia. Są to jednak szczegóły tylko, które zawsze można sprawdzić, dzięki umieszczanym przy życiorysach wykazom źródeł i literatury.

Z prawdziwym uznaniem należy dodać, że ostatnie dwa zeszyty PSB nie ustępują w niczym zeszytom przedwojennym, co świadczy o tym, że nauka polska przetrwała zwycięsko kataklizm wojenny i przeżyła terror okupanta, że przedwojenna praca wyższych uczelni i katakumbowa ich działalność w okresie niewoli nie poszła na marne!

Znamiennym jest fakt, że przed wojną i obecnie polski kler katolicki stanowi około 12% prenumeratorów PSB. Zjawisko to jest zu-

pełnie rozumiałe. W życiu narodu polskiego, katolickiego od kolebki, kler katolicki lepiej lub gorzej spełniał swą misję dziejową, ale zawsze wywierał poważny wpływ na polskie życie narodowe. Trwając w wierności dla Rzymu, był wiernym i swej Ojczyźnie. W pracy swej nie ograniczał się do jednej warstwy, uznawał prawa wszystkich i działał dla wszystkich. Hart duszy polskiej, obok innych czynników i jego wpływowi przypisać należy. Duchowieństwo polskie doby przedwojennej i czasu niewoli dało wybitne dowody swego patriotyzmu i wraz z całym narodem, a zwłaszcza z jego częścią oświeconą, zapłaciło zań obfitą daniną krwi. Nie mógł mu być obcy PSB, metodą biograficzną kreślący dzieje narodu polskiego, a to tym bardziej, że przynosi on bardzo poważne uzupełnienie luk w dotychczasowych opracowaniach dziejów Kościoła w Polsce. Biografie duchownych opracowują pisarze świeccy i duchowni: a patronuje im Czcigodny Senior historyków Kościoła J. E. Ks. Biskup Godlewski jako powołany przez PAU członek Rady PSB.

Proporcjonalnie do udziału duchowieństwa w religijnym, politycznym, społecznym i naukowym życiu narodu polskiego, w PSB pojawiają się stale coraz to nowe sylwetki Polaków świętych, błogosławionych, i świątobliwych; postaci biskupów, kanoników, rektorów i profesorów seminariów, teologów, filozofów, proboszczów, filantropów, misionarzy krajowych i zamorskich, naukowców i literatów — a na tej kanwie snują się bogate fragmenty dziejów diecezji i kapituł, duchownych zakładów naukowych, unii kościołów, zakonów męskich i żeńskich. dziejów akcji katolicko-społecznej, dobroczynnej, politycznej i dyplomatycznej, wzlotów myśli i nierzadko bohaterstwa czynu. Ostatnie dwa zeszyty przynoszą 47 życiorysów osób duchownych świeckich i zakonnych.

Dla tych i przytoczonych wyżej powodów PSB, przynoszący doskonałą a wdzięczną lekturę, stanowiący bogate źródło informacji potrzebnych w pracy duszpasterskiej, oświatowej i naukowej, powinien jak najszerszej rozejść się w społeczeństwie naszym, a zwłaszcza wśród duchowieństwa i znaleźć się we wszystkich bibliotekach duchownych, świeckich i zakonnych, a to tym bardziej, że jego cena jest wyjątkowo niska. Ostatnio wydane zeszyty kosztują po 200 zł. Nowozgłaszający się prenumeratorzy otrzymują na warunkach ulgowych przedwojenny komplet zeszytów 1—24 za 3.000 zł. Zgłoszenia nowej prenumeraty przyjmuje Administracja PSB w Krakowie, ul. Sławkowska 17.

Ks. Jan Poplatek.

Przegląd Historyczny, wydawany przez Towarzystwo Miłośników Historii pod redakcją Janusza Wolińskiego, Zbioru ogólnego T. XXXVI, Warszawa 1946, str. 204. Z zasiłku Ministerstwa Oświaty (Wydział Nauki).

Trzydzieści pięć tomów Przeglądu Historycznego, wydanych w okresie 1905—1939, stanowi niezaprzeczalnie poważny i cenny wkład w rozwój badań historycznych w Polsce. Ogromna ilość rozpraw, przyczynków, miscelaneów, recenzji itp., ogłaszanych przez znanych historyków na łamach Przeglądu, wyrobiła temu czasopismu pozycję równą Kwartalnikowi Historycznemu, i ten ostatni, rzecz można, obok charakteru czasopisma centralnego, jakoś bardziej panował w południowych ośrodkach. Przegląd natomiast, jako organ Towarzystwa Miłośników Historii trwał mocno w ośrodkach centralnych z Warszawą na czele, ogniskującą w sobie prace historyków tego pulsującego pełnym życiem regionu. Ostatnia wojna, jak gdzie indziej, uderzyła z zaciętością i w T-wo Miłośników Historii, pozbawiła je podstaw materialnych, rozbiła grono członków i współpracowników, a kroniki T-wa zapisały 53 ofiar, które już nigdy między żywych nie wrócą. Ponury czas okupacji nie załamał jednak wszystkich. Grupka wtajemniczonych członków, z czcigodnym Prezesem prof. Kętrzyńskim na czele, co pewien okres schodziła się na poufne zebrania naukowe dla omawiania szeregu problemów, bo pomimo wszystkich przeciwności złego losu i szeregu bólów, ludziom tego rodzaju trudno było zerwać z szlachetnymi zamiłowaniem. Tym bardziej, po odzyskaniu niepodległości rzucono się do zreorganizowania T-wa Mił. Hist., wybrano teraz już jawne władze i zakrzętnięto się około akcji wydawania w dalszym ciągu Przeglądu Historycznego, oddając ster tegoż w wypróbowane ręce prof. Janusza Wolińskiego. Z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty, u schyłku ubiegłego roku wyszedł, oddawna zapowiadany i oczekiwany, pierwszy (w og. numeracji XXXVI) powojenny tom Przeglądu, poświęcony członkom Tow. Mił. Historii „zgasłym w strasznych latach 1939—1945“. Z smutnym i żalobnie zażalwionym spojrzeniem otwieramy tom, którego pierwsze karty zawierają nekrologi śp. prof. M. Handelsmana (w którego śmierć przez długi czas nie wierzono), Wł. Bogatkiewicza, M. Kreczmara, A. Moraczewskiego (wybitnego archiwisty, niezwykle uczynnego kolegi i tragicznej ofiary oświęcimskiej kaźni), Kazim. Stefańskiego, doc. L. Widerszala (znawcy problemów pld. słow. i wschodn.), prof. Kazim. Zakrzewskiego (jedynego naszego byzantynologa) i prof. Zdz. Żmigrydera-Konopki (jednego z nielicznych u nas znawców dziejów starożytnego świata). Po tym smutnym podzwonnym spotykamy w treści prof. Kętrzyńskiego studium porównawcze „Karol Wielki i Bolesław Chrobry“. Reformy studiów historycznych w uniwersytecie dotyczą trzy artykuły, z tego dwa po-

grobowe prof. Handelsmana i Feldmana, oraz artykuł prof. T. Manteuffla. W sferę dydaktyki wkracza artykuł prof. Czaplńskiego. Osobną grupę, o charakterze szczególnym ze względu na treść i zawartą w nich tendencję, mają art.: A. Stebelskiego „Czego archiwa polskie żądają od Niemiec i Austrii“ (pretensje nasze należałoby odnośnie archiwów wiedeńskich znacznie rozszerzyć), M. Łodyńskiego „Biblioteki w odbudowującym się życiu naukowym Warszawy“, Wł. Tatar-kiewicza „W sprawie restytucji polskiego dorobku w dziedzinie kultury artystycznej“, T. Manteuffla „Ekwiwalenty i odszkodowania w dziedzinie naukowych pracowni historycznych“. Artykuły te mają niepoślednią wartość nie tylko jako wielkie „oskarżam“ niemieckiego okupanta, ale są słusznym żądaniem (oby tam — gdzie trzeba — należyście wysłuchanym!) odszkodowania za szalone straty, jakie ponieśliśmy w ostatniej wojnie. Strat tych nikt nam już nie powróci, ale rekompensata z archiwów niem. i austr. musi słuszenie nastąpić i tu właściwe czynniki powinny przywołać archiwistów i bibliotekarzy do pomocy. W rzędzie miscelaneów mamy fragment katalogu dokumentów pergaminowych Bibl. Ord. Zamojskiej, testament Artura Zawiszy-Czarnego, ciekawą i nieznaną relację o wypadkach rewoluc. 1846 w Krakowie. Recenzyjny pogląd mają dwa duże artykuły: prof. Barycza o ostatnich badaniach nad humanizmem w Polsce i prof. Tib. Csorby o wydawnictwach węgierskich w zakresie dziejów Polski wieku XVI. Osobną grupę stanowią recenzje i sprawozdania (z tego dwa pośmiertne prof. Handelsmana i St. Więckowskiego). Sprawozdanie z działalności Tow. Mił. Hist. za okres 1939—1945, lista członków zmarłych i żyjących oraz Statut T-wa zamykają treść.

Z ukazania się omawianego tomu należy się szczerze cieszyć, wyślikom Redakcji należy się pełne uznanie, ogół historyków czeka niecierpliwie na dalsze tomy Przeglądu.

Karol Lewicki

K R O N I K A

Katolicki Uniwersytet Lubelski wydał publikację obrazującą całość życia tej uczelni pt.: „**Skład osobowy, spis wykładów i instytucji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku akad. 1946/47 oraz sprawozdanie za lata poprzednie**“, Lublin 1947, str. 189. Treściowo publikacja ta zawiera sprawozdanie za lata poprzednie (pióra prof. A. Wojtkowskiego, ks. prof. P. Kałwy i ks. mgr J. Michalskiego), które przedstawia dzieje KUL przed r. 1939, a następnie w czasie okupacji niem. (tutaj o tajnym nauczaniu w Lublinie, Warszawie i Kielcach). Dalsze rozdziały traktują o wznowieniu pracy KUL w r. 1944, dalej o profesorach i władzach uczelni, o organizacji studiów i pracy pedagogicznej, o młodzieży, o podstawie materialnej KUL, o Bibliotece Uniw. i bibliotekach poszczególnych seminariów. W osobnym rozdziale ujęto sprawozdanie z działalności Towarzystwa Nauk KUL z r. 1944/45 poprzedzone historią tegoż T-wa (od r. 1934), jego losami i pracami w czasie okupacji, wreszcie omówiona została praca wydawnicza i odczytowa.

W części drugiej przedstawiono skład osobowy KUL wraz ze składem „Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi przy KUL“, spis wykładów, zakładów naukowych, biur, towarzystw i słowarzyseń akadem. w r. 1946/47

Dzieje Katol. Uniwersytetu Lubel. zostały też przedstawione na łamach „Ateneum Kapłańskiego“ (nr 3, 1946 i nr 1, 1947) przez prof. dr. A. Wojtkowskiego.

Dnia 29. XII. 1946 zmarł w Otwocku prof. KUL Mieczysław Popławski wybitny znawca filologii klasycznej. Osobie zmarłego poświęcił swój artykuł prof. KUL dr J. Kleiner w Tygodniku Powszechnym nr. 8 (101), 1947 r.

Działalność wydawnicza KUL objawiła się w kontynuacji wydawnictw, wykładów i przemówień (ks. rektora Słomkowskiego, ks. prof. Pastuszki, prof. Łosia, prof. Strzeszewskiego i innych).

Kwestię powołania do życia Wydziału teologicznego w Uniwersytecie Wrocławskim porusza „Odra” nr 31, 1946 w artykule Natalii Kruszonowej „To jest hystorya y początek”. Z tą kwestią wiąże się artykuł „Kościół na Ziemniach Zachodnich” (Tygodnik Powszechny nr 17, 1947), będący streszczeniem referatu ks. dr E. Nowickiego, administratora apost. w Gorzowie. Referat ten wygłoszony został na IV sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych i zawierał charakterystykę (rzeczową i cyfrową) pracy tegoż administratora (od 1. IX. 1945). W sumie referat ten ujął pracę kapłana i rolę jego w repolonizacji Ziem Zachodnich.

W Czechosłowacji odbył się zjazd (połączony z rejestracją) duchownych czeskich — byłych więźniów w okresie minionej wojny. Na tym tle Tygodnik Powszechny w nr 1, 1947 porusza sprawę zrealizowania analogicznego zjazdu duchownych polskich (zarówno świeckich jak i zakonnych). Według obliczeń z kleru polskiego 1/3 przeszła przez obozy koncentracyjne, a 1/5 poniosła męczeńską śmierć.

W produkcji wydawniczej na powyższym tle ukazały się: ks. dr **Wdzisław Goliński**: Biskupi i kapłani Lubelszczyzny w szponach gestapo 1939—1945, Lublin 1946, str. 48; **Tenże**, Bp Władysław Góral, więzień Sachsenhausen, Ateneum Kapłańskie nr 5, 1946. O męczeńskiej śmierci bpa Michała Kozala pisał również na łamach Ateneum Kapł. (nr 1/2 i 3, 1946) ks. dr. **St. Biskupski**, który wydał następnie tę rzecz osobno pt. „Męczeńskie biskupstwo ks. Michała Kozala. Pogańskie barbarzyństwo niemieckie w walce z Kościołem katolickim w Polsce”, nakł. Wyższego Seminarium Duchownego, Włocławek 1946, str. 83. **Tenże**, Danina krwi... (Straty duchowieństwa podczas wojny), Ateneum Kapłańskie nr 1/2, 1946. Redakcja tego czasopisma rozpoczęła stały druk, począwszy od nr 5, 1947 (maj), listy strat polskiej nauki teologicznej podczas wojny. Straty te będą podawane według środowisk, w których krzewiła się nauka teologiczna. W wspomnianym zeszycie ujęto najpierw środowisko lubelskie i podano szczegółowe życiorysy śp. ks. Michała Niechajaja (zm. 1939), ks. Jana Lenarta (zm. 1940), ks. Antoniego Zawistowskiego (zm. 1942) i ks. Antoniego Pobożnego (zm. 1942). Zajęto się też stratami w regionie pomorskim, i tak **Andrzej Bukowski** ogłosił: Ostatni z trójcy młodokaszubskiej (ks. dr Leon Heyke), Arkona nr 11, 1946; **Paweł Czaplewski**. Ś. p. ks. Alfons Mańkowski (nektolog i bibliografia prac naukowych), Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, T. XI, z. 5/12, str. 108—117 oraz **tenże**, Śp. Stanisław Okoniewski biskup chełmiński, Orędownik Diec. Chełm. i Gdańskiej nr 4, 1946, str. 133—137.

Postać O. Maksymiliana Kolbego OFM, który poniósł bohaterską śmierć w obozie, wprowadził do swego utworu pt.: „Skąpiec Boży” **Jan Dobraczyński**. Wyd. Milicji Niepokalanej, Niepokalanów 1946, str. 127.

Na uwagę zasługuje (już po raz drugi wydany), pamiętnik księdza czeskiego z pobytu w obozie w Dachau **ks. Bedricha Hoffmanna**. A kdo vas zabije..., Przerov 1946, str. 590, (mowa tu i o księżach polskich).

Osobie ks. Stanisława Stojalowskiego poświęcił wspomnienie Ma-ciej Czula, Wieś nr 42, 1946; o zmarłym w d. 26. IX. 1946 ks. Władysławie Kornilowiczu poświęcił dłuższe wspomnienie ks. bp Wyszyński, Tygod-nik Powszechny nr 50, 1946.

O wielkim przyjacielu młodzieży rękodzielniczej o. M. Kuznowiczu T. J. w drugą rocznicę śmierci ukazało się piękne wspomnienie pióra **Tadeusza Dalewskiego** p. t.: O. Kuznowicz, przyjaciel młodzieży, Kra-ków, 1947, str. 22, nakł. Caritas (odbitka z czasop. Caritas nr 16, 1947)

W dniach 6—13 X. 1946 odbył się Tydzień Miłosierdzia, urządzony przez Caritas pod naczelnym hasłem: troska o dziecko. Z okazji Tygodnia nakładem Kraj. Centr. Caritas ukazały się dwa wydawnictwa: I. **Św. Wincenty a Paulo a czasy obecne**, Kraków 1947, str. 109, w treści znaj-dują się następujące artykuły: **ks. dr A. Schletz C. M.**, Organizator chrze-ścijańskiego miłosierdzia; **ks. dr A. Usowicz C. M.**, Człowiek społeczny; **ks. dr Fr. Bracha C. M.**, U podstaw działalności dobroczynnej św. Win-centego a Paulo; **ks. mgr A. Baciński C. M.**, Początki idei wincentyńskiej w Polsce; **ks. M. Rękas**, Św. Wincenty a zawodowe pielęgniarstwo.

II. **Ks. dr T. Glemma** prof. U. J., Z dziejów miłosierdzia chrześci-jańskiego w Polsce, Kraków 1947, str. 93. Jest to rozszerzony cykl arty-kulów ogłaszanych na łamach czasop. Caritas (nry 3—14, 1945/6), po-siadający cel praktyczny, dążący do zobrazowania (na przykładach) idei miłosierdzia chrześcijańskiego. W szeregu rozdziałów opracowanych nau-kowo-popularnym sposobem uwzględniono rolę zakonów w służbie mi-łości bliźniego, dzieje szpitalnictwa kościelnego w Polsce, a na tym tle zostały skreślone sylwetki ks. P. Skargi, bpów Oborskiego i Trzebieckiego, ks. Baudouin-a i o. Beyzyma.

O zasługach św. Jana Bożego i zgromadzenia oo. Bonifratrów na polu miłosierdzia mówi ks. **Julian Humeński TJ.** w dziele „Św. Jan Bo-zy“, wydawn. Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1946, str. 432.

Pisarz **Adam Bunsch** uczynił Brata Alberta bohaterem swego 3-ak-towego dramatu „Przyszedł na ziemię świętą“. Fragmenty tego dra-matu drukował Tygodnik Powszechny nr 49—52, 1946. Niebawem ma rzecz-ta ukazać się w osobnej broszurze.

Referat Duszpasterski Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu zorganizował w dniach 26—28 XI 1946 cykl wykładów dla duchowieństwa, które wygłosili ks. bpi Kowalski i Wyszyński, księża profesorowie : Pastuszka,

Umiński, Chojnacki, Baranowski, Kaczmarek i Gronkowski, oraz prof. Uniw. Warsz. dr Wł. Tatarkiewicz. Nastawienie kursu filozoficzno-teologiczne.

W dniach 28 i 29 czerwca br. projektowane są uroczystości w Radłowie, pow. Brzesko z powodu 400-lecia probostwa tamże ks. Hozjusza, późniejszego słynnego kardynała. Przewiduje się wmurowanie tablicy okolicznościowej w tamt. kościele, sięgającym XIV w.

W czasie prac konserwatorskich i archeologicznych w katedrze poznańskiej dokonano cennych odkryć architektonicznych i wczesnohistorycznych (odkryto mury gotyckie, krużganki, portale i freski).

W Raciążku pod Nieszawą powstało staraniem ks. Stefana Jastrzębskiego Muzeum Regionalne Ziemi Kujawskiej, zawierające wiele ciekawych eksponatów historycznych, etnograficznych a także pewną ilość starodruków z XVI—XVIII w.

W dniu 9. XI. 1946 odbył się w kościele Mariackim w Krakowie wielki koncert polskiej muzyki religijnej na rzecz odnowienia ołtarza Wita Stwosza i polichromii matejkowskiej.

950-lecie męczeńskiej śmierci św. Wojciecha obchodzone było w Gnieźnie niezwykle uroczyste w d. 26 i 27 IV 1947 przy udziale ks. Prymasa Hłonda i kard. A. Sapiehy oraz całego prawie Episkopatu polskiego. W Tygodniku Powszechnym nr 17, 27. IV. 1947 ukazał się szereg artykułów o św. Wojciechu: **prof. J. Dąbrowski**, Apostoł trzech narodów; **ks. prof. T. Glemma**, Dziedzictwo św. Wojciecha; **A. Gołubiew**, Pierwszy męczennik słowiański.

Wśród produkcji literackiej zasługują na uwagę: Najstarsze papiejskie bulle protekcyjne dla biskupów polskich. Cz. 1. Wydała **Olga Łaszczyńska**. Biblioteka Źródeł Historycznych nr 9, nakł. Księgarni Akadem. Poznań 1947, str. 35. **Ks. Cz. Pacuszka**, Papież a Polska. Caritas, Płock 1946, str. 62. **Pius XII**. Encyklika o właściwym rozwoju studiów biblijnych. Przetłumaczył i komentarzem zaopatrzył ks. Eugen. Dąbrowski. Warszawa 1946, str. 48. **Pius XII**. Wiara i miłość w życiu św. Wincentego a Paulo. Spolszczył ks. M. Rękas, Kraków 1947, str. 53, nakł. Caritas. **Ks. Ludwik Zalewski**, Katedra lubelska (przeszość, odbudowa, barbarzyństwo Niemców), Lublin 1945, str. 22, oraz Katedra i Jezuici w Lublinie. Cz. 1. Seria: Biblioteka Lubelska nr 6, nakł. Tow. Przyj. Nauk. Lublin 1947, str. 264. **Ks. dr Fr. Bracha CM**, Św. Bazyli twórca zakładów dobroczynnych. Caritas nr 16. 1947. **Ks. J. Piskorz**, Duszpasterstwo wiejskiej młodzieży męskiej, Tarnów 1946, str. 336. Tarnowskie Studia Teologiczne nr 5. **Ks. Fr. Cieslak**, Kształcenie katechetek w Polsce, Ateneum Kapł. nr 3, 1946. **Ks. J. Rostworowski**, Przewodnik sodalicyj mariańskich

złączonych kanonicznie z archisodalnością rzymską zwaną Prama Primaria. Wyd. III-cie. OO. Jezuitów, Warszawa 1946, str. 352. Nakładem Kultury Katolickiej w tzw. Bibliotece Zagadnień Społecznych (Poznań 1946). wydano szereg broszur popularnych: *Konsekwencje społeczne istnienia Boga*, str. 9; *Religia a życie indywidualne i społeczne*, str. 8; *Kościół katolicki idealna wspólnota ludzka*, str. 7. Z czasopism katolickich *Tygodnik Powszechny* święcił jubileusz setnego numeru tego czasopisma (16. II. 1947). W artykule wstępnym ks. dr. J. Piwowarczyka ujęto, na tle problemów współczesnego życia, spojrzenie wstecz i wytyczne *Tygodnika*, który zdobył sobie duże uznanie zwłaszcza wśród inteligencji. Analogiczny jubileusz obchodził *poznański Głos Katolicki*, pismo o charakterze regionalnym, przynoszące bogaty i aktualny dział ściśle religijny i społeczny. *Kalwaria Zebrydowska*, szeroko znane miejsce kultu *Matki Boskiej*, została opracowana sposobem naukowym, gruntownie i szczegółowo przez **o. dr. Hieronima Wyczawskiego OFM Bern.**, „*Dzieje Kalwarii Zebrydowskiej*“, Kraków 1947, str. XVI, 224+39 ilustracji, nakł. Prowincjałatu OO. Bernardynów w Krakowie. Na uwagę zasługuje szereg kalendarzy wydanych na rok 1947 jak „*Kalendarz Głosu Karmelu*“ (Kraków, str. 120), „*Gościa Niedzielnego*“ (Katowice, str. 144), „*My chcemy Boga*“ (wyd. XX. Pallotynów, Poznań, str. 160), „*Rok Polski*“ (Caritas. Kraków—Wrocław, str. 240), „*Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego*“ (Opole 1947). „*Kalendarz Słowiański*“, opr. ks. Wł. Kołodziej (Kraków). Ukazujący się z opóźnieniem „*Znak*“ przynosi w nrze 3-cim **St. Stommy**, Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików; **E. Mounier**, Przekrój ideowy we Francji za rok 1946; **H. Malewskiej**, O faryzeizmie; **J. Zawieyskiego**, Mąż doskonały (c. d.); w nrze 4-tym ogłosili **St. Fumet**, Ecce Homo; **J. Turowicz**, Katolicyzm i radykalizm; **B. Suchodolski**, O prawdzie; **J. M. Świącicki**, O Wellsie „*Jasnowidzu*“; **J. Zawieyski**, Mąż doskonały (c. d.). Dyskusja o jedności świata (**H. Malewska**, **S. Świeżawski**, **S. Stomma**, **J. Turowicz**, **S. K. Rostworowski**), oraz stały dział pt. *Zdarzenia—Książki—Ludzie*, Ateneum Kapłańskie w zeszytach 1—5, (styczeń—maj 1947), przynosi m. in. artykuły i rozprawy: **ks. dr T. Glemma** prof. UJ., *Piotr Kostka* zasłużony biskup kresowy, **ks. mgr St. Paras**, *Pedagogika katolicka* na tle współczesnych prądów pedagogicznych; **ks. dr Fr. Zbroja**, *Kapłan—Społecznik* ks. Romuald Górski; **ks. mgr Wł. Kwiatkowski**, *Archiwum Prymasów Polski* od w. XV—XVIII; **o. Wł. Szoldrski**, *Z dziejów kultu św. Wojciecha*, **ks. dr Ant. Borowski** prof. U. W., *Polska bibliografia teolog.-moralna*.

Nominacja nowych biskupów sufraganów: ks. dr Karol Pękala, dyrektor Kraj. Centrali Caritas, mianowany został bpem sufraganem tarnowskim; ks. Wacław Jedwabski bpem pomocniczym poznańskim, ks. dr Czesław Rydzewski sufraganem łomżyńskim. Biskupem ordynariusza

Biuro Jazd
czem łódzkim (w miejsce ks. bpa Jasińskiego) mianowano ks. dr. Michała Klepacza. Na kapitule generalnej Zgromadzenia Ks. Pallotynów wybrano Polaka ks. dra J. Turowskiego generałem tego Zgromadzenia.

Statystykę Kościoła katol. w Polsce (ujęcie osobowe i administracyjne według stanu w dniu 1. X. 1946) omawia o. **Marian Pirożyński** na łamach czasop. Homo Dei nr 2, str. 80—82 (Wrocław 1946).

Polska Akademia Umiejętności, wydelegowawszy prof. J. Dąbrowskiego, przejęła w jesieni 1946 Stację Naukową w Rzymie, która powstała w r. 1922.

Przeznaczona do badań historycznych, filologicznych i historii sztuki miała zasadniczo ułatwiać badania przybyłym tu uczonym polskim. Ostatnia wojna przerwała kontakt z krajem i Stacja uległa różnym kolejom losu.

Uniwersytet Jagielloński przystąpił do prac adaptacyjnych i konserwatorskich swego zabytkowego i najstarszego Kolegium Większego przy ul. św. Anny, gdzie też znajduje się mieszkanie św. Jana Kantego. Prace posuwają się naprzód dzięki ofiarności społeczeństwa. Stronę propagandową spełnia broszura opracowana z polecenia Rektoratu U. J. przez prof. Barycza i doc. Estreichera, a wydana nakładem Wojew. Rady Narodowej w Krakowie (1946, str. 24). Innym wydawnictwem, z którym wystąpił Uniwersytet Jagielloński to „Uniwersytet Jagielloński w służbie społecznej. Okres powojenny 1945—1946“. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1947, str. 55. Jest to suma wypowiedzi sprawozdawczych dziekanów poszczególnych wydziałów, Zarządu T-wa Asystentów, Zarządu Bratniej Pomocy Stud. U. J. Z wypowiedzi dziekana Wydz. Teolog. wynika, że praca Wydziału wysoce społeczna nie ograniczała się tylko dla diecezji krakowskiej, ale sięgała do częstochowskiej i katowickiej oraz administracji apostołskiej Śląska Opolskiego. Działalność członków Wydziału była czysto naukowa, związana z kształceniem studentów oraz podniesieniem wykształcenia religijnego i moralnego młodzieży akademickiej. Rozwinięta akcja charytatywna odbywała się na płaszczyźnie Caritasu.

W dniu 10 maja br. odbyło się otwarcie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu będącej ważnym czynnikiem pomocniczym przy funkcjonowaniu i rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Zbiór księżnicy wynosi około 400 tysięcy tomów.

W rzedzie reaktywowanych po wojnie towarzystw naukowych stały do pracy Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza (szerzące kult Wieszcza), które w r. 1946 obchodziło 60-lecie swego istnienia i wydało swój organ „Pamiętnik Literacki“ (pierwszy numer powojenny a kolejny tom 36-ty).

Podobnie reaktywowano działalność Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które po Lwowie, znalazło swą siedzibę w Lublinie i wydało kolejny 36-ty tom swego organu „**Lud**“ (Lublin 1946, str. 502; redakcję stanowią doc. KUL dr J. Gajek i doc. UJ. dr T. Seweryn) -- tom ten rejestruje wojenne straty członków T-wa.

We Wrocławiu Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego rozpoczęło wydawanie kwartalnika histor.- literackiego p. t.: **Zeszyty Wrocławskie**, podejmujące zagadnienia kulturalne Wrocławia i jego regionu; Pod redakcją kr. A. Knota zaczęła wychodzić we Wrocławiu „**Sołhótka**“ przynosi: **K. Maleczyński**, Herb m. Wrocławia; **E. Maleczyńska**, Udział Śląska w zmaganiach polsko-niemieckich pierwszej połowy XV w.; **Wł. Czapliński**, Pierwszy pobyt Jerzego Lubomirskiego na Śląsku (1664—1665); **K. Maleczyński**, Polskość na cmentarzach wrocławskich; **J. Pełczyńska**, Problem łużycki na Śląsku w połowie XIX w.; **A. Knot**, Wrocławskie echa kultu Kościuszki. Zamykają zeszyt recenzje, sprawozdania, kronika i sprawy T-wa, tom ten rejestruje wojenne straty wśród członków T-wa.

Instytut Bałtycki (Bydgoszcz) podjął w lipcu 1946 wydawnictwo organu Instytutu „**Jantar**“ (red. dr J. Borowik i inni). Dotąd ukazało się 5 zeszytów, tematyka ich przeważnie regionalna, geograficzno-gospodarcza. W nrze 1 i 3 (1946) **A. Bukowski** drukował: Straty kultury polskiej na Pomorzu 1939—1945 (wśród strat spośród duchowieństwa widnieją nazwiska: ks. Kazimierz Bieszk, ks. Stefan Bolt, dr Juliusz Bursche (bp kośc. ewang. augs.), ks. Jerzy Chudziński, Konstanty Dominik, bp sufr. chełm., ks. J. Czaplewski znany historyk Pomorza, ks. Tomasz Geppert, ks. Leon Heyke (poeta kaszubski), ks. Jan Klein (twórca Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy), ks. dr Konstanty Krefft (twórca kościoła w Tucholi), ks. Al. Kupczyński, ks. Bernard Łosiński, ks. Alfons Mańkowski (znany historyk, prezes T-wa Nauk w Toruniu), ks. Jan Masela, ks. Paweł Nagórski, ks. bp St. Okoniewski, ks. Wacław Osiński, ks. Norbert Pellowski, ks. dr Maks. Raszeja, ks. Edmund Roszczyński, ks. dr Fr. Różycki, ks. Piotr Sosnowski, ks. Marcell Strogulski, ks. Ant. Szuman, ks. Jan Wiśniewski, ks. Boł. Witkowski.

W Toruniu rozpoczęło kontynuację wydawnictwa **Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu**. W tomie XI z 5/12 ogł. m. inn. Kronikę T-wa za rok 1938 i 1939, dalej ks. **dra Ant. Liedtkego**, Archiwa kościelne na Pomorzu, ich stan i potrzeby, oraz Listę ofiar-członków T-wa.

W nrze 9—10 miesięcznika naukoznawczego „**Życie Nauki**“ wśród szeregu artykułów, omawiających zagadnienie szkolnictwa wyższego w Polsce, zasługują na uwagę artykuł prof. K. Lepszego, „O ochronę na-

rybku naukowego w Polsce" i prof. Wł. Antoniewicza „Organizacja nauki polskiej i szkół wyższych na emigracji“.

Pod redakcją prof. UJ. dra J. Hulewicza ukazał się nr 1 (str. 192) „Przegląd historyczno-oświatowy“, kwartalnik poświęcony badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce. Wydawcą jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, redakcja mieści się w Krakowie, ul. Barska 10. Tom ten w treści przynosi szereg interesujących artykułów jak np. obszernie omówienie pracy oświatowej w kraju w czasie wojny pióra b. ministra Cz. Wycecha, dalej artykuł **dyr. Lorentza**, W obronie kultury polskiej, **prof. Bieńkowskiego**, Nauka polska w czasie okupacji; **prof. Birkenmajera**, Co władze okupacyjne wiedziały o polskim tajnym nauczaniu w tzw. Generalnej Gubernii. Zbiorowy artykuł **prof. Polaka, Stefki** i inn. omawia wyczerpująco dzieje kursów akademickich w Częstochowie 1944/45, które w dużym stopniu trwały i rozwijały się w opiekuńczych murach jasnogórskiego klasztoru. W rzędzie „materiałów“ zostały omówione zarządzenia niem. władz okupacyjnych odnośnie szkolnictwa na ziemiach pol.; prace organizacyjne Departamentu Oświaty i Kultury; instrukcje organizacyjne w sprawie pracy oświatowo-wychowawczej w okręgach, powiatach i miastach wydzielonych; wytyczne organizacji i działalność organów oświaty i kultury w okręgu oraz odezwę Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego do nauczycielstwa (1942 r.). Tom zamykają recenzje i kronika.

Ukazał się długo oczekiwany przez ogół historyków polskich organ Polskiego Towarzystwa Historycznego „Kwartalnik Historyczny“; wydano zeszyt 3—4 jako kontynuację wydanych przed wojną zeszytów 1—2; w ten sposób zamknięty został tom 53 Kwartalnika. Wydany ostatnio tom przynosi listę strat wśród historyków polskich. Widnieją tu m. inn. nazwiska: prof. Abrahama, historyka prawa kość., ks. Stan. Bednarskiego, ks. Edmunda Burschego, K. Chodynickiego, historyka kościoła prawosławnego, ks. Leona Formanowicza archiwariusza i bibliotekarza kapituły gnieźnieńskiej, ks. W. Klimkiewicza, ks. Alf. Mańkowskiego, ks. Karola Mazurkiewicza. Po stratach osobowych spotykamy nast. artykuły: **prof. Barycza** o Aleksandrze Brücknerze, **A. Lewaka**, Polskie biblioteki naukowe zniszczone w 1939/44; **Wit. Suchodolskiego**, Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji; **Stan. Lorentza**, Straty w dziełach sztuki i zabytkach przeszłości; zamykają zeszyt: kronika naukowa, z zagranicznej kroniki żałobnej, informacje zagraniczne, odezwa Komisji Historycznej Pol. Akad. Umiejętn. Redakcja Kwart. Hist. mieści się w Krakowie, ul. Sławkowska 17, Pol. Akad. Umiej.

Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie rozpoczęło wydawanie organu Twa „Przegląd Historyczny“ (ob. dział recenzji).

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie wydał pierwszy zeszyt (tomu I-go styczeń-marzec) organu Instytutu p.t.: **Dzieje najnowsze** (kwartalnik, redaktor dr St. Płoski). W treści zeszytu rozprawy, dokumenty, relacje, listy, referaty, sprawozdania i bibliografia druków za lata 1945 i 1946, dot. obozów i więzień.

Całość produkcji wydawniczej w Polsce ma ilustrować **Przewodnik Bibliograficzny** — urzędowy wykaz druków wydanych w Polsce i poloników zagranicznych (druki rejestrowane w Bibliotece Narodowej w Warszawie). Narazie ukazały się nry 1—3 (styczeń-marzec 1946), nr 10 (październik 1946), nr 11 (listopad 1946), oraz nr 14 (1—15 kwietnia 1947).

Drukowana poprzednio na łamach Tygodnika Powszechnego rejestracja strat kultury polskiej ułożona przez **prof. Olszewicza** ukazała się obecnie w wydaniu książkowym jako „Lista strat kultury polskiej 1. IX. 1839—1. III. 1946“, Warszawa 1947, str. XVI+336, wyd. S. Arct. Całość zawiera około 4.300 nazwisk.



Karol Lewicki

KSIĄŻKI NADEŚLANE

- Artymiak Antoni dr*, Mieszkańcy miasta Jędrzejowa w świetle najstarszej księgi metrykalnej (1743—1752), Jędrzejów 1947, str. 78, nakładem autora.
- Dalewski Tadeusz*, O. Kuznowicz, przyjaciel młodzieży, Kraków 1947, Nakładem Krajowej Centrali Caritas, str. 22.
- Glemma Tadeusz ks.*, Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce, Kraków 1947, Nakładem Krajowej Centrali Caritas, str. 93.
- Jobert Ambroise*, La Commission d'Éducation Nationale en Pologne (1773—1774). Son oeuvre d'instruction civique (Collection de l'Institut Français de Varsovie, IX), Paris 1941, str. 500.
- Jobert Ambroise*, Magnats Polonais et Physiocrates Français (1767—1774), Collation de l'Institut Français de Varsovie, VIII, Paris 1941, str. 92.
- Kętrzyński Stanisław*, O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego, (Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, I), Warszawa 1947, str. 48.
- Pękala Karol ks.*, Caritas we współczesnej pracy duszpasterskiej, Tarnów 1939, str. 283.
- Pieradzka Krystyna*, Fundacja Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie w 1382 r., Kraków 1939, str. 66.
- Pius XII*, Wiara i miłość w życiu św. Wincentego a Paulo, spolszczył ks. Michał Rękas, Kraków 1947, Nakładem Krajowej Centrali Caritas, str. 58.
- Św. Wincenty a Paulo a czasy obecne, zbiór artykułów księży: A. Schletza, A. Ułowicza, Fr. Brachy, A. Bacńskiego, i M. Rękasa, Kraków 1947, Nakładem Krajowej Centrali Caritas, str. 109.
- Umiński Józef ks.*, Królestwo Boże na ziemi. Krótka historia Kościoła Powszechnego, cz. I. Toruń 1947, str. 152.
- Uniwersytet Jagielloński w służbie społecznej. Okres powojenny 1945—1946, Kraków 1947, str. 55.
- Widajewicz J.*, Państwo Wiślan, Kraków 1947, str. 136+1 mapa, (Biblioteka Studium Słowiańskiego Uniw. Jag. ser A. nr 2).
- Wyczański H. o.*, Dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej, Kraków 1947, str. XVI+244.

SPIS TREŚCI:

	Str.
<i>Sawicki Jakub</i> , Z dziejów ustawodawstwa synodalnego diecezji przemyskiej o. ł.	3
<i>Poźniak Włodzimierz</i> , Pasja chorałowa w Polsce	37
<i>Ks. Zalewski Jan</i> , Arcybiskup J. D. Solikowski jako obrońca naszych praw morskich w XVI w.	92
<i>Ks. Bracha Franciszek</i> , Adam Opatowski (1574—1647). W 300-letnią rocznicę śmierci	121
<i>Ks. Usowicz Aleksander</i> , Stanisław Wieczorkowski, Z historii dziejów Uniw. Jagiel. z pierwszej połowy XVII w.	145
<i>Ks. Wichcr Władysław</i> , Nauka teologii moralnej w dawnych seminariach misjonarskich	162

Miscellanea:

<i>Ks. Umiński Józef</i> , Rzekoma rozwiązłość Judyty Salickiej, drugiej żony Włodzisława Hermana	181
<i>Ks. Michalski Konstanty</i> , Data urodzin Brata Alberta	213
<i>Barycz Henryk</i> , Metryka promowanych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu krakowskiego z lat 1639—1741	285
<i>Tyrowicz Marian</i> , Archiwum osobiste ks. Albina Dunajewskiego z lat 1849—1894	223
<i>Ks. Schletz Alfons</i> , Ks. Franciszek Śmidoda C. M. (1902—1944)	245

Recenzje i sprawozdania:

Stan badań nad dziejami mistyki w Polsce (Karol Górski)	247
<i>Kętrzyński Stanisław</i> , O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego, Warszawa 1947 (Ks. B. Natoński)	254

	Str.
<i>Gostyński Tadeusz</i> , Franciszek Krasiński, polityk złotego wieku, <i>Studia Historico-Ecclesiastica</i> 4, Warszawa 1938 (Ks. Józef Umiński)	257
<i>Winter Eduard</i> , Der Josefinismus um seine Geschichte, Beiträge zur Geistesgeschichte Oesterreichs (1740—1848), Brüm—München—Wien 1943 (ks. Marian Rechowicz) .	261
Polski Słownik Biograficzny, z. 25 i 26, Kraków 1946 (ks. Jan Poplatek)	265
Przegląd Histor., pod red. Janusza Wolńskiego, t. XXXVI, Warszawa 1946 (Karol Lewicki)	270
Kronika (Karol Lewicki)	272
Książki nadesłane	281



NOWSZE PRACE
PROFESORÓW INSTYTUTU TEOLOGICZNEGO
KSIĘŻY MISJONARZY W KRAKOWIE

- Ks. Hugo Król C. M.*, Podręcznik nauki o misjach, Kraków 1938, str. 177.
- Ks. Dr Józef Baron C. M.*, Przepisy o postępowaniu w sprawach o nieważność małżeństwa (na podstawie instrukcji wydanej przez Kongregację dla Sakramentów z dn. 15 sierpnia 1936 r.), Sandomierz 1938, str. 90⁺ + 1 nlb.
- Ks. Dr Władysław Stawinoga C. M.*, Ordynariusz miejscowy a zakony, Kraków 1939, str. 140.
- Ks. Dr Franciszek Śmidoda C. M.*, *Ks. Gabriel Piotr Baudouin i jego dzieło w latach 1732—1768*, Warszawa 1938, str. 279.
- Przewodnik dla alumnów seminariów duchownych, tłum. z franc. *Ks. W. Szymbor C. M.*, Kraków 1947, str. 312 + 5 nlb.

Studia Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy

- T. I. *Ks. Dr Aleksander Usowiec C. M.*, Układ enót i wad w związku z życiem uczuciowo-popędowym u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, Kraków 1939, str. 144.
- T. II. *Ks. Aleksander Usowiec C. M.*, Tomistyczna sublimacja uczuć w świetle nowożytnej psychologii, Kraków 1946, str. 107 + 2 nlb.
- T. III. *Franciscus Bracha C. M.*, De exsistentia purgatorii in antiq̄uitate christiana, Cracoviae 1946, str. 80.

Analecta Historica Congregationis Missionis Prov. Polonorum
ed. Alphonsus Schletz C. M.

- T. I. *Ks. Dr Alfons Schletz C. M.*, Józef Jakubowski, żołnierz i kapłan (1743—1814), Kraków 1945, str. 223.
- T. II. *Ks. Alfons Schletz C. M.*, Współpraca Misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej (1773—1794), Przyczynek do historii kultury i oświaty w Polsce, Kraków 1946, str. 199.
-
-

-
-
- Ateneum Kapłańskie*, miesięcznik założony w r. 1909. wychodzący pod kierunkiem profesorów Włocławskiego Seminarium Duchownego, Redaktor: ks. dr Stefan Biskupski, Włocławek 1946, T. 45, z. 1—5; 1947, T. 46, z. 1—6.
- Byzantinostavica*. Sborník pro studium byzantsko-slovanských vztahů, vydává Byzantologická Komise Slovanského Ustavu, Bedakce: B. Havránek, N. L. Okunev, M. Paulová, Rocník VIII. Praha 1939—1946, str. 352.
- Caritas*, pismo poświęcone zagadnieniom katolickiej akcji dobroczynnej w Polsce, Redaktor: Ks. Bp. Karol Pękała, Kraków 1947, r. II, nr 16—21.
- Dzieje Najnowsze*, kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 1947, t. I, z. 1, redaktor Dr Stanisław Płoski.
- Jantar*. Organ Inst. Bałtyckiego, 1946, r. IV, z. 1—3, 1947, z. 1—2.
- Kwartalnik Historyczny*, Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego. Wychodzi od 1887 r. Założony przez Ksawerego Liskego. Redaktorzy Roman Grodecki i Kazimierz Lepszy. Ukazał się zeszyt 3—4 t. LIII, cena 350 zł., w prenumeracie i dla członków. Tom LIV, (1947), cena 250 zł. Zgłoszenia pren. wraz z opłatą za I i II powojenny zeszyt, posyłać należy pod adresem: Adm. Kwartalnika Historycznego, Kraków, Sławkowska 17, p. 22. P. A. U. Wkładka roczna członkowska do Polskiego Towarzystwa Historycznego wynosi 600 zł. Zgłoszenia na członków przyjmuje. Zarząd Główny, Kraków, Sławkowska 17, P. A. U. i wszystkie oddziały P. T. H.
- Przegląd historyczno-oświatowy*. Kwartalnik poświęcony badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce, Redaktor: Jan Hulewicz, Prof. Uniw. Jag., Kraków 1947, r. I, nr 1, Wydawca: Związek Nauczycielstwa Polskiego.
- Przegląd historyczny*, wydawany przez Towarzystwo Miłośników Historii, pod red. Janusza Wolińskiego, zbiór ogólny T. XXXVI Warszawa 1946.
- Sobótka*. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, 1946, półrocznik I. Redaktor Antoni Knot, Wrocław.
-
-